R G B WH GR BL Grey Scale #13 C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Redakcja naukowa:
Marian Cieślarczyk
Anna Dębska





Wojsko wobec wyzwań współczesnego świata



58190

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches Centimetres
DANES-PICTA.COM

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr 58190

Wojsko wobec wyzwań współczesnego świata

Redakcja naukowa:

Marian Cieślarczyk
Anna Dębska

s/6266

Warszawa 2005

Recenzent: prof. dr hab. Stefan Antczak

Redakcja stylistyczna: mgr Anna Doraczyńska

Projekt okładki: Genowefa Majchrowska

Redaktor techniczny: Beata Klarowska

Korekta: Małgorzata Sęktas

Publikację sponsorowała firma:
STRATEGIUM
Ryszard Jakubczak

ISBN 83-89423-67-7

Sygn. AON 5713/05

Skład, druk i oprawa: Akademia Obrony Narodowej – Wydział Wydawniczy
00–910 Warszawa, al. gen. A. Chruściela 103, tel. 681–40–55, tel./faks 681–37–52
Zam. nr 325/2005

SPIS TREŚCI

Wstęp 5

Część I
JANUSOWE OBLICZA BEZPIECZEŃSTWA WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Marian Cieślarczyk
Kultura bezpieczeństwa i obronności wyzwaniem dla socjologii w XXI wieku 11

Mariusz Kubiak
Bezpieczeństwo kulturowe we współczesnym świecie 31

Krzysztof Loranty
Bezpieczeństwo społeczne państwa 41

Agnieszka Filipek
Wybrane zagadnienia kultury bezpieczeństwa – na podstawie badań przeprowadzonych wśród młodzieży akademickiej 53

Bożena Kwiatkowska
Działalność władz samorządowych i poczucie bezpieczeństwa w społecznościach lokalnych, w świetle badań empirycznych 73

Waldemar Nowosielski
Świadomość bezpieczeństwa ekologicznego w Siłach Zbrojnych RP (na podstawie badań w latach 1999–2003) 88

Anna Dębska
Współczesny dyskurs instytucjonalny: ponad zmienną płci 99

Część II
MILITARNY WYMIAR BEZPIECZEŃSTWA

Stanisław Jarmoszko
Osobliwości rozwoju sił zbrojnych początku XXI wieku 115

Ryszard Jakubczak, Barbara E. Bonisławska
Ewolucja funkcji sił zbrojnych w środowisku międzynarodowym 130

Andrzej Łapa
Armia jutra – przyszłość bez przyszłości? 149

Janusz Zajdzik
In statu nascendi: ewolucja społecznego charakteru sił zbrojnych 159

Adam Kołodziejczyk
Wielonarodowość jako wyzwanie dla współczesnego wojska 165

Włodzimierz Chojnacki
Kultura organizacyjna wojska w wymiarze narodowym i wielonarodowym 182

Stanisław Sirko
Analiza ruchliwości kadr 193

Tadeusz Iwanek
Restrukturyzacja organizacji zhierarchizowanej RP w opiniach i ocenach kadry WP 202

Marek Jerzy Tomczak
Psychospołeczne koszty reform WP dla lokalnych środowisk wojskowych. Problemy zmniejszania liczebności kadry zawodowej 213

Anna Orzyłowska
Recepcja „instytucji zasadniczej służby wojskowej" w opinii środowisk wojskowych 229

Marian Kloczkowski
Kadra Wojska Polskiego wobec wyzwań rewolucji informatycznej. Rewolucja informatyczna – rewolucją w komunikowaniu się 243

Magdalena Baran
Polscy żołnierze w służbie poza granicami kraju – misja w Iraku 252

Joanna Łatacz
Wojsko, media, opinia publiczna – nowe relacje w świetle badań socjologicznych 259

Zamiast zakończenia 266

WSTĘP

Wojskiem, jako instytucją i organizacją, ludzie zajmowali się „od zawsze". Socjologowie również. Siły zbrojne, pełniąc funkcję *tarczy* i *miecza* jednocześnie, zawsze miały za zadanie zapewniać bezpieczeństwo. Kiedyś dotyczyło to głównie bezpieczeństwa władcy i jego najbliższego otoczenia, potem także innych ludzi, innych obywateli. Dzisiaj myślimy już o bezpieczeństwie systemów międzynarodowych, a za „chwilę" – prawdopodobnie – o bezpieczeństwie gatunku *homo sapiens*. Powiedzenie „moja chata z kraja" powoli przechodzi do lamusa historii.

Na przestrzeni wieków polityczny i militarny wymiar bezpieczeństwa przeplatały się z sobą i wzajemnie wspierały. Te dwa aspekty bezpieczeństwa mają wielowiekową tradycję, podobnie zresztą jak termin obronność („obrona"). Jeszcze dziś termin obronność (obrona) kojarzy się nam najczęściej z wojskiem i militarnym wymiarem bezpieczeństwa. Jednak już przed mniej więcej pół wiekiem zaczęło się to zmieniać. W połowie poprzedniego stulecia w krajach najwyżej rozwiniętych, a w naszym kraju w ostatniej dekadzie XX wieku, w świadomości ludzi coraz częściej „pojawiają" się nowe aspekty bezpieczeństwa, jego nowe wymiary. Bezpieczeństwo jako fenomen społeczny ukazuje swoje coraz to nowe *janusowe oblicza*.

Szczególnie wyraźnie widać to w ostatnich dziesięcioleciach. Obok wspomnianych już dominujących wcześniej politycznych i militarnych wymiarów bezpieczeństwa, coraz wyraźniej uświadamiamy sobie znaczenie bezpieczeństwa ekologicznego[1] i zdrowotnego, ale także gospodarczego i publicznego oraz wielu innych, szczegółowych wymiarów, takich jak bezpieczeństwo surowcowe i energetyczne, bezpieczeństwo informacyjne itp. Nasuwają się jednak pytania, czy wraz z szerszym rozumieniem terminu „bezpieczeństwo" nie powinno poszerzać się nasze myślenie o obronności? A jeśli tak, to czy takie jak dotychczas, nazwijmy to *wąskie myślenie o obronności*, a wraz z nim dotychczasowe funkcje sił zbrojnych przechodzą do lamusa historii, czy raczej niekoniecznie?

Pytania te możemy zaliczyć do retorycznych. Jednak tylko z pozoru. Zarówno bowiem nasze myślenie o obronności, jak i praktyczne działania w tym zakresie nie zawsze potwierdzają, że odpowiedź na powyższe pytanie jest tak oczywista, jak mogłoby się wydawać.

---

[1] Kiedy piszę to zdanie, temperatura za oknem w drugiej połowie grudnia 2004 roku w Warszawie wynosi około 10 stopni w skali Celsjusza, a w południowej części Azji wezbrane fale oceanu w ciągu kilku godzin pozbawiły życia kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Współczesne środowisko bezpieczeństwa zmienia się bardzo dynamicznie[2]. Nie zawsze jednak nadąża za tym nasze myślenie o obronności[3]. W dramatyczny sposób dotarło to do naszej świadomości 11 września 2001 roku. Wyraźniej uświadomiliśmy sobie wtedy, że w ciągłym *wyścigu* między wzrastającą potrzebą bezpieczeństwa człowieka a możliwością zaspokojenia tej potrzeby poprzez szeroko – nie tylko militarnie – rozumianą obronność[4] i związane z nią wysiłki obronne, te ostatnie zazwyczaj nie nadążają za nowymi wyzwaniami i nowymi zagrożeniami[5]. Nasze myślenie o obronności, ale także praktyczne działania „obronne" li tylko w wymiarze militarnym dzisiaj już okazują się być niewystarczające. Chociaż na początku XXI wieku siły zbrojne starają się szerzej myśleć o swojej misji i wizji, redefiniując swoje funkcje i doskonaląc struktury oraz relacje z innymi instytucjami i organizacjami, to jednak trudno byłoby powiedzieć, że w tym zakresie niewiele już mamy do zrobienia. Wręcz przeciwnie – czasami można odnieść wrażenie, że luka miedzy potrzebami bezpieczeństwa a możliwością zaspokojenia tych potrzeb jakby powiększała się. W luce tej, jak w swoistej niszy, prawdopodobnie „wylęgają się" patologiczne elementy życia społecznego, także różnego rodzaju organizacje przestępcze. W warunkach globalizacji nabierają one charakteru globalnego.

Powyższe refleksje dotyczą nie tylko sfery badań i teorii, ale także – a może przede wszystkim – praktyki. Zbyt często bowiem można mieć wrażenie, że dostosowywanie systemu bezpieczeństwa i obronności do potrzeb współczesności i przyszłości odbywa się – zresztą nie tylko w naszym kraju – głównie metodą „prób i błędów". Czy sprzyja to nadążaniu za wyzwaniami czasu, który zdaje się płynąć coraz szybciej? Czy takie działania mogą być sprawne, skuteczne i efektywne? Podobnych im pytań nasuwa się więcej. Kolejne mogą dotyczyć np. tego, jakie zainteresowanie tymi problemami wykazują środowiska naukowe, również socjologiczne[6]? Czy wspomniana wyżej, wykorzystywana często przez praktyków, metoda „prób i błędów" w doskonaleniu systemu bezpieczeństwa i obronności nie wynika, między innymi, z powodu deficytu badań i wiedzy teoretycznej dotyczą-

---

[2] B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997; R. Wróblewski, *Zarys teorii kryzysu*, AON, Warszawa 1996; P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, Warszawa 2003; J. Kaczmarek, *Bezpieczeństwo i siły zbrojne w XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe AON" 2002, nr 2(47).

[3] M. Cieślarczyk, *Współczesne procesy i zjawiska społeczne a bezpieczeństwo i obronność*, [w:] T. Leczykiewicz, Z. Zagórski, *Wojsko w badaniach socjologicznych*, „Zeszyty Naukowe WSO" wydanie specjalne, Wrocław 1998.

[4] Termin ten wielokrotnie przewija się w Konstytucji RP, natomiast nie jest on jeszcze wystarczająco opisany w literaturze. Trudno by było więc powiedzieć, że sytuacja ta sprzyja efektywnemu „budowaniu" obronności.

[5] Myśl ta, chociaż nie wprost, przewija się w wielu publikacjach znanych socjologów. Patrz: P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002; U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002; E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, i inni.

[6] Zdaniem niektórych „ludzi nauki" Akademia Obrony Narodowej nie jest konkurencyjna finansowo w stosunku do innych uczelni.

cych tych złożonych problemów bezpieczeństwa i szeroko, nie tylko militarnie, rozumianej obronności[7].

Niniejsza książka w większości zawiera referaty wygłoszone w czasie obrad 46 grupy tematycznej „Wojsko wobec wyzwań współczesnego świata" w ramach XII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Poznaniu[8]. Referaty te ujęto w dwie grupy zagadnień. W pierwszej części, zatytułowanej *„Janusowe oblicza* bezpieczeństwa we współczesnym świecie" próbowano przybliżyć niektóre aspekty bezpieczeństwa, ujawniające się szczególnie wyraziście w pierwszej dekadzie trzeciego milenium. Jest to jakby swoiste tło dla rozważań zawartych w części drugiej. Poświęcono je niektórym militarnym aspektom bezpieczeństwa, zwracając głównie uwagę na procesy i zjawiska związane z transformacją armii, z problemami występującymi w jej wnętrzu, ale także w relacjach z bliższym i dalszym otoczeniem.

Chociaż, jak się wydaje, referaty te w większym stopniu sygnalizują istnienie problemów niż udzielają odpowiedzi na wiele trudnych a nawet bolesnych pytań, to jednak można mieć nadzieję, że zawarte w nich refleksje nie wydają się być bliskie li tylko ich Autorom, mimo że niektóre z nich prezentują bardzo osobiste, czasami kontrowersyjne poglądy. Niniejsza publikacja może być traktowana jako zaproszenie do dyskusji o ważnych sprawach, których znaczenie jednak uświadamiamy sobie nierzadko zbyt późno. Z bezpieczeństwem bowiem często jest tak, jak z powietrzem, zdrowiem, miłością czy wolnością. Ich znaczenie doceniamy dopiero wtedy, kiedy zaczyna ich brakować.

---

[7] Chociaż trudno byłoby przecenić dorobek w tym zakresie Akademii Obrony Narodowej, szczególnie zaś pracowników Wydziału Strategiczno-Obronnego, a także kilku innych uczelni, to jednak pole interdyscyplinarnych badań problemów bezpieczeństwa w dalszym ciągu przypomina – przywołując słowa A. Mickiewicza – „stepy akermańskie".

[8] Organizatorami tej grupy byli socjologowie z Akademii Obrony Narodowej i Wojskowego Biura Badań Socjologicznych, z udziałem przedstawicieli innych uczelni.

CZĘŚĆ I

J A N U S O W E OBLICZA BEZPIECZEŃSTWA WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Marian Cieślarczyk
Wydział Lotnictwa i OP AON

KULTURA BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI WYZWANIEM DLA SOCJOLOGII W XXI WIEKU

Spieszmy się „budować" obronność, tak wolno się staje

Kilka refleksji ogólnych

W literaturze socjologicznej funkcjonuje pogląd, że koniec XX wieku przynosi „załamanie się idei postępu" zarówno w powszechnej świadomości, jak i w teoriach społecznych. Kategorię postępu coraz częściej zastępuje słowo „kryzys". Kryzys nierzadko traktowany jest jako coś normalnego i typowego[1]. Normalnego i typowego dla socjologów i innych znawców współczesnych procesów i zjawisk społecznych. A jak pojęcie to jawi się w świadomości i wyobraźni tzw. przeciętnego obywatela? Niestety, deficyt badań na ten temat jest dosyć wyraźnie odczuwalny. Jednak faktem jest, że ostatnie lata przynoszą wzrost zainteresowania społeczeństw problematyką bezpieczeństwa. Wiele wskazuje, że zainteresowanie to nie będzie maleć. Czy dotyczy to także środowiska socjologów? – w jakimś stopniu tak[2].

Na szczególną uwagę zasługuje to, że odejście od optymistycznego myślenia w kategoriach postępu na rzecz pesymistycznego myślenia w kategoriach kryzysu to najbardziej charakterystyczny rys świadomości społecznej przełomu wieków[3]. Zdaniem prezydenta ISA, Pana Profesora P. Sztompki odrodzenie idei postępu jest jednym z niezbędnych warunków przezwyciężenia kryzysu współczesnej cywilizacji. Zmusza to do myślenia na temat przyczyn pojawiania się tego problemu, ale także skłania do zastanawiania się nad sposobami radzenia sobie z nim.

Niniejszy referat jest próbą włączenia się w ten nurt rozważań. Inspiracją do jego opracowania była również znana teza L.E. Najsbit'a[4], którą w pewnym uproszczeniu możemy sprowadzić do stwierdzenia, że *dzisiaj musimy uczyć się od przyszłości dokładnie tak samo, jak kiedyś uczyliśmy się od przeszłości.* Chociaż

---

[1] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 445–447.

[2] Z. Zagórski, *Socjologia bezpieczeństwa. O potrzebie nowej subdyscypliny*? „Zeszyty Naukowe WSO", Wrocław 1999; W. Sitek, *Wspólnota i zagrożenie. Wrocławianie wobec wielkiej powodzi*, Wrocław 1997; J. Sztumski, *Konflikty społeczne i negocjacje jako sposoby ich przezwyciężania*, Częstochowa 2000, i inni.

[3] P. Sztompka, op. cit.

[4] L.E. Najsbit, *Megatrends*, New York 1984.

myśl ta jest już całkiem „dorosła", ma przecież około ćwierć wieku, to jednak współcześnie do naszej wyobraźni zdaje się ona trafiać z większym przekonaniem. Być może również dlatego, że jakby w opozycji do takiego sposobu myślenia pojawiło się spotykane i często bezwiednie powtarzane hasło, że *wszystko co dzisiaj można przewidzieć, to jest nieprzewidywalność*. Takie ryzykowne, a być może nawet niebezpieczne stwierdzenie ma jednak pewną zaletę. Kieruje ono bowiem naszą uwagę w stronę środowiska bezpieczeństwa.

Zmiany w środowisku bezpieczeństwa – niektóre uwarunkowania i skutki

W ostatnich latach środowisko bezpieczeństwa zmienia się w sposób wręcz rewolucyjny[5]. Zmianom tym towarzyszy zjawisko traumy społecznej[6]. Jego głębokość i czas trwania, a zarazem związane z nim skutki społeczne zależą w znacznym stopniu od uwarunkowań kulturowych[7], a bardziej konkretnie biorąc – od kultury bezpieczeństwa[8] i jej istotnego elementu – kultury organizacyjnej i informacyjno-komunikacyjnej.

Środowisko bezpieczeństwa staje się coraz bardziej różnorodne, kompleksowe i znacznie trudniejsze do przewidzenia niż kiedyś. Z jednej strony bowiem zwiększa się liczba „aktorów" wpływających na poziom bezpieczeństwa; z drugiej zaś – zmienia się, poszerza różnorodność wymiarów i aspektów bezpieczeństwa[9]. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym ukazuje ono coraz to nowe, *janusowe oblicza*. Stwierdzenie to dotyczy obiektywnego i subiektywnego[10] wymiaru bezpieczeństwa, ale także jego wymiaru personalnego i strukturalnego[11], podmiotowego i przedmiotowego. Na scenie tego świata – „dużego" i „małego" – różne podmioty, różni „aktorzy" w zróżnicowany sposób odczuwają bezpieczeństwo, ale także z różnym skutkiem wpływają na jego poziom. W dużym stopniu zależy to od ich *kultury bezpieczeństwa*.

---

[5] J. Kaczmarek, *Bezpieczeństwo i siły zbrojne w XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe AON" 2002, nr 2(47), s.14–18.

[6] P. Sztompka, op. cit. s. 454–473.

[7] S.P. Hantington, *The Clash of Civilizations?*, Foreign Affaires, Vol 72, no 3, May/June 1993.

[8] M. Cieślarczyk, *Społeczeństwa i społeczności na przełomie wieków – od bezpieczeństwa kultury do kultury bezpieczeństwa*, [w:] *Bezpieczeństwo w perspektywie socjologicznej*. Materiały 37 grupy roboczej XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Rzeszów–Tyczyn 2000, WBBS, Warszawa 2001; K. Malinowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i w Niemczech*, Poznań 2003; M. Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa – kilka refleksji o charakterze teoretyczno-metodologicznym i edukacyjnym*, [w:] M. Ożóg-Radew, R. Rosa (red.), *Bezpieczeństwo i prawa człowieka*, t. 1. *Teoretyczne aspekty bezpieczeństwa i praw człowieka*, Siedlce 2004.

[9] R. Zięba, *Kategoria bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*, [w:] B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997; J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996; M. Cieślarczyk, *Psychospołeczne i organizacyjne elementy bezpieczeństwa i obronności*, AON, Warszawa 1997.

[10] D. Frei, Sichercheit. *Grundfragen der Weltpolityk*, Verlag W. Kohlhammer, Stuttgard 1977.

[11] R. Rosa (red.), *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego*, AON, Warszawa 1993.

Zwiększająca się niepewność dotycząca całej gamy różnych rodzajów i możliwości pojawienia się zagrożeń w nieokreślonym miejscu czasoprzestrzeni powoduje powstawanie i poszerzanie się *luki* między wzrastającą potrzebą bezpieczeństwa różnych podmiotów[12] a możliwością zaspokojenia tej potrzeby w wymiarze personalnym i strukturalnym. Wielkość tej *luki* jest różna dla różnych podmiotów. Niektóre z nich w większym stopniu nadążają za wyzwaniami czasu, inne natomiast jakby miały z tym ciągle problemy. Nie można wykluczyć, że jednym z istotnych czynników wpływających na ten stan są różnice charakteru i poziomu kultur bezpieczeństwa poszczególnych podmiotów.

Wspomnianą wyżej lukę możemy porównać do niszy, w której „wylęgają" się patologiczne elementy życia społecznego, w tym również różnego rodzaju organizacje przestępcze. W warunkach globalizacji i w cywilizacji informacyjnej ich liczba jest trudna do określenia, różne też mogą być ich rodzaje. Nie można wykluczyć, że w tym specyficznym „inkubatorze" pojawią się również różnego rodzaju mutanty przestępcze, wcześniej nieistniejące lub niedostrzegane. Godzi się przypomnieć, że wraz z poszerzaniem się obiektywnego zjawiska globalizacji, globalizują się również organizacje przestępcze[13]. Nie tylko znacząco wzrasta ich liczebność, ale także poszerza się pole przedmiotowe ich działania. Jeśli kiedyś przedmiotem zainteresowania tych organizacji były różne, dosyć łatwo dostrzegalne elementy i aspekty życia społecznego, to współcześnie ich uwaga kieruje się coraz częściej w stronę społecznego „układu nerwowego", zwanego potocznie „układem krwionośnym". Chodzi o systemy informacji i komunikowania, w tym także o zasoby informacyjne różnych podmiotów. W cywilizacji informacyjnej ten rodzaj zasobów staje się coraz bardziej znaczący. Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy *kultura informacyjno-komunikacyjna* jako element kultury organizacyjnej i kultury bezpieczeństwa różnych podmiotów nadąża w tym zakresie za wyzwaniami czasu, czy są one w stanie przewidywać ewentualne zagrożenia w tym zakresie po to, by przeciwdziałać im, a jeśli zajdzie taka potrzeba – przeciwstawiać się?

O zapotrzebowaniu na ten rodzaj wiedzy i umiejętności świadczą chociażby kierunki studiów zajmujące się bezpieczeństwem informacji. To właśnie ten rodzaj studiów uświadamia studentom, że organizacje przestępcze w XXI wieku bardziej przypominają swoisty rodzaj „wampirów" wykorzystujących do niecnych celów[14] wspomniany wyżej „krwioobieg informacyjny", niż zbójców z mickiewiczowskiego *Powrotu Taty*. Współczesne organizacje przestępcze mogą być też porównywane do bakterii, które żerują w środowisku informacyjnym, zachowując się nierzadko jak przysłowiowa tarantula, która najpierw zatruwa i obezwładnia system nerwowy swojej ofiary, a dopiero potem ją pożera – jednak nie od razu.

---

[12] Pojęcie to będzie dotyczyło pojedynczego człowieka, małej grupy społecznej, instytucji i organizacji, społeczności lokalnych i społeczeństw.

[13] P. Williams, *Groźny nowy świat: transnarodowa przestępczość*, [w:] B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997.

[14] L. Ciborowski, *Walka informacyjna*, Toruń 2002; R. Szpyra, *Opracje informacyjne państwa w działaniach sił powietrznych*, rozprawa habilitacyjna, AON, Warszawa 2002.

Chociaż są to tylko metafory, to jednak wydaje się, że w jakimś stopniu przybliżają one naszej wyobraźni te trudne do zbadania i opisania zjawiska. Trudne – nie tylko z powodu ich specyfiki, ale i ograniczonego jeszcze zasięgu występowania. Tak się przynajmniej wydaje. Nie można wykluczyć, że swoistą szczepionką, utrudniającą rozprzestrzenianie się tych groźnych zjawisk może być wyższy poziom kultury informacyjnej obywateli, czy – szerzej biorąc – kultury organizacyjnej, traktowanej między innymi jako istotny element kultury bezpieczeństwa.

Wróćmy jednak do głównego wątku rozważań. Wspomniane już wcześniej zjawisko upowszechniania się myślenia o rzeczywistości przez pryzmat kryzysów wiąże się, między innymi, z dużą dynamiką zmienności podstawowych środowisk współczesnego człowieka, w tym przede wszystkim techniki i technologii, ale także środowiska społecznego i przyrodniczego. Biorąc pod uwagę, że to ostatnie – czyli środowisko przyrodnicze – zdaje się budzić coraz większy niepokój współczesnego człowieka, zasadne wydaje się stwierdzenie, że historia jakby zatoczyła specyficzny krąg tylko na innym, wyższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego.

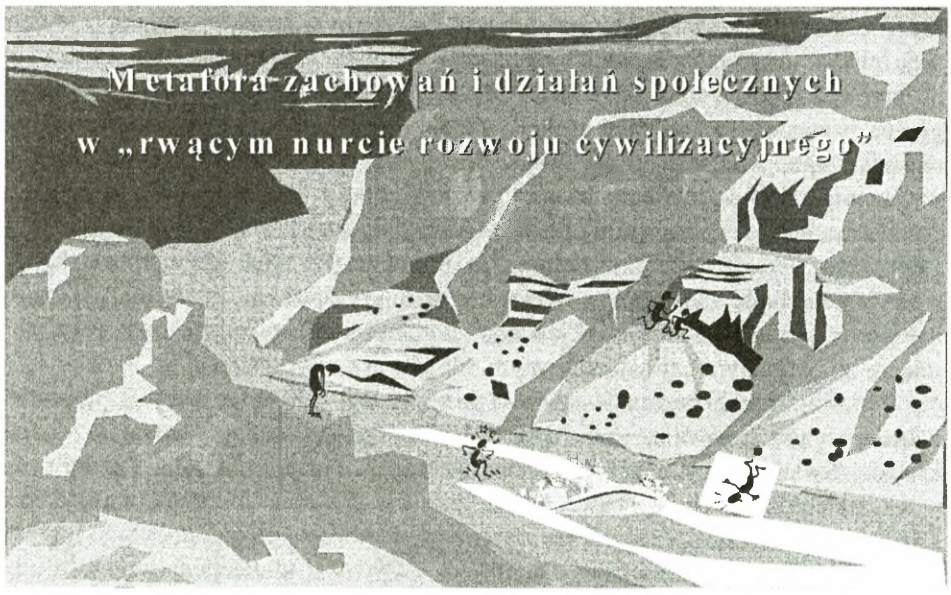
Czy spostrzeżenie to można odnieść li tylko do środowiska przyrodniczego, czy także – w jakimś stopniu – do środowiska społecznego? Czy można dziś powiedzieć, że środowisko społeczne staje się coraz bardziej przyjazne współczesnemu człowiekowi? Czy stwierdzenie o przechodzeniu człowieka z dżungli przyrodniczej do „dżungli" cywilizacyjnej jest czymś całkiem abstrakcyjnym, biorąc pod uwagę chociażby fakt, że duża część ludzi współcześnie odczuwa znaczny dyskomfort spowodowany, na przykład, trudnościami wypełnienia „zwykłego" PIT-u, czy też gubieniem się w „gąszczu" przepisów prawa, nawet przez część prawników, czy także trudnościami wielu osób w posługiwaniu się nowoczesną techniką itp.

Nakłada się na to dodatkowy czynnik. Wraz z rozwojem cywilizacyjnym doświadczamy coraz wyraźniej zjawiska *akceleracji czasu*, co przejawia się nie tylko w subiektywnie odczuwanym wzrastającym tempie życia[15], ale także w obiektywnie zwiększającej się szybkości przemieszczania się ludzi, materii, energii i informacji. Powoduje to, że coraz trudniej jest podejmować szybkie i trafne decyzje, natomiast coraz łatwiej o błąd. Społeczeństwo ryzyka staje się faktem[16]. Wywiera to niewątpliwie wpływ na obniżone poczucie bezpieczeństwa, ale także na jego obiektywnie istniejący poziom. W tej sytuacji poszczególne podmioty przejawiają różne sposoby zachowań i działań społecznych, co za pomocą metafory starano się przedstawić na rysunku 1.

---

[15] Jeśli człowiek dorosły, a szczególnie w starszym wieku, inaczej odczuwa czas niż człowiek w wieku dziecięcym i młodzieżowym, to czy zjawisko to nie dotyczy także CZŁOWIEKA jako gatunku?

[16] U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.



Rysunek 1

Przedstawiony na rysunku 1 strumień, czy może raczej rzeka, symbolizuje „rwący nurt rozwoju cywilizacyjnego" i związane z tym *wzrastające tempo życia* wielu ludzi, grup społecznych, instytucji i organizacji, a nawet całych społeczeństw na początku XXI wieku. Być może rozwój cywilizacyjny doszedł do tego etapu, kiedy szerzej niż wcześniej to bywało otwarta została „śluza czasu", a jego rwący nurt stanowi dla *homo sapiens* poważne wyzwanie, niosące z sobą szanse, ale i zagrożenia.

To przyśpieszenie jest różnie odczuwane przez różne podmioty; różne też obserwuje się ich zachowania i działania w tej sytuacji. Niektóre z tych podmiotów czują się jak przysłowiowe ryby w wodzie, inne zaś zupełnie sobie nie radzą w tej sytuacji. Wpływa to na obniżanie się poziomu ich aktywności, a jeśli już – to zbyt często ich *zachowania* dominują nad *działaniami*[17]. W takiej sytuacji bardzo trudne staje się *współdziałanie* – co przyczynia się do pogłębiania niekorzystnego zjawiska działań enklawowych („każdy sobie rzepkę skrobie"). Możliwość przewidywania zachowań i działań, nawet między partnerami, staje się wtedy coraz trudniejsza.

Jak już wspomniano, przykłady różnorodnych zachowań i działań społecznych *w rwącym nurcie rozwoju cywilizacyjnego* na początku XXI wieku przedstawiono na rysunku 1. W łodzi płynącej środkiem rzeki znajdują się podmioty najlepiej

[17] Dla porządku przypomnę, że w języku socjologii działania różnią się od zachowań tym, że działający rozumie sens podejmowanych działań.

radzące sobie w opisanej pokrótce sytuacji. Być może w łodzi tej znajdują się dzisiaj, między innymi, społeczeństwa Finlandii i Irlandii, które jakby niepostrzeżenie do niej wsiadły w ostatnich latach. Nie wszystkim jednak to się udaje. Niektóre podmioty biegną po skalistym gruncie, starając się *pieszo*[18] dogonić szybko mknącą łódkę. Inne zaś próbują dostać się do tej łodzi „na skróty", skacząc do niej z wysokiego brzegu, czasami nawet głową do przodu.

Na rysunku 1 możemy również zauważyć figurkę z nisko pochyloną głową i opuszczonymi ramionami. Symbolizuje ona te zachowania, które prawie każdy z nas jest w stanie zauważyć w swoim bliższym lub dalszym otoczeniu, szczególnie zaś wśród ludzi starszych. Zjawisko „wykluczenia" społecznego, w jego wymiarze obiektywnym czy subiektywnym, nie jest przecież abstrakcją.

W nawiązaniu do prezentowanych na początku tego referatu refleksji P. Sztompki warto przywołać również stwierdzenia E. Wnuka-Lipińskiego, zawarte w jego książce „Świat międzyepoki". Autor ten uważa, że świat wszedł w fazę globalnych przekształceń, których konsekwencji nie jesteśmy w stanie do końca przewidzieć. Zdaniem tego socjologa najgłębsze zmiany jakościowe są prawdopodobnie jeszcze przed nami. To, czego świat doświadczył po 1989 roku, to zaledwie wstęp do czekających nas przeobrażeń w pierwszych dekadach XXI wieku. Można więc oczekiwać dalszych przełomów o charakterze jakościowym, które zasadniczo odmienią nasz dzisiejszy horyzont wyobraźni oraz ujawnią nowe perspektywy, nowe szanse ale i nowe zagrożenia, z którymi będą sobie musiały radzić kolejne pokolenia[19]. Będzie to wymagało wysokiego poziomu kultury bezpieczeństwa zarówno różnych podmiotów odpowiedzialnych za poszczególne sfery bezpieczeństwa, jak i kultury bezpieczeństwa ogółu obywateli. W przeciwnym razie poszukiwania sposobów radzenia sobie ze wzrastającym deficytem bezpieczeństwa mogą prowadzić do podważania wartości demokracji. W skrajnych przypadkach wizja Orwella może stawać się coraz bardziej kusząca, szczególnie dla podmiotów o niskim poziomie i określonym charakterze kultury bezpieczeństwa.

Warto również pamiętać, że jednym z najważniejszych, globalnych *aktorów* na scenie bezpieczeństwa zawsze był *obiektywny proces rozwoju cywilizacyjnego*. Jednak współcześnie uświadamiamy to sobie szczególnie wyraźnie. Powyższa refleksja nie oznacza wcale, że uwzględniamy to w wystarczającym stopniu w naszych codziennych czy „odświętnych" zachowaniach i działaniach. Bowiem wiele z tych zachowań, indywidualnych i zbiorowych, zdaje się pogarszać obiektywnie istniejącą sytuację, przyczyniając się do powstawania nowych, nierzadko skumulowanych i bardzo groźnych zagrożeń. Wprawdzie od tragedii w Czarnobylu dzieli nas czas prawie jednego pokolenia, jednak tamto doświadczenie wywarło trudny do przecenienia wpływ na naszą świadomość, na różnego rodzaju regulacje formalne i działania organizacyjne, ale także – być może – na obiektywną sferę życia (patrz rys. 2). Przecież Polska należy dziś do nielicznych krajów w Europie,

[18] Książkę pod takim tytułem (*Pieszo*) opublikował w II połowie lat 40. S. Mrożek. Wystawiana na jej podstawie sztuka cieszyła się w Krakowie znacznym zainteresowaniem na początku XXI wieku.

[19] E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 7–8.

które nie dysponują elektrownią atomową. Trudno powiedzieć, czy i w jakim stopniu miała na to wpływ tragedia czarnobylska, czy też ogólny poziom kultury bezpieczeństwa, a w nim poziom kultury bezpieczeństwa ekologicznego i energetycznego, czy też może jakieś inne czynniki.

Zdaniem profesora J. Kaczmarka w XXI wieku polityka bezpieczeństwa wielu podmiotów będzie ulegać gruntownej zmianie. Prawdopodobnie obejmie ona wszystkie albo prawie wszystkie dziedziny życia[20]. Wymagać to będzie od każdego człowieka, a szczególnie od polityków, nauczycieli i profesjonalnych służb odpowiedzialnych za różne sfery bezpieczeństwa odpowiedniej wiedzy i kwalifikacji, stanowiących istotne elementy kultury bezpieczeństwa. Będzie to prawdopodobnie dotyczyć takich kwestii, jak:

– po pierwsze – lepszego niż dotychczas rozumienia istoty bezpieczeństwa, ale także istoty szeroko – nie tylko militarnie – rozumianej obronności; niezbędne wydaje się również lepsze rozumienie istoty kultury bezpieczeństwa i możliwości jej kształtowania;

– po drugie – wielowymiarowego pojmowania kryzysów i konfliktów oraz podejmowania prawie wszystkich wyzwań polityki bezpieczeństwa;

– po trzecie – uwzględniania prewencji jako jądra polityki bezpieczeństwa;

– po czwarte – traktowania bezpieczeństwa jako zjawiska niepodzielnego, wymagającego współpracy różnych podmiotów i różnych grup społecznych w realizacji polityki bezpieczeństwa.

Ogólnie biorąc, zagadnienia te mieszczą się w obszarze szeroko rozumianej kultury bezpieczeństwa. Wraz ze zmianami polityki bezpieczeństwa zmianie ulegać będzie także edukacja dla bezpieczeństwa i obronności. Bowiem politykę bezpieczeństwa będą formułować i realizować konkretni ludzie, z określonym ***stanem świadomości*** (wiedzy, norm, wartości itd.), charakteryzujący się pewnym poziomem ***kultury organizacyjnej*** *(w tym również kultury informacyjno-komunikacyjnej i kultury prawnej)*, dysponujący konkretnymi ***środkami materialnymi*** w różnej postaci, w tym również nowoczesną techniką i najnowszymi technologiami. Mogą one być wykorzystane dla Człowieka, albo przeciwko Niemu. Poziom i charakter kultury bezpieczeństwa obywateli może w dużym stopniu o tym decydować. Kultura bezpieczeństwa jest bowiem tym, co sprzyja zachowaniu względnej harmonii między tymi trzema – najogólniej traktowanymi – sferami rzeczywistości, tzn.:

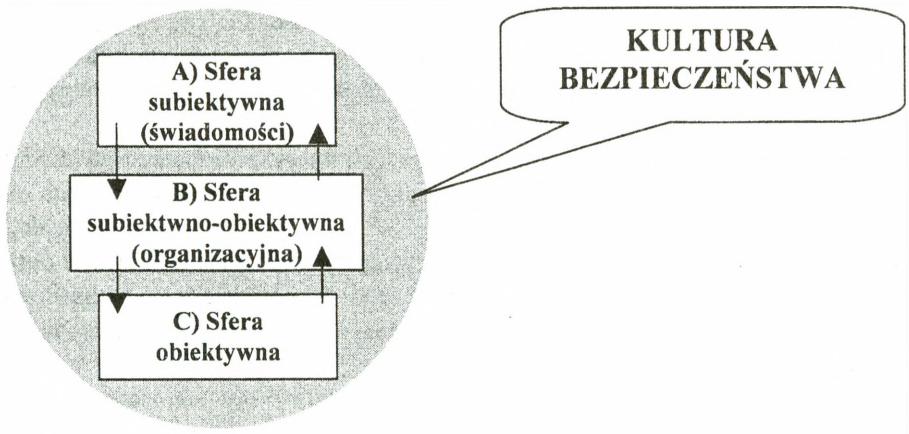
A) sferą rzeczywistości subiektywnej (kultury mentalnej, duchowej, świadomościowej),

B) sferą subiektywno-obiektywną (organizacji i kultury organizacyjnej)

C) sferą rzeczywistości obiektywnej (kultury materialnej). W sposób obrazowy starano się to przedstawić na rysunku 2.

---

[20] J. Kaczmarek, op. cit., s. 14–18.



Rysunek 2

Jedną z istotnych funkcji kultury bezpieczeństwa prawdopodobnie jest regulowanie wzajemnych relacji i „proporcji" między tymi trzema, najogólniej traktowanymi sferami rzeczywistości. Trudno byłoby stwierdzić, żeby współcześnie istniała między nimi chociaż względna harmonia. Natomiast wiele wskazuje na to, że po przekroczeniu pewnego progu dysproporcji między nimi wzrasta prawdopodobieństwo występowania głębokich i trudnych do opanowania kryzysów oraz towarzyszących im konfliktów. Powtórzmy więc raz jeszcze, że ten „tajemniczy" fenomen społeczny, jakim jest kultura bezpieczeństwa, w zależności od jego *charakteru i poziomu* w różnym stopniu wpływa na zachowanie względnej harmonii między trzema pokazanymi na rysunku 2 sferami najogólniej traktowanej rzeczywistości. Warto, być może, zastanowić się, jak zmieniało się to wraz z rozwojem cywilizacyjnym.

Patrząc wstecz, ale i do przodu

W poszczególnych etapach rozwoju cywilizacyjnego[21] zmieniało się myślenie człowieka o bezpieczeństwie. Ewoluowały także sposoby zapewniania bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Zmieniała się również jego kultura bezpieczeństwa. Pytanie o to, czy zmieniała się ona tylko w sposób ewolucyjny, wymaga kilku zdań wyjaśnienia. Chodzi o to, że podmioty, które przez dziesięciolecia a nawet przez wieki cieszyły się wolnością, niepodległością i suwerennością – posiadają kulturę bezpieczeństwa ukształtowaną w sposób „naturalny", głównie w procesach wewnętrznej integracji i zewnętrznej adaptacji, w trakcie realizacji przez te pod-

[21] Biorąc chociażby pod uwagę proponowany przez A. Tofflera podział na trzy etapy, zwane przez niego falami rozwoju cywilizacyjnego, tzn. fale cywilizacji agrarnej, przemysłowej i informacyjnej.

mioty określonych celów[22], wyznaczanych i realizowanych często w wymiarze strategicznym, nierzadko w znacznej perspektywie czasowej. Trudno przecenić również rolę w tym zakresie badań i edukacji dotyczących kultury bezpieczeństwa, chociaż kiedyś nie nazywano tego właśnie w taki sposób.

Natomiast te społeczeństwa, których funkcjonowanie przerywane było dłuższymi lub krótszymi okresami utraty niepodległości lub znacznym ograniczeniem ich suwerenności zmuszone były i są podejmować większy wysiłek edukacyjny[23], ale i organizacyjny, aby „dogonić" inne podmioty – również w rozwoju kultury bezpieczeństwa. Jest ona bowiem tym elementem szeroko rozumianej kultury[24], który sprzyja nie tylko trwaniu podmiotów i ich przetrwaniu w trudnych sytuacjach kryzysowych, ale także przyczynia się do względnie harmonijnego rozwoju w różnych sferach i dziedzinach życia społeczeństw, w różnych wymiarach ich bezpieczeństwa. Niektóre z nich przedstawiono na rysunku 3.

Wraz z rozwojem cywilizacyjnym zmieniało się jednak znaczenie, jakie ludzie przywiązywali do poszczególnych wymiarów bezpieczeństwa. Przez wieki dominującą rolę odgrywało bezpieczeństwo polityczne i militarne. Wydaje się, że w naszym kraju w działalności edukacyjnej i badawczej do tych dwu aspektów bezpieczeństwa przywiązywano główną wagę w ostatnich dziesięcioleciach. Jeszcze przed kilkunastu laty, myśląc o bezpieczeństwie, postrzegaliśmy je głównie w tych dwóch podstawowych wówczas wymiarach, tzn. w wymiarze politycznym i militarnym. Dlatego też, między innymi, obronność kojarzy nam się dzisiaj jeszcze głównie z wojskiem i sprawami militarnymi. Jednak wraz z poszerzaniem się naszego myślenia o bezpieczeństwie o jego nowe wymiary, coraz wyraźniej uświadamiamy sobie, jak wiele czynników decyduje dziś o jego charakterze i poziomie. Czasami nawet pojawia się wrażenie, że zarówno złożoność zjawiska bezpieczeństwa, ale także ilość czynników wpływających na bezpieczeństwo, mogą przyczyniać się do podejmowania wielu różnorodnych, coraz liczniejszych i coraz bardziej złożonych działań[25], które z założenia miały sprzyjać bezpieczeństwu. Nie zawsze jednak tak się dzieje. Zbyt często objawy „choroby" mylą się z jej przyczynami. Coraz trudniej jest dziś bowiem rozumieć rzeczywistość, z coraz większym ryzykiem trzeba się liczyć[26], coraz łatwiej o błąd w decyzjach i działaniach. Może to przypominać sytuację kreta, który „zakopał się" zbyt głęboko i ma kłopoty, aby wydostać się na powierzchnię.

---

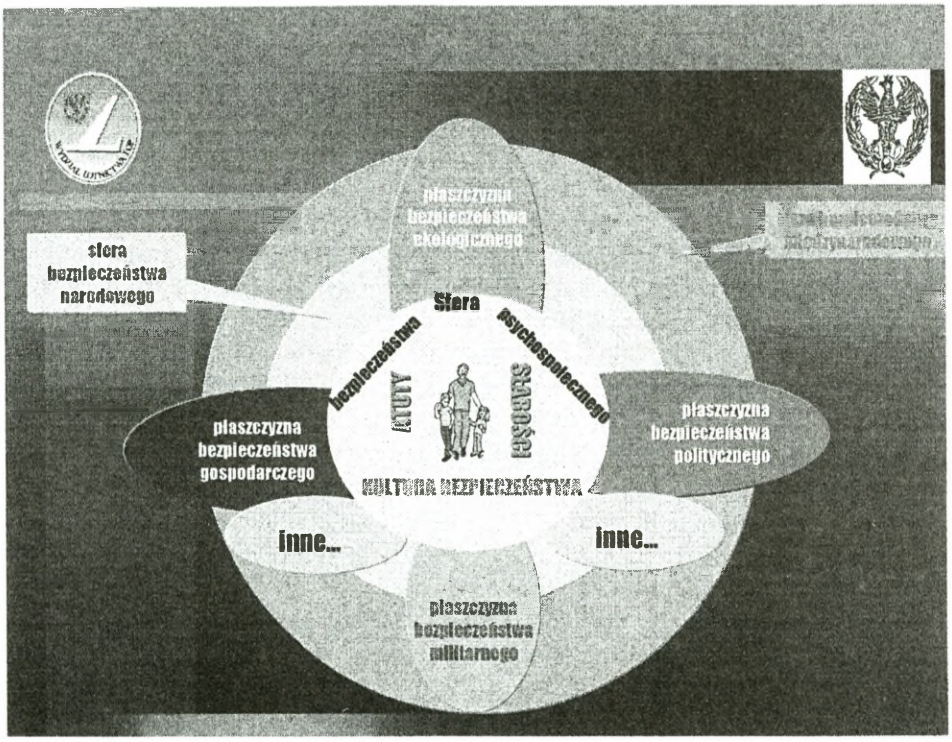
[22] T. Parsons, *Obecna sytuacja i perspektywa systematycznej teorii socjologicznej*, [w:] *Szkice z teorii socjologicznej* (tł. A. Bentkowska), Warszawa 1972.

[23] J. Kunikowski, *Problemy bezpieczeństwa, wojny i pokoju*, „Zeszyty Naukowe AON" 1996, nr 2 (23).

[24] W swoich badaniach zapoznałem się z wieloma definicjami kultury, których jest około dwustu. W wielu z nich uwzględniane są subiektywne (świadomościowe, duchowe, mentalne) elementy rzeczywistości, ale także elementy kultury materialnej, nazwijmy je obiektywnymi. W ostatnich dziesięcioleciach w świecie coraz częściej w różnego rodzaju publikacjach pojawia się termin kultura organizacyjna (kultura organizacji), który jakby łączy wymienione wyżej sfery rzeczywistości obiektywnej i subiektywnej, dlatego nazwałem je obiektywno-subiektywnymi (rys. 4).

[25] Przykładem może być zalecenie, aby nauczyciele omawiali z dziećmi na lekcjach problem korupcji.

[26] U. Beck, op. cit.



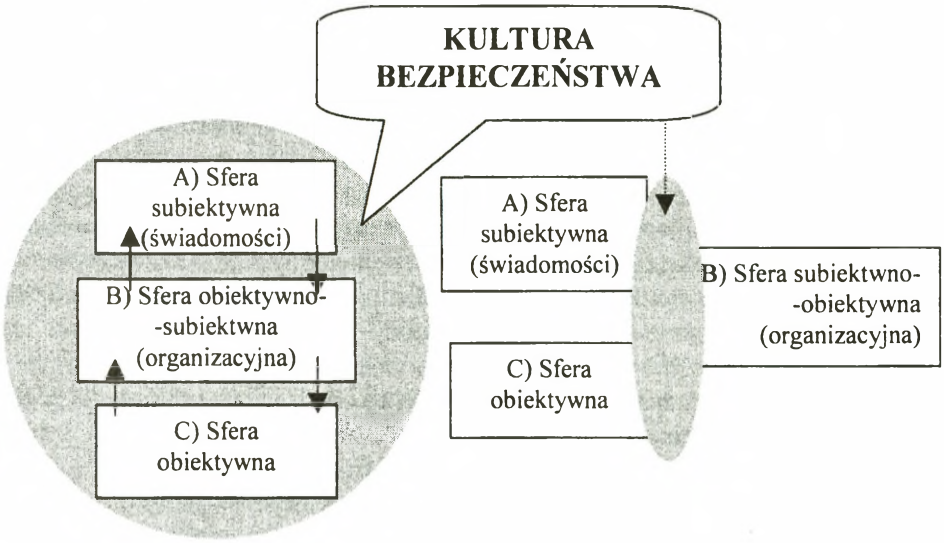
Rys. 3. Kultura bezpieczeństwa w modelu holistycznym

Sytuacja ta może przyczyniać się do powstawania poczucia braku sensu, zagubienia a nawet bezradności wielu podmiotów. W takiej sytuacji mogą pojawiać się i upowszechniać *postawy konsumpcyjne* wobec bezpieczeństwa, przejawiające się np. w stwierdzeniu „płacę podatki i chcę żyć bezpiecznie". Nie sprzyja to podejmowaniu wspólnych wysiłków w celu zapewnienia bezpieczeństwa i zmniejszania jego deficytu w różnych wymiarach. Ewentualne upowszechnianie się takich postaw i ich następstw może – w efekcie finalnym – sprzyjać realizacji wizji Orwella. Swoistym zabezpieczeniem przed realizacją takiego scenariusza może być *kultura bezpieczeństwa*.

Dotychczasowe rozważania wskazują, że na zjawisko bezpieczeństwa i na warunkujące go czynniki trzeba dzisiaj spojrzeć także z perspektywy kulturowej. Taka perspektywa badawcza i edukacyjna pozwala wspomnianą wyżej wielość czynników warunkujących bezpieczeństwo podmiotów sprowadzić do trzech zasadniczych grup: sfery *kultury materialnej*, sfery *kultury mentalnej (świadomościowej)* i sfery *kultury organizacyjnej*. Kultura organizacyjna zdaje się spinać swoistą klamrą elementy kultury materialnej i mentalnej (świadomościowej, duchowej). Koncentrując uwagę na tych trzech najogólniej traktowanych grupach czynników

warunkujących bezpieczeństwo, łatwiej udaje nam się je opisywać oraz wyjaśniać wzajemne zależności między nimi.

Nasuwa się wtedy również refleksja, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym zmieniało się znaczenie nadawane przez człowieka każdej z tych trzech pokazanych na rysunku 4. sfer kultury dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa.



Rysunek 4. Model idealny

Rysunek 4a. Dysproporcje i luki kulturowe

W cywilizacji rolniczej[27] decydujące znaczenie odgrywały elementy kultury materialnej. W cywilizacji przemysłowej, oprócz coraz bardziej złożonych elementów kultury materialnej – której symbolem jest przysłowiowa taśma produkcyjna, ale także bomba atomowa i termojądrowa – wzrastało znaczenie czynnika organizacyjnego. Te podmioty, które uświadomiły to sobie najwcześniej, uwzględniając w swoich działaniach i współdziałaniach, dzisiaj żyją godniej i bezpieczniej. Z innymi bywa różnie.

Współcześnie zaś – w cywilizacji informacyjnej – oprócz przedstawionych wyżej uwarunkowań, coraz bardziej docenia się znaczenie sfery świadomości, szczególnie zaś rolę informacji i wiedzy, traktowanych jako podstawowy czynnik rozwoju i bezpieczeństwa danego podmiotu. Wzrasta także znaczenie innych elementów świadomości – szczególnie zaś norm i wartości. Dyskusje o kryzysie wartości na początku XXI wieku nie należą przecież do rzadkości.

[27] Spośród wielu poglądów na temat etapów rozwoju cywilizacyjnego najbardziej przydatny wydawał mi się dokonany przez A. Tofflera podział na trzy etapy, zwane przez niego falami. Są to: fala cywilizacji agrarnej, przemysłowej i informacyjnej.

Wracając jednak do *roli wiedzy i mądrości* w życiu współczesnego człowieka warto zwrócić uwagę na to, że kondycja intelektualna podmiotów (człowieka, grup społecznych, społeczeństw) w XXI wieku będzie stanowiła podstawowy element ich potencjału obronnego[28]. Nie można wszakże zapominać o kondycji moralnej, organizacyjnej, zdrowotnej itd., stanowiących istotne *wyznaczniki kultury bezpieczeństwa* podmiotów, ale także *podstawy ich szeroko rozumianej obronności*. Względna harmonia między nimi może być traktowana jako jeden z ogólnych wyznaczników kultury bezpieczeństwa, sprzyjając szeroko rozumianemu zdrowiu społecznemu[29], rozwojowi i bezpieczeństwu danego podmiotu, ale także jego otoczenia. Dzisiaj wszystkie wymienione na rys. 4 sfery kultury (A, B i C) odgrywają ważną rolę dla rozwoju i bezpieczeństwa podmiotów. Co więcej – coraz wyraźniej uświadamiamy sobie, że względna harmonia między tymi trzema wzajemnie przenikającymi się sferami rzeczywistości w odniesieniu do poszczególnych aktorów – podmiotów życia społecznego sprzyja ich bezpieczeństwu, ale także bezpieczeństwu innych aktorów życia społecznego w bliższym i dalszym otoczeniu danego podmiotu. Nie oznacza to – jak już wspomniano – że współcześnie harmonia[30] ta jest czymś powszechnym. Wręcz przeciwnie – życie dostarcza wielu przykładów na to, że w XXI wieku dysproporcje między sferami A, B i C (rys. 4a) są dla wielu podmiotów tym czynnikiem, który ogranicza ich rozwój i bezpieczeństwo w jego poszczególnych wymiarach, ale także obniża ogólny poziom bezpieczeństwa.

Pojawienie się takiej sytuacji i ewentualne jej pogłębianie się może przyczyniać się do powstawania dysonansu kulturowego i zjawiska traumy społecznej[31], do głębokich i trudnych do pokonania kryzysów oraz towarzyszących im nierzadko konfliktów. W tym miejscu warto – być może – postawić hipotezę, że względna harmonia albo brak tej harmonii między trzema najogólniej postrzeganymi sferami kultury (rys. 4 i 4a), ale także – między różnymi wymiarami bezpieczeństwa (rys. 3), stanowią istotne, najbardziej ogólne *wyznaczniki* kultury bezpieczeństwa danego podmiotu, a zarazem istotne *czynniki* ich bezpieczeństwa.

Mówiąc o dysproporcjach rozwoju w odniesieniu do przedstawionych na rysunku 3. różnych wymiarów bezpieczeństwa (ekologicznego, gospodarczego, politycznego, militarnego itd.), traktowanych jako *wyznaczniki* kultury bezpieczeństwa danego podmiotu – np. państwa czy regionu – mam na myśli sytuację występowania znaczących różnic między nimi, np. między wzrostem gospodarczym i wzrastającym poczuciem bezpieczeństwa ekonomicznego, a zmniejszającym się – chociaż nie zawsze odczuwalnym – poziomem bezpieczeństwa ekologicznego i zdrowotnego obywateli. W takiej sytuacji trudno jest mówić, że dane społeczeństwo czy społeczność cechuje wysoki poziom kultury bezpieczeństwa. Nie można wykluczyć, że występują wówczas także znaczne dysproporcje między przedstawionymi na rysunku 4a sferami kultury A), B) i C). Być może to właśnie te dys-

---

[28] M. Cieślarczyk, *Społeczeństwa i społeczności...*, op. cit.
[29] Termin zaczerpnięty z Konstytucji Światowej Organizacji Zdrowia.
[30] Względna harmonia.
[31] P. Sztompka, op. cit.

proporcje są przyczyną zakłóceń harmonijnego rozwoju poszczególnych dziedzin (wymiarów) bezpieczeństwa. Hipotezy te powinny być jednak weryfikowane w badaniach empirycznych.

Mówiąc o tym, że wspomniana wyżej harmonia (albo jej brak) mogą być traktowane jako *czynniki* bezpieczeństwa, miałem na myśli to, że po przekroczeniu pewnego progu różnicy, zarówno między poziomem rozwoju różnych sfer kultury (rys. 4a), jak i różnicy poziomów bezpieczeństwa w jego różnych wymiarach (rys. 3) – następuje obniżenie tempa rozwoju danego podmiotu a zarazem wzrost podatności na różne zakłócenia, kryzysy[32] i konflikty[33], świadczące o obniżaniu się poziomu „odporności immunologicznej" danego podmiotu, o obniżaniu się poziomu jego szeroko rozumianej obronności[34].

Wysiłki podejmowane przez podmiot, który doświadcza takiej sytuacji, kierowane są wtedy często w stronę dominujących wcześniej wymiarów bezpieczeństwa – politycznego i militarnego. Nie sprzyja to otwieraniu się tych podmiotów, opóźnia tempo ich rozwoju, generuje nieufność i „odgrzewa" stereotypy, pogłębia deficyt bezpieczeństwa i konflikty. Dla społeczeństwa, które tego doświadcza, rządy autorytarne wydają się być skutecznym sposobem radzenia sobie w tej sytuacji. Historia, nie tylko odległa, zdaje się dostarczać wielu przykładów na poparcie tej tezy.

Warto również zauważyć, że w opisanej wyżej sytuacji na pewnym etapie narastania problemów zwiększa się liczba różnorodnych zagrożeń, zresztą nie tylko obiektywnie istniejących. Szczególnie wtedy, kiedy sytuacja kryzysowa doprowadza do tego, że zahamowany zostaje naturalny proces rozwoju systemowego[35] i proces synergii[36], niezbędne dla rozwoju danego podmiotu i umacniania jego potencjału obronnego[37]. Wraz z upływem czasu następuje stopniowe obniżanie się subiektywnie odczuwanego przez obywateli poziomu bezpieczeństwa, ale także obiektywnie istniejącego[38]. Pojawia się wtedy pokusa „ręcznego sterowania" ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami w bliższej lub dalszej perspektywie czasowej.

---

[32] Chociaż kryzysy są immanentnym elementem rozwoju, to jednak niektóre z nich, charakteryzujące się pewną głębokością albo skumulowaniem ich wielu rodzajów, mogą być trudne do pokonania. Patrz: M. Cieślarczyk, *Elementy socjologii bezpieczeństwa*, AON, Warszawa 2004.

[33] J. Sztumski, *Konflikty społeczne i negocjacje jako sposoby ich przezwyciężania*, Częstochowa 2000.

[34] R. Wróblewski, *Zarys teorii kryzysu*, AON, Warszawa 1996; M. Cieślarczyk, *Elementy socjologii bezpieczeństwa*, AON, Warszawa 2004.

[35] P. Sienkiewicz, *Teoretyczne podstawy inżynierii informacji*, cz.1, 2, 3, „Zeszyty Naukowe AON" 2003, nr 1(54) 2004.

[36] L.J. Krzyżanowski, *O podstawach kierowania organizacjami inaczej*, Warszawa 1999.

[37] Kitler, *Obrona narodowa III RP. Pojęcie, organizacja, system*, rozprawa habilitacyjna, AON, Warszawa 2002.

[38] D. Frei, op. cit.

Wiele wskazuje na to, że właśnie w takiej sytuacji decyduje się:

a) czy dany podmiot „zamknie pętlę"[39] kultury politycznej, kultury organizacyjnej, ekonomicznej itp. na poziomie zbliżonym do wcześniejszego (w przypadku przejścia na „ręczne sterowanie"),

b) czy też – podejmując pewne ryzyko – podmiot *wzniesie* się na wyższy poziom rozwoju i wyższy poziom bezpieczeństwa. To, czy w takiej sytuacji zaistnieje wariant a) lub b) prawdopodobnie zależy w dużym stopniu od *poziomu kultury bezpieczeństwa* danego podmiotu, ale także od jej *charakteru*. Poziom i charakter kultury bezpieczeństwa może bowiem wtedy bądź to utrwalać i pogłębiać wspomniane wyżej niekorzystne zjawiska, zmuszając podmiot do „dryfowania" w stronę reżimów autorytarnych, albo też sprzyjać powrotowi do stanu względnej równowagi[40] (jednak już na wyższym poziomie) i wejścia na ścieżkę rozwoju.

Osiągnięcie tego jest łatwiejsze wtedy, kiedy głębokość i amplituda wahnięć, jakich doświadcza wtedy podmiot, ale także czas ich trwania, nie przekraczają pewnych wartości krytycznych[41]. Kiedy amplituda ta jest zbyt duża i występuje tzw. „kołysanie się od płotu do płotu"[42], staje się to niebezpieczne nie tylko dla danego podmiotu, ale także dla jego otoczenia. Kultura bezpieczeństwa może wtedy spełniać funkcję swoistego stabilizatora, podobnie jak odpowiednie instytucje[43]. Natomiast deficyt tych instytucji i deficyt kultury bezpieczeństwa przyczynia się do wspomnianego wyżej „kołysania się od płotu do płotu".

Warto zauważyć, że istnienie wspomnianych wyżej instytucji znacząco przyczynia się do kształtowania kultury bezpieczeństwa obywateli. Instytucje te dają jednocześnie świadectwo poziomu kultury bezpieczeństwa danego społeczeństwa.

Powyższe refleksje mogą być przydatne przy opisywaniu i wyjaśnianiu wielu procesów i zjawisk w sferze bezpieczeństwa. Nie tylko w wymiarze makro, np. w odniesieniu do analiz wpływu globalizacji[44] na bezpieczeństwo i obronność, ale także w skali mezo (np. analizując wpływ regionalizacji na interesujące nas zjawiska)[45], oraz w odniesieniu do takich szczegółowych kwestii, jak np. bezpieczeń-

---

[39] M. Crozier, E. Friedberg, *Człowiek i system. Ograniczenia działania zbiorowego*, Warszawa 1982; J. Coleman, *Racjonalna rekonstrukcja społeczna*, Studia socjologiczne 1993, nr 1.

[40] Patrz relacje redaktora B. Węglarczyka z Nowego Jorku (sierpień 2003) w portalu internetowym Gazety Wyborczej, ale także wydarzenia w bliższym sąsiedztwie Polski w ostatnich miesiącach 2004 roku.

[41] Refleksja ta dotyczy także zasięgu i głębokości występowania zjawiska traumy społecznej.

[42] S. Kwiatkowski, *O psie, płocie paradygmacie teorii organizacji i przyszłości praktyki zarządzania*. Przegląd Organizacji 1995, nr 12 i 1996, nr 1.

[43] R. Niedźwiecki, *Siły Zbrojne RP w procesach instytucjonalizacji bezpieczeństwa i obronności obszaru euroatlantyckiego*, rozprawa doktorska, AON, Warszawa 2004; P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna. Logika i podstawowe zasady*, Studia socjologiczne 1995, nr 3–4.

[44] Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2002; T. Jemioło, *Globalizacja, szanse i zagrożenia*, Warszawa 2000.

[45] Z. Chojnicki, *Region w ujęciu geograficzno-systemowym*, [w:] T. Czyż (red.), *Podstawy regionalizacji geograficznej*, Poznań 1996; K. Malinowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i w Niemczech*, Poznań 2003.

stwo ruchu drogowego[46]. Nie można wykluczyć, że model ten może być w jakimś stopniu przydatny do analiz tak trudnego jeszcze do zbadania zjawiska, jakim jest współczesny terroryzm.

Dotychczasowe rozważania kierują naszą uwagę w stronę kultury bezpieczeństwa jako *eterycznego* zjawiska i trudno uchwytnego czynnika bezpieczeństwa, a zarazem istotnego elementu systemu obronności. Obronności rozumianej szerzej niż dotychczas. W takim szerokim, socjologicznym znaczeniu kultura bezpieczeństwa może być traktowana jako element systemu obronności. I to nie jako jeden z wielu elementów tego systemu, a raczej jako jego swoiste *podglebie* i *fundament*. Nietrudno zauważyć, że poszczególne podmioty charakteryzują się różną jakością tych *fundamentów*. W dużym stopniu zależy to od ich losów historycznych, ale także od doceniania wagi tego zagadnienia i skuteczności pracy w tym zakresie; rola edukacji jest tu trudna do przecenienia, ale także rola wspomnianych wcześniej instytucji[47]. Jeśli z edukacją dla bezpieczeństwa i obronności już sobie w naszym kraju jakoś radzimy[48], to problem instytucjonalizacji wydaje się być ciągle żywy.

Używając metafory fundamentów w odniesieniu do bezpieczeństwa i obronności, warto zauważyć, że względnie trwałe i sprężyste fundamenty, których istotnym elementem jest kultura bezpieczeństwa sprzyjają temu, żeby wspólnie budowany *dom* „dużej" i „małej ojczyzny" nie chwiał się zbytnio w sytuacjach kryzysowych, towarzyszących np. zmianom i rozwojowi, w tym również podmuchom groźnego nieraz „wiatru historii". Odpowiedni poziom i charakter kultury bezpieczeństwa może nawet sprzyjać temu, żeby podmuchy tego wiatru umiejętnie kierować na „turbinę rozwoju", zresztą nie tylko danego podmiotu, ale i jego otoczenia. Najnowsza historia zdaje się dostarczać przykładów na poparcie tej tezy.

Wzajemne relacje między bezpieczeństwem, obronnością i kulturą bezpieczeństwa można również przedstawić za pomocą metafory drzewa (rys. 5). *Owocami* tego drzewa jest *bezpieczeństwo* w jego różnych wymiarach. Owoce te „wyrastają" dzięki *obronności*, porównywanej *do konarów* tego drzewa. *Kultura bezpieczeństwa* zaś to *korzenie* tego drzewa, ale także *rdzeń jego pnia*. Gdzieś w korzeniach, ale i innych częściach tego drzewa można odnaleźć elementy *tożsamości* danego podmiotu.

Warto zauważyć, że ograniczanie myślenia o obronności li tylko do konarów drzewa może być zbytnim uproszczeniem, jako że – jak już wcześniej wspomniano – kultura bezpieczeństwa stanowi istotny, chociaż trudno dostrzegalny element szeroko rozumianej obronności. Nasuwa się więc prosty wniosek – drzewo, żeby żyło i rozwijało się, musi stanowić całość, zaś o jego poszczególnych elementach łatwiej jest myśleć przez pryzmat funkcji. Funkcji postrzeganych nie tylko z perspektywy drzewa, ale także jego otoczenia.

---

[46] Patrz: M. Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa – kilka refleksji o charakterze teoretyczno-metodologicznym i edukacyjnym*, [w:] M. Ożóg-Radew, R. Rosa (red.), *Bezpieczeństwo i prawa człowieka*, tom 1, *Teoretyczne aspekty bezpieczeństwa i praw człowieka*, Siedlce 2004.

[47] R. Niedźwiecki, op. cit.

[48] Patrz np. Akademia Obrony Narodowej i Akademia Podlaska.



Rysunek 5

Nietrudno dostrzec, że znaczenie pojęcia „obronność" zmieniało się i zmienia wraz z rozwojem cywilizacyjnym i zmianami środowiska danego podmiotu, którego bezpieczeństwo dotyczy. Trudno byłoby powiedzieć, że współczesne *rozumienie* pojęcia obronność i *myślenie o niej* (sfera A rys. 4), ale i związane z tym działania organizacyjne (sfera B), służące bezpieczeństwu, nadążają za zmianami środowiska. Stanowi to istotne wyzwanie edukacyjne i badawcze, a zarazem zadanie organizacyjne – również dla socjologów.

Współczesne uwarunkowania bezpieczeństwa

Wyżej wymieniono tylko niektóre uwarunkowania przyczyniające się do tego, że jedne podmioty szybciej i lepiej radzą sobie ze zmiennością otoczenia i problemem adaptacji do niego, ale także z towarzyszącymi zmienności zjawiskami kryzysów i traumy[49], oraz odczuwanym wtedy deficytem bezpieczeństwa. Wspomniano już, że podmioty, które myślą o rzeczywistości w kategoriach mało adekwatnych do potrzeb, które dłużej „pielęgnują" stereotypy albo zbyt wąskie rozumienie obronności, zazwyczaj odczuwają prawie permanentny deficyt bezpieczeństwa.

[49] P. Sztompka, op. cit.

W cywilizacji informacyjnej, w warunkach globalizacji, problem ten staje się szczególnie uciążliwy dla tych podmiotów. Warto więc poświecić mu jeszcze trochę miejsca.

Myśląc o zmianach środowiska bezpieczeństwa i czynników warunkujących je, oraz roli w nim człowieka i innych podmiotów, trudno nie dostrzegać podstawowych tendencji rozwojowych we współczesnym świecie, a wśród nich takich obiektywnych zjawisk, jak: globalizacja i regionalizacja, demokratyzacja i rynek, oraz inne megatrendy rozwojowe[50]. Na przełomie wieków szczególnego znaczenia nabiera czynnik, który wywiera niezaprzeczalny wpływ na prawie wszystkie sfery życia i działalności człowieka. Czynnikiem tym są wspomniane już *nowoczesne technologie*. Zalicza się je do grupy *czynników obiektywnych* (sfera C, rys. 2). Wraz z innymi czynnikami wywierają one olbrzymi wpływ na subiektywną sferę rzeczywistości, czyli *sferę świadomości* człowieka[51] (sfera A, rys. 2), ale także na *sferę organizacyjną* (sfera B, rys. 2), odgrywającą coraz większą rolę w systemach bezpieczeństwa i obronności. Te trzy najogólniej traktowane sfery rzeczywistości – *obiektywną, subiektywną i organizacyjną* – oraz wzajemne relacje między nimi starałem się przedstawić na rysunkach 2, 4 i 4a. Model ten wykorzystywany był już w kilku publikacjach[52].

W procesie rozwoju cywilizacyjnego wzajemne interakcje między grupami czynników postrzeganych w tych trzech, najogólniej traktowanych sferach rzeczywistości (A,B i C) powodują „ruch i napędzanie się" tak specyficznie – jak na rysunkach 2, 4 i 4a – postrzeganego „koła historii", obracającego się na przestrzeni wieków w wolniejszym lub szybszym tempie. Trudno powiedzieć, żeby współcześnie odbywało się to w tempie wolnym. Wręcz przeciwnie, odczuwane przez wiele podmiotów przyśpieszenie zmian przyczynia się do powstawania i pogłębiania wspomnianego już zjawiska traumy społecznej[53] i związanych z nią nierzadko zjawisk kryzysów i konfliktów[54]. Musimy się nauczyć z tym żyć. Jednak trudno byłoby uczyć się wielu, współcześnie zbyt wielu detali[55], o czym może świadczyć przywoływany już przykład nauczycieli podejmujących na lekcjach z dziećmi problematykę korupcji czy też wielu innych, negatywnych zjawisk.

Na różnych etapach rozwoju cywilizacyjnego, ale i osobniczego[56], zjawiska te były i są różnie postrzegane, oceniane i odczuwane przez poszczególne podmioty. Wpływały (wpływają) tym samym na ich subiektywne poczucie bezpieczeństwa, ale także – poprzez określone decyzje, zachowania i działania w różnych środowi-

---

[50] L.E. Najsbit, *Megatrends*, New York 1984.

[51] Np. świat wirtualny.

[52] J. Tymanowski (red.), *Współczesne problemy globalne a bezpieczeństwo europejskie*, Toruń 2000.

[53] P. Sztompka, op. cit.

[54] J. Sztumski, op. cit.

[55] Bardzo ważnych i groźnych, jednocześnie, jednak „leczonych" zbyt często objawowo.

[56] A. Cudowska, *Bariery kreatywnego funkcjonowania jednostki w perspektywie hermeneutyczno-fenomenologicznej*, [w:] M. Ożóg-Radew, R. Rosa (red.), *Bezpieczeństwo i prawa człowieka*, tom 1, *Teoretyczne aspekty bezpieczeństwa i praw człowieka*, Siedlce 2004; E.H. Erikson, *Dopełniony cykl życia*, Poznań 2002.

skach (przyrodniczym, społecznym, informacyjnym itd.) – rzutowały i rzutują na ich rzeczywisty lub wyobrażany sobie poziom bezpieczeństwa w relacjach z otoczeniem bliższym i dalszym.

Jak już wspomniano, w poszczególnych etapach rozwoju cywilizacyjnego[57] zmieniało się znaczenie każdej z trzech pokazanych na rysunku 2 sfer rzeczywistości. W cywilizacji agrarnej decydujące znaczenie miała dla człowieka sfera rzeczywistości obiektywnej (C), w tym głównie środowisko przyrodnicze. W cywilizacji przemysłowej uświadomiono sobie w większym niż wcześniej stopniu znaczenie sfery organizacyjnej (B – rys. 2), ale i środowiska społecznego, szczególnie w odniesieniu do sfery bezpieczeństwa i obronności. Rola i znaczenie organizacyjnej sfery życia społecznego w cywilizacji informacyjnej zdaje się nie maleć[58]. W XXI wieku coraz większe znaczenie przywiązuje się i będzie przywiązywać do kultury organizacyjnej[59], ale i kultury informacyjno-komunikacyjnej, traktowanych jako elementy kultury bezpieczeństwa. W cywilizacji informacyjnej coraz większego znaczenia nabiera sfera świadomości, a szczególnie takie jej elementy, jak posiadana przez podmiot wiedza i technologie intelektu[60], a także umiejętność wyszukiwania i wykorzystywania informacji. Cechy te, wraz z szeroko rozumianą kulturą – z jej wartościami i normami, rozumianymi jako elementy tożsamości i kultury bezpieczeństwa – przyczyniają się do kształtowania tak trudnej do zdefiniowania wartości, jaką jest *mądrość*. Oczywiste jest, że jej znaczenie w najbliższych dziesięcioleciach nie będzie maleć. Mądrość nabiera bowiem szczególnego znaczenia w warunkach globalizacji, ale także w sytuacjach odradzającej się regionalizacji. Mądrość, albo jej brak, wywierają trudny do przecenienia wpływ na zmiany w środowisku bezpieczeństwa we wszystkich trzech sferach A, B i C (rys. 2) i zachowanie w nim względnej harmonii (rys. 3).

Doświadczenie wykazuje, że wraz z rozwojem globalizacji uwidacznia się także coraz wyraźniej zjawisko regionalizacji. Każdy z tych dwu megaczynników (globalizacja i regionalizacja) wywiera określony wpływ na nasze bezpieczeństwo. Obu tym procesom bowiem towarzyszą wysokie emocje i napięcia, wyzwalające duże „pokłady" energii społecznej. Energia ta może: a) bądź to służyć rozwojowi, albo też – b) mieć moc niszczycielską. Szczególnie wtedy, kiedy jest ona wzmacniana środkami masowego komunikowania, ale także istniejącymi współcześnie środkami masowego rażenia o trudnej do wyobrażenia sobie mocy niszczycielskiej. Prawdopodobieństwo zaistnienia któregoś z tych dwu skrajnych wariantów – a) lub b) – w znacznym stopniu będzie zależało od kultury[61] różnych podmiotów, szczególnie zaś od ich kultury bezpieczeństwa.

---

[57] A.H. Tofflerowie, *Wojna i antywojna*, Warszawa 1997.

[58] P. Drucker, *Społeczeństwo pokapitalistyczne*, Warszawa 1999.

[59] E.H. Schein, *Ku nowemu rozumieniu kultury organizacji*, [w:] A. Marcinkowski, J.B. Sobczak (wybór tekstów i opracowanie, *Wybrane zagadnienia socjologii organizacji*, cz. II, Wyd. UJ, Kraków 1989; G. Hofstede, *Kultury i organizacje*, Warszawa 2000; Cz. Sikorski, *Kultura organizacyjna*. Warszawa 2002; M. Cieślarczyk, E. Pomykała (red.), *Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych*, AON, Warszawa 2003.

[60] M. Marody, *Technologie intelektu*, Warszawa 1987.

[61] S.P. Hantington, op. cit.

Refleksje końcowe

Już przed laty F. Znaniecki napisał, że ludzkość stoi przed następującą alternatywą: albo powstanie cywilizacja ogólnoludzka[62], ocalająca wszystko to, co było i jest najlepsze z każdej cywilizacji narodowej, albo cywilizacje narodowe rozpadną się i przestaną istnieć. Zdaniem tego socjologa dotychczasowe cywilizacje miały charakter „naturalistyczny" z przewagą kultury materialnej. Tym, co je obciążało, była równowaga statyczna, przyczyniająca się do powstawania kryzysów i konfliktów, nabierających coraz poważniejszego charakteru pod względem zasięgu i skutków niszczących. Ich kontynuacja może prowadzić do wyniszczających konfliktów narodowych kończących się zahamowaniem i unicestwieniem rozwoju cywilizacyjnego człowieka. W ten nurt myślenia zdają się włączać również inni wybitni myśliciele[63].

Według Znanieckiego nowa, ogólnoludzka cywilizacja powinna mieć charakter głęboko humanistyczny z przewagą kultury duchowej. Zapewni jej to płynność i harmonijność rozwoju przy względnej równowadze dynamicznej, w której swobodna twórczość będzie istotną cechą kulturową jednostek i grup ludzkich. Przyszła cywilizacja nie będzie idealna i statyczna, lecz otwarta, dynamiczna, innowacyjna i zmienna. Będą w niej pojawiać się kryzysy i konflikty, które jednak nie muszą mieć charakteru niszczycielskiego, a raczej twórczy, rozwojowy. Wymaga to jednak personalnego i strukturalnego przygotowania się gatunku *homo sapiens* do takich sytuacji. Tym, co może łączyć i harmonizować te dwa wymienione wyżej wymiary bezpieczeństwa – wymiar personalny i strukturalny[64] – jest prawdopodobnie *kultura bezpieczeństwa*. Może ona również spełniać funkcję swoistego interfejsu, sprzyjającego zachowaniu względnej harmonii między: a) różnymi wymiarami bezpieczeństwa (rys. 3); b) między różnymi sferami kultury wpływającymi na poziom bezpieczeństwa (rys. 2); c) między zjawiskami globalizacji i regionalizacji. Szerzej o wpływie tych ostatnich zjawisk na bezpieczeństwo i obronność starałem się napisać w oddzielnym opracowaniu[65].

Na zakończenie chciałbym jeszcze raz przypomnieć refleksję o charakterze nie tylko teoretycznym. Analizy historyczne zdają się wskazywać, że w społeczeństwach, które przez wieki cieszyły się suwerennością i niepodległością, ich *kultura bezpieczeństwa* kształtowała się w sposób naturalny w procesach *wewnętrznej inte-*

---

[62] Sceptykom warto przypomnieć, że megamisją, stojącą przed Człowiekiem w XXI wieku jest otwarcie megasystemu, jako warunku trwania, przetrwania i rozwoju *homo sapiens*. Dziś już bowiem nie ma wątpliwości, że rozwijać mogą się systemy otwarte, mądrze otwarte. Pytanie nie dotyczy więc tego, *czy* otwierać, a raczej *jak* i *kiedy* – żeby zdążyć? Być może przedstawione w tym artykule zjawiska sygnalizują potrzebę szybszego otwarcia. Nie można bowiem wykluczyć, że wspomniane w artykule zjawiska nasilających się, różnorodnych kryzysów stanowią symptomy „bólów porodowych"? Kultura bezpieczeństwa może zwiększyć prawdopodobieństwo uniknięcia „cesarskiego cięcia".

[63] J. Szczepański, B. Suchodolski, Jan Paweł II, S. Hantington, P. Sztompka, U. Beck, i inni.

[64] R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa...*, AON, Warszawa 1993.

[65] M. Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa i obronności* (w druku).

gracji i *zewnętrznej adaptacji*, ale także w *procesie edukacyjnym*. Znaczenie badań i edukacji, służących poznawaniu i kształtowaniu kultury bezpieczeństwa państw i społeczeństw, których funkcjonowanie zakłócane było krótszymi lub dłuższymi okresami utraty niepodległości bądź ograniczonej suwerenności – w XXI wieku zdecydowanie wzrasta.

Mariusz Kubiak
Akademia Obrony Narodowej

BEZPIECZEŃSTWO KULTUROWE WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Pośród najistotniejszych problemów świata ostatnich lat bezpieczeństwo stało się jednym z najważniejszych. Spędza on sen z powiek nie tylko decydentom politycznym wszystkich państw, ale coraz częściej także zwykłym, szarym obywatelom, dotąd zwykle zaaferowanym prozaicznymi sprawami życia codziennego.

Niemal do końca minionego tysiąclecia bezpieczeństwo identyfikowano przeważnie z wymiarem politycznym i militarnym. Jednak już na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku znacząco poszerzyło ono swój zakres znaczeniowy, treść, strukturę, formy, funkcje oraz, co naturalne, swą istotę. Jego obszar przedmiotowy istotnie się rozrósł, wchłaniając coraz to nowe sfery ludzkiej działalności. Zasadniczymi przyczynami tego zjawiska było spektakularne pojawienie się nieznanych dotychczas uwarunkowań (okoliczności, przemian, wyzwań, szans, *znaków czasu*), ale również konkretnych zagrożeń oraz metod i środków ich eliminacji. Bez wątpienia taki stan rzeczy generowały w znacznej mierze radykalne zmiany polityczne i społeczne burzące dotychczasowy, bipolarny układ świata. Obecny od zakończenia drugiej wojny światowej, tradycyjny podział globu na dwa przeciwstawne bloki polityczno-militarne przeszedł do historii, ustępując miejsca, *choć nie wolnej od napięć i kryzysów, epoce nazywanej już powszechnie „nowym polityczno-gospodarczym ładem światowym"*[1]. W tej innej, jakościowo odmiennej sytuacji świata początku XXI wieku, określanej często mianem epoki postmodernizmu, czwartej moderności, globalizacji, informacji czy wiedzy, bezpieczeństwo stało się *centralną kategorią współczesnej cywilizacji*[2]. Fakt ten podkreślają również twórcy i przedstawiciele filozofii bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego – Ryszard Rosa i Janusz Świniarski[3]. Dla tego drugiego, kategoria bezpieczeństwa, będąc już

[1] K. Sobczak, *Uniwersalizacja współczesnego bezpieczeństwa światowego i europejskiego* [w:] *Patriotyzm. Obronność. Bezpieczeństwo*, pr. zb. pod red. nauk. E.A. Wesołowskiej i A. Szerauca, Warszawa 2002, s. 241.

[2] J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 15.

[3] Zob. np.: R. Rosa, *Filozofia bezpieczeństwa*, Warszawa 1995; *Dialektyka bezpieczeństwa wojny i pokoju*, red. nauk. R. Rosa, Warszawa 2003; J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa. Prolegomena do zagadnień ogólnych*, Warszawa–Pruszków 1997; Tenże, *Filozoficzne podstawy edukacji dla bezpieczeństwa*, Warszawa 1999.

obecnie kategorią centralną, w swoisty sposób zawładnęła innymi, historycznie wcześniej ukształtowanymi kategoriami: wojną i pokojem, agresją i altruizmem, naturą ludzką i sensem życia, wolnością i suwerennością, szczęściem i pomyślnością. Jak dalej dowodzi wspomniany autor, przywołana kategoria (bezpieczeństwo): *Wdarła się więc w obszar zainteresowań przede wszystkim filozofii, nauk wojskowych, politologii, psychologii i pedagogiki, socjologii, cybernetyki i teorii systemów oraz wielu innych dyscyplin i subdyscyplin nauki współczesnej*[4]. W jego rozpoznaniu, z filozoficznego punktu widzenia, *istota bezpieczeństwa tkwi w takich formach istnienia, które zapewniają trwanie, przetrwanie i rozwój oraz doskonalenie, tudzież trwanie, stabilizację i rozwój. W tak zdefiniowanym bezpieczeństwie jego warunkiem koniecznym jest istnienie, bycie i życie*[5].

Bezpieczeństwo w ujęciu aksjologicznym stało się naczelną wartością, niezbędnym warunkiem realizacji niemal wszystkich innych wartości. Nadto, podkreśla się w tej perspektywie, że *bezpieczeństwa jako wartości nie tłumaczy się do końca – jak dotąd sądzono – innymi wartościami, ale wymaga ono – jako wartość autonomiczna, wartość o własnej tożsamości, także osobnej, na niej głównie skupionej refleksji; refleksji torującej drogę do pełniejszej wiedzy o istocie, strukturze, funkcjach i uwarunkowaniach owej naczelnej wartości*[6]. Jeszcze inaczej rzecz ujmując, można stwierdzić, że bezpieczeństwo niejako poprzedza inne wartości, równocześnie samo będąc jedną z najważniejszych. W ten sposób pełni ono funkcję instrumentalną wobec pozostałych wartości materialnych i duchowych. W związku z tym *ujęty aksjologicznie status ontyczny bezpieczeństwa czyni zeń jedną z naczelnych wartości moralnych, której realizacja i spełnienie staje się bezdyskusyjną powinnością elementarną, przekraczającą bariery różnorakich konkretyzacji społeczno-ekonomicznych, historycznych i kulturowych określających człowieka*[7]. Tak więc w ostatnich latach pojawiło się w literaturze przedmiotu, ale i w praktyce społecznej, szerokie, przedmiotowe podejście do bezpieczeństwa. Zgodnie z nim wyróżniono następujące, zasadnicze wymiary bezpieczeństwa: polityczne, ekonomiczne, ekologiczne, społeczne, ideologiczne, militarne, kulturowe.

Bezpieczeństwo kulturowe, zajmując obecnie szczególne miejsce pośród pozostałych wymiarów bezpieczeństwa, jest jednym ze stosunkowo nowych rodzajów bezpieczeństwa. Chociaż samo pojęcie zostało dopiero niedawno wyartykułowane, to jednak, historycznie rzecz ujmując, występowało ono praktycznie od początków cywilizacji ludzkiej. Związane jest to przede wszystkim z istnieniem zagrożeń dla kultury, wynikających z odwiecznych najazdów i konfliktów zbrojnych, podbojów kolonialnych oraz różnego autoramentu wojen. Podczas ich trwania zwykle zwy-

---

[4] J. Świniarski, *Filozoficzne podstawy...*, op. cyt., s. 13.

[5] Ibidem.

[6] J. Szmyd, *Filozofowanie użyteczne. Studia z filozofii praktycznej*, Bydgoszcz–Kraków 2003, s. 320.

[7] W. Tulibacki, *Etyczne aspekty bezpieczeństwa na tle pewnych „stałych" cech natury ludzkiej* [w:] *Edukacja do bezpieczeństwa i pokoju w jednoczącej się Europie. Teoria i jej zastosowanie*, red. R. Rosa, Siedlce–Chlewiska 1999, s. 33.

ciężały te kultury, które dysponowały silniejszym argumentem siły. Bywało jednak i tak, że to zwycięzcy przyjmowali kulturę pokonanych (np. starożytny Rzym uległ wpływom kulturowym podbitej Grecji). Zaświadcza to o niezmiernie wysokiej randze kultury w życiu narodów, która stanowi podstawowy czynnik wpływający na ogólny wizerunek jakości życia (w tym systemu podstawowych wartości) konkretnych społeczeństw. Tak więc, okazuje się, iż zarówno dawniej, jak i obecnie, istotną rolę w życiu jednostek i całych społeczeństw odgrywa kultura[8]. Kultura, która jest zarówno zobiektywizowana w postaci wytworów sztuki, literatury, muzyki i innych artefaktów, ale i odczuwana (przeżywana) w formie norm postępowania, ocen, wartości, zwyczajów, obyczajów i rytuałów.

Jak wobec tego możemy zdefiniować bezpieczeństwo kulturowe? Jaki jest jego obszar znaczeniowy? Jakie elementy charakteryzują jego specyfikę? Z dokonanego przeglądu katalogu definicji funkcjonujących w rodzimej literaturze przedmiotu[9] wynika, że preferują one zwykle takie kategorie, jak: dbałość o zachowanie i pielęgnowanie tożsamości kulturowej, czystości języka, tradycji, zwyczajów, obyczajów oraz religii. Eksponuje się nadto cały konglomerat zagrożeń dla tożsamości kulturowej – nieprzestrzeganie praw grup etnicznych, praw i wolności człowieka oraz prawa do uczestnictwa w kulturze. Często podkreśla się ścisłe związki bezpieczeństwa kulturowego z bezpieczeństwem narodowym, odnosząc trychotomicznie to pierwsze zarówno do praw jednostki, grupy etnicznej, jak i całego narodu[10]. Uwzględniając aspekt teoretycznych rozważań i refleksji nad bezpieczeństwem kulturowym oraz praktyczną sferę polityki państw w tym zakresie, warto przytoczyć definicję, zgodnie z którą bezpieczeństwo kulturowe, to *zdolność państwa do ochrony tożsamości kulturowej, dóbr kultury i dziedzictwa narodowego, w warunkach otwarcia na świat, umożliwiających rozwój kultury poprzez internalizację wartości niesprzecznych z własną tożsamością*[11]. Pośród czynników konstytuujących tak rozumiane bezpieczeństwo kulturowe, cytowany autor wymienia: ochronę wartości kultury duchowej (symbolicznej) oraz materialnych dóbr kultury i dziedzictwa kulturowego; poczucie bezpieczeństwa kulturowego narodu, jednostek i grup etnicznych; zrównoważoną otwartość kultury; prowadzenie odpowied-

---

[8] Zob. T. Buksiński, *Moderność*, Poznań 2001, s. 263.

[9] Zob. np.: G. Michałowska, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych* [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, red. nauk. D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba, Warszawa 1997; T. Jemioło, *Bezpieczeństwo kulturowe w warunkach globalizacji procesów społecznych* [w:] *Kultura narodowa w kształtowaniu świadomości obronnej społeczeństwa i bezpieczeństwa państwa*, „Zeszyt Problemowy TWO", 2001, nr 3(25); W. Kitler, *Obrona narodowa III RP. Pojęcie. Organizacja. System*, „Zeszyty Naukowe AON" (dodatek), Warszawa 2002; J. Czaputowicz, *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa – aspekty teoretyczne* [w:] *Kryteria bezpieczeństwa międzynarodowego państwa*, red. S. Dębski, B. Górka-Winter, PISM, Warszawa 2003; A. Dawidczyk, *Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku*, AON, Warszawa 2001.

[10] J. Czaja, *Bezpieczeństwo kulturowe Rzeczypospolitej Polskiej*, ZUMS BN, AON, Warszawa 2003, s. 24.

[11] Ibidem, s. 26.

niej zagranicznej polityki kulturowej przez państwo[12]. Lokując z kolei bezpieczeństwo kulturowe w kontekście narodowym, dowodzi się, iż *oznacza ono warunki, w których społeczeństwo może utrwalać i pielęgnować wartości decydujące o jego tożsamości, a jednocześnie swobodnie czerpać z doświadczeń i osiągnięć innych narodów. Jest więc stanem pewnej równowagi niezbędnym, lecz ani teoretycznie, ani empirycznie niemożliwym do określenia*[13].

Kategorią stanowiącą, w rzeczy samej, osnowę bezpieczeństwa kulturowego, jest bez wątpienia tożsamość kulturowa. Pojęcie tożsamości już od jakiegoś czasu robi swoistą karierę w socjologii, zajmując, jak zauważają niektórzy uczeni, miejsce świadomości indywidualnej i społecznej[14]. Ważnym, wręcz koniecznym i integralnym elementem tożsamości jest właśnie świadomość[15]. W literaturze filozoficznej często sytuuje się tę ostatnią obok bliskoznacznej kategorii „przytomność", jako terminu pierwotnego oznaczającego *właściwe podmiotowi poczucie aktualnego przeżywania lub bezpośredniego doznawania czegoś, poczucie obecności czy zachodzenia czegoś w polu jego wewnętrznej percepcji (pole świadomości)*[16]. Świadomość, często porównywaną ze światłem, zwykle identyfikuje się jako: ciąg uświadamianych stanów i aktów określonego *ja* (strumień świadomości); dany moment konkretnego, świadomego stanu lub aktu, na skutek którego ten stan lub akt jest właśnie świadomy; możliwość (zdolność) lub gotowość uświadamiania sobie czegoś[17]. Świadomość indywidualną można także definiować dychotomicznie. Z jednej strony, jako zdolność jednostki do odzwierciedlania obiektywnej rzeczywistości oraz właściwego jej rozumienia i procesów w niej zachodzących. Z drugiej zaś strony, to również uświadomienie sobie samego siebie – swych myśli, celów, działań, a także własnego stosunku do świata zewnętrznego (społecznego, przyrodniczego, techniki). Świadomość społeczna, będąc terminem występującym przede wszystkim w marksistowskiej teorii formacji społecznych, to *ogół idei i poglądów istniejących w społeczeństwie w danej epoce historycznej, związanych genetycznie, choć niekoniecznie funkcjonalnie, ze sposobem jego produkcji materialnej*[18].

---

[12] Ibidem, s. 26–27.

[13] G. Michałowska, op. cyt., s. 132.

[14] Zob. H. Kubiak, *Tożsamość kultury i integracja europejska* [w:] *Kultura polska w zintegrowanej Europie – szanse czy zagrożenia?*, pod red. R. Rybińskiego, Toruń 2003, s. 49.

[15] Wśród filozofów nie ma zgody co do ostatecznej formuły w definiowaniu świadomości. Wprawdzie podkreśla się, że istnieje, jednak opiera się definiowaniu. Najwięcej sporów dotyczy tego, *czym dokładnie jest świadomość; czy i ewentualnie jak można ją badać; jakie – jeśli w ogóle – jest jej działanie przyczynowe* (...) *Fakt, że świadomości właściwy jest subiektywny, swoiście pierwszoosobowy aspekt, skłania niektórych do kartezjańskiego przeświadczenia, iż świadomość jest taka, jaka się wydaje. Wtedy odpowiednią metodą jej badania jest fenomenologiczny opis samego siebie. Problem polega jednak na tym, że chociaż najpewniej każdy z nas ma bezpośredni i uprzywilejowany dostęp do własnej świadomości, to wcale z tego nie wynika jeszcze, iż gwarantuje on nieomylność. Encyklopedia filozofii*, pod red. T. Hondericha, t. 2, Poznań 1999, s. 903.

[16] A. Podsiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, s. 862.

[17] Ibidem.

[18] Ibidem, s. 864.

Ten tak bliskoznaczny pojęciu „świadomość" termin „tożsamość"[19] nabiera szczególnego znaczenia w okresach napięć polityczno-społecznych, czy szerzej nawet rzecz ujmując, przesileń cywilizacyjnych. Wówczas wzrasta zainteresowanie nim nie tylko z przyczyn czysto poznawczych, ale głównie dlatego, że pojawia się poczucie zagrożenia kryzysem, bądź nawet utratą tożsamości[20]. Najbardziej lapidarne definiowanie tożsamości sprowadza ją do interpretacji (identyfikacji) samego siebie, odpowiedzi na pytanie: „Kim jestem?" lub: „Kim jestem w danych uwarunkowaniach?"[21]. Tak więc, tożsamość wpisuje się jednoznacznie w ontologiczną i egzystencjalną sferę samego człowieczeństwa. Ponieważ oznacza ona nie tylko świadomość własnego „ja", ale także świadomość związków grupowych, należy ją postrzegać w szerszym kontekście społecznym. Oba powyższe wymiary (poziomy) tożsamości są bowiem kreowane *zarówno pod wpływem uczestnictwa w życiu społecznym, jak i refleksji nad tym uczestnictwem, przez więzi historyczne i przez czas teraźniejszy, wartości uniwersalne i kontekstowo uwarunkowane poczucie dobra i zła, egzystencjalną konieczność i zarazem wolny wybór*[22]. W ten sposób wyraźnie wyłania się kulturowy aspekt tożsamości, tym bardziej, że należy ją również rozpoznawać dynamicznie, jako *proces konstrukcji znaczeń na podstawie pewnych atrybutów kulturowych (np. język, religia), którym przypisuje się priorytetowe znaczenie*[23]. Tożsamość kulturową można zatem określić jako świadomość i wewnętrzną akceptację przynależności do konkretnego kręgu (obszaru) kulturowego oraz uczuciowo-emocjonalny związek z jego tradycjami, dorobkiem i dniem dzisiejszym. Ów krąg, czy też inaczej mówiąc, wspólnota kulturowa bazuje na podstawowych elementach kultury, będących równocześnie *ideowym fundamentem narodu*. Należą do nich: język, religia, literatura, sztuka, historia i tradycje, obyczaje, symbolika, styl życia (wartości, normy, instytucje, sposoby myślenia). Tak więc tożsamość kulturowa stanowi niezbędny, rzec można, podstawowy element tożsamości narodowej. Jest więc i ona zasadniczym czynnikiem wspierającym bezpieczeństwo kulturowe w czasach, gdy dynamika bezpieczeństwa coraz wyraziściej wykazuje dwa specyficzne trendy. Po pierwsze, jest to odchodzenie od bezpieczeństwa narodowego na rzecz bezpieczeństwa personalnego (jednostkowego) oraz od bezpieczeństwa narodowego w stronę bezpieczeństwa międzynarodowego. Są one nade wszystko rezultatem powszechnych procesów demokratyzacyjnych, narodzin i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego oraz pomnażającej się liczby i wzrastającej aktywności rozmaitych struktur międzynarodowych i ponad-

---

[19] W ujęciu filozoficznym (logicznym) tożsamość jest specyficzną relacją *między każdym przedmiotem a nim samym (tzn. każdy przedmiot jest tożsamy (identyczny) z samym sobą; tożsamość taka bywa nazywana tożsamością numeryczną*. W psychologii występuje pojęcie „poczucie tożsamości", czyli *poczucie bycia sobą pomimo zmian zachodzących w czasie*. A. Podsiad, op. cyt., s. 892–893.

[20] Zob. H. Kubiak, op. cyt., s. 49.

[21] Zob.: E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*, Kraków 2004, s. 207.

[22] H. Kubiak, op. cyt., s. 50.

[23] Manuel Castells (1997): *The Power of Identity*, Blackwell Publishers, Oxford, s. 6. Podaję za: E. Wnuk-Lipiński, op. cyt., s. 208.

narodowych[24]. Identyfikując tożsamość kulturową jako tożsamość społeczną zbiorowości, postrzeganą w kontekście odrębności wobec innych kultur, warto krótko zrelacjonować sam proces kształtowania wspomnianej tożsamości. Na jego początku najbardziej charakterystyczne jest różnicowanie. Poczucie odrębności i tożsamości jest tym większe, im innych postrzega się jako bardziej odmiennych. W rezultacie powstaje niepowtarzalny i specyficzny, własny wizerunek zbiorowy. Jego podstawowymi cechami są: długotrwałość, rytuały potwierdzające i podtrzymujące więzi wspólnotowe, przywiązywanie wielkiej wagi do wspólnego pochodzenia, symboli, religii, tradycji, zwyczajów itp. Na koniec omawianego procesu następuje rozpoznanie przez innych – albo negatywne, albo pozytywne. Naturalnie, uświadomienie sobie własnej odrębności (tożsamości) następuje wówczas, gdy ten proces rozpocznie się u innych. Bez tego nie byłoby możliwe znalezienie odpowiedniego punktu odniesienia dla własnej samoidentyfikacji[25].

Na przełomie przedostatniej i ostatniej dekady minionego wieku, kiedy to nastąpił koniec epoki dwubiegunowego podziału świata, pierwszoplanowego znaczenia nabrała kwestia zachowania i ochrony tożsamości kulturowej różnych narodów. Bezpieczeństwo kulturowe zyskało wyjątkowe znaczenie. Spowodowane to było dwoma zasadniczymi przyczynami[26]. Po pierwsze, zanikły dotychczasowe, istotne różnice ideologiczne, polityczne i ekonomiczne. Powstała swoista „pustka" tożsamościowa, którą ludzie zaczęli wypełniać wartościami kulturowymi. Szukając swojej tożsamości, odrębności i swoistości, nadrzędną rangę nadali przede wszystkim: miejscu swego pochodzenia, językowi, religii, historii, obyczajom i zwyczajom, systemowi wartości i symbolice. Wyrazistego, transparentnego charakteru nabrał proces identyfikacji (zdefiniowania) samego siebie w ramach konkretnej rodziny, klanu, plemienia, grupy etnicznej, narodu, czy też wspólnoty religijnej. Po drugie, istotną przyczyną kreacji jakościowo nowej tożsamości stał się konglomerat zmian społeczno-ekonomicznych generowanych przez globalizację. W tym miejscu warto przytoczyć pogląd T. Buksińskiego: *W okresie globalizacji życia społecznego zaobserwować można dwie tendencje w kulturze. Jedną określimy jako amerykanizację, drugą jako multikulturalizm. Pierwsza polega na upodobnianiu się form kultury zobiektywizowanej oraz przeżywanej w całym świecie. Typy zachowań, przeżyć, ekspresji artystycznych i percepcji artystycznych stają się wszędzie takie same. A wzorów dostarczają Stany Zjednoczone. Dotyczy to zwłaszcza kultury popularnej, masowej, rozrywkowej.* (...). *Globalizacja nie redukuje się jednak do amerykanizacji. Obecne są w niej również procesy przeciwstawne. Podejmowane są nawet świadome wysiłki, by przeciwdziałać amerykanizacji, jako cze-*

---

[24] Zob. J. Olchowski, *Tożsamość zbiorowa jako podstawa bezpieczeństwa kulturowo-cywilizacyjnego w Europie*, www.ac.krakow.pl/~ekse/htm/olchowski.doc, s. 5.

[25] G. Theborn, *Drogi do nowoczesnej Europy*, Warszawa–Kraków 1998, s. 351 i nast. Podaję za: J. Olchowski, op. cyt., s. 8.

[26] Zob. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997. Por. także: J. Malinga, *Globalizacja: między zagubioną a odzyskaną tożsamością* [w:] *Oblicza procesów globalizacji*, pod red. M. Pietrasia, Lublin 2002, s. 211–215.

muś sprzecznemu z ideą globalizacji. Jesteśmy świadkami przenikania się kultur, przemieszczania się ich w przestrzeni, występowania obok siebie i wzajemnego oddziaływania. (...). *Kultury domagają się uznania ich autonomicznej wartości w epoce globalizacji. Multikulturalizm wydaje się dzisiaj być ideą, która próbuje wyjść naprzeciw tym dążeniom*[27].

W ostatnich latach, niejednokrotnie na skutek konfrontacji z innymi narodami, powstało poczucie wyobcowania i kryzys (a nawet rozpad) starych tożsamości. Upadek systemów ideologicznych i politycznych doprowadził do pojawienia się wolnej przestrzeni, najczęściej wypełnianej przez religię, stanowi ona bowiem *najłatwiejszy punkt odniesienia w sytuacji zagubienia innych tożsamości, wzrastającego poczucia zagrożenia ze strony globalizacji, którą utożsamia się z uniwersalistycznymi dążeniami Zachodu i ujednolicaniem świata w sferze wartości*[28].

Chociaż w literaturze i wśród znawców przedmiotu nie ma zgodności co do skali, zasięgu i siły rzeczywistego wpływu różnych zagrożeń na bezpieczeństwo kulturowe państw (w tym Polski), to jednak warto zaprezentować opinię, iż *globalizacja może być i jest źródłem zagrożeń kultury, zwłaszcza gdy otwarcie kraju na wpływy globalnej kultury masowej jest niekontrolowane i bezrefleksyjne oraz gdy nie towarzyszy temu świadoma polityka kulturalna państwa*[29]. Charakterystyczna dla globalizacji dyfuzja kultur jest zjawiskiem pozytywnym, ponieważ prowadzi do lepszego poznania i zrozumienia różnych kultur. Jednak podstawowy problem tkwi w tym, że obecnie ma miejsce przepływ wartości kulturowych w jedną stronę – z centrum procesów globalizacji, do tzw. półperyferii i peryferii. Dominującą rolę w tym względzie, jak już wcześniej zasygnalizowano, odgrywają Stany Zjednoczone, które generują *kulturę zunifikowaną, przekazującą łatwe w odbiorze, pozbawione większej wartości treści i upowszechniającą konsumpcyjny styl życia*[30]. Zjawisko „amerykanizacji kultury" oraz coraz mocniejsza dążność do integracji Europy powoduje (wraz z osłabieniem suwerenności państwowej) odchodzenie państw od zinstytucjonalizowanej, tradycyjnej ochrony dorobku kulturowego narodu. Pojawia się w związku z tym poczucie zagrożenia utraty tożsamości narodowej, gdyż owa tożsamość *rozumiana jako akceptacja dorobku kulturowego narodu, identyfikacja z jego dziejami i trwale zdefiniowany stosunek do narodów obcych zaczyna się „rozmywać", odbierając tym samym poczucie bezpieczeństwa i stabilności. Dotyczy bowiem wartości zdawałoby się niezmiennych, utrwalonych przez wieki*[31].

Dzięki coraz częściej wprowadzanej standaryzacji, zagrożenia generowane przez globalizację w obszarze kultury duchowej (symbolicznej) skutkują ujednolicaniem wzorów. Może to w efekcie prowadzić do rozmywania (czy deprecjacji) symboli narodowych, zbytniego „wzbogacania" języka obcojęzyczną terminologią

---

[27] T. Buksiński, op. cyt., s. 263–265.
[28] J. Malinga, op. cyt., s. 212.
[29] J. Czaja, op. cyt., s. 40–41.
[30] J. Olchowski, *Tożsamość zbiorowa jako podstawa...*, op. cyt. s. 11.
[31] Ibidem, s. 12.

(zwłaszcza amerykańsko-angielską), osłabiania i relatywizacji historii oraz tradycji narodowej, usuwania w cień lub rezygnacji z lokalnych zwyczajów i obyczajów. Nowy, kosmopolityczny, „światowy" i „trendy" styl życia, preferujący nade wszystko otępiająco łatwy i bezrefleksyjny sposób spędzania czasu, powoduje, że *giną takie niemodne dziś wartości, jak patriotyzm, tradycje niepodległościowe i tradycje oręża polskiego, wartości chrześcijańskie, a Święta Bożego Narodzenia – z najbardziej katolickich, religijnych – przekształcają się w swoisty trwający dwa miesiące festiwal komercji*[32]. Oczywiście powyższym zjawiskom towarzyszy niezwykle dynamicznie rozwijająca się w ostatnich latach moda na nowe (zwykle amerykańskie) święta (halloween, walentynki) oraz zachodni sposób życia. Globalizacja stanowi nadto poważne wyzwanie, a raczej nawet zagrożenie dla tzw. kultury wysokiej, ponieważ tzw. kultura niska (popularna, masowa) coraz bezwzględniej opanowuje telewizję, radio, Internet i film. Swoistym znakiem wywoławczym, ikoną rządzonej bezwzględnymi prawami komercji kultury popularnej, są różnej maści widowiska telewizyjne – reality show. Ich porażająco niski poziom artystyczny i intelektualny zaświadcza, że *kanony kultury masowej, kanony sukcesu i pieniądza wypierają jakiekolwiek wartości artystyczne*[33]. W tak zarysowanej, mało optymistycznej perspektywie, do najbardziej prawdopodobnych zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego Polski w najbliższych latach, zalicza się: narastający kryzys tożsamości narodowej; rozluźnienie więzi kulturowych między Polakami; ograniczenie suwerenności państwa; internacjonalizację zagrożeń o charakterze społecznym; zbytnią zależność kulturową i bezkrytyczne przyjmowanie wzorów zachodnich; ograniczanie wydatków na kulturę i politykę kulturalną[34].

Wśród przedstawicieli różnych gremiów eksponowane są również poglądy, zgodnie z którymi wszelkie przejawy kultury masowej rozprzestrzeniające się w Polsce nie stanowią jednak istotnego zagrożenia dla stanu bezpieczeństwa kulturowego. Dzieje się tak dlatego, że wspomniana kultura jest zwykle obojętna intelektualnie i emocjonalnie, a tym samym nie powoduje erozji wartości podstawowych (do których można się odwołać w chwili zagrożenia) dla narodu. Kultura masowa, której nadejście przewidział hiszpański filozof Ortega y Gasset w pracy „Bunt mas", charakteryzuje się także i tym, że masy (rozumiane jako grupa anonimowych, niewyróżniających się ludzi) kształtują i nadają jej ton oraz formę w myśl zasady przyjemności[35]. Zgodnie z nią egzystencja ludzi ma być nieustannym ciągiem mniejszych bądź większych przyjemnych doznań, najlepiej bez doświadczania jakichkolwiek kłopotów czy problemów. Współczesny „człowiek masowy", jak określa go Ortega, jest niczym rozpuszczone dziecko wyrażające pozbawioną ograniczeń *swobodną ekspansję życiowych żądań i potrzeb, szczególnie w odniesieniu do własnej osoby oraz silnie zakorzeniony brak poczucia wdzięczności dla*

---

[32] J. Czaja, op. cyt., s. 44.

[33] Ibidem, s. 45.

[34] Ibidem, s. 48.

[35] Zob. A. Regiewicz, *Globalne doświadczenie tożsamości (czyli o pizzy przed telewizorem)* [w:] *Globalopolis. Kosmiczna wioska. Szanse i zagrożenia*, red. R. Borkowski, Warszawa 2003, s. 194–195.

tych, którzy owo wygodne życie umożliwili[36]. Generowana przez masy tzw. demokratyczna kultura masowa, której zazwyczaj towarzyszy kicz czy banał, jest jedynie zewnętrznym, często ulotnym (ale i spektakularnym) fenomenem, pozbawionym ważnych (fundamentalnych) dla społeczeństwa i jednostki wartości. Można zatem uznać za uzasadnioną i taką opinię, zgodnie z którą *upowszechnienie pewnych stylów życia czy symboli nie koliduje z przywiązaniem do własnej tradycji, języka lub religii, zwiększona zaś dostępność pewnych dóbr rozszerza międzynarodowy krąg ludzi, świadomych dziedzictwa kulturowego innych narodów. Innymi słowy, jak długo zamieszkujące globalną wioskę narody nie tracą instynktu samozachowawczego, tak długo pozostawać będzie pewien margines oryginalności, niezbędny dla żywotności kultur*[37]. Rzeczywiste pole zagrożeń dla bezpieczeństwa kulturowego może jednak być związane z nieprzystosowaniem różnych społeczności i narodów do całkiem nowych sytuacji generowanych przez procesy globalizacji kulturowej[38]. W głównej mierze chodzi tutaj o ich stosunek do innych wartości i symboli, dotychczas obcych bądź nieznanych. Kwestia ta jest postrzegana i analizowana zarówno w wymiarze jednostkowym, grupowym jak i ponadgrupowym. Jaskrawość tych wymiarów manifestuje się głównie w pojawieniu się i rozwoju na niespotykaną dotąd skalę patologii społecznych, a zwłaszcza przestępczości zorganizowanej i pospolitej. Niezwykle wzrastająca mobilność ludzi sprzyja powstaniu problemu tzw. etniczności imigrantów, a także znacznej aktywności społeczno-politycznej i kulturowej tzw. lokalnych mniejszości etnicznych. Podstawowymi problemami w tym względzie jest ich rosnąca roszczeniowość oraz polityzacja. Jednak największe zagrożenie dla bezpieczeństwa, jeśli chodzi o skalę i już boleśnie odczuwane skutki, stanowi gwałtownie odradzająca się tendencja tożsamościowa państw z kręgu cywilizacji islamskiej. Jest ona szczególnie niebezpieczna, ponieważ przejawia się zarówno w sferze fizycznej (terroryzm), jak i mentalnej (psychologicznej). W ostatnim wypadku mamy do czynienia ze wzmacnianiem groźnych stereotypów, uprzedzeń, urazów i nieufności. Wydaje się, iż problem ten jeszcze przez wiele lat będzie w największym stopniu determinował stan i rozwój bezpieczeństwa globalnego, w tym bezpieczeństwa kulturowego.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że w dzisiejszym świecie nastąpiła wysoce transparentna ewolucja w zakresie zagrożeń dla bezpieczeństwa, w tym także bezpieczeństwa kulturowego. Na skutek dynamicznego oddziaływania różnorodnych procesów globalizacyjnych znacznie poszerzył się obszar zagrożeń niemilitarnych[39]. Równocześnie, co charakterystyczne, stały się one trudniejsze do zidentyfikowania, lokalizacji i śledzenia. Tak więc w obecnej dobie tracą swoje znaczenie i wagę tradycyjne zagrożenia w postaci klasycznych wojen między państwami, a ich obecny charakter i natura istotnie przeobra-

---

[36] Ibidem, s. 195.
[37] G. Michałowska, op. cyt., s. 140.
[38] Ibidem, s. 140–144.
[39] Por. M. Pietraś, *Globalizacja jako proces zmiany społeczności międzynarodowej* [w:] *Oblicza procesów globalizacji*, op. cyt., s. 55–56.

ziły się w porównaniu z okresem sprzed 1989 roku. Następujące zjawiska i procesy zdają się obecnie tworzyć najpoważniejsze zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego:

- Niepokojąco wysoki wzrost ogólnego dostępu do technologii i produkcji broni masowego rażenia.
- Coraz większe możliwości aktywnego działania ponadnarodowych grup przestępczości zorganizowanej (grup terrorystycznych, karteli narkotykowych).
- Groźba gwałtownego, niespodziewanego załamania się systemu cyberprzestrzeni światowego rynku finansów, co może mieć katastrofalne skutki dla stabilności międzynarodowej.
- Nieustanne poszerzanie się obszarów ubóstwa i głodu w wielu regionach świata.
- Niekorzystne zmiany w środowisku naturalnym (np. pustynnienie terenów, wyczerpywanie się zasobów i złóż kopalin, pogłębianie się problemu braku wody, efekt cieplarniany, „dziura ozonowa", ginięcie gatunków zwierząt i roślin, zatruwanie atmosfery, zaśmiecanie Ziemi i jej okolic itp.).
- Narastanie napięć i konfliktów wewnątrz państw, co może grozić niekorzystnymi konsekwencjami dla ich stabilności i rozwoju oraz dla otoczenia zewnętrznego.
- Jednokierunkowy przepływ wartości kulturowych z centrum (państwa bogate) w kierunku półperyferii i peryferii, co generuje zagrożenia dla tożsamości kulturowej większości państw ubogich.

Dzisiaj dla większości znawców przedmiotu oczywisty jest fakt, iż w obszarze właściwie rozumianego globalnego bezpieczeństwa kulturowego istnieje pilna konieczność pielęgnowania takiej formy multikulturalizmu, która gwarantuje integrację społeczną z zapewnieniem prawa do różnicy[40]. W tym kontekście najkorzystniejszym rozwiązaniem jest to, gdy ludzie mogą realizować się zarówno w wymiarze uniwersalnym, jak i tożsamościowym. Tego rodzaju sytuacja zapewnia im bowiem osadzenie w tradycji, ale także czyni możliwym życzliwość i przychylność wobec innych. Otwarci na świat ludzie mogą rozwijać się dwustronnie. Z jednej strony, poprzez pielęgnowanie i rozwijanie form rodzimej kultury, z drugiej zaś, dzięki wzbogacaniu jej nowymi (zewnętrznymi), akceptowanymi oraz internalizowanymi wartościami i symbolami. Niniejszy paradygmat zdaje się być najwłaściwszym i najskuteczniejszym sposobem kształtowania zrównoważonego poczucia bezpieczeństwa kulturowego w wymiarze personalnym i wspólnotowym, w skomplikowanych i niezbyt bezpiecznych czasach początków III tysiąclecia.

[40] Zob. K. Krzysztofek, *Kulturowa ścieżka globalizacji* [w:] *Oblicza...*, op. cyt., s. 133–134.

Krzysztof Loranty
Akademia Obrony Narodowej

BEZPIECZEŃSTWO SPOŁECZNE PAŃSTWA

Kategoria „bezpieczeństwo społeczne państwa" nie była powszechnie używana w rozważaniach dotyczących potencjału obronnego. Zwykle panowało przekonanie, że zagrożenia są związane przede wszystkim z zewnętrznym otoczeniem państwa. Gdy jednak pojęcie „bezpieczeństwo" rozszerzymy poza tradycyjne rozumienie, wyrażające stan bez zagrożeń i obejmiemy nim zagadnienia dotyczące rozwoju, wtedy wyraźnie uwidoczni się problem, iż tak rozumianego bezpieczeństwa nie osiągniemy wyłącznie przez wysoką pozycje państwa jako podmiotu życia międzynarodowego. Rozwój mogą zapewnić procesy społeczno-gospodarcze odbywające się wewnątrz kraju, a do tego podstawowym warunkiem jest pokój społeczny – akceptacja przez ludność działań władzy państwowej oraz istniejącej struktury społecznej.

Demokratyczne społeczeństwo, w którym władza uległa decentracji jest czynnikiem mającym niezwykle duży wpływ na oblicze państwa. Decyzje na temat wielu ważnych aspektów życia ludzi zapadają w społecznościach lokalnych. Pytanie o bezpieczeństwo społeczne państwa jest więc w dużym stopniu pytaniem o stan kultury obywatelskiej, która przejawia się w stosowanych metodach rozwiązywania spraw publicznych i ważnych kwestii społecznych.

Siła demokratycznego państwa opiera się więc na walorach moralnych obywateli, ich skłonności do działań prospołecznych oraz uznaniu prymatu dobra wspólnego nad dążeniami indywidualnymi. To właśnie dobro wspólne jest podstawowym czynnikiem łączącym obywateli w jedną społeczność.

Te oczywiste prawdy dla społeczeństw państw o ukształtowanych systemach demokratycznych, gdzie indziej mają w znacznej mierze charakter postulatywny. Formułująca się struktura społeczna staje się tam systemem sztywnych i nieprzenikliwych barier uniemożliwiających znacznej części społeczeństwa realizację swych pragnień. Bogactwo, władza i prestiż, skoncentrowane na jednym biegunie hierarchii społecznej, wykształcają obszary nędzy, podporządkowania i poniżenia na drugim biegunie. Taka struktura społeczna kumuluje w sobie określony potencjał kryzysowy przejawiający się w masowym niezadowoleniu z istniejącego porządku, poczuciu niesprawiedliwości, w próbach ucieczki od rzeczywistości do alternatywnych form życia społecznego czy też decyzjach o emigracji.

Z tego względu badania nad tymi obszarami funkcjonowania życia społecznego powinny zajmować szczególne miejsce w państwach, w których doszło do

istotnych przeobrażeń destabilizujących strukturę społeczeństwa. W społeczeństwie zachodzą również procesy będące przejawami zmian rozwojowych, lecz nie zawsze mające pozytywny wpływ na przyszłościowy potencjał narodu (np. przeobrażenia w strukturze demograficznej). Istnieje więc konieczność monitorowania procesów społecznych pod względem ich wpływu na trwałość struktury państwa, potencjalnych możliwości obronnych i szans rozwojowych narodu. Jest to zadanie trudne. Stoimy bowiem przed problemem przewidywania przyszłych stanów rzeczy i dokonywania z tej perspektywy ocen teraźniejszości.

Badanie struktury społecznej i procesów w niej zachodzących ma bogatą tradycję w refleksji naukowej. Zagadnienia te są podejmowane przez przedstawicieli filozofii społecznej, socjologii oraz polityki społecznej, choć bezpieczeństwo narodowe najczęściej nie stanowiło kontekstu do rozważań. Badania tych obszarów, jako źródeł zagrożeń i potencjałów siły państwa zapoczątkowane zostały dopiero w Akademii Obrony Narodowej w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych przez zespół pod kierownictwem prof. Krzysztofa Kicińskiego.

Jeszcze do niedawna kategoria „bezpieczeństwo społeczne" nie funkcjonowała w obszarze nauk zajmujących się problemami bezpieczeństwa państwa czy bezpieczeństwa narodowego. W przeszłości za podstawowy wyznacznik bezpieczeństwa narodowego, utożsamianego z bezpieczeństwem państwa, uznawano gotowość do odparcia agresji zbrojnej. Od pewnego czasu w dyskusjach o bezpieczeństwie państwa zaczęto identyfikować tę problematykę zarówno z ochroną fizycznego trwania, integralności terytorialnej i trwałości instytucji państwa, jak i zapewnieniem swobód rozwojowych, takich jak nieskrępowany rozwój społeczno-gospodarczy i kulturalny, wzrost jakości życia, osiągnięcie dobrobytu. Bezpieczeństwo państwa, zdominowane dotychczas przez czynniki zewnętrzne, w coraz większym stopniu staje się warunkowane procesami wewnętrznymi. Ma to ścisły związek z narastającymi procesami demokratyzacji struktur społecznych. Rośnie ranga wartości bliskich człowiekowi. W państwach demokratycznych pojawiło się pojęcie alternatywnego bezpieczeństwa, które w większym stopniu odpowiada wyobrażeniom społecznym. Społeczeństwo w „bezpiecznej Europie" czuje się bowiem bardziej zagrożone np. z powodów ekonomicznych czy ekologicznych niż militarnych. Zgodnie z tym nowym spojrzeniem działalność państwa nie powinna ograniczać się do zapewnienia bezpieczeństwa militarnego, lecz winna być realizowana na maksymalnie wielu poziomach i brać pod uwagę takie wartości, jak: pokój społeczny, pomyślność, sprawiedliwość, równowaga ekologiczna, dobro wspólne.

Widzimy więc, iż w demokratycznych strukturach społecznych bezpieczeństwo państwa, określane coraz częściej jako bezpieczeństwo narodowe, ma swój wewnętrzny wymiar, wyrażający się w określonej kondycji społeczeństwa stanowiącego to państwo.

Należałoby zadać sobie pytanie, jaki stan społeczeństwa jest korzystny dla bezpieczeństwa państwa i umacnia jego pozycję wśród podmiotów życia międzynarodowego, a jaki stanowi zagrożenie? Poszukując odpowiedzi, najwygodniej byłoby zastosować podejście organicystyczne. Państwo potraktowalibyśmy jako

organizm, a społeczeństwo jako jego część, która spełnia określoną funkcję wobec całości. Po wymienieniu kilku lub kilkunastu tak zwanych zagrożeń psychospołecznych, czy kwestii rozpatrywanych w obszarze polityki społecznej, moglibyśmy uzyskać satysfakcjonującą odpowiedź. W ten sposób stalibyśmy się kontynuatorami idei Spencera czy Hegla, gloryfikujących państwo (organizm) i wskazujących na przedmiotowy charakter części (grup społecznych, jednostek ludzkich), które tę całość stanowią. Takie podejście metodologiczne jest niezgodne z istotą współczesnego państwa demokratycznego, w którym to właśnie wspomniane *części organizmu* są podmiotami, wolnymi i rozumnymi istotami, tworzącymi państwo dla obrony i kreacji dobra wspólnego. Podmiotem bezpieczeństwa zawsze jest w takim państwie człowiek i zbiorowości społeczne tworzone przez ludzi. Nasuwa się też wątpliwość, czy społeczeństwo może zagrażać własnemu państwu? Przecież to właśnie państwo powstało, aby zapewnić bezpieczeństwo społeczeństwu, choć w historii bywało różnie: nierzadko struktury państwa alienowały się i zagrażały dobrostanowi społeczeństwa czy narodu.

Założenia koncepcji organicystycznej oraz strukturalno-funkcjonalnej, tak przydatne w analizach funkcjonowania poszczególnych instytucji państwowych, jak np. administracji, armii, czy rozpatrywaniu funkcji państwa, okazują się niewystarczające w odniesieniu do rozpatrywania problematyki bezpieczeństwa społecznego. Czasami nawet tak ukierunkowują myślenie, iż niesie ono groźbę wypaczenia idei państwa demokratycznego.

Państwo może być zagrożone ze względu na rozkład struktur społecznych i powinno wszystko robić, aby utrzymać pokój społeczny gwarantujący bezpieczeństwo społeczeństwa. Jednostka czy grupy społeczne nie mają jednak obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa państwu, o ile nie są one utożsamiane z własnym bezpieczeństwem. W przeciwnym razie możemy mieć do czynienia *ze zniewolonym społeczeństwem w bezpiecznym państwie*. Czy takie społeczeństwo jest bezpieczne? Może ma warunki do trwania, ale na pewno nie do rozwoju.

Jeżeli jednak nawiążemy do idei wskazującej na państwo jako dobro wspólne tworzone przez społeczność zjednoczoną sprawiedliwym prawem i wzajemnym braterstwem (naród), to konsekwencją takiego rozumowania może być stwierdzenie, że dobro takie wymaga od jednostek i grup je tworzących odpowiednich działań. W tym przypadku dochodzi do utożsamienia społeczeństwa (narodu) z państwem. Należy tylko pamiętać o ograniczeniach wynikających z relacji jakie zachodzą pomiędzy dobrem wspólnym i dobrem jednostkowym oraz prymacie społeczności (narodu) nad państwem.

Dążąc do połączenia tych dwóch sposobów spojrzenia na problemy pojęciowe, właściwe będzie stwierdzenie wskazujące, że bezpieczeństwo społeczne państwa jest ściśle zdeterminowane przez stan bezpieczeństwa społecznego w tym państwie. Każdy naród ma jakieś dobro wspólne, którego zachowanie i rozwój jest obowiązkiem całej narodowej wspólnoty. Bezpieczeństwo narodu i jego dobra wspólnego jest ściśle związane, z jednej strony, z kondycją społeczności naród

stanowiącą, z drugiej zaś kondycją państwa powołanego do zapewnienia trwania i rozwoju narodu[1].

Z dotychczasowych rozważań wynika, że w społeczeństwie (narodzie), które ustanowiło państwo w celu zagwarantowania sobie dogodnych warunków do trwania i rozwoju, zachodzą różne procesy wspierające to dobro lub zagrażające mu. Państwo może posiadać korzystny klimat społeczny do wypełniania swych funkcji, ale także może być zagrożone ze względu na określone zjawiska i procesy występujące w tej społeczności. Dlatego też społeczeństwo, które chce, aby państwo w dalszym ciągu spełniało swe funkcje, musi stworzyć mu po temu warunki. Nie chodzi tu o apoteozę państwa, tak jak czynił to Hegel, ale o troskę, aby miało ono jak najlepsze możliwości we wspieraniu jednostki, grup społecznych i narodu w ich dążeniach do osiągania różnego rodzaju dóbr zarówno tych indywidualnych, jak i wspólnych, niższych oraz wyższego rzędu. Państwo służy więc społeczeństwu w osiąganiu dóbr, nigdy nie jest natomiast dobrem najwyższym. Istnieje dla dobra wspólnego obejmującego sumę warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągać swoją własną doskonałość.

Odnosząc się do ogólnych definicji bezpieczeństwa,[2] ***bezpieczeństwem społecznym w kontekście rozważań o bezpieczeństwie narodowym można określić, stan społeczeństwa zapewniający nie tylko trwanie oraz przetrwanie narodu, lecz również jego rozwój***. Ten stan wynikałby z oddziaływań państwa (zostało ono powołane do zapewnienia bezpieczeństwa narodu), przejawiających się przede wszystkim w określonej polityce społecznej urzeczywistnianej przez administrację. Warunkowany jest również spontanicznie zachodzącymi procesami społecznymi, niebędącymi w zasięgu możliwości oddziaływań administracyjnych lub nawet będących niezamierzonym efektem działań struktur władzy państwowej. Procesy te wynikają zarazem z natury życia społecznego jak również są wynikiem jej nieuwzględniania w kreowaniu przeobrażeń społecznych w państwie.

Wychodząc z założenia, że życie społeczne nie jest chaosem, lecz określają je prawa natury zachodzących w nim zjawisk, można dążyć do dokładniejszego sprecyzowania owej kondycji społeczeństwa zapewniającej trwanie, przetrwanie oraz rozwój narodu i wskazać, iż bezpieczeństwo społeczne: ***to taki stan życia społecznego w państwie, w którym stosunek człowieka do społeczeństwa oparty byłby na zasadach wynikających z istoty i natury osoby ludzkiej oraz społeczeństwa***[3]. Bez-

---

[1] Zob. Z. Krawczyk, *Wspólnota narodowa* [w:] *Socjologia polska*, praca pod red. Z. Krawczyka, Warszawa 1990; S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994, s. 279.

[2] Identyfikowane jest ono z warunkami do trwania, przetrwania i rozwoju (progresywnej kontynuacji życia). Zob. J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa. Prolegomena do zagadnień ogólnych*, Warszawa–Pruszków 1997, s. 181.

[3] W tak sformułowanej definicji jest co najmniej jedna wielka niewiadoma – jaka jest natura ludzka. Odpowiedź na to pytanie nurtuje uczonych od zarania dziejów myśli społecznej. Inaczej przedstawia ją Platon, Rousseau, Hobbes, czy przedstawiciele filozofii zorientowanej personalistycznie. Również psychologia dostarcza nam zróżnicowanego obrazu ludzkiej natury. Odmienne spojrzenia na naturę człowieka implikują całkowicie inne postrzeganie problemów bezpieczeństwa społecznego. W naszych rozważaniach posłużymy się ujęciami natury człowieka i społeczeństwa prezentowanymi przez nauki o orientacji personalistycznej.

pieczeństwo społeczne determinowane jest więc zarówno naturą rzeczy, jak również prawem natury[4].

Jednym z podstawowych motywów, jaki skłonił jednostki i społeczności do utworzenia państwa było zapewnienie sobie bezpieczeństwa. Państwo ma więc ze swej natury funkcje usługowe zarówno wobec jednostki, jak i grup społecznych. Dlatego też powinno tak organizować przestrzeń społeczną, gospodarczą i polityczną, aby stworzyć dla podmiotów, które go ustanowiły, warunki bezpiecznej egzystencji. Najogólniej ujmując, wszystko co czyni państwo, czyni dla dobra społeczeństwa zapewniając mu warunki trwania, przetrwania i rozwoju. Prowadząc politykę zagraniczną, wewnętrzną, finansową, gospodarczą czy edukacyjną ma na celu określony dobrostan ludzi, których reprezentuje.

Ta obiektywna działalność państwa jest postrzegana i odczuwana przez poszczególne jednostki i grupy społeczne. Nadają jej one subiektywnego znaczenia i oceniają ją z perspektywy interesów własnych, grupowych i narodowych. Mogą odmiennie doświadczać działalności państwa, lecz w obrębie tego zróżnicowania występuje zwykle pewna zgodność definiowania podstawowych kwestii. W takim rozumieniu każda działalność państwa stwarza sytuacje wywołujące u jednostek czy grup społecznych poczucie bezpieczeństwa, pewności i optymizmu lub też zagrożenia, niepewności, zniechęcenia i frustracji. Od tych subiektywnych ocen zależy reakcja społeczności na działania podejmowane przez państwo. Jeżeli jakaś grupa nie dostrzega w warunkach panujących w państwie szans rozwoju dla siebie czy też ma poczucie upośledzenia pod względem dostępu do należnych jej dóbr, okazuje swe niezadowolenie i przyjmuje różne strategie postępowania, aby zmienić niekorzystny dla siebie stan rzeczy. Te działania mogą godzić w dobro innych społeczności, utrudniać wypełnianie funkcji przez państwo, a przez to destabilizować strukturę społeczną i być zagrożeniem dla stabilności i bezpieczeństwa zarówno jednostek, jak i całej społeczności. Funkcjonowanie jednostek i społeczności w obrębie jednego państwa wymaga więc zapewnienia każdej z nich określonego poziomu dobrostanu. Co najmniej takiego, aby ich aktywność ukierunkowana była na poprawę własnej sytuacji i pracę dla dobra wspólnego, a nie na destabilizację struktury społecznej i ograniczanie szans rozwojowych pozostałej części społeczeństwa.

Państwo wyposażone jest we władzę i aparat przymusu oraz różne instytucje pomagające spełniać przydzielone mu zadania. Jedną z najważniejszych instytucji w tym zakresie jest administracja. Stanowi ona skoordynowany i wyspecjalizowany system, za pomocą którego państwo wypełnia swe funkcje. Z tego też względu nie może istnieć w państwie, poza systemem administracji, oddzielny system bezpieczeństwa społecznego. Co najwyżej może on być uzupełniany przez działalność instytucji samorządowych (które także posiadają system administracji), związków religijnych oraz organizacji pozarządowych i aktywność filantropijną. Ujmując naj-

[4] Por. J. Turowski, *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin 2000, s. 21–22.

ogólniej, można stwierdzić, że system bezpieczeństwa społecznego jest w znacznej mierze oparty na systemie administracji publicznej (państwowej i samorządowej).

W państwie, aby zapewnić korzystne warunki funkcjonowania jednostkom i grupom społecznym, dające im poczucie szansy rozwoju oraz braku zagrożeń, prowadzona jest określona polityka społeczna. Na potrzeby niniejszego opracowania przyjmijmy następującą definicję, która oddaje istotę polityki społecznej oraz wskazuje na jej systemowy charakter: *Polityka społeczna to działalność państwa, podmiotów samorządowych i pozarządowych organizacji zmierzająca do kształtowania odpowiednich warunków pracy i bytu, pożądanych struktur społecznych oraz stosunków społeczno-kulturowych, w których przy aktywności ludności będzie możliwe zaspokojenie potrzeb społeczeństwa na poziomie możliwym w danym okresie*[5].

Tak ujmowaną politykę społeczną możemy utożsamiać z dążeniami państwa do zapewnienia bezpieczeństwa społecznego w rozumieniu stwarzania ludziom warunków do trwania, przetrwania i rozwoju. Punktem wyjścia dla tej definicji nie jest tylko istnienie określonych problemów i zagrożeń jako źródła polityki społecznej, lecz przyjęcie tezy, że źródłem i głównym celem tej polityki jest taki rozwój społeczny i gospodarczy, który zapobiega powstawaniu ostrych kwestii społecznych. W przedstawianym ujęciu polityka społeczna ma wymiar zarówno krajowy, regionalny, jak i lokalny.

Bezpieczeństwo społeczne, jak wcześniej wskazywałem, jest również wynikiem procesów i zjawisk społecznych, niebędących w zasięgu możliwości oddziaływań administracyjnych. Przykładem tego są sieci wsparcia społecznego. Ich funkcjonowanie opiera się na wzajemnych relacjach między ludźmi wchodzącymi ze sobą w interakcje i przekonanych o gotowości udzielania sobie pomocy w różnych sytuacjach. Sieci te odgrywają niezwykle ważną rolę w kreowaniu poczucia bezpieczeństwa oraz jakości życia, a przecież nie dają się ująć w ramy żadnej polityki społecznej, nawet tej realizowanej na szczeblu lokalnym. Istotne są więc spontaniczne procesy wynikające z natury życia społecznego. Należy jednak przyznać, że państwo, poprzez lansowanie określonych systemów wartości, może w jakimś zakresie kreować lub niwelować te naturalne skłonności.

Na podstawie przedstawionych rozważań możemy wydzielić trzy główne podsystemy tworzące system bezpieczeństwa społecznego. Są to[6]:

- podsystem publiczny – obejmuje działalność realizowaną przez instytucje rządowe oraz samorządy lokalne;
- podsystem nieformalny – obejmuje wsparcie społeczne i wymianę świadczeń oraz usługi pomiędzy rodziną, przyjaciółmi, sąsiadami;
- podsystem ochotniczy – oparty na idei samopomocy, wykorzystujący inicjatywy społeczności lokalnych. Działalność ta nazywana bywa wolontariatem lub mianem organizacji pozarządowych.

---

[5] A. Kurzynowski, *Polityka społeczna – warunki realizacji i skuteczności*, [w:] *Teoretyczne problemy nauki o polityce społecznej*, praca pod red. J. Auletnera i J. Daneckiego, Warszawa 1999, s. 104.

[6] Por. W. Turnowiecki, *Polityka społeczna*, Gdańsk 2002, s. 49.

System bezpieczeństwa społecznego uzupełniany jest również przez usługi i świadczenia mające charakter rynkowy, a więc podlegające transakcjom kupna i sprzedaży. Nie są one przez to dostępne dla całości społeczeństwa. Osiągnięcie zysku, a nie zapewnienie bezpieczeństwa jest głównym celem podejmowania tego typu działalności. Mimo że usługi te należy uznać za znaczący czynnik poprawiania jakości życia wielu grup obywateli, to jednak elitarny charakter, jaki mają one w niektórych krajach, ogranicza możliwości korzystania z nich przez wszystkie segmenty społeczne. Dotyczą one bowiem zaspokojenia tak istotnych wartości dla człowieka, jak: zdrowie, emerytura, zapewnienie opieki w okresie starości – w warunkach ograniczonej dostępności tych dóbr dla szerszego ogółu obywateli mogą być elementem sprzyjającym procesom dezintegracji społecznej.

W państwach demokratycznych o stabilnych systemach społeczno-ekonomicznych dużą rolę w zakresie kształtowania bezpieczeństwa społecznego odgrywają również podmioty gospodarcze. Rozwijają one różne formy działalności socjalnej i bytowej, istotne dla dobrego samopoczucia załogi, lepszej pracy, rozwoju zawodowego oraz pozwalające zatrzymać deficytowe kadry.

Zagrożenia bezpieczeństwa narodowego mogą być wynikiem destrukcyjnych zjawisk i procesów zachodzących w społeczeństwie, które destabilizują strukturę społeczną oraz stwarzają niekorzystne uwarunkowania do wypełniania funkcji przez instytucję państwa. Ich wynikiem jest stan społecznej nierównowagi, przy czym stan ten nie ma charakteru przejściowego lecz istnieje stale, zmieniając jedynie swoje natężenie i zakres. Z perspektywy rozważań o współczesnych uwarunkowaniach społecznych bezpieczeństwa narodowego kwestię społeczną determinującą to bezpieczeństwo moglibyśmy zdefiniować przede wszystkim jako *wyraz asymetrycznych przekształceń w rozwoju gospodarczym, które rodzą zagrożenia społeczne*.

Posługując się kategorią charakterystyczną dla teorii nauki o polityce społecznej, możemy powiedzieć, że bezpieczeństwo narodowe ma swą kwestię społeczną, przez którą zazwyczaj rozumie się:

- problem błędnych działań i błędnego rozwoju ładu społecznego względem postawionego przed społeczeństwem zadania realizacji dobra wspólnego;
- uświadomioną sprzeczność rozwoju gospodarczego, wynikającą z ideowo uzasadnionej i realizowanej w życiu politycznym zasady równości i wolności;
- efekt niezgodności idei społecznej z zastaną rzeczywistością;
- problem o najwyższym stopniu dotkliwości generujący sytuacje kryzysowe w życiu jednostek i zbiorowości, powodujący zarazem trwałe zakłócenia w funkcjonowaniu społeczeństwa[7].

Powyższe rozważania przybliżają istotę bezpieczeństwa społecznego. Na ich podstawie można określić obszary nauki, w obrębie których należy poszukiwać odpowiedzi na pytania dotyczące bezpieczeństwa społecznego państwa. Są to

[7] Por. J. Auleytner, K. Głąbicka, *Polskie kwestie socjalne na przełomie wieków*, Warszawa 2001, s. 11–12.

przede wszystkim: filozofia społeczna, psychologia społeczna, socjologia, polityka społeczna, politologia.

Ze względu na tak sprecyzowany zakres zainteresowań badawczych wydaje się zasadne oparcie refleksji na temat bezpieczeństwa społecznego państwa na badaniach dotyczących:

Istoty i natury osoby oraz życia społecznego – w obszarze personalizmu wskazuje się na podmiotowy charakter osoby. Człowiek tylko z racji tego, że jest osobą (personą) posiada zespół praw wolnościowych i społecznych. Prawa społeczne pozwalają człowiekowi na korzystanie z wolności i włączanie się jednostek w różne formy życia społecznego. Życie społeczne umożliwia jednostce ludzkiej rozwój człowieczeństwa. Człowiek nie jest czymś stałym, gotowym. Pod wpływem społeczeństwa i kultury kształtuje swą osobowość, a więc postawy, dążenia, systemy wartości i wzory postępowania. Bezpieczeństwo społeczne z punktu widzenia natury osoby ludzkiej i natury społeczeństwa w ujęciu personalistycznym, wiąże się z życiem w społeczeństwie szanującym prawa osobowe jednostki i stwarzającym instytucjonalne warunki zabezpieczające prawa społeczne.

Relacji jednostka a społeczeństwo – od zarania naukowej refleksji nad współżyciem ludzkim zagadnienie to znajduje się w kręgu ciągłych dyskusji. Ma ono znaczenie nie tylko teoretyczne. Wiąże się ściśle z praktyką i z niej wynika. Relacja człowiek – społeczeństwo w praktyce życia społecznego rozpatrywana była przez wielu myślicieli w kategoriach „pochłaniania" jednostki przez społeczeństwo. W koncepcjach personalistycznych stanowiących podbudowę filozoficzną współczesnych demokracji skonsolidowanych, wskazuje się na prymat jednostki nad społeczeństwem. Podstawowymi zasadami regulującymi relacje pomiędzy jednostką a społecznością i pomiędzy różnego rodzaju społecznościami jest zasada dobra wspólnego i zasada pomocniczości. W tym ujęciu kreują bezpieczeństwo społeczne wszelkie wysiłki zmierzające do stworzenia *społeczeństwa otwartego*, służącego jednostce i jej wolności, a zagrażają – dążenia do utworzenia *społeczeństwa zamkniętego*, totalnego.

Integracji i dezintegracji społecznej – procesy integracji społecznej obejmują najogólniej dwie płaszczyzny. Pierwsza dotycząca sfery kultury, systemu wartości i norm nazywana jest integracją normatywną. Oznacza zgodność systemów wartości i wzorów zachowań członków danej grupy z systemami wartości i wzorami zachowań obowiązującymi w grupie. Stan przeciwny to dezintegracja. Druga płaszczyzna to integracja funkcjonalna. Rozumie się przez nią stan i stopień zgodności ról społecznych pełnionych przez członków grupy oraz funkcji i zadań wykonywanych przez instytucje grupowe z rolami i funkcjami im przypisywanymi oraz harmonijne ich wykonywanie. Dezintegracja społeczna jest wynikiem zanikania tradycyjnych norm zachowania, osłabienia nieformalnej kontroli społecznej, co wyraża się wzrostem zachowań dewiacyjnych. Z perspektywy bezpieczeństwa

społecznego ważne jest ustalenie uwarunkowań dezintegracji i jej przejawów oraz dróg i metod zapewnienia integracji normatywnej i funkcjonalnej[8].

Ujęciem charakteryzującym się dużą głębią poznawczą z pewnością okaże się również próba spojrzenia na problemy społeczne jako na procesy i zjawiska wzmacniające lub dezintegrujące więź społeczną. Z perspektywy bezpieczeństwa społecznego jednostki interesowała będzie nas, przede wszystkim więź naturalna, która w typologii grup społecznych F.Tőnnisa stanowi podstawę funkcjonowania społeczności Gemeinschaft. Znaczną moc wyjaśniającą problemy bezpieczeństwa społecznego mają również ujęcia psychospołeczne. Ujmowanie więzi jako świadomości zbiorowej, poczucia łączności i solidarności wskazuje na jej dominujące znaczenie w kształtowaniu bezpieczeństwa jednostki w grupie społecznej. Teorie te pomocne mogą okazać się także w badaniu procesów kształtowania się świadomości narodowej i wielu innych zjawisk decydujących o funkcjonowaniu wspólnot na różnym poziomie życia społecznego.

Anomii społecznej – W ujęciu R.K. Mertona występuje ona głownie w sytuacji istnienia silnej rozbieżności między normami i celami kulturowymi lansowanymi w społeczeństwie a możliwościami działania członków grup społecznych zgodnie z tymi normami. W koncepcji E. Durkheima to stan powstały w wyniku oddziaływania lub rozpadu norm w jakim może się znaleźć społeczeństwo na skutek załamania się porządku społecznego. Rezultatem anomii, według jednej i drugiej teorii, mogą być różne zachowania dewiacyjne niszczące strukturę społeczną. Teoria anomii wskazuje, jak system społeczny może generować dewiacje, która zwrotnie wymierzona jest przeciwko niemu. Stan anomii wyklucza więc bezpieczeństwo społeczne. Zagraża jednostce jak również strukturom społecznym[9].

Konfliktu społecznego – od zarania społeczeństwa trwa dyskusja o roli konfliktu w życiu społecznym. Z jednej strony wskazuje się, że jest on dla społeczeństwa zjawiskiem naturalnym i przybierając konstruktywne oblicze, stanowić może czynnik dynamizujący rozwój społeczny, a więc służyć także umacnianiu bezpieczeństwa. Druga grupa teorii podkreśla jednak, że istotą społeczeństwa jest współpraca, zgodność co do podstawowych wartości, ład społeczny. Istnienie konfliktów jest w tym ujęciu oznaką nieprawidłowego funkcjonowania systemów społecznych. Tak sprzeczne idee zachęcają do rozpatrzenia kwestii konfliktu w aspekcie bezpieczeństwa społecznego w państwie.

Reprezentacji poznawczych – psychologowie poznawczy wskazują, że działanie człowieka warunkowane jest przede wszystkim kształtem jego struktur poznawczych, czy jak nazywają inni, reprezentacją poznawczą rzeczywistości. To centralne pojęcie psychologii poznawczej odnosi się do tego co człowiek zauważa, o czym jest przekonany i co sobie ceni.

Reprezentacji społecznych – jej podstawę stanowi przekonanie, że rzeczywistość, w której żyjemy nie jest wytworem naszej jednostkowej wyobraźni. Spo-

---

[8] Ibidem, s. 129–152.

[9] Por. R.K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 2002, s. 185–254.

łeczne reprezentacje są podzielaną społecznie wiedzą, uwspólnionymi poglądami, przestrzenią zgodnego myślenia, który powstaje w wyniku komunikacyjnej koegzystencji jednostek w ramach określonych grup społecznych. Współcześnie stanowią one równoważnik mitów i wierzeń. Bezpieczeństwo społeczne państwa jest ściśle związane z obszarem problemów zawierających się w tej kategorii. Rzeczywistość każdego społeczeństwa w znacznym stopniu bowiem zależy od treści jego wyobrażenia o samym sobie. Funkcjonowanie określonych społecznych wyobrażeń czy też jednostkowych reprezentacji poznawczych, może być istotnym źródłem zagrożeń psychospołecznych bezpieczeństwa narodowego oraz determinować poczucie bezpieczeństwa społecznego w państwie[10].

Teorii grup odniesienia – wskazuje ona, że ludzie zajmujący te same lub podobne pozycje społeczne, swój status odczuwają subiektywnie, a odczucie to zależne jest od układu odniesienia, który dana jednostka przyjmuje do porównania. Jest nim najczęściej, określona grupa społeczna, która została nazwana przez H. Hymana – prekursora badań w tym zakresie, grupą odniesienia porównawczego. Jednostki, w zależności od rodzaju grupy odniesienia mogą odczuwać tzw. względne upośledzenie lub uprzywilejowanie społeczne. Wynika z tego, że poczucie bezpieczeństwa, szczęścia czy jakości życia w dużej mierze zależy od grupy, która stanowi dla nas kontekst porównawczy sytuacji i położenia, w jakim się znajdujemy. Dla bezpieczeństwa społecznego państwa ważna jest więc obiektywna rzeczywistość, ale także sposób postrzegania jej przez jednostki i grupy społeczne.

Stresu psychologicznego – interesującej perspektywy dostarcza nam ujęcie stresu zaprezentowane przez Stevana Hobfolla w teorii zachowania zasobów. Stres traktowany jest jako reakcja wobec otoczenia, w którym istnieje zagrożenie utarty zasobów netto, utrata zasobów netto, brak wzrostu zasobów po ich zainwestowaniu. Również definiowanie stresu przez Richarda Lazarusa i Suzan Folkman pozwala na upatrywanie w tym zjawisku ważnego czynnika oddziałującego na bezpieczeństwo społeczne oraz dostrzeganie źródeł tych zagrożeń. Wymienieni badacze stresem określają określoną relację między osobą a otoczeniem, która oceniana jest przez osobę jako obciążająca lub przekraczająca jej zasoby i zagrażająca jej dobrostanowi. O uznaniu danej sytuacji za stresową rozstrzyga tu subiektywna ocena jej znaczenia przez osobę w niej uczestniczącą, a nie właściwości obiektywne określonego wydarzenia[11].

W obszarze każdej z wymienionych teorii można sformułować odpowiednią definicję bezpieczeństwa społecznego. Każda z nich przybliży nam istotę tego zjawiska i pozwoli dostrzec jego związek z bezpieczeństwem narodowym. Cel ten osiągnąć można przyglądając się z bliska temu, w jaki sposób wymienione teorie opisują rzeczywistość społeczną, jakie pytania zadają, jak próbują na nie odpowiedzieć.

---

[10] Zob. C. Trutkowski, *Społeczne reprezentacje polityki*, Warszawa 2000.

[11] Zob. I. Heszen-Niejodek, *Teoria stresu psychologicznego i radzenia sobie*, [w:] *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*, t. 3, praca pod red. J. Strelau, Gdańsk 2000, s. 468–472.

*

Koncepcja bezpieczeństwa społecznego państwa jest wynikiem nowych tendencji w pojmowaniu istoty bezpieczeństwa. Odnosząc tę kategorię do struktur demokratycznych, łatwo można dostrzec centralne miejsce, jakie zajmują w niej potrzeby bytu i rozwoju człowieka. Priorytet człowieka nad strukturą wyraża się również tym, że to obywatele poprzez swą aktywność tworzą określone stany rzeczy. W demokratycznych społeczeństwach nie są oni tylko odbiorcami poleceń wyrażających wolę władzy. To raczej władze państwowe muszą wyrażać interesy obywateli. Państwo jest w tym przypadku organizacją służącą stwarzaniu jak najlepszych warunków rozwoju dla jednostek i poszczególnych społeczności. W takiej sytuacji może dojść do gloryfikowania interesów jednych grup kosztem innych czy też egalitaryzacji społeczeństw. Grozi to w pierwszym przypadku wystąpieniem konfliktów, w drugim zaś osłabieniem ludzkiej aktywności.

Życie w społeczeństwie demokratycznym, w którym ograniczona została do minimum przemoc w stosunkach pomiędzy obywatelem a państwem, wymaga określonego stopnia kompromisu zarówno pomiędzy jednostkami jak również grupami społecznymi konkurującymi między sobą o różnego rodzaju dobra. Ograniczony konflikt i konkurencja, zjawiska tak charakterystyczne dla demokracji, tylko wtedy nie będą miały charakteru destrukcyjnego, jeżeli zostaną podporządkowane prymatowi dobra wspólnego. Państwo powinno spełniać rolę sprawiedliwego arbitra, niedopuszczającego do nieuczciwej gry pomiędzy podmiotami i oceniającego ich działalność z perspektywy dobra społeczności. W przeciwnym razie proroczym może okazać się ostrzeżenie sformułowane przez J. Kuronia: *Kiedy duże grupy społeczne mają poczucie, że zostały wypchnięte poza społeczeństwo, że pozbawiono je szansy udziału w normalnym życiu, że odebrano im możliwość spełnienia swych aspiracji, to zaczynają się buntować przeciwko takim porządkom i mogą je zniszczyć.*

Wśród czynników oddziaływania państwa na bezpieczeństwo społeczne niewątpliwie dużą rolą do spełnienia ma polityka społeczna. Rozumiana nie tylko jako przeciwdziałanie określonym zagrożeniom, ale przede wszystkim w kategoriach kreowania godnego społeczeństwa i państwa, będącego prawdziwą ojczyzną dla wszystkich jego obywateli. Ważnym obszarem kreowania oblicza społeczeństwa jest edukacja. Powinna ona być czynnikiem przygotowującym ludzi do współzawodniczenia w ramach gospodarki rynkowej, ale także wprowadzać w świat wartości społecznych niezbędnych do współżycia w demokratycznym społeczeństwie.

Zagrożenia społeczne bezpieczeństwa narodowego ujawniają się ze zdwojoną mocą w okresie transformacji ustrojowej oraz przeobrażeń życia gospodarczego. Panująca wtedy tendencja do ograniczania władzy państwowej przy jednoczesnym występowaniu szeregu niekorzystnych procesów i zjawisk społecznych stwarza wyjątkowo niekorzystną sytuację. Państwo ma tylko ograniczone możliwości przeciwdziałania szkodliwym procesom, a społeczeństwo ze względu na nieukształtowaną jeszcze kulturę obywatelską nie posiada zdolności samoregulacyjnych. Kumuluje się w ten sposób określony potencjał kryzysowy, mający negatywny wpływ

na sprostanie przez naród wyzwaniom cywilizacyjnym, co godzi w jego szanse rozwojowe.

Wadliwe relacje pomiędzy jednostkami czy też jednostkami a społecznością oraz powszechna akceptacja norm społecznych godzących w dobro wspólne, to dla narodu i państwa polskiego nie mniej groźne zjawiska niż zewnętrzne czynniki destabilizujące państwowość. Pokój społeczny stanowi natomiast siłę państwa i niezbędny warunek rozwoju narodu.

Agnieszka Filipek
Akademia Podlaska

WYBRANE ZAGADNIENIA KULTURY BEZPIECZEŃSTWA – NA PODSTAWIE BADAŃ PRZEPROWADZONYCH WŚRÓD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Treścią moich badań jest nowa problematyka z zakresu nauk zajmujących się bezpieczeństwem. Tematyka ta była i jest nadal zagadnieniem interesującym dla badaczy w kraju i za granicą. Pierwsze próby wyjaśnienia tego pojęcia można spotkać w literaturze anglojęzycznej[1]. Autorem takich analiz jest N.F. Pidgeon (1991). Kultura bezpieczeństwa według Pidgeona stanowi system znaczeń, poprzez który określona grupa ludzi rozumie zagrożenia na świecie, jest wyrazem tego, jaki jest stosunek danej społeczności do ryzyka, zagrożeń i bezpieczeństwa oraz jakie wartości w tym zakresie uważane są za istotne. W kraju piszą na ten temat między innymi: K. Malinowski[2], R. Studenski[3], M. Cieślarczyk"[4]. Malinowski wiąże kulturę bezpieczeństwa z doświadczeniami historycznymi Polski i Niemiec, z wymiarem geopolitycznym każdego z tych państw. Studenski natomiast, moim zdaniem, koncentruje się wyłącznie na zagrożeniach: katastrofach i kataklizmach, omawiając istotne dla kultury bezpieczeństwa elementy. Wiemy jednak dziś, że bezpieczeństwo to nie tylko odpieranie zagrożeń, przetrwanie, ale także możliwość rozwoju.

Zgadzam się z Marianem Cieślarczykiem, że kultura bezpieczeństwa w taki właśnie szeroki sposób ujmuje zagadnienia bezpieczeństwa. Jest drogowskazem, kompasem i busolą dla *rozwoju* danego podmiotu. Pokazuje, w jakim kierunku ma on prowadzić, jakie wymagania wobec siebie należy przedkładać nad inne; mówi, co jest dla danego podmiotu najważniejsze. Może ona okazać się panaceum, czy też swego rodzaju kołem ratunkowym dla możliwości rozwikłania niektórych współczesnych problemów. M. Cieślarczyk pisze, że dla przybliżenia zagadnienia kultury bezpieczeństwa, a właściwie ukazania relacji między bezpieczeństwem,

---

[1] http://republika.pl/rocic/stres/kultura.htm

[2] *Kultura bezpieczeństwa narodowego w Polsce i Niemczech*, red. K. Malinowski, Wyd. Instytut Zachodni, Poznań 2003, s. 15–47.

[3] R. Studenski, *Zarządzanie bezpieczeństwem w sytuacji zagrożenia katastrofą lub kataklizmem*, [w:] *Człowiek w sytuacji zagrożenia. Kryzysy, katastrofy, kataklizmy*, red. K. Popiołek, Poznań 2001, s. 291.

[4] M. Cieślarczyk, *Społeczeństwa i społeczności na przełomie wieków – od bezpieczeństwa kultury do kultury bezpieczeństwa*. [w:] *Bezpieczeństwo w perspektywie socjologicznej*. Materiały 37 grupy roboczej XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, Rzeszów–Tyczyn 2000, WBBS, Warszawa 2001.

obronnością i kulturą bezpieczeństwa można skorzystać z metafory drzewa. Jeśli bezpieczeństwo porównamy do owoców drzewa, to obronność może przypominać konary, na których te owoce rosną. Zaś kulturę bezpieczeństwa moglibyśmy wyobrazić sobie jako korzenie i pień drzewa"[5]. Kultura bezpieczeństwa według tego autora „to w dużym uproszczeniu – sposób myślenia o bezpieczeństwie i odczuwania bezpieczeństwa oraz sposoby osiągania bezpieczeństwa[6]. Wydaje mi się, iż metafora ta w bardzo klarowny sposób wyjaśnia istotę powyższego zagadnienia. Można zatem wnioskować, że sposób myślenia o bezpieczeństwie wyrasta z kultury danego podmiotu.

Kultura bezpieczeństwa jest dla mnie, między innymi, umiejętnością określania, respektowania, wdrażania w życie i przekazywania przyszłym pokoleniom podstawowych wartości służących bezpieczeństwu. Wartości służące pewnemu i biegłemu oddzielaniu dobra i zła dają poczucie pewności realizacji słusznych racji, sprzyjających szansom rozwoju. Życie w zgodzie z własnymi przekonaniami, wartościami powoduje, że dopiero wówczas dany podmiot czuje się bezpiecznie, czuje siłę, może pokonywać trudności, iść ciągle naprzód. Zapewnienie bezpieczeństwa (wg. hierarchii Maslowa) człowiek odczuwa jako jedną z najważniejszych potrzeb. Nie jest to łatwe, wymaga przewidywania skutków podejmowania różnego rodzaju decyzji i działań, myślowego wyprzedzania ich faktycznych rezultatów. Względna harmonia, właściwa hierarchia pomiędzy poszczególnymi wymiarami bezpieczeństwa (zdrowotnym, ekologicznym, społecznym, ekonomicznym, militarnym i innymi) jest istotnym wyznacznikiem, a zarazem czynnikiem warunkującym kulturę bezpieczeństwa. Na pewno istotne znaczenie odgrywa też umiejętność określenia celów – właściwych celów, zgodnych z obraną hierarchią wartości.

Kolejnym, ważnym składnikiem kultury bezpieczeństwa jest kultura zaufania. „Zaufanie pozwala nam zredukować niepewność i założyć, że inni będą postępować korzystnie dla nas lub przynajmniej neutralnie"[7]. „Odmawiając zaufania tym, którzy na nie zasługują, przynosimy szkody i sobie i im. Prowadzi to do izolacji, wytwarzania dystansów, pasywności. Z kolei godny zaufania partner, doświadczający nieufności, odczuwa frustrację, niesprawiedliwość naszej postawy, rozżalenie mogące przerodzić się w niechęć czy wrogość"[8].

Następną, istotną cechą kultury bezpieczeństwa jest uznawanie za podmiot każdego z osobna członka danej grupy czy społeczności. To On sam w sobie jest najwyższą wartością. Potencjałem kultury bezpieczeństwa jest także świadomość grup czy społeczności, dotycząca ich silnych i słabych stron. Lecz sama świado-

---

[5] M. Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa – kilka refleksji o charakterze teoretyczno-metodologicznym i edukacyjnym*, [w:] *Bezpieczeństwo i prawa człowieka*, t. I. *Teoretyczne aspekty bezpieczeństwa i praw człowieka*, red. M. Ożóg-Radew, R. Rosa, Wyd. Akademii Podlaskiej, Siedlce 2004, s. 145.

[6] Op. cit., s. 148.

[7] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wyd. Znak, Kraków 2002, s. 310.

[8] P. Sztompka, op. cit. s. 322.

mość też nie jest wystarczająca, bo trzeba potrafić przełożyć ją na konkretne działania, tzn. na umiejętne wykorzystanie własnych atutów, ale i mieć świadomość swoich słabych stron. Wówczas poczucie bezpieczeństwa i budowanie jego kultury będzie miało wspólne cele.

Ważnym składnikiem kultury bezpieczeństwa jest umiejętność zauważania i wykorzystywania pojawiających się wyzwań. Z natury wyzwań wynika, iż odczytane właściwie i w odpowiednim czasie mogą być dla danego podmiotu szansą, czyli możliwością osiągnięcia jakiegoś pozytywnie rozumianego efektu. Natomiast odczytane niewłaściwie bądź podejmowane w nieodpowiednim czasie mogą stać się dla danego podmiotu zagrożeniem – szkodliwie oddziaływać na jego struktury[9]. Sądzę, że analizując każde pojawiające się wyzwanie, czy też przystępując do innego rodzaju działań, zawsze należy brać pod uwagę wnioski z przeszłości dotyczącej danego lub innych podmiotów. Umiejętność takiego działania jest elementem kultury bezpieczeństwa. Warto również pamiętać, że umiejętność przekazywania doświadczeń – to przejaw zdolności do współpracy, kooperacji z otoczeniem a to, jak mi się wydaje, może przynieść wymierne, tylko dodatnie efekty dla podmiotu i otoczenia. Taka działalność dobrze służy rozwojowi kultury bezpieczeństwa.

Tym, co odróżnia człowieka od pozostałych istot, jest kultura. Kultura, według Jana Szczepańskiego „to ogół wytworów działalności ludzkiej, materialnych i niematerialnych, wartości i uznawanych sposobów postępowania zobiektywizowanych i przyjętych w danych zbiorowościach, przekazywanych innym zbiorowościom i następnym pokoleniom"[10]. Kultura, w tym kultura niematerialna (np. wartości), jest potężnym, stabilnym i niezawodnym fundamentem zapewnienia bezpieczeństwa.

Każda zbiorowość ludzka wytwarza jednak pewien własny typ kultury. Tak więc najbardziej skrajne i nieprawdopodobne jej przejawy dla jednych zbiorowości, mogą być normą bądź cechą charakterystyczną innego społeczeństwa. Być może to właśnie macierzysta kultura bezpieczeństwa, przekazywana z pokolenia na pokolenie, sprawia, że poszczególnym społeczeństwom żyje się pewniej i dostatniej.

Przeprowadzając badania i analizując je, chciałam stwierdzić, jaką kulturą bezpieczeństwa odznacza się polskie społeczeństwo. Jako grupę reprezentującą je w badaniach wybrałam młodzież akademicką, czyli część społeczeństwa posiadającą już średnie wykształcenie i będącą za kilka lat elitą intelektualną naszego kraju. Badania przeprowadzałam w kwietniu i maju 2004 roku, w Akademii Podlaskiej w Siedlcach, skąd pochodzi gros respondentów, a także w uczelniach warszawskich. Objęłam nimi 551 osób, jednak do obliczeń statystycznych wykorzystałam 517 ankiet, ponieważ w pozostałej części kwestionariuszy respondenci nie podali w metryczce wszystkich swoich danych. W badaniach uczestniczyli studenci studiów dziennych i jako grupa porównawcza – studenci studiów zaocznych.

---

[9] M. Cieślarczyk, *Psychospołeczne i organizacyjne elementy bezpieczeństwa i obronności*, Warszawa 1997.

[10] J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN 1970, s. 78.

Moje dociekania badawcze miały odpowiedzieć m.in. na pytanie, jaki stosunek mają młodzi obywatele naszego kraju do norm i wartości. Tym, co odróżnia człowieka od zwierząt, jest między innymi kultura. Wielu autorów za trzon kultury uważa reguły i wzory[11]. Wpływają one regulująco na zachowania, działania, człowieka i grup społecznych. Również na te działania, które służą bezpieczeństwu i obronności. W swoich badaniach starałam się dowiedzieć, jaki jest stosunek młodzieży akademickiej do przepisów prawa, norm moralnych, zwyczajów i tradycji oraz do innych wartości. Odpowiedzi respondentów na ten temat zawiera tabela 1.

Tabela 1

Co, twoim zdaniem, jest najważniejsze dla człowieka, a co mniej ważne?						
Lp.	Zakres działalności	Bardzo ważne	Raczej ważne	Raczej nieważne	Nieważne	Trudno powiedzieć
1.	Przepisy prawa	**23,7**	**70,4**	**4,3**	**0,6**	**1,0**
2.	Normy moralne	**55,1**	**42,1**	**2,0**	**0,6**	**0,2**
3.	Zwyczaje i tradycje	**32,1**	**59,3**	**5,3**	**1,0**	**2,2**
4.	Własna hierarchia wartości	**75,2**	**22,0**	**1,2**	**0,4**	**1,2**

Przedstawione dane mogą wskazywać, że na postępowanie badanych środowisk wpływa przede wszystkim ich własna hierarchia wartości. Aż 75% respondentów uważa bowiem, że własna hierarchia wartości (i prawdopodobnie postępowanie wraz z nią) jest dla człowieka bardzo ważne. Opierając się na opiniach badanych studentów, z pewnym prawdopodobieństwem można wnioskować, że na ich postępowanie wpływają również normy moralne, bowiem więcej niż połowa (55,1%) uważa, że są one bardzo ważne dla człowieka. W dalszej kolejności wymienia się zwyczaje i tradycje (które jako bardzo ważne traktuje prawie co trzeci z badanych (32,1%), zaś przepisy prawa mniej niż co czwarty z respondentów (23,7%) uważa za bardzo ważne. Chociaż około 70% objętych badaniami studentów traktuje przepisy prawa jako „raczej ważne", to jednak trudno byłoby stwierdzić, że taki stosunek do przepisów prawa wpływa regulująco na zachowania i działania tych środowisk.

Bardzo ciekawe, w związku z powyższymi danymi, były dla mnie odpowiedzi uczestników badań dotyczące ich hierarchii wartości. Przedstawiają się one następująco (tabela 2).

[11] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wyd. Znak, Kraków 2002, s. 257.

Tabela 2

Lp.	Proszę ocenić ważność wymienionych niżej wartości życiowych	Skala 1–7
1.	Życie zgodne z własnym sumieniem, z przekonaniami religijnymi	**6,47**
2.	Asertywność: umiejętność egzekwowania swoich praw, bez naruszania praw innych	**5,90**
3.	Tolerancja, brak uprzedzeń	**5,81**
4.	Rzetelność, dobra organizacja	**5,77**
5.	Możliwość decydowania i wyboru jakiegoś rozwiązania	**5,75**
6.	Umiejętność odrzucenia stereotypów (np. nieważne skąd kto pochodzi, ważne co ma do zaprezentowania)	**5,68**
7.	Okazywanie pracowitości i ambicji	**5,62**
8.	Punktualność	**5,35**
9.	Oszczędność	**5,12**
10.	Posiadanie wysokiego standardu życia, osiągnięcie sukcesu, sławy, korzystanie z życia	**5,08**
11.	Posłuszeństwo, karność	**4,85**
12.	Brak rutyny, ryzykowność, innowacyjność	**4,59**

Na podstawie uzyskanych danych można stwierdzić, że zdecydowanie najważniejsze dla młodych Polaków jest życie zgodne z własnymi przekonaniami i religijność. Można więc stwierdzić, że młode pokolenie ma znaczną świadomość swojej tożsamości, która ukształtowana została przez dom rodzinny i Kościół. Należy zwrócić szczególną uwagę, że o prawie 1,5 punktu ta wartość wyprzedza posiadanie wysokiego standardu życia, osiągnięcie sukcesu, sławy i korzystanie z życia. Obserwując współczesną rzeczywistość, wydaje się, że wartości te są uporządkowane w odwrotnej kolejności. (Pamiętajmy, że respondenci, odpowiadając na pytanie, mieli ocenić ważność wymienionych wartości, nie oceniali swego postępowania w zgodności z własną hierarchią.) Jednak warto wziąć pod uwagę, że są to wypowiedzi młodych ludzi, kształcących się na poziomie wyższym, dla których ideały wyniesione z domów rodzinnych są jednak prawdopodobnie czymś ważnym. Być może dopiero szara codzienność dorosłego człowieka, presja z zewnątrz, w jakiś sposób zmusza ich do zbaczania z tej drogi.

Wypowiedzi tych samych badanych na temat zachowania się w przypadku propozycji korupcji dostarczają następujących danych. Tylko mniej niż połowa osób (45%), jest pewna, że nie ugnie się możliwości uzyskania własnych korzyści, kosztem dobra wspólnego. 33% badanych twierdzi, że zależałoby to od sytuacji, co raczej nie wskazuje na ich „czyste zachowanie". Prawie 12% nie wie, jak zachowa się w przypadku propozycji korupcji będąc osobą wpływową. 9,5% już wie, że nie oprze się przekupstwu. Przypominam, że są to tylko deklaracje młodzieży. Wydaje się, że sytuacje realne mogą wpłynąć tylko na spadek ilości osób, które będą bronić

wspólnych spraw. Powyższe oświadczenia młodych ludzi nie napawają optymizmem. Nasuwa się więc pytanie, czy na co drugiego studenta możemy patrzeć jako na przyszłą, potencjalnie skorumpowaną jednostkę? Nie ma na to prostej odpowiedzi, jednak dane zawarte w tabeli 3 są wymowne.

Tabela 3

Lp.	**Czy, będąc osobą wpływową, na wysokim stanowisku, potrafiłbyś oprzeć się korupcji?**	Procent odpowiedzi
1.	Zdecydowanie tak, w każdym wypadku potrafię oprzeć się korupcji	**45,0**
2.	Raczej tak, jednak zależałoby to od sytuacji	**33,5**
3.	Trudno powiedzieć, czy potrafiłbym oprzeć się propozycji korupcji	**11,9**
4.	Raczej nie mógł(a)bym ulec takiej pokusie	**6,9**
5.	Zdecydowanie nie, w żadnym wypadku nie zrezygnowałbym z takiej propozycji	**2,6**

Większość badanych studentów świadoma jest tego zagrożenia, a nawet zna sposób, w jaki można zaradzić obecnej sytuacji panującej w kraju w tym zakresie. Ogółem takich osób jest ponad 55%. Najczęściej dawaną radą jest stosowanie wyższych kar (17,8%), kolejną wskazówką jest przywrócenie społeczeństwu moralności, uczenie uczciwości, uświadomienie wyrządzanej szkody (8,9%). To, według badanych, są lekarstwa dla omawianej „choroby społecznej". Kolejne wskazania odnośnie do działań, jakie należy podjąć, by zmienić sytuację w kraju w związku z problemem korupcji, dotyczą: częstszych kontroli (6,6%), poprawy sytuacji ekonomicznej kraju, zaostrzenia przepisów, powoływania uczciwych ludzi na eksponowane stanowiska, karania poprzez pozbawianie możliwości wykonywania zawodu. Także kilka osób skłania się do zaakceptowania „donosicielstwa". Szczegółowe dane na ten temat prezentuje tabela 4.

Tabela 4

Lp.	**Jakie działania należy podjąć, aby zmienić sytuację w kraju, w związku z problemem korupcji?**	Procent odpowiedzi
1.	Większe kary	17,8
2.	Uczenie uczciwości, „umoralnić", uświadomić o szkodzie, zacząć od siebie, zmienić mentalność	8,9
3.	Częste kontrole	6,6
4.	Poprawić sytuację ekonomiczną, dobrze płatna praca	6,0
5.	Zaostrzyć przepisy	4,8
6.	Powoływać kompetentnych, dobrych, uczciwych ludzi	2,9
7.	Skorumpowanych pozbawić prawa wykonywania zawodu, obejmowania odpowiedzialnych stanowisk	2,9

Lp.	**Jakie działania należy podjąć, aby zmienić sytuację w kraju, w związku z problemem korupcji?**	Procent odpowiedzi
8.	Przestrzegać przepisów	2,1
9.	Ten, który daje łapówkę, powinien bez konsekwencji móc to zameldować, donosicielstwo	1,5
10.	Egzekwować prawo	1,5
11.	Pozbawiać dóbr (majątków)	0,4

Analizując powyższe dane, widzimy, że respondenci zauważają przede wszystkim potrzebę podwyższenia kar i naprawy moralności polskiego społeczeństwa.

Jak można próbować wyjaśniać dane zawarte w tabelach 3 i 4? Być może wynika to z niechlubnych doświadczeń historycznych narodu polskiego. Może zbyt często jeszcze czerpiemy wzory z przeszłości. Mam na myśli przedkładanie spraw prywatnych nad publiczne, biorąc pod uwagę choćby takie fakty historyczne, jak np.: rozbicie dzielnicowe kraju przez Bolesława Krzywoustego, *liberum veto* i Targowicę, rozbiory i długi czas braku niepodległości i suwerenności, potem zaś czasy komunizmu, stan wojenny... Młodzież, zapytana o poczucie wstydu z racji wydarzeń z przeszłości Polski, w 39% procentach oświadcza, że posiada takie odczucia, a 40% stwierdza, że nie wstydzi się niczego z przeszłości Polski. Uwagę zwraca jednak fakt, ze częściej niż co piąty z badanych studentów nie miał zdania na ten temat.

Tabela 5

Lp.	**Czy w historii Polski są takie okresy i wydarzenia, których możemy wstydzić się?**	Procent odpowiedzi
1.	Tak	39,0
2.	Nie	40,2
3.	Trudno powiedzieć	20,8

„Rumieniec na twarzy" polskich studentów pojawia się najczęściej na wspomnienie Targowicy, afer korupcyjnych i komunizmu. Zaskakujące może wydawać się, że kilka osób wstydzi się przystąpienia do UE. Zaledwie także kilka osób wskazuje na rozbicie dzielnicowe czy *liberum veto* jako na coś, czego trzeba się wstydzić. Szczegółowe dane ukazuje tabela 6.

Tabela 6

Lp.	**Jakich wydarzeń, okresów z historii Polski wstydzimy się?**	Procent odpowiedzi
1.	Zabory, rozbiory, Targowica, zdrajcy	7,9
2.	Rząd, afery korupcyjne, walka o wadzę, wybory, zachowania polityków	6,2
3.	Komunizm	3,9
4.	Przystąpienie do UE	1,2
5.	*Liberum veto*, rozbicie dzielnicowe	0,8
6.	Stan wojenny	0,6
7.	Bezrobocie	0,2
8.	Nie potrafimy zapobiec trudnej sytuacji, myślimy dopiero *post factum*	1 osoba

W tabeli zaznaczyłam także głos osoby, która zwróciła uwagę na naszą „narodową przypadłość", jaką jest deficyt strategicznego, przyszłościowego myślenia. Wiele faktów z historii potwierdza prawdziwość tego stwierdzenia. „Mądry Polak po szkodzie" – jakże często słyszymy to utarte o nas powiedzenie. Zmienia się to jednak jeszcze zbyt wolno. Sądzę, że to już najwyższy czas, właśnie teraz, w dobie globalizacji, gdy otwierają się granice, gdy są wszechobecne media, gdy możemy „podglądać", jak funkcjonują inne społeczności. To czas na mądre otwarcie się, na czerpanie tego, co może nam przynieść korzyści, co jest dla nas dobre, co poprawi nasze samopoczucie, a jednocześnie sprawi, że poczujemy się bezpieczniej.

Poczucie bezpieczeństwa – to podstawowy element prawidłowego funkcjonowania człowieka. Właściwe samopoczucie w tym zakresie wpływa na postępowania i działalność jednostek i grup społecznych. Jedną z takich grup w naszym społeczeństwie jest studiująca młodzież, która już najpóźniej za kilka lat będzie elitą intelektualną naszego kraju. Wydaje się, że właśnie ich odczucia w tej kwestii są niezmiernie ważne dla przyszłości Polski. W swoich badaniach chciałam dowiedzieć się, czy, zdaniem studentów, Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie. Odpowiedzi na ten temat zawiera tabela 7.

Tabela 7

Lp.	**Czy Pana(i) zdaniem Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie?**	Procent odpowiedzi
1.	Tak	29,1
2.	Nie	60,5
3.	Trudno powiedzieć	10,4

Powyższe odpowiedzi wskazują, że zdecydowana większość respondentów nie czuje się w kraju bezpiecznie (60,5% wskazań), a tylko prawie co trzeci badany (29,1%) stwierdza, że czuje się w Polsce bezpiecznie. Co dziesiąty student nie

potrafi określić własnych odczuć w tej kwestii (10,4% wskazań). Poczucie bezpieczeństwa wiąże się z zaspokajaniem różnorodnych potrzeb poszczególnych jednostek. Na podstawie uzyskanych danych można sądzić, że znaczna część studentów, obserwując polską rzeczywistość, nie potrafi przypisać jej miana państwa troszczącego się o jednostkę, w którym czułaby się ona spokojnie i pewnie. Większa część respondentów jest zdania, że Polska nie jest krajem bezpiecznym. Argumentacja takiego stanowiska przedstawiała się następująco:

Tabela 8

Lp.	**Uzasadnij, dlaczego nie czujesz się bezpiecznie w Polsce?**	Procent odpowiedzi
1.	Przemoc, napady, kradzieże, przestępczość	29,5
2.	Za mało policji – bezradność, za mało funduszy, skorumpowana, niskie kwalifikacje	12,8
3.	Nie, bo jest zagrożona terroryzmem	7,9
4.	Bezprawie	6,9
5.	Korupcja	4,4
6.	Nie, bo bezrobocie	4,4
7.	Niestabilna sytuacja polityczna	4,2
8.	Tak, jeśli nie chodzi się po godz. 20, 22	4,2
9.	Brak dobrych warunków życia	3,9
10.	Zanik wartości moralnych, brak kultury osobistej	1,7
11.	Bieda, złe warunki życia	1,5

Z powyższych wypowiedzi studentów można wnioskować, że najczęściej wskazywanym uzasadnieniem braku poczucia bezpieczeństwa w kraju była przemoc, napady, kradzieże i przestępczość (prawie 30% wskazań). Muszę jednak nadmienić, że tylko dwie osoby przyznały, że one, bądź ktoś z rodziny, były ofiarą napadu czy przemocy. Można przypuszczać więc, że znaczna część respondentów oparła swoje stwierdzenia na doniesieniach z mediów. Trzeba przypomnieć w tym miejscu, że dopiero w latach dziewięćdziesiątych uwolniły się one od cenzury i być może dlatego prawdziwe doniesienia o napadach, kradzieżach i przestępstwach robią na społeczeństwie tak duże wrażenie.

Dość duży odsetek badanych wskazuje także na małą ilość policjantów, ich bezradność, skorumpowanie, małą skuteczność i niskie kwalifikacje. Należy w tym miejscu przypomnieć, że badania były przeprowadzane w kwietniu i maju 2004 roku. W tym czasie doszło do tragicznych w skutkach wydarzeń z udziałem policji. Wydarzenia te na pewno wpłynęły na taką ocenę owej instytucji.

W związku z zaistniałą sytuacją na Bliskim Wschodzie polska młodzież obawia się także ataku terrorystycznego, czyli zagrożenia z zewnątrz, bardziej niż pro-

blemów związanych z sytuacją wewnątrz kraju, takich jak: bezprawie, korupcja, bezrobocie, niestabilna sytuacja polityczna, bieda, zanik wartości moralnych.

Jeśli zaś chodzi o powody, które skłaniały badane osoby do stwierdzenia, że Polska to kraj bezpieczny, przedstawiają się one następująco:

Tabela 9

Lp.	**Uzasadnij, dlaczego czujesz się bezpiecznie w Polsce?**	Procent odpowiedzi
1.	Ma dobrze przeszkolone wojsko, służby mundurowe, zapewnia podstawowe instytucje czuwające nad bezpieczeństwem	4,6
2.	Brak wojny	3,1
3.	Nie grozi terror	2,5
4.	Brak katastrof (wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi)	1,4
5.	Dzięki wstąpieniu do NATO	0,6

Studenci, którzy twierdzili, że Polska jest krajem bezpiecznym, uzasadniali swoje poglądy sporadycznie, aczkolwiek najczęściej pojawiały się argumenty mówiące o tym, że takie swoje samopoczucie badani zawdzięczają instytucjom czuwającym nad bezpieczeństwem kraju, szczególnie dobrze przeszkolonemu wojsku i innym służbom mundurowym (4,6% wskazań). Drugi z kolei był powód wskazujący na brak wojny jako uzasadnienie bezpieczeństwa kraju. Niektórzy badani sądzili także, że Polsce nie grozi terror.

Opinie dotyczące odczuwania bezpieczeństwa wiążą się z płcią uczestników badań. Zdecydowaną większość w grupie czujących się w kraju bezpiecznie stanowią mężczyźni – twierdzi tak prawie co drugi mężczyzna i tylko co czwarta kobieta. Grupę odznaczającą się brakiem poczucia bezpieczeństwa w kraju w większości stanowią kobiety. Z powyższych danych niektórzy mogą wyciągnąć wniosek mówiący o poczuciu dyskryminacji wśród kobiet. Wydaje się, że powodem niskiego poczucia bezpieczeństwa kobiet są przede wszystkim problemy ze znalezieniem pracy (kobiety są mniej chętnie zatrudniane z tego powodu, że zostają matkami, częściej korzystają z różnego rodzaju urlopów), a także niekiedy otrzymują niższe od mężczyzn uposażenie za tę samą pracę.

Wyniki badań dostarczają także danych stwierdzających, że na poczucie bezpieczeństwa wpływa to, na jakim kierunku studiują badane osoby. I tak co drugi student Wydziału Strategiczno-Obronnego AON, studiujący na kierunku *bezpieczeństwo* czuje się w kraju bezpiecznie (53,1% wskazań). Ta grupa wśród uczestniczących w badaniach czuje się w kraju najbezpieczniej. Najbardziej zbliżone do tych wskazań są odpowiedzi studentów Wydziału Humanistycznego Akademii Podlaskiej, studiujących na kierunku *pedagogika* z/s *przysposobienie obronne* i *obrona cywilna*. Prawie 40% tych młodych ludzi czuje się w kraju bezpiecznie.

Odczucia pozostałych studentów Wydziału Humanistycznego, Rolniczego i Wydziału Nauk Ścisłych Akademii Podlaskiej, a także Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP mieściły się w przedziale od 15% wskazań, przedstawiających Polskę jako kraj bezpieczny, do 29% wskazań. Należy dodać, że najniższy poziom poczucia bezpieczeństwa w kraju (15,4%) deklarowały studentki *pedagogiki* z/s *kształcenie zintegrowane* i *wychowanie przedszkolne* z AP w Siedlcach.

Analiza powyższych danych pozwala na sformułowanie bardzo ważnego wniosku: znajomość zasad i reguł dotyczących bezpieczeństwa pozwala czuć się bezpieczniej. Jakże ważne zadanie stoi zatem przed polskim systemem edukacji!

Jako potwierdzenie powyższej tezy mogę przytoczyć kolejną, ciekawą zależność ujawnioną w badaniach. Poczucie bezpieczeństwa w naszym kraju zależy również od zainteresowania respondentów problematyką bezpieczeństwa. Otóż badania dowodzą, iż w głównej mierze to osoby, które twierdzą, że nie interesują się bezpieczeństwem (70% z tej grupy), nie czują się bezpiecznie w naszym kraju, a tylko 22% uważa Polskę za kraj, w którym żyje się bezpiecznie. Natomiast wśród zainteresowanych bezpieczeństwem co trzecia osoba uważa Polskę za kraj bezpieczny, a 60,6% ma przeciwne zdanie na ten temat.

Przedstawione powyżej dane ujawniają poglądy młodych Polaków w zakresie myślenia o bezpieczeństwie w naszym kraju. Polska nie jest dla nich miejscem, w którym czują się bezpiecznie. Z powyższych wypowiedzi można wnioskować, że młodzież dostrzega więcej zagrożeń, niż szans. Jej funkcjonowanie opiera się więc głównie na poszukiwaniu dróg omijających zjawiska, które subiektywnie ocenia jako niekorzystne lub niebezpieczne. Myślę, że można nawet stwierdzić, iż brak poczucia bezpieczeństwa, a w związku z tym brak możliwości realizacji własnych zamierzeń, może być przyczyną np. licznych emigracji części inteligencji z Polski. Przykłady takich deklaracji, ale i zachowań młodych ludzi, choć nie tylko młodych, dostrzegamy w bliższym i dalszym otoczeniu. Zatem ważnym zadaniem dla całego społeczeństwa Rzeczpospolitej Polskiej jest odbudowa podstawowej funkcji kraju, jaką jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom.

Problem ten był przedmiotem stałego monitoringu Centrum Badania Opinii Społecznej. Ostatnie dostępne mi wyniki badań[12] w dużym stopniu pokrywają się z uzyskanymi przeze mnie. W badaniach prowadzonych przez Centrum w 2000 roku pogląd, że Polska, jest krajem, w którym można czuć się bezpiecznie, wyraża również co trzecia osoba. Natomiast brak bezpieczeństwa odczuwa aż 70% społeczeństwa. Jak widać w przestrzeni kraju, bezpieczeństwo nie jest korzystnie ocenione również przez przekrój całego polskiego społeczeństwa.

Ponieważ zajmuję się bezpieczeństwem również w jego pozytywnym znaczeniu, ważnym zagadnieniem było określenie poziomu bezpieczeństwa w kraju w jego poszczególnych wymiarach. Poszczególne wymiary bezpieczeństwa, (ochrona zdrowia, stan środowiska przyrodniczego, stabilność polityczna kraju,

[12] http://www.cbos.pl./SPISKOM.POL/2000/KOM063/KOMO63. HTM

jakość przepisów kraju, stan gospodarki kraju, bezpieczeństwo publiczne i militarne) respondenci ocenili, wskazując na wartości około i poniżej średniej w skali od 2 do 5 punktów (tabela 10). Uzyskana punktacja waha się w przedziale od 2,53 punktu do 3,17. Spośród wymienionych siedmiu wymiarów bezpieczeństwa i zagrożeń najbezpieczniejszym, zdaniem studentów, okazał się militarny. Ta sfera życia uzyskała najwyższą wartość 3,17 punktu. Oznacza to, że respondenci reprezentowali pogląd, że Polsce nie zagraża atak żadnej obcej armii. Przybliżoną, drugą z kolei notę – 3 punkty, otrzymał stan środowiska przyrodniczego. Przyczyną tej stosunkowo wysokiej oceny może być fakt, że badani uznali, że jest to problem nie tylko naszego kraju, ale wszystkich mieszkańców Ziemi. Oceny poziomu bezpieczeństwa w pozostałych zakresach są niższe: ochrona zdrowia i opieka zdrowotna – 2,78 punktu, bezpieczeństwo publiczne – 2,77 punktu, jakość przepisów prawa – 2,64 punktu, stabilność polityczna kraju – 2,62, a stan gospodarki kraju – tylko 2,53. Dokładne dane w przeliczeniu procentowym i punktowym prezentuje tabela 10.

Tabela 10

Jak oceniasz poziom bezpieczeństwa w naszym kraju w poszczególnych zakresach?							
Lp.	Wymiary bezpieczeństwa i zagrożeń	Nie ma żadnych obaw	Nie ma większych obaw	Istnieją zagrożenia bezpieczeństwa	Istnieją b. poważne zagrożenia bezpieczeństwa	Trudno powiedzieć	Liczba punktów w skali od 2 do 5
		Dane w procentach					
1.	Militarne (zagrożenia)	4,1	26,2	38,9	19,5	11,4	3,17
2.	Stan środowiska przyrodniczego	2,0	20,8	50,5	23,6	3,1	3,00
3.	Ochrona zdrowia i opieka zdrowotna	1,2	14,1	44,4	37,4	3,0	2,78
4.	Bezpieczeństwo publiczne (ochrona życia i mienia)	0,8	12,1	48,1	35,6	3,4	2,77
5.	Jakość przepisów prawa	1,2	6,7	42,3	43,1	6,7	2,64
6.	Stabilność polityczna kraju	0,8	5,8	44,7	43,7	5,0	2,62
7.	Stan gospodarki kraju	0,2	8,2	46,5	38,4	6,8	2,53

Jeśli chodzi o poczucie bezpieczeństwa we własnym miejscu zamieszkania, to większość społeczności studenckiej (78% wskazań) stwierdziła, że czuje się tam bezpiecznie. Tylko co szesnasty respondent nie czuje się bezpiecznie we własnym miejscu zamieszkania, a co dwudziesty nie ma zdecydowanego zdania na ten temat. Powyższe dane zawiera tabela 11.

Tabela 11

Lp.	**Czy miejsce, w którym Pan(i) mieszka, można nazwać bezpiecznym, spokojnym?**	Procent odpowiedzi
1.	Tak	78,0
2.	Nie	16,6
3.	Trudno powiedzieć	5,5

Rezultaty badań prowadzonych przez CBOS i moje dane świadczą o tym, że ocena poczucia bezpieczeństwa we własnym miejscu zamieszkania jest zdecydowanie wyższa. Szczegółowe analizy statystyczne wykazują istotną zależność między związkiem poczucia bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania i wielkością miejscowości. Najbezpieczniej czują się we własnym miejscu zamieszkania osoby pochodzące ze wsi oraz z mniejszych miejscowości. Mieszkańcy wielkich miast (powyżej 100 tys. mieszkańców) czują się bardziej zagrożeni. Istotną statystycznie zależność stwierdzono także pomiędzy deklaracjami respondentów o zainteresowaniu bezpieczeństwem a ich poczuciem bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania. Otóż aż 82% spośród osób zainteresowanych bezpieczeństwem twierdzi, że ich miejsce zamieszkania jest bezpieczne. Można zatem snuć przypuszczenia, że bezpieczeństwem interesują się osoby pochodzące z małych miast. Tak nie jest, takiej zależności statystycznej nie stwierdzono. Czyli bez względu na to, skąd młodzież pochodzi, jeśli interesuje się bezpieczeństwem, to z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że czuje się bezpiecznie w swoim miejscu zamieszkania. Badani argumentują swoje opinie i odczucia. Osoby, które twierdzą, że ich miejsce zamieszkania jest miejscem bezpiecznym, uzasadniają to tym, że mieszkają w małej miejscowości, na wsi i znają się nawzajem, „wiedzą czego po kim mogą się spodziewać". Z wypowiedzi respondentów wynika, że w małych miejscowościach istnieje w większym stopniu wewnętrzna kontrola społeczna. Takie argumenty przedstawia prawie 30% badanych. Pozostała, duża część (22,8%) respondentów twierdzi, że czuje się u siebie bezpiecznie, ponieważ zamieszkuje „spokojne miejsce, osiedle, gdzie nic złego się nie dzieje, gdzie znamy się". Pojedynczy badani uzasadniają też swoje odczucia młodym wiekiem i odczuwaną opieką ze strony bliskich. Tabela 12 przedstawia dokładne dane na ten temat.

Tabela 12

Lp.	**Uzasadnij, dlaczego czujesz się bezpiecznie we własnym miejscu zamieszkania?**	Procent odpowiedzi
1.	Wieś, mała miejscowość, znamy się	29,5
2.	Jest to spokojne miejsce, osiedle, nic złego się nie dzieje, znamy się	22,8
3.	Nic złego nie zdarzyło się ani mnie, ani najbliższym	5,0
4.	Nie ma chuligaństwa, wyrostków, kradzieży	4,8
5.	Są patrole policji	3,5

Osoby, które nie czują się bezpiecznie we własnym miejscu zamieszkania, motywują swoje doznania rzadko, ale wśród udzielających odpowiedzi najczęściej pojawia się argument przestępczości, pobić, kradzieży (11%). Czasami badani podkreślają, że nie czują się bezpiecznie tylko wieczorem.

Tylko niewielka część osób stwierdziła, iż zagrożeniem poczucia bezpieczeństwa są dla nich wypadki drogowe. Może to trochę dziwić, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyki tego rodzaju zdarzeń w naszym kraju. Wydaje mi się, że cechą charakterystyczną dla naszego społeczeństwa jest myślenie „wszystkim może się przydarzyć coś złego, lecz nie mnie". Ten rodzaj myślenia może powodować, że dopiero w momencie zagrożenia zastanawiamy się nad tego typu sprawami.

Zaskakujący może być empirycznie stwierdzony fakt, ze wśród badanych studentów tylko nieliczne osoby (1,7%) obawiają się biedy, bezrobocia i innych patologii społecznych w swojej „małej ojczyźnie", czyli w miejscu zamieszkania. Szczegółowe dane ukazuje tabela 13.

Tabela 13

Lp.	**Uzasadnij, dlaczego nie czujesz się bezpiecznie we własnym miejscu zamieszkania?**	Procent odpowiedzi
1.	Przestępczość, kradzieże, pobicia	11,0
2.	Obawa wieczorem	2,3
3.	Bieda, bezrobocie, alkoholizm, narkomania	1,7
4.	Częste wezwania policji i jej mała skuteczność	1,5
5.	Wypadki drogowe	1,2
6.	Byłam (lub bliska mi osoba) ofiarą napadu	0,2

Wstępna analiza danych dotyczących różnic w poczuciu bezpieczeństwa w kraju i w swoim miejscu zamieszkania pozwala sformułować hipotezę, że na niskie poczucie bezpieczeństwa w kraju, w stosunku do wysokiego poczucia bezpieczeństwa w swoim miejscu zamieszkania, mogą mieć wpływ przekazy mediów, a w szczególności telewizji. Z zebranych w badaniach danych wynika bowiem, że

prawie 3/4 respondentów traktuje telewizję jako podstawowe źródło informacji o bezpieczeństwie. W mniejszym stopniu jest to prasa (58,3%) i radio (48,8%). Najrzadziej zdobywamy wiadomości o bezpieczeństwie podczas rozmów w środowisku rodzinnym – tylko 38,4%. Badania wykazują więc, że to telewizja w głównej mierze kształtuje poglądy młodzieży na temat bezpieczeństwa, i to głównie bezpieczeństwa kraju.

Tabela 14

Lp.	**Skąd czerpiesz wiedzę o bezpieczeństwie?**	Procent odpowiedzi
1.	Z telewizji	73,7
2.	Z prasy	58,3
3.	Z własnych obserwacji	54,8
4.	Z radia	48,8
5.	Z rozmów z kolegami, znajomymi	43,2
6.	Ze szkoły(uczelni)	39,8
7.	Z rozmów w środowisku rodzinnym	38,4

W badaniach starałam się dowiedzieć także, kto – zdaniem badanych – przede wszystkim powinien odpowiadać za zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, a kto w mniejszym stopniu? Odpowiedź na to pytanie przedstawia tabela 15.

Tabela 15

Lp.	**Kto przede wszystkim powinien odpowiadać za zapewnienie bezpieczeństwa?**	Skala 1–7
1.	Prezydent	6,30
2.	Każdy człowiek	5,89
3.	Premier	5,85
4.	Sejm	5,84
5.	Senat	5,58
6.	Wojewoda	5,01
7.	Burmistrz	4,85
8.	Samorząd	4,81
9.	Nie wiem	2,83

Zaskakujące jest, że badani tak często wybierali odpowiedź – „każdy człowiek". Odpowiedź ta otrzymała 5,89 punktu, lokując się na drugim miejscu, przy czym najwyższe wymagania badani mają w stosunku do prezydenta – 6,30 punktu. Zaskakujące są niskie oczekiwania w tym zakresie wobec władz lokalnych. Może

to wiązać się z wyższym poziomem poczucia bezpieczeństwa badanych w swojej „małej ojczyźnie", podczas gdy wpływ władz lokalnych na wiele sfer życia współczesnego człowieka zdaje się nie budzić wątpliwości. Są to ciekawe obserwacje, świadczące o charakterze kultury bezpieczeństwa badanych środowisk.

Istotnym wyznacznikiem kultury bezpieczeństwa jest również sposób myślenia i zachowania się obywateli w sytuacjach trudnych, kryzysowych. Rozkład wypowiedzi badanych na ten temat zawiera tabela 16.

Tabela 16

Lp.	**W trudnych, kryzysowych sytuacjach należy myśleć:**	Procent odpowiedzi
1.	Przede wszystkim o sobie, ale też i o innych	59,5
2.	Przede wszystkim o innych, ale też i o sobie	31,9
3.	Trudno powiedzieć	6,6
4.	Należy myśleć tylko o sobie	1,6
5.	Należy myśleć tylko o innych	0,4

Z powyższych wypowiedzi można wnioskować, że prawie 60% osób badanych, w sytuacjach kryzysowych będzie myśleć o sobie, ale też i o innych, a prawie co trzeci badany pomyśli przede wszystkim o innych, a dopiero potem o sobie. Dane te wydają się dość optymistyczne, nie przystając do stereotypu Polaka, którego charakteryzuje egoizm i prywata. Przecież taki pogląd (wyobrażenie) wpływał i prawdopodobnie jeszcze w jakimś stopniu wpływa na nasz stosunek do otoczenia i na nasze zachowania. Z drugiej strony jawi się refleksja, że jak wszystko układa się po myśli, jest w miarę dobrze, to nierzadko nasze zachowania dosyć dobrze charakteryzuje powiedzenie: „hulaj dusza, piekła nie ma". Natomiast w sytuacjach trudnych, w sytuacjach kryzysu potrafimy się mobilizować, jednoczyć. Lepiej nam wychodzą zrywy, walki narodowowyzwoleńcze, działalność „Solidarności" itp. Uczymy się, i czeka nas jeszcze w tym zakresie spory wysiłek, dobrze zorganizowanej, żmudnej pracy, pracy „od podstaw", w tym również umiejętności patrzenia w przyszłość, przewidywania i planowania, traktowanych jako istotne elementy kultury bezpieczeństwa.

Istotnym elementem kultury bezpieczeństwa jest również poziom wiedzy dotyczącej bezpieczeństwa. Przedstawię więc, jak badana grupa szacuje poziom *własnej wiedzy w dziedzinie bezpieczeństwa i zagrożeń*. Respondenci oceniali to, licząc w skali od 2 do 5, ogólnie biorąc na poziomie 3,5. Nieco niżej ocenili *poziom własnych umiejętności* w danej dziedzinie – 3,47. Taka samoocena może być wskazaniem, by pewne elementy teorii i wiedzy praktycznej zmienić, ulepszyć, poprawić. Tak też uważa większość badanych, bowiem 81,8% twierdzi, że konieczne jest poszerzanie zakresu wiedzy w dziedzinie bezpieczeństwa. Jako zbędne postrzega to ponad 8% społeczności studenckiej, a prawie 10% nie potrafi zająć w tej sprawie stanowiska.

Osoby, które udzieliły odpowiedzi uzasadniającej, najczęściej (10%) wskazywały na brak wiedzy z zakresu przepisów prawa (tabela 17). Sądzę, że zapotrzebowanie to wiąże się, m.in., ze stosunkowo częstymi zmianami różnego rodzaju przepisów prawa w naszym kraju, co sprawia, że często czujemy się zagubieni i niepewni w obszarze prawa. Szczegółowe dane na temat rodzajów odczuwanej przez badanych braku wiedzy z zakresu bezpieczeństwa prezentuje tabela 17.

Tabela 17

Lp.	**Brak jakiej wiedzy z zakresu bezpieczeństwa odczuwasz w największym stopniu?**	Procent odpowiedzi
1.	Prawa, przepisy	10,0
2.	OC, w różnych sytuacjach zagrożenia, chemiczne skażenia, pierwsza pomoc	2,9
3.	Terroryzm	2,1
4.	Technik obrony, publiczne	2,1
5.	Ekonomia	1,9
6.	Militarnego	1,5
7.	Po trochu każde	1,4
8.	Ochrona zdrowia	1,2
9.	Ekologia	0,6
10.	Polityczne	0,6
11.	Bezpieczeństwo na drogach	0,2
12.	Moralnego	0,2

Powyższe dane wskazują, brak jakiego rodzaju wiedzy w dziedzinie bezpieczeństwa jest dla badanych najbardziej uciążliwy. Chociaż dotyczy to prawie wszystkich sfer bezpieczeństwa, to jednak deficyt wiedzy z zakresu prawa jest najwyraźniej odczuwalny. Uwagę zwraca jednak pewna niespójność pomiędzy powyższymi danymi a zawartymi w kolejnej tabeli.

Tabela 18

Lp.	**Jakie zakresy wiedzy w dziedzinie bezpieczeństwa powinny być poszerzone?**	Procent odpowiedzi
1.	Wszystkie dziedziny	5,2
2.	Bezpieczeństwo osobiste (napady), samoobrona, publiczne	5,2
3.	Udzielanie pierwszej pomocy, zdrowotne	5,0
4.	Prawo	4,2
5.	Przeciwdziałanie zagrożeniom	4,1
6.	Ataki terrorystyczne	2,3
7.	Normy, wartości moralne, asertywność	1,7

Lp.	Jakie zakresy wiedzy w dziedzinie bezpieczeństwa powinny być poszerzone?	Procent odpowiedzi
8.	Bezpieczeństwo dzieci	1,5
9.	Bezpieczeństwo na drogach	1,4
10.	Ochrona środowiska, chemiczne skażenia	0,8
11.	Ekonomiczne	0,8
12.	Militarne, wojny	0,6
13.	UE	0,4

Dane w tabeli 18 uświadamiają nam, że ogólnie odczuwany deficyt wiedzy na temat bezpieczeństwa w jego różnych wymiarach powoduje, że zapotrzebowanie na wiedzę prawną jakby „ginęło w tłumie". Być może dlatego poziom kultury prawnej w naszym społeczeństwie pozostawia jeszcze tak wiele do życzenia.

Ponieważ we wstępnej części artykułu stwierdziłam, że istnieje związek kultury z bezpieczeństwem i bezpieczeństwa z kulturą, a sposób myślenia o bezpieczeństwie wyrasta z kultury danego podmiotu, postanowiłam praktycznie sprawdzić słuszność tego założenia. Zamieściłam więc w ankiecie pytanie dotyczące oceny poziomu kultury naszego społeczeństwa w poszczególnych zakresach. Dotyczyło to takich rodzajów (wymiarów) zawartych w literaturze kultury, jak: kultura zdrowotna[13], kultura ekologiczna[14], kultura ekonomiczna[15], kultura polityczna[16], kultura prawna[17] itd. Pojęcia te łatwo można przyporządkować do poszczególnych zakresów (wymiarów) bezpieczeństwa. Badania wykazały, że poziom kultury naszego społeczeństwa w wyszczególnionych w tabeli 19 obszarach – ogólnie biorąc – został oceniony przez studentów stosunkowo nisko. Na skali od 1 do 7 tylko ocena poziomu kultury zdrowotnej lokuje się powyżej oceny średniej. W pozostałych zakresach oceny te oscylują około średniej lub poniżej niej. Szczegółowe dane na ten temat prezentuje tabela 19.

Jak już wspomniano, subiektywna ocena poziomu kultury naszego społeczeństwa jest najwyższa w zakresie kultury zdrowotnej (4,03). Kolejne rodzaje kultur szacowane powyżej średniej, to kultura ekonomiczna (3,64) i kultura organizacyjna (3,51). Nieco może dziwić fakt stosunkowo wysokich ocen w dziedzinie kultury ekonomicznej i organizacyjnej. Może przyczyna takich notowań tkwi w niepełnym rozumieniu omawianych pojęć, a być może młodzi ludzie uważają, że mimo skromnych budżetów dość dobrze nimi gospodarujemy?

---

[13] M. Demel, K. Zuchora, *Cele kształcenia i wychowania fizycznego oraz zdrowotnego*, „Kultura fizyczna" 1975, nr 4.

[14] I. Fudali, *Kultura ekologiczna młodzieży*, Wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2002, s. 75.

[15] Google: www.instytut.info/referaty/Gardocka.pdf

[16] Michael G. Roskin, Robert L. Cord, James A. Medeiros, Walter S. Jones, *Wprowadzenie do nauk politycznych*, Wyd. Zysk i –Ska, Poznań 2001, s. 24–25

[17] R. Tokarczyk, *Współczesne kultury prawne*, Kantor Wydawniczy Zakamycze 2001, s. 13.

Tabela 19

Lp.	**Jak oceniasz poziom kultury naszego społeczeństwa w poszczególnych zakresach:**	Skala 1–7
1.	Kultura zdrowotna (zdrowy styl życia, dbałość o własne zdrowie itp.)	4,03
2.	Kultura ekonomiczna i gospodarcza (wiedza ekonomiczna i jej praktyczne wykorzystanie)	3,64
3.	Kultura organizacyjna (zdolność sprawnego i skutecznego działania)	3,51
4.	Kultura ekologiczna (dbałość o przyrodę)	3,38
5.	Kultura bezpieczeństwa publicznego (niestwarzanie sytuacji narażania siebie i innych na niebezpieczeństwa)	3,34
6.	Kultura ruchu drogowego (przestrzeganie przepisów i szacunek dla innych użytkowników dróg)	3,01
7.	Kultura prawna (znajomość przepisów prawa i ich przestrzeganie)	2,92
8.	Kultura polityczna (wartości, normy, którymi kierują się podmioty w działaniach politycznych, zachowanie polityczne	2,69

Kultura ekologiczna i kultura bezpieczeństwa publicznego (niestwarzanie sytuacji narażania siebie i innych na niebezpieczeństwa) zostały ocenione na zbliżonym poziomie – niewiele poniżej przeciętnej (3,38 i 3,34). Zdecydowanie niżej uplasowała się kultura ruchu drogowego, oszacowana na poziomie 3,01, a także kultura prawna (2,92) i kultura polityczna (2,69).

Jakie wnioski można wysnuć, porównując dane dotyczące oceny poziomu bezpieczeństwa w kraju w poszczególnych zakresach (tabela 10) z oceną poziomu kultury w tychże dziedzinach? Pomocne mogą być w tym również dane zawarte w tabeli 20, chociaż nie we wszystkich zakresach dane są porównywalne.

Tabela 20. Oceny badanych studentów dotyczące poziomu bezpieczeństwa i kultury naszego bezpieczeństwa w wybranych sferach życia

Lp.	Sfery życia	Ocena poziomu *bezpieczeństwa* – poczucie „obiektywne" **(jak jest?)**		Ocena poziomu *kultury* – poczucie subiektywne **(jak o sobie myślimy?)**	
		Liczba punktów W skali od 2 do 5	Hierarchia	Liczba punktów w skali od 1 do 7	Hierarchia
3.	Ekologia	3,00	1	3,38	3
1.	Zdrowie	2,78	2	4,03	1
4.	Porządek publiczny	2,77	3	3,34	4
5.	Przepisy prawa	2,64	4	2,92	5
6.	Polityka	2,62	5	2,69	6
2.	Ekonomia i gospodarka	2,53	6	3,64	2

Wnioski, jakie można wyciągnąć, porównując zestawione dane, mogą być następujące. Ocena poziomu kultury i ocena poziomu bezpieczeństwa dla istotnych dziedzin życia w naszym kraju są bliskie przypuszczeniom wyrażanym w części teoretycznej mojego artykułu. Wiele wskazuje na to, że oceny poziomu bezpieczeństwa w poszczególnych sferach życia mają swoje źródła w „korzeniach", jakimi jest kultura naszego społeczeństwa, a mówiąc precyzyjnie – kultura bezpieczeństwa. Subiektywnie postrzegany poziom kultury koresponduje – ogólnie biorąc – z odczuwanym poziomem bezpieczeństwa badanych środowisk.

Wyższa ocena poziomu kultury niż poziomu odczuwanego bezpieczeństwa dotyczy takich sfer życia i działalności, jak zdrowie i ekonomia. Sytuację tę można traktować jako niekorzystną a być może nawet jako niebezpieczną. Sugeruje ona bowiem spostrzeżenie, że w naszej świadomości może funkcjonować przekonanie o tym, iż już wystarczająco dużo wiemy o zdrowiu i o ekonomii, że dalsze doskonalenie wiedzy i umiejętności w tych zakresach nie jest konieczne.

Innego rodzaju obserwacja wynikająca z badań – wyższa ocena poziomu bezpieczeństwa niż postrzeganego poziomu kultury – dotyczy ekologii, porządku publicznego, przepisów prawa i polityki. Taki układ z kolei może świadczyć o świadomości zagrożeń i pewnego rodzaju wrażliwości na potrzebę zmian w wyżej wymienionych dziedzinach. Jest to jednak „lepszy układ" dla tych dziedzin życia niż taki, jaki stwierdzono w odniesieniu do zdrowia i ekonomii. Świadomość braku wiedzy powoduje bowiem, że staramy się ją uzupełniać i wdrażać w życie. Jako egzemplifikację tej tezy możemy przytoczyć sferę bezpieczeństwa ekologicznego w naszym kraju.

Analiza porównawcza powyższych zagadnień pozwala na sformułowanie istotnego wniosku płynącego dla edukacji, wskazującego na te dziedziny życia, które powinny być szczególnie akcentowane w zakresie podnoszenia kultury w danym obszarze, co może z czasem wpływać nie tylko na wyższe poczucie bezpieczeństwa, ale także na obiektywny stan bezpieczeństwa. Wyniki badań wskazują, że takimi, dosyć wyraźnie zaniedbanymi dziś sferami życia są zdrowie i ekonomia. Faktyczna ocena poziomu bezpieczeństwa w tych zakresach jest niższa od reprezentowanych w świadomości ocen poziomu kultury.

W swoich rozważaniach starałam się dowieść istnienia i znaczenia związku kultury z bezpieczeństwem – najpierw teoretycznie, potem na podstawie wyników badań empirycznych. Myślę, że wnioski, które wypływają z analizy wybranych zagadnień dotyczących kultury bezpieczeństwa mogą być przydatne w działalności edukacyjnej, ale i w działaniach praktycznych. Dla przykładu: wyniki badań wykazały istotną zależność między poziomem wiedzy o bezpieczeństwie a poczuciem bezpieczeństwa badanych grup; zebrane dane empiryczne mogą także świadczyć o wpływie tej wiedzy na faktyczny poziom bezpieczeństwa w jakiejś dziedzinie życia i działalności człowieka. O wpływie poziomu kultury w danej dziedzinie, np. kultury ekologicznej na odczuwany i faktyczny poziom bezpieczeństwa ekologicznego w naszym kraju świadczą nie tylko obserwacje i odczucia potoczne, ale także wyniki moich badań.

Bożena Kwiatkowska
Zakład Zarządzania Kryzysowego
Szkoła Główna Służby Pożarniczej

DZIAŁALNOŚĆ WŁADZ SAMORZĄDOWYCH I POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA W SPOŁECZNOŚCIACH LOKALNYCH, W ŚWIETLE BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Zasadniczym celem badań, których częściowe wyniki prezentuje niniejszy referat, była empiryczna diagnoza problemów związanych z zarządzaniem bezpieczeństwem na szczeblu lokalnym. Główne wymiary analizy stanowią takie aspekty, jak:

- poczucie bezpieczeństwa mieszkańców badanych powiatów,
- działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa,
- recepcja prawnych i organizacyjnych aspektów zarządzania bezpieczeństwem w powiecie.

Materiał empiryczny zastosowany w poniższym opracowaniu zebrany został w IV kwartale 2003 roku. Dwie docelowe grupy badanych wyselekcjonowano spośród starostów oraz mieszkańców wybranych powiatów. Starostów badano techniką ankiety pocztowej, natomiast mieszkańców metodą kwestionariuszową za pomocą standaryzowanego kwestionariusza. Przeprowadzono 218 ankiet ze starostami oraz 500 ankiet z mieszkańcami powiatów: Mysłowice, Krosno, Wieruszów i Wyszków.

Zebrany materiał poddano analizie jakościowej i statystycznej. Hipotezy współzależności zmiennych sprawdzano przy pomocy testu $\chi 2$ przy założeniu poziomu istotności $p<0,05$.

Z powodu ograniczonej możliwości prezentacji całości wyników przeprowadzonych badań referat porusza problematykę działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i recepcję prawnych i organizacyjnych aspektów zarządzania bezpieczeństwem w powiecie.

Działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa

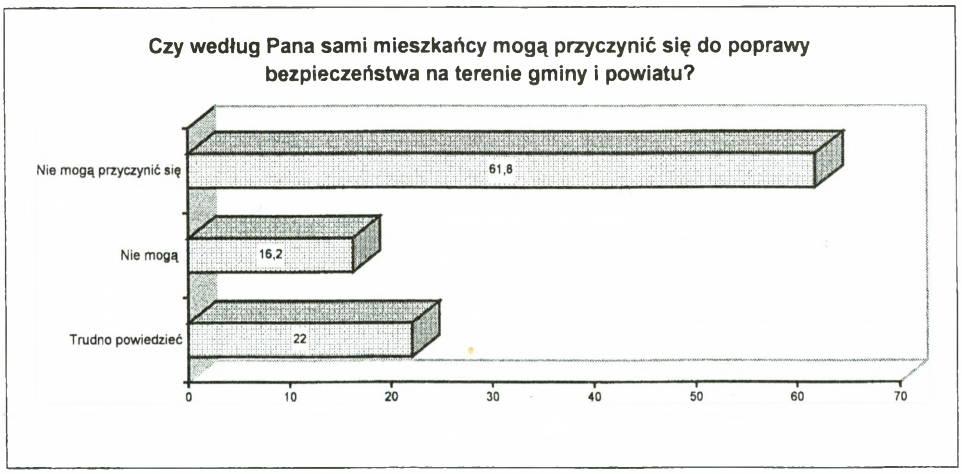
Ocena działań zwiększających bezpieczeństwo przeprowadzona zostanie dwutorowo. Pierwszym analizowanym aspektem będzie zaangażowanie mieszkańców i ich gotowość do podejmowania inicjatywy w zakresie bezpieczeństwa. Analizie poddana zostanie samoocena mieszkańców i opinie przedstawicieli władz lokal-

nych. Drugi aspekt – to poziom zaangażowania władz samorządowych w realizację omawianych zadań. W tym wypadku sędziami będą mieszkańcy i oni wskażą zadania dla władz lokalnych.

Deklaracje społecznego zaangażowania na rzecz bezpieczeństwa

Badani mieszkańcy powiatów w przeważającej większości charakteryzują się silnym poczuciem podmiotowości. 61,8% badanych uważa, że sami mieszkańcy mają wpływ na poprawę bezpieczeństwa na terenie gminy i powiatu. Co siódmy badany twierdzi, że mieszkańcy nie mogą przyczynić się do zwiększenia bezpieczeństwa na własnym terenie (16,2%). Dosyć wysoki odsetek odpowiedzi „trudno powiedzieć" wskazuje na znaczną liczbę ludzi niezainteresowanych tematem lub niemających wyrobionego zdania (22%).

Wykres 1 (dane w %)



Poczucie posiadania wpływu na sferę bezpieczeństwa skorelowane jest z kilkoma czynnikami natury społeczno-demograficznej. O tym, że mieszkańcy mogą się przyczynić do poprawy bezpieczeństwa w swoim najbliższym otoczeniu najczęściej przekonani są obywatele powiatu Mysłowice, następnie Krosna i Wieruszowa, a najrzadziej Wyszkowa.

Tabela 1 (dane w %)

Czy według Pana sami mieszkańcy mogą przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa na terenie gminy i powiatu?				
	Mysłowice	Krosno	Wieruszów	Wyszków
Mogą przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa	71,9	68,8	55,1	47,9
Nie mogą przyczynić się	16,9	16,8	18,8	12,8

Jak widać, charakter danego terytorium samorządowego wywiera wpływ na odczucia obywateli. Trudno bez dogłębnych badań określić, jakie wskaźniki opisu struktury samorządowej determinują takie, a nie inne opinie o podmiotowości obywateli w sferze bezpieczeństwa. Na pewno znaczenie będą miały wskaźniki poczucia bezpieczeństwa – ilość przestępstw (ich wykrywalność), wiejski lub miejski charakter gminy/powiatu, poziom społecznej anomii i przywiązania do podstawowych wartości społecznych. Potwierdzeniem tych przypuszczeń może być zaobserwowany związek pomiędzy wyrażaniem omawianych opinii i miejscem zamieszkania badanych. Można zauważyć tendencję, że mieszkańcy wsi rzadziej niż mieszkańcy miast wyrażają zdanie, że mają wpływ na poprawę bezpieczeństwa.

Tabela 2 (dane w %)

Czy według Pana sami mieszkańcy mogą przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa na terenie gminy i powiatu?		
	Wieś	Miasto
Mogą przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa	47,9	64,2
Nie mogą przyczynić się	20,5	16,2

Do osób o poczuciu podmiotowości w sprawach bezpieczeństwa można zaliczyć w pierwszej mierze ludzi młodszych oraz dobrze wykształconych. Nie istnieje natomiast zależność omawianych opinii od podziału na ankietowanych mężczyzn i kobiety.

Do osób, które w poprzednim pytaniu o możliwość udziału mieszkańców w działaniach na rzecz bezpieczeństwa odpowiedziały pozytywnie, skierowano pytanie o to, jakimi sposobami mogą oni przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa w swojej gminie. Najczęściej jako właściwe działanie wskazywano na wybór odpowiednich, kompetentnych osób do władz samorządowych. Ponad 90% badanych zgadza się, że jest to właściwa metoda wkładu mieszkańców w poprawę bezpieczeństwa. Odmiennego zdania jest niespełna 2% ankietowanych – pozostali nie mają zdania na ten temat. Równie istotnym elementem zapewnienia bezpieczeństwa, na który mogą mieć wpływ mieszkańcy, jest ich zdaniem większa troska i opieka nad dziećmi i młodzieżą oraz powiązana z tym odpowiednia edukacja i organizacja akcji promujących bezpieczne zachowania. Kolejnym wzorem zachowań mogącym sprzyjać zwiększeniu bezpieczeństwa, najczęściej ocenianym pozytywnie, jest współpraca ze służbami i instytucjami odpowiedzialnymi za poziom bezpieczeństwa w gminie/powiecie. Istotnym, według badanych, sposobem zwiększenia bezpieczeństwa jest rozsądne zachowanie i unikanie niebezpiecznych sytuacji. Stosunkowo najrzadziej popierane są takie działania, które wymagałyby zaangażowania finansowego poprzez wynajmowanie firm ochrony czy wsparcie finansowe gminy i powiatu. Takie formy działalności popiera około jednej trzeciej badanych. Formą, którą można by ocenić jako nieakceptowaną przez mieszkańców są petycje, strajki i mani-

festacje. Takie działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa akceptuje jedna czwarta badanych. Ogólnie można wyróżnić kilka wzorów zachowań preferowanych bardziej lub mniej przez mieszkańców. Pierwszy – to aktywny udział w wyborze władz samorządowych, a później współpraca z instytucjami i służbami odpowiedzialnymi za poziom bezpieczeństwa. Drugi – działania, które można nazwać „pracą u podstaw", tzn. wychowanie i organizowanie przedsięwzięć zwiększających bezpieczeństwo. Trzeci – działania angażujące własne środki finansowe obywateli.

Tabela 3 (dane w %)

Jakimi sposobami mieszkańcy powiatu mogą przyczynić się do poprawy bezpieczeństwa?	Jest to sposób właściwy	Jest to sposób niewłaściwy	Trudno powiedzieć
Przez wybór odpowiednich, kompetentnych osób do władz samorządowych	91,9	1,9	6,2
Większą troskę i opiekę nad dziećmi i młodzieżą	89,9	3,4	6,7
Odpowiednią edukację i organizację akcji promujących bezpieczne zachowania	86,0	5,6	8,4
Współpracę z odpowiednimi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo	84,3	3,1	12,5
Informowanie odpowiednich władz o pojawiających się niebezpieczeństwach	82,8	5,9	11,3
Rozsądne zachowanie i unikanie niebezpiecznych sytuacji	79,8	7,1	13,0
Udział w zebraniach i spotkaniach z radnymi	61,8	13,0	25,2
Tworzenie fundacji, stowarzyszeń, inicjatyw społecznych na rzecz bezpieczeństwa	52,6	14,3	33,0
Zatrudnianie prywatnych firm zajmujących się ochroną bezpieczeństwa	41,3	23,3	35,3
Przekazywanie określonych kwot na rzecz bezpieczeństwa gminy i powiatu	31,5	36,1	32,4
Upominanie się przez petycje, strajki, manifestacje o załatwienie najistotniejszych problemów	27,2	37,8	35,0

Kolejne pytanie ma na celu określenie, jaki jest poziom społecznego zaangażowania w sprawy bezpieczeństwa poprzez zbadanie poczucia odpowiedzialności i sprawstwa w omawianej dziedzinie życia. Pierwsza omawiana alternatywa daje już pewien pogląd na sposób podejścia badanych do spraw związanych w zaangażowanie się w poprawę bezpieczeństwa. Zdecydowana większość badanych uważa, że podejmowanie tego rodzaju działań może narazić na nieprzewidziane kłopoty (81,3%). Niski poziom sprawstwa wywnioskować można z oceny stwierdzeń takich jak: jedna osoba niewiele zmieni, aby poprawić stan bezpieczeństwa i porząd-

ku publicznego (75,5%), niewiele osób wierzy, że problemy te można rozwiązać (72,7%). Takie odpowiedzi wskazują na istotny problem, który musi być rozwiązany, by w sprawie poprawy bezpieczeństwa można było liczyć na zaangażowanie i pomoc obywateli. Pewnym wytłumaczeniem powyżej opisanych postaw społecznych jest opinia, że mieszkańcy czują się zniechęceni do jakichkolwiek działań na rzecz bezpieczeństwa, ponieważ dotychczasowe ich działania nie przyniosły oczekiwanych efektów. Z twierdzeniem tym utożsamia się 79,1% badanych. Pozytywnie należy ocenić porównanie oceny twierdzeń o podziale odpowiedzialności za bezpieczeństwo pomiędzy władze publiczne na szczeblu centralnym oraz lokalnym. Za odpowiedzialnością władz państwowych na szczeblu centralnym opowiada się 56,9% mieszkańców, a 83,3% uważa, że jest to domena władz działających w gminie i powiecie. Jak widać, w świadomości obywateli ugruntowuje się pogląd, że sprawy bezpieczeństwa bardziej zależą od lokalnych rozwiązań i aktywności władz samorządowych. Niestety podsumowaniem rozważań nad określaniem odpowiedzialności za utrzymanie i poprawę bezpieczeństwa może być twierdzenie, że bezpieczeństwo mogą zapewnić sobie tylko ludzie bogaci i wpływowi (75,1%). Po raz kolejny widać, że kwestie bezpieczeństwa bardzo wyraźnie łączone są z poziomem statusu społeczno-materialnego.

Tabela 4 (dane w %)

Czy zgadza się Pan (Pani) z następującymi poglądami?	Zdecydowanie się zgadzam	Raczej się zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
Działając na rzecz poprawy bezpieczeństwa, można narazić się na nieprzewidziane kłopoty	53,3	28,0	9,3	4,4	4,9
Rozwiązanie problemów bezpieczeństwa i porządku publicznego należy do odpowiednich władz i służb działających w gminie i powiecie	43,3	40,0	9,5	3,5	3,7
Jedna osoba niewiele zmieni, aby poprawić stan bezpieczeństwa i porządku publicznego	50,5	25,0	12,3	6,5	5,8
Niewiele osób wierzy, że problemy te da się rozwiązać	39,3	33,4	15,6	1,0	10,7
Zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego jest rolą władz centralnych	25,3	31,6	26,4	5,7	10,9
W pierwszym rzędzie należy zająć się innymi problemami	55,6	20,0	3,1	3,6	17,8
Mieszkańcy są niechętni do współpracy z odpowiednimi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i porządek publiczny w gminie (powiecie)	25,6	45,5	14,5	6,3	8,2
Mieszkańcy są zniechęceni do jakiejkolwiek działalności na rzecz bezpieczeństwa, ponieważ dotychczasowe ich działania nie przyniosły oczekiwanych efektów	43,2	35,9	10,0	3,0	8,0
Mieszkańcy uważają, że bezpieczeństwo mogą zapewnić sobie tylko ludzie bogaci i wpływowi	46,8	28,3	10,7	2,7	11,4

Ponad jedna trzecia badanych uznała, że są inne problemy niż bezpieczeństwo, którymi trzeba zająć się w pierwszej kolejności. Do tych problemów zaliczono przede wszystkim bezrobocie, ale również i służbę zdrowia oraz korupcję.

Aby skonfrontować opinie mieszkańców i władz lokalnych reprezentowanych w badaniach przez starostów, zadano im takie same pytania dotyczące spraw bezpieczeństwa. W opinii starostów mieszkańcy nie angażują się w działania na rzecz bezpieczeństwa, ponieważ może to ich narazić na nieprzewidziane kłopoty (60,7%). Rozkład procentowy wskazuje na podobne nachylenie opinii, jednak są one w przypadku odpowiedzi mieszkańców (81,3%) bardziej radykalne. Można przypuszczać, że dochodzi do pewnego dysonansu pomiędzy opiniami mieszkańców a postrzeganiem tych opinii przez starostów. Przedstawiciele władz samorządowych widzą ten aspekt rzeczywistości społecznej w nieco jaśniejszych barwach. Podobne wnioski można wysnuć, analizując różnice w ocenach kolejnych twierdzeń dotyczących bezpieczeństwa. Z ocen dokonanych przez starostów wyłania się obraz dosyć pozytywnego nastawienia mieszkańców do działań władz lokalnych oraz chęć zaangażowania się w poprawę poziomu bezpieczeństwa. Według starostów mieszkańcy mają mniej obaw, rzadziej są skłonni zrzucać odpowiedzialność za bezpieczeństwo na organa administracji samorządowej, i nie tylko, oraz są mniej sfrustrowani niepowodzeniami, jakie przyniosło zaangażowanie w działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa. Ponadto starostowie w odróżnieniu od ocen wyrażanych przez mieszkańców, rzadziej używają zdecydowanych kategorii odpowiedzi na korzyść odpowiedzi „raczej się zgadzam".

Tabela 5 (dane w %)

Jaka jest Pana opinia na temat zaangażowania mieszkańców w rozwiązywanie problemów bezpieczeństwa?	Zdecydowanie się zgadzam	Raczej się zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
Mieszkańcy uważają, że działając na rzecz poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego, można narazić się na nieprzewidziane kłopoty	11,2	49,5	26,6	7,4	5,3
Mieszkańcy sądzą, że problem ich nie dotyczy	5,3	36,7	33,5	19,1	5,3
Mieszkańcy uznają, że rozwiązanie tych problemów należy do odpowiednich władz i służb	34,6	48,9	11,2	4,3	1,1
Mieszkańcy ograniczają się do sygnalizowania władzom wybranych problemów	28,7	58,5	7,4	3,2	2,1
Mieszkańcy nie wierzą, że problemy te da się rozwiązać	6,4	30,9	47,9	6,4	8,5
Mieszkańcy uważają, że zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego jest rolą władz centralnych	10,1	34	34	14,4	7,4

Jaka jest Pana opinia na temat zaangażowania mieszkańców w rozwiązywanie problemów bezpieczeństwa?	Zdecydowanie się zgadzam	Raczej się zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
Mieszkańcy chcą, aby w pierwszym rzędzie władze samorządowe zajęły się innymi problemami (jakimi?)	38,4	27,4	15,1	7,5	11,6
Mieszkańcy podejmują samoistne działania na rzecz bezpieczeństwa, przede wszystkim swoich dzieci i mienia	12,3	51,9	19,3	5,3	11,2
Mieszkańcy są chętni do współpracy z odpowiednimi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i porządek publiczny w gminie (powiecie)	6,4	36,2	43,6	4,3	9,6
Mieszkańcy są zniechęceni do jakiejkolwiek działalności na rzecz bezpieczeństwa, ponieważ dotychczasowe ich działania nie przyniosły oczekiwanych efektów	5,3	21,3	46,3	14,4	12,8
Mieszkańcy uważają, że bezpieczeństwo mogą zapewnić sobie tylko ludzie bogaci i wpływowi	10,1	24,5	38,8	20,7	5,9
Mieszkańcy nie chcą współpracować w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa, uważając, że jest to tylko „chwyt" propagandowy	2,7	16,5	45,2	27,1	8,5
Mieszkańcy wierzą, że partie i komitety startujące w wyborach samorządowych spełniają obietnice w dziedzinie poprawy bezpieczeństwa	4,3	29,9	33,2	15	17,6

Zaangażowanie władz samorządowych na rzecz poprawy bezpieczeństwa

Pewną konsekwencją poprzednich analiz będzie teraz opis opinii mieszkańców na temat działań podejmowanych przez władze samorządowe. Badani mieszkańcy hojnie rozdawali swoje głosy, popierając zdecydowanie wszystkie wymienione w ankiecie działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa. Różnice w pozytywnych ocenach będą podstawą wyróżnienia najczęściej akceptowanych zachowań. Największym poparciem mieszkańców cieszą się działania kadrowe prowadzące do wyznaczania kompetentnych osób na odpowiednie stanowiska. Tego rodzaju działania dobrze oceniło 97,6% badanych. Drugim elementem mogącym wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa byłoby zdobycie na ten cel środków finansowych (95,4%). Koleje zadanie dla samorządowców – to prowadzenie kontroli i konsekwentne karanie winnych zaniedbań. Do najlepiej ocenionych zadań proponowanych władzom lokalnym zaliczyć można nakierowanie na rzeczywiste problemy mieszkańców, polepszenie funkcjonowania służb oraz określenie kompetencji

i zakresu odpowiedzialności osób związanych z bezpieczeństwem. Na końcu listy ocenianych sposobów poprawy bezpieczeństwa znajduje się tworzenie korzystnych warunków dla firm prywatnych działających w sferze bezpieczeństwa.

Spośród wymienionych poniżej sposobów zwiększania bezpieczeństwa, będących w kompetencjach władz samorządowych, wyróżnić można kilka grup. Pierwsza grupa działań to nadzór i kontrola nad służbami odpowiedzialnymi za utrzymanie bezpieczeństwa i porządku. Ta grupa jest oceniana jako najważniejsza w działaniach samorządów. Kolejny zbiór postulowanych działań obejmuje takie postępowanie, które można nazwać konsultacyjnym. Chodzi tu głównie o komunikację ze społecznością oraz tworzenie ram dla aktywności społecznej mieszkańców. Następną grupę zadań dla władz lokalnych można określić jako działania na rzecz zwiększenia możliwości formalnoprawnych oraz finansowych, służących poprawie bezpieczeństwa obywateli.

Tabela 6 (dane w %)

Co Pana (i) zdaniem powinny zrobić władze samorządowe, aby poprawić sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa na terenie gminy i powiatu?	Tak	Raczej tak	Raczej nie	Nie	Trudno powiedzieć
Powoływać na odpowiednie stanowiska ludzi kompetentnych	86,7	10,9	0,4	0,4	1,4
Stanowić odpowiednie prawo miejscowe	61,8	25,2	6,0	2,0	5,0
Prowadzić kontrolę i konsekwentnie karać winnych zaniedbań	68,7	25,2	2,2	1,2	2,7
Wygospodarować odpowiednie środki i przeznaczyć je na poprawę bezpieczeństwa	66,7	28,7	1,7	0,6	2,2
Polepszyć funkcjonowanie odpowiednich służb	64,9	25,3	1,6	2,5	5,7
Systematycznie informować o istniejących zagrożeniach	51,5	33,8	4,2	2,4	8,0
Działać na rzecz większego zaangażowania społeczności lokalnej	47,5	38,4	4,4	1,6	8,1
Tworzyć korzystne warunki dla firm prywatnych działających w sferze bezpieczeństwa	32,8	32,8	9,5	6,5	18,4
Postulować zmiany w istniejącym prawie	54,2	28,6	5,3	0,2	11,8
Ustalić dokładne kompetencje i zakres odpowiedzialności osób związanych z bezpieczeństwem	64,9	25,2	3,0	0,8	6,1
Ubiegać się o większe uprawnienia w zakresie organizacji i zarządzania bezpieczeństwem	50,5	31,5	5,9	1,3	10,8
Zająć się rzeczywistymi problemami mieszkańców, a nie załatwianiem własnych spraw i interesów	75,3	16,9	2,4	0,3	5,1

Recepcja prawnych i organizacyjnych aspektów zarządzania bezpieczeństwem w powiecie

W poprzednim rozdziale niniejszego opracowania przedstawiono, w aspekcie oceny działań władz samorządowych na rzecz poprawy bezpieczeństwa, między innymi postulaty mieszkańców w zakresie zmian organizacyjnych i prawnych, które należałoby przeprowadzić, by poprawić sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa. Z faktu, że 82,8% respondentów uważało, iż należy postulować zmiany w istniejącym prawie, a 87,0% widziało potrzebę stanowienia odpowiedniego prawa miejscowego, można wnosić, że system prawa odnoszący się do sfery bezpieczeństwa jest oceniany negatywnie. Również sfera organizacyjna zarządzania bezpieczeństwem na szczeblu lokalnym budziła u respondentów zastrzeżenia, ponieważ ponad 90% z nich uważało, że należy dokonać następujących, znaczących zmian w tej sferze: wygospodarować odpowiednie środki i przeznaczyć je na poprawę bezpieczeństwa, polepszyć funkcjonowanie odpowiednich służb, ustalić dokładne kompetencje i zakres odpowiedzialności osób związanych z bezpieczeństwem.

Mieszkańców poproszono również o opinie w sprawie sposobu zarządzania bezpieczeństwem na szczeblu lokalnym. Przedstawiono je w tabeli 7.

Tabela 7 (dane w %)

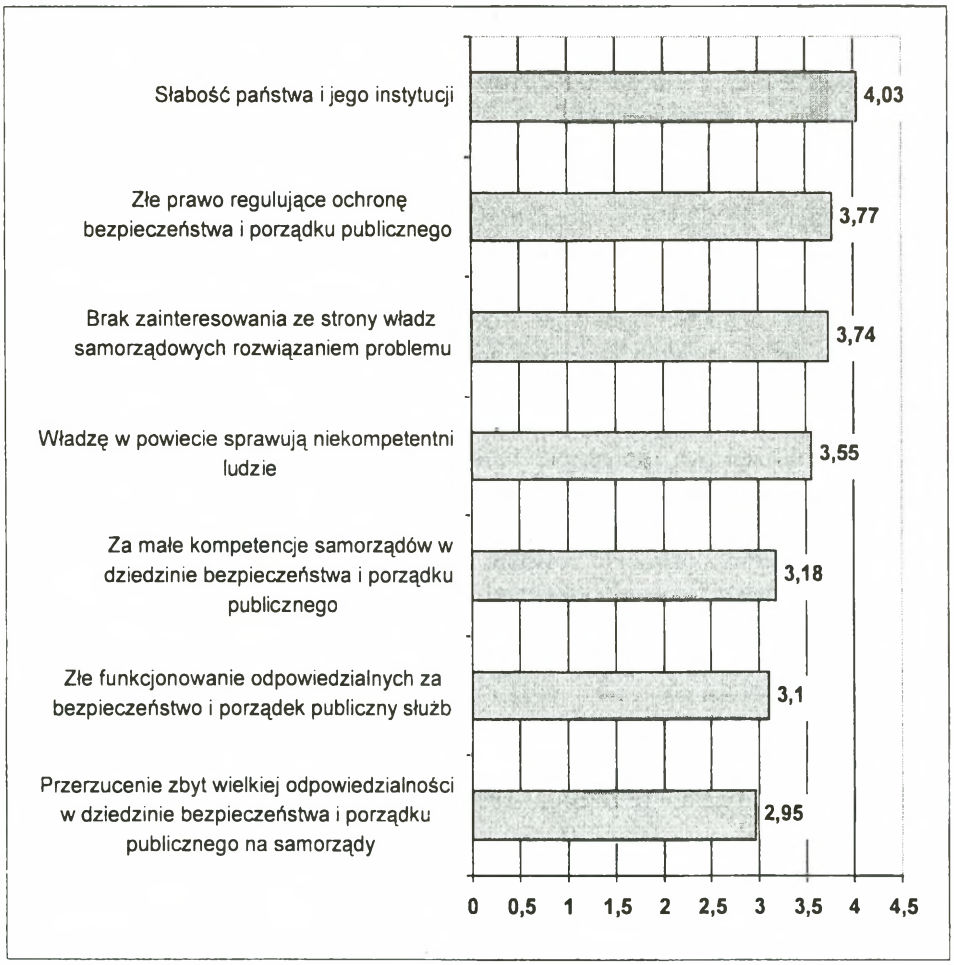
Czy zgadza się Pan (Pani) z następującymi poglądami?	Zdecydowanie się zgadzam	Raczej się zgadzam	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Trudno powiedzieć
Rozwiązanie problemów bezpieczeństwa i porządku publicznego należy do odpowiednich władz i służb działających w gminie i powiecie	43,3	40,0	9,5	3,5	3,7
Zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego jest rolą władz centralnych	25,3	31,6	26,4	5,7	10,9

Z danych zawartych w tabeli wynika, że więcej respondentów widzi rolę instytucji działających w sferze bezpieczeństwa na szczeblu lokalnym niż władz centralnych.

Inny wymiar oceny rozwiązań prawnych i organizacyjnych zawierają dane zaprezentowane na wykresie 2, przedstawiającym uzasadnienia poczucia zagrożenia:

Z poniższego wykresu wynika, że wśród badanych przeważają negatywne oceny istniejącego stanu oraz rozwiązań prawnych i organizacyjnych w zakresie bezpieczeństwa. Szczególnie widoczna jest niska ocena skuteczności państwa i jego organów.

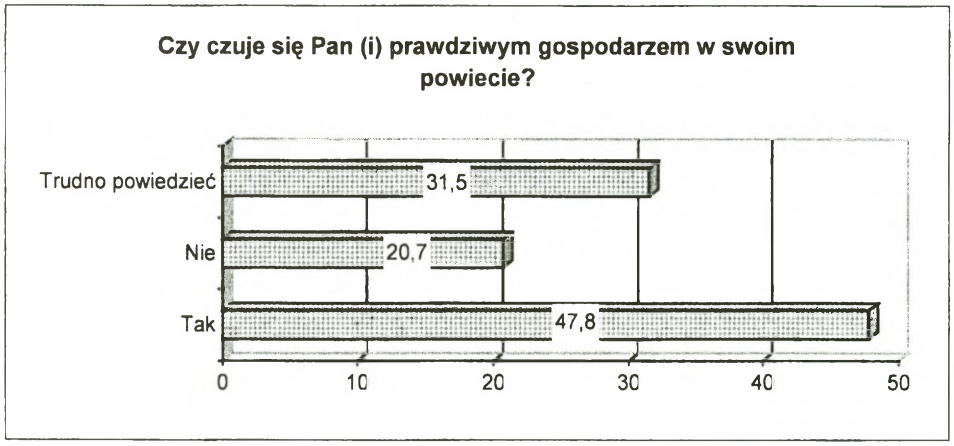
Wykres 2. Przyczyny zagrożenia poczucia bezpieczeństwa (oceny średnie skala 1–5)



Ponieważ w systemie zarządzania bezpieczeństwem w powiatach kluczową rolę odgrywają starostowie, ich opinie stanowić mogą istotną przesłankę dla formułowania ocen prawnych i organizacyjnych aspektów tego zarządzania.

Jedno z pytań, które zadano starostom pozwalało na określenie ich ogólnej roli w powiecie. Brzmiało ono następująco: czy czuje się Pan (Pani) prawdziwym gospodarzem w swoim powiecie? Rozkład odpowiedzi na to pytanie przedstawiono na wykresie 3:

Wykres 3 (dane w %)



Jak widać, prawie połowa badanych starostów ma poczucie bycia gospodarzem w swoim powiecie, ale co piąty z nich nie ma takiego poczucia. Poproszeni o uzasadnienie swojego przekonania starostowie formułowali opinie, które po kategoryzacji (uzasadnienia miały charakter otwarty) można zaprezentować następująco:

Tabela 8 (dane w %)

A. Uzasadnienia ocen pozytywnych	
Pozytywne oceny swojej roli i kompetencji formalnych	15,3
Dobra współpraca z instytucjami porządku publicznego (policja, straż...)	12,2
Dobra współpraca instytucji samorządowych	8,4
Ocena pozytywna wynikająca z dobrej oceny własnej osoby i podejmowanych działań	7,9
B. Uzasadnienia ocen negatywnych	
Zbyt mało środków finansowych	27,0
Mały wpływ na policję, PSP i inne służby	7,4
Kompetencje nieadekwatne do odpowiedzialności	11,3
Inne negatywne	26,0

Kolejne pytanie dotyczyło kompetencji i uprawnień starosty w zakresie rozwiązywania problemów bezpieczeństwa i porządku publicznego. Analiza odpowiedzi wykazała, że większość z nich ocenia te kompetencje jako niewystarczające. Uzasadniając swoje pozytywne oceny (co uczyniło 27,5%), starostowie odwoływali się do dobrej współpracy, swojej roli w powiecie i walorów osobistych. Natomiast ci, którzy uznali, że ich uprawnienia są niewystarczające, wskazywali na: braki finansowe – 20,8%, mały wpływ na policję – 19,5%, złe przepisy, ustawy – 9,4%, ograniczenie przez inne instytucje samorządowe mały wpływ na straż po-

żarną – 6,8%. W kontekście oceny swoich kompetencji w zakresie zarządzania problemami bezpieczeństwa starostom zadano pytanie o ich wpływ na proces powoływania komendantów powiatowych PSP i Policji. Prawie 2/3 badanych starostów uważa, że ich wpływ na powoływanie komendanta powiatowego policji jest zbyt mały. W odniesieniu do komendanta PSP tak uważających jest 44%.

Analizy statystyczne pokazały, że rozkład powyższych opinii zależy od przekonania starostów o tym, że są gospodarzami w swoim powiecie i ogólnych ocen kompetencji w dziedzinie zarządzania sprawami bezpieczeństwa. Zależność tę obrazują dane zaprezentowane w tabelach 9 i 10.

Tabela 9 (dane w %)

Czy Pana (i) zdaniem wpływ starosty na powoływanie komendanta powiatowego PSP jest:	**Czy Pana(i) zdaniem uprawnienia i kompetencje starosty w zakresie rozwiązywania problemów bezpieczeństwa i porządku publicznego powiatu są:**		
	Odpowiednie	Za duże	Za małe
Odpowiedni	54,4		45,6
Za mały	20,5	1,2	78,3
Czy Pana(i) zdaniem wpływ starosty na powoływanie komendanta powiatowego Policji jest:			
Odpowiedni	72,3	–	27,7
Za mały	20,5	0,8	78,7

Tabela 10 (dane w %)

Czy Pana(i) zdaniem wpływ starosty na powoływanie komendanta powiatowego PSP jest:	**Czy czuje się Pan(i) prawdziwym gospodarzem w swoim powiecie?**		
	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Odpowiedni	63,2	31,6	60,3
Za mały	36,8	65,8	39,7
Czy Pana(i) zdaniem wpływ starosty na powoływanie komendanta powiatowego Policji jest:			
Odpowiedni	46,0	10,5	32,8
Za mały	54,0	89,5	67,2

Charakter zależności pokazanej w tabelach jest dość oczywisty i wynika niejako z istoty używanych w pytaniach pojęć: przekonaniu o tym, że jest się gospodarzem w powiecie i ma się odpowiednie kompetencje w sprawach zarządzania bez-

pieczeństwem towarzyszy opinia, iż wpływ na obsadę stanowisk komendantów powiatowych Policji i PSP jest właściwy.

Na prośbę zawartą w kwestionariuszu ankiety o sformułowanie postulatów zmian w sferze organizacji zarządzania bezpieczeństwem i rozwiązaniach prawnych starostowie wysuwali propozycje, które po zagregowaniu (pytania miały charakter otwarty) przedstawiono w tabelach 11 i 12.

Tabela 11. Zmiany w organizacji i zarządzaniu bezpieczeństwem postulowane przez starostów (dane w %)

Nie potrzeba zmian	1,6
Zwiększenie środków finansowych	22,7
Wzmocnienie policji – techniczne, kadrowe, finansowe	16,9
Zwiększenie wpływu na policję, PSP itp.	15,8
Zwiększenie aktywności społecznej	7,4
Utworzenie krajowego systemu ratownictwa	4,7

Tabela 12. Zmiany w rozwiązaniach prawnych postulowane przez starostów (dane w %)

Nie potrzeba zmian	1,6
Zwiększenie kompetencji starostów (wpływ na policję)	18,0
Stabilizacja przepisów, większa przejrzystość uregulowań	17,4
Usprawnienie działań wymiaru sprawiedliwości (sądy)	11,5
Określić źródła finansowania	10,6

W powyższych tabelach zwraca uwagę przede wszystkim znikomy odsetek (w granicach błędu statystycznego) starostów przekonanych, że nie potrzeba żadnych zmian w sferze zarządzania bezpieczeństwem w powiecie.

Starostów poproszono również o ocenę komisji bezpieczeństwa. Ich oceny układają się następująco:

Tabela 13. Ogólna ocena komisji bezpieczeństwa (dane w %)

Odpowiedzi pozytywne	59,1
Odpowiedzi negatywne	18,2
Odpowiedzi ambiwalentne (mieszane)	22,6

Uzasadniając swoje oceny, starostowie wskazywali na następujące mankamenty:

- brak kompetencji decyzyjnych (tryb konsultacyjny) – 6,3
- małe możliwości z powodu braku funduszy – 6,3
- zbędne dublowanie kompetencji – 4,8

Wskazywali również na pozytywne aspekty jej działania:

- jednoczy środowiska w walce o bezpieczeństwo – 9,5
- prowadzi konsultacje w sprawach ważnych dla powiatu – 6,3
- koordynuje działania – 3,2

Z przedstawionych powyżej danych i analiz wynika, że zarówno mieszkańcy, jak i starostowie dość krytycznie oceniają system prawny i organizacyjny w sferze zarządzania bezpieczeństwem na szczeblu lokalnym i postulują potrzebę istotnych zmian w tym zakresie.

Wnioski

Prezentowane w niniejszym opracowaniu wyniki badań, dotyczących niektórych aspektów zarządzania bezpieczeństwem na szczeblu lokalnym, na pewno nie rozstrzygną wszystkich wątpliwości, jakie budzi rozpatrywanie tego problemu na różnych płaszczyznach.

Wnioski, jakie można było sformułować na podstawie analizowanych rozkładów opinii respondentów, próbowano formułować w poszczególnych częściach referatu. W tym miejscu można jeszcze raz zasygnalizować te z nich, które wydają się najbardziej znaczące. Zaliczyć do nich można następujące tezy:

- powszechność obaw mieszkańców przed różnymi rodzajami zagrożeń pozwala sądzić, że ich poczucie bezpieczeństwa nie jest wysokie:
- za najbardziej istotne zagrożenia w sferze bezpieczeństwa uznać można te, które powszechnie funkcjonują w świadomości społeczności lokalnych: bezrobocie, pospolite przestępstwa, nasilające się patologie społeczne, rosnąca agresja wśród dzieci i młodzieży;
- mieszkańcy powiatów w przeważającej większości charakteryzują się silnym poczuciem podmiotowości, czego wyrazem jest powszechne przekonanie, że sami mieszkańcy mają wpływ na poprawę bezpieczeństwa na terenie gminy i powiatu Jako skuteczne formy działań w tym zakresie wskazywano na wybór odpowiednich, kompetentnych osób do władz samorządowych. Równie istotnym elementem zapewnienia bezpieczeństwa, na który mogą mieć wpływ mieszkańcy, jest ich zdaniem większa troska i opieka nad dziećmi i młodzieżą oraz związana z tym odpowiednia edukacja i organizacja akcji promujących bezpieczne zachowania. Kolejnym wzorem zachowań mogących sprzyjać zwiększeniu bezpieczeństwa, najczęściej ocenianym pozytywnie, jest współpraca ze służbami i instytucjami odpowiedzialnymi za poziom bezpieczeństwa w gminie/powiecie. Istotnym według badanych sposobem zwiększenia bezpieczeństwa jest rozsądne zachowanie i unikanie niebezpiecznych sytuacji.
- mimo uznania bezpieczeństwa za ważny problem społeczny, warto zasygnalizować, że jedna trzecia badanych uznała, że są inne niż bezpieczeństwo problemy, którymi trzeba zająć się w pierwszej kolejności. Do tych problemów zaliczono przede wszystkim bezrobocie, ale również służbę zdrowia oraz korupcję.

- z ocen dokonanych przez starostów wyłania się obraz dosyć pozytywnego nastawienia mieszkańców do działań władz lokalnych oraz chęci zaangażowania się w poprawę poziomu bezpieczeństwa.
- jako główne zadania dla władz lokalnych mieszkańcy widzą: nadzór i kontrolę nad służbami odpowiedzialnymi za utrzymanie bezpieczeństwa i porządku, komunikację ze społecznością oraz tworzenie ram dla aktywności społecznej mieszkańców oraz działania na rzecz zwiększenia możliwości formalnoprawnych oraz finansowych dla poprawy bezpieczeństwa obywateli.
- zarówno mieszkańcy, jak i starostowie dość krytycznie oceniają system prawny i organizacyjny w sferze zarządzania bezpieczeństwem na szczeblu lokalnym i postulują potrzebę istotnych zmian w tym zakresie.

Waldemar Nowosielski
Wojskowe Biuro Badań Historycznych

ŚWIADOMOŚĆ BEZPIECZEŃSTWA EKOLOGICZNEGO W SIŁACH ZBROJNYCH RP (NA PODSTAWIE BADAŃ W LATACH 1999–2003)

W niniejszym opracowaniu pragnę zaprezentować wyniki badań, związane z tematyką bezpieczeństwa ekologicznego w siłach zbrojnych w latach 1999–2003. Ponadto w pierwszej części artykułu omówione zostały badania ogólnopolskie (dotyczące powyższej problematyki) prowadzone w latach 1990–2000. Omawiane badania stanowią efekt kilkuletnich prac badawczych nad teoretycznymi i empirycznymi aspektami przemian świadomości ekologicznej środowisk wojskowych ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa ekologicznego.

Na wstępie należy stwierdzić, iż budowa podsystemu ochrony środowiska w Siłach Zbrojnych RP odbywa się na podstawie rozwoju cywilizacyjnego naszego kraju, a także stosownych decyzji i polityki proekologicznej władz państwowych[1].

Główne cele ochrony środowiska w siłach zbrojnych wynikają z polityki ekologicznej państwa, której założenia wypływają ze strategii zrównoważonego ekorozwoju Polski oraz członkostwa w NATO i Unii Europejskiej.

W resorcie obrony narodowej istnieje system ochrony środowiska, który realizuje zasady bezpieczeństwa ekologicznego na terenach użytkowanych przez wojsko.

W Wojsku Polskim zakłada się:

- ochronę zasobów naturalnych i składników przyrody na terenach zarządzanych przez wojsko,
- zapobieganie degradacji środowiska i powstawaniu zanieczyszczeń przez realizację zadań wynikających z prawa,
- likwidację skutków degradacji środowiska, spowodowanej działalnością sił zbrojnych.

Opierając się na powyższych celach sformułowano zasady i struktury podsystemu ochrony środowiska działające w resorcie obrony narodowej. Ponadto wypracowano kierunki i zasady ochrony środowiska podczas wspólnych operacji i ćwiczeń w ramach NATO. Ważnym elementem jest tu kształtowanie świadomości ekologicznej żołnierzy poprzez szeroko rozumianą edukację ekologiczną w narodowych armiach należących do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

[1] Decyzja nr 31 MON z dnia 22 lutego 2001 r. w sprawie wykonywania zadań z zakresu ochrony środowiska w resorcie obrony narodowej.

W doktrynie NATO zapewnienie bezpieczeństwa środowiskowego jest jednym z istotnych gwarantów pokoju zarówno w skali lokalnej, jak i globalnej, prowadząc tym samym do zmniejszenia największego zagrożenia, jakim jest konflikt zbrojny. Wspólną cechą świadomości ekologicznej danej grupy społecznej jest istnienie podzielanych przez członków tej grupy wzorów zachowań wobec otoczenia przyrodniczego oraz przekonań o realnych lub potencjalnych zagrożeniach środowiska naturalnego człowieka. Dlatego podczas badań określono stan wiedzy, poglądów i opinii kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej o roli środowiska w życiu człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem opinii respondentów o ich postawach wobec zachowań proekologicznych. Ponadto określono u ankietowanych recepcję różnych zagrożeń ekologicznych środowiska przyrodniczego Polski oraz proekologicznych ruchów społecznych, pracujących nad świadomością społeczną bezpieczeństwa ekologicznego w Siłach Zbrojnych RP.

Przyczyny degradacji środowiska przyrodniczego tkwią często w świadomości ludzi i ich postawach. Stąd od kilkunastu lat narasta zainteresowanie badaniami świadomości ekologicznej. Badania te mogą być przeprowadzone na próbie reprezentacyjnej ogółu społeczeństwa, wybranej grupy społecznej (np. robotnicy, rolnicy, młodzież, przedstawiciele środowiska wojskowego – kadra zawodowa i żołnierze zasadniczej służby wojskowej) lub określonej społeczności terytorialnej (mieszkańcy regionu, miasta, gminy, wsi itp.). Badania takie są od dawna prowadzone w krajach Europy Zachodniej. Natomiast w Polsce podjęto pierwsze próby takich analiz dopiero w latach osiemdziesiątych minionego stulecia. Od roku 1990 do 2003 przeprowadzono już kilkadziesiąt badań socjologicznych i psychologicznych na ten temat wśród różnych grup społecznych[2].

Na Zachodzie badania świadomości ekologicznej są prowadzone od lat siedemdziesiątych XX stulecia. Charakterystyczne jest, że już w 1977 r. w Niemczech (RFN) odnotowano wysoką świadomość ekologiczną ludności. Wówczas aż 97% badanych uznało ochronę środowiska za bardzo ważny problem państwowy, gospodarczy i społeczny, drugi po działaniach na rzecz pokoju. Wśród badanych 45% było gotowych ponieść ryzyko utraty pracy, aby tylko zapewnić właściwe przyrodnicze warunki życia i rozwoju[3].

W Polsce badania mające na celu poznanie świadomości ekologicznej społeczeństwa podjęto dopiero w latach osiemdziesiątych. Aby w pełni zrozumieć i ocenić ewolucję świadomości ekologicznej, jaka dokonała się w Polsce w ostatniej dekadzie XX wieku, należy przypomnieć diagnozę społeczną skonstruowaną na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Pierwsze badania poświęcone społecznym problemom ochrony środowiska, świadomości ekologicznej i postaw wobec środowiska przeprowadzono (jak już wspomniano powyżej) w latach 80. Były to bardzo różne przedsięwzięcia: ekspertyzy i monografie ruchów ekologicznych, systematyczne badania i takie, w których zagadnienia środo-

[2] J.K. Gąsecki, *Świadomość ekologiczna i jej stan w świetle badań społecznych w Polsce*, [w:] Humanistyka i Przyrodoznawstwo 1997, t. 3.

[3] K. Górka, B. Poskrobko, W. Radecki..., op. cit. s. 35.

wiska stanowiły jeden z wątków. Istotny nurt stanowiły opisy i analizy głośnych konfliktów społecznych na tle ekologicznym.

Badania nad źródłami zagrożeń ekologicznych prowadził B. Poskrobko (w 1987 roku) wśród określonych grup pracowniczych przedsiębiorstw przemysłowych uciążliwych dla środowiska przyrodniczego. Wskazał on na występowanie w naszym społeczeństwie specyficznej kategorii, tzw. pozornej świadomości ekologicznej[4]. W sytuacji indywidualnego użytkowania każdy chciałby, aby otaczające go środowisko przyrodnicze było czyste, przyjemne, jednakże uczestnicząc w procesach produkcyjnych, często świadomie przyczyniamy się do jego zanieczyszczenia lub wręcz dewastacji. Jest to trudne do logicznego wytłumaczenia tym bardziej, że zdecydowana większość spośród tych, którzy potwierdzali (w latach osiemdziesiątych) swój świadomy udział w zanieczyszczeniu środowiska, dostrzegało tego skutki i wskazywało na konieczność poprawy środowiska[5]. Potwierdzenie powyższych wniosków można znaleźć również w badaniach CBOS, przeprowadzonych na przełomie 1986 i 1987 roku wśród 3157 wylosowanych pracowników przedsiębiorstw zatrudniających ponad 500 osób[6].

Inną ważną badaną grupą, którą poddano badaniom na powyższy temat (w latach osiemdziesiątych), byli rolnicy. W tej grupie społeczno-zawodowej najważniejsze było uświadomienie zagrożeń zewnętrznych (zanieczyszczenia przemysłowe, skażenie gleb metalami ciężkimi itp.) i możliwość przeciwdziałania im. Ponadto istotnym elementem była również percepcja zagrożeń zewnętrznych. Te ostatnie wynikały głównie ze stosowania w rolnictwie nawozów mineralnych, środków ochrony roślin oraz nowych technologii. Na podstawie tych badań stwierdzono, że rolnicy w pełni uświadamiali sobie zagrożenia zewnętrzne dopiero wtedy, gdy wpływ tych zagrożeń stawał się widoczny w ich gospodarstwach lub ujemnie odbijał się na ich zdrowiu[7]. Powyższe badania wskazywały, że długotrwałe zagrożenie (np. po awarii elektrowni jądrowej w Czarnobylu[8]) powoduje negatywne skutki w produkcji rolniczej, a nawet pogorszenie stanu zdrowia rolników. Objawiało się to stresem psychicznym – poczuciem osamotnienia, beznadziejności i bezsensowności pracy na roli. Natomiast stopień degradacji środowiska przyrodniczego silnie determinował poziom świadomości ekologicznej badanych. Jak wskazywały badania, świadomość zagrożeń była największa wśród mieszkańców okolic zagrożonych, a mniejsza w rejonach o wysokich walorach ekologicznych[9].

---

[4] B. Poskrobko, *Jak oceniamy ochronę środowiska*, [w:] Aura nr 8 i 10/1987, także B. Poskrobko, *Proekologiczne zachowania przedsiębiorstw przemysłowych w okresie zmian ustrojowych w Polsce*, [w:] *Ekonomia i środowisko*, Białystok 1991.

[5] J.K. Gąsecki, *Świadomość ekologiczna i jej stan w świetle badań społecznych w Polsce*, op. cit.

[6] Ibidem.

[7] Ibidem.

[8] Badania przeprowadzone przez CBOS w 1987 roku pt. „Awaria elektrowni jądrowej na Ukrainie.

[9] A. Biela, *Stres psychologiczny w sytuacji kryzysu ekologicznego*, Towarzystwo naukowe KUL, Lublin 1984, s. 46–47

Badania z lat osiemdziesiątych nad społecznym ruchem ekologicznym w Polsce wskazywały, iż młodzież była bardzo licznie reprezentowana wśród uczestników tego ruchu[10]. W tamtym czasie młodzież częściej niż starsi dostrzegała sprzeczności między rozwojem przemysłu a wymaganiami ochrony środowiska. Potwierdzały to również badania przeprowadzone prze CBOS w 1987 roku[11]. Młodzież z ostatnich klas szkół średnich „zatrucie środowiska naturalnego" wybierała na trzecim miejscu wśród trzynastu proponowanych w pytaniu zagrożeń cywilizacyjnych. Również w istniejącym ówcześnie Instytucie Badań Problemów Młodzieży podjęto w 1988 roku badania nad oceną stanu świadomości ekologicznej uczniów szkół podstawowych, średnich i studentów pochodzących z różnych środowisk społecznych i regionalnych[12]. Podstawowym zamierzeniem badawczym było uzyskanie danych dotyczących świadomości zagrożeń środowiska przyrodniczego, poziomu wiedzy ekologicznej i postaw wobec środowiska przyrodniczego.

Na podstawie tych badań można było sformułować następujące konstatacje:

1. Wyższą rangę wśród wartości ekologicznych zyskiwały wartości instrumentalne, a nie autoteliczne (same w sobie). Oznaczało to na przykład, że zagrożenie dla jakości wody pitnej lub czystości kąpieliska morskiego łatwiej mobilizowało społeczeństwo do działania, niż zagrożenie dla różnorodności gatunkowej lub piękna krajobrazu.

2. Środowisko naturalne było częściej wartością uznawaną niż odczuwaną. Najkrócej mówiąc, deklaracje na temat pozytywnego stosunku do środowiska nie szły w parze z zachowaniami.

3. Widocznej świadomości zagrożeń towarzyszyła bardzo niewielka wiedza na temat źródeł zagrożeń, co wywoływało reakcję lękową zamiast racjonalnego przeciwdziałania. Sytuację tego typu można było zaobserwować szczególnie wyraziście w przypadku katastrofy elektrowni atomowej w Czarnobylu w 1986 r.

4. Działaniom instytucjonalnym towarzyszyła negatywna ocena społeczna i nieufność.

5. Charakter świadomości ekologicznej zdeterminowany był przede wszystkim doświadczeniem indywidualnym poszczególnych osób i społeczności lokalnych. Wobec braków edukacyjnych i informacyjnych ludzie poznawali zagrożenia ekologiczne „na własnej skórze", robotnik z Tarnobrzegu wiedział więcej o ekologii niż lekarz z Poznania[13].

Na tej podstawie można powiedzieć, iż społeczeństwo polskie i poszczególni jego przedstawiciele pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia znajdowali się w okresie kształtowania się świadomości ekologicznej. Ponadto obywatele na-

---

[10] A. Siciński, Z.T. Wierzbicki, A. Wyka, *Ocena stanu i skuteczność działań społecznych w dziedzinie ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego*, [w:] W. Gliński, *Świadomość ekologiczna społeczeństwa polskiego – dotychczasowe wyniki badań*. Kultura i społeczeństwo 3/88.

[11] Młodzież o sobie i swojej przyszłości, CBOS 1987.

[12] J.K. Gąsecki, *Świadomość ekologiczna i jej stan w świetle badań społecznych w Polsce*, op. cit.

[13] P. Gliński, *Świadomość ekologiczna...*, op. cit., s. 195, T. Burger, *Świadomość ekologiczna: między lękiem a działaniem*, Raport z badań, Instytut na rzecz Ekorozwoju 1/1992.

szego państwa zdawali sobie sprawę, jakie znaczenie ma ochrona środowiska dla ich życia i zdrowia. Jednakże z posiadanej wiedzy na ten temat nie umiano wyciągnąć praktycznych wniosków. Ponadto na kształtowanie się świadomości ekologicznej w tym okresie niewątpliwy wpływ miało powstanie w Polsce licznych – na ogół nieformalnych – organizacji i stowarzyszeń proekologicznych. Liczba tych organizacji w 1989 roku wynosiła ok. 140[14]. Aktywność tych „ruchów ekologicznych" wzrosła zdecydowanie po katastrofie w Czarnobylu i skupiona była na sprzeciwie wobec budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu i projektowanego składowiska odpadów jądrowych w Międzyrzeczu.

Również lata dziewięćdziesiąte to okres, w którym społeczeństwo polskie znajdowało się w dalszej fazie kształtowania świadomości ekologicznej.

Powyższe stwierdzenie wynika z analizy wyników badań przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych (1992–1997[15]) przez Instytut na rzecz Ekorozwoju i CBOS[16]. W tamtym czasie wzrastała świadomość społeczna zagrożeń bezpieczeństwa ekologicznego. Zdaniem T. Burgera ta tendencja wzrasta – w cezurze czasowej od 8 lat (od 1992 do 2000 r.). Dokonując bardziej szczegółowej analizy, można stwierdzić, iż na kategorię odpowiedzi, że stan środowiska jest obecnie lepszy niż przed pięciu laty, w 2000 roku wskazało 50% badanych, a w 1997 r. – 60%[17].

Podobne wyniki badań otrzymano w CBOS[18]. Wynika z nich, iż w latach 1992 – 2000 wzrastała liczba osób twierdzących, że z ochroną środowiska jest lepiej, niż przed pięciu laty (14% – 1992 r., 24% – 1993 r., 56% – 1997 r., 52% – 1999 r. i 64% – 2000 r.). Stabilne i wysokie pozycje utrzymuje zagrożenie przestępczością (76% w 1992 r., 88% w 1993 r., 85% w 1997 r. i 85% w 2000 r.) i narkomanią (58% w 1992 r., 75% w 1993 r., 76% w 1997 r. i 75% w 2000 r.), natomiast lęk przed zatruciem środowiska ma spektakularny spadek, z pierwszej pozycji w latach 1992 i 1993 na piątą w 2000 r. (76% w 1992 r., 88% w 1993 r., 78% w 1997 r. i 65% w 2000 r.). Nasze społeczeństwo boi się nieco mniej, ale nadal najbardziej obawia się dziury ozonowej (63% w 1993 r., 46% w 1997 r. i 48% w 2000 r.).

---

[14] T. Burger za P. Glińskim, *Ruch ekologiczny w Polsce – stan obecny*. Prace Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ Solidarność, nr 2 czerwiec 1989, [w:] *Świadomość ekologiczna społeczeństwa polskiego u progu XXI wieku*, op. cit., s. 9.

[15] Badania na temat świadomości ekologicznej społeczeństwa Górnego Śląska prowadził w 1992 roku J. Wódz. Powyższe badania, wniosły wiele refleksji metodologicznych dotyczących świadomości ekologicznej społeczeństwa. Stanowiły one również swoistą propozycje dalszych badań nad tym problemem. J. Wódz, *Zagrożenia ekologiczne. Warunki życia. Wizje przyszłości*, Katowice 1993 za K. Gąseckim, *Świadomość ekologiczna i jej stan w świetle badań społecznych w Polsce*, op. cit.

[16] T. Burger, *Świadomość ekologiczna. Między lekiem a działaniem*, op. cit., T. Burger, A. Sadowaki, *Świadomość społeczna*, Niderlandy ekologiczne, Raport 1/94 Instytut na rzecz Ekorozwoju, Warszawa 1994., A. Kassenberg, *Agenda niespełnionych nadziei, społeczna ocena realizacji Agendy 21 w Polsce*, Raport 4/94, Instytut na rzecz Ekorozwoju, Warszawa 1987 oraz por. Badanie ISSP 1993, Środowisko Naturalne, [w:] PGSS 1992–1995, s. 205–225, P. Szczepaniak, *Społeczna gotowość do proekologicznych zachowań* [w:] Serwis Informacyjny CBOS 3/1993, s. 108–130.

[17] T. Burger, op. cit. s. 20.

[18] K.A. Komorowska, *Ekologiczna świadomość Polaków*, CBOS, listopad 2000, s. 104.

Wzrosło również zagrożenie terroryzmem w porównaniu do 1992 r. (31% w 1992 r., 54% w 1993 r., 62% w 1997 r. i 52% w 2000 r.). Wyraźnie natomiast maleje lęk przed kwaśnymi deszczami. Generalnie słabną zagrożenia, których doświadczyć można w Polsce, a stabilniejsze pozycje utrzymują zagrożenia o charakterze globalnym, znane z mediów, a nie z autopsji.

W latach dziewięćdziesiątych wyraźnie rosła wiara w możliwość działań indywidualnych na rzecz środowiska. Ponadto wyniki wspomnianych powyżej badań wskazywały na proekologiczne zachowania konsumenckie respondentów, które przejawiały się w następujących deklaracjach:

- 85% badanych w 1997 r. (83% w 1993 r.) twierdziło, że woli kupić produkt droższy, ale nieszkodliwy dla środowiska,
- 89% w 1997 r. (84% w 1993 r.) preferowało opakowania mniej wygodne, ale przyjazne środowisku.

Optymizm tych wyników osłabiał fakt, że tyko 44% badanych (w 1993 r. było ich 34%) znało oznaczenia mówiące o szkodliwości produktu dla środowiska. Jednakże wyniki tych badań wskazywały na konieczność działań edukacyjnych, które uruchomiłyby motywy ekonomiczne.

W celu lepszego scharakteryzowania stanu świadomości ekologicznej polskiego społeczeństwa T. Burger[19] wprowadził specjalne kategorie badawcze: „Postawa proekologiczna" i „obojętność ekologiczna". „Postawę proekologiczną", jego zdaniem, reprezentują osoby, które w sposób zdecydowany opowiadają się za ochroną środowiska. Według tego autora w badaniach przeprowadzonych w 2000 r. radykalnemu zmniejszeniu uległa grupa respondentów o proekologicznym nastawieniu. Zdaniem T. Burgera w badaniach z 1992 r., 1993 r. i 1997 r. grupa ta liczyła niezmiennie około 1/3 ogółu badanych (1000-osobowa grupa badanych), a w badaniach z 2000 r. spadła do 22%. Spadek ten jest wynikiem: zmniejszenia przyzwolenia na ograniczenie produkcji szkodliwej dla środowiska, za cenę wzrostu bezrobocia; mniej licznym postrzeganiem zatrucia środowiska naturalnego, jako zjawiska groźnego dla Polski i Polaków. Powyższe wnioski z badań wynikają prawdopodobnie z tego, iż nasze społeczeństwo przyzwyczaiło się do zagrożeń ekologicznych, wobec których mieszkańcy Polski byli bardziej bezradni (syndrom Czarnobyla, emisja gazów przemysłowych). Obecne zagrożenia (spaliny samochodowe, odpady komunalne) wydają się respondentom łatwiejsze do ogarnięcia, a przede wszystkim zależą od nich samych.

Trendy, których obecność potwierdzają badania T. Burgera z roku 2000, to lokalność i zaufanie do działań indywidualnych. Nadal wzrasta lokowanie odpowiedzialności za stan środowiska naturalnego w samorządzie terytorialnym. W kolejnych badaniach ten wskaźnik wynosił (63% – 1992 r., 63% – 1993 r., 69% – 1997 r., 72% – 2000 r.). Równocześnie maleje w bezpośrednich działaniach znaczenie

[19] T. Burger, *Świadomość ekologiczna: miedzy lekiem a działaniem*. Raport Instytutu na rzecz ekorozwoju, Warszawa 1992. Wniosek ten potwierdzają badania przeprowadzone przez J.K. Gąseckiego, przedstawione przez tego autora w pracy doktorskiej pt. *Czynniki kształtujące świadomość ekologiczną studentów uczelni rolniczych*, ART. Olsztyn 1996 oraz w artykule: *Świadomość ekologiczna i jej stan w świetle badań społecznych w Polsce*, op. cit.

Sejmu oraz rządu i jego agend. Podobnie prostoliniowy wzrost ma deklarowane branie odpowiedzialności za stan środowiska przez samych obywateli (25% – 1992 r., 24% – 1993 r., 30% – 1997 r. i 35% – 2000 r.). Na tej podstawie można powiedzieć, że w naszym kraju wzrasta również świadomość ekologiczna, jednakże ciąży na niej przekonanie o złej sytuacji państwa i własnej. Jest to efekt wprowadzonych w sposób bolesny – w odbiorze społecznym – reform w latach 1999–2001 oraz rosnących dysonansów społecznych. Powoduje to utrwalenie dwubiegunowego podziału: na zamożnych, dobrze wykształconych i proekologicznych, i ubogich, źle wykształconych, mieszkańców wsi, którzy są obojętni ekologicznie. Naczelnym motywem skłaniającym Polaków do działań proekologicznych jest zdrowie. Nie może natomiast zaistnieć motyw ekonomiczny skłaniający do dbania o środowisko nawet w regionach, których jedynym bogactwem i szansą rozwojową są walory przyrodnicze.

Z badań przeprowadzonych w latach dziewięćdziesiątych i w latach 2000–2003 wynika, że przyszły stan świadomości ekologicznej zależeć będzie od kondycji ekonomicznej państwa. Fatalizm tego związku może korygować jedynie aktywna nowa polityka ekologiczna państwa.

Podsumowując analizę wyników badań, można powiedzieć, że obecnie kształtują się nowe cechy świadomości ekologicznej społeczeństwa. Następuje istotne przewartościowanie poglądów na temat środowiska oraz jego użytkowania i ochrony. Ustępuje funkcjonujący od wielu stuleci pogląd o potrzebie walki z przyrodą, a zaczyna dominować przekonanie o potrzebie ochrony środowiska naturalnego przed nadmiernym jego antropogennym obciążeniem. Ponadto dominują w naszym społeczeństwie wartości ekologiczne typu instrumentalnego, a nie autoteliczne. Środowisko jest wartością uznawaną, a rzadziej odczuwaną i realizowaną.

Świadomości zagrożeń ekologicznych towarzyszy bardzo niewielka wiedza[20] na temat źródeł i skutków zagrożeń, co często zamiast racjonalnego przeciwdziałania wywołuje reakcje lękowe. Ponadto poziom świadomości ekologicznej jest głównie związany z odczuwaną degradacją środowiska w skali globalnej, mniej – lokalnej.

W ciągu dekady 1990–2000 zmniejszyła się liczebność grupy osób, które wskazują na zatrucie środowiska jako zjawiska groźnego dla Polski. Niestety, zmniejszyło się tez przyzwolenie na ograniczenie produkcji szkodliwej dla środowiska za cenę bezrobocia. Na pierwszą ocenę niewątpliwy wpływ ma zauważalna poprawa stanu środowiska, na drugą – wysunięcie się na pierwszy plan zagrożeń ekonomicznych.

Wyniki prowadzonych badań wskazują, że w ciągu dziesięciu lat rośnie zaufanie, ale i oczekiwania w stosunku do władz lokalnych oraz coraz większe przekonanie, że wiele zależy od nas samych.

---

[20] Jednakże odnotowano znaczny przyrost pozytywnej samooceny w tym zakresie wśród respondentów w latach 1990–2000. Jest to również ocena edukacji ekologicznej. Ta ostatnia ocena wypada stosunkowo dobrze także dzięki rosnącej wiedzy woli zmian samych mieszkańców naszego kraju.

Odnotowano wzrost poziomu przekonania, że poprzez własne działania można poprawić stan środowiska we własnej miejscowości (od niewiele ponad 30% odpowiedzi w 1992 r. do prawie 50% w 2000 r.). Wydaje się, że to najlepsza cenzurka skuteczności edukacji ekologicznej w Polsce. Jednakże przy okazji widać efekty katastroficznych trendów w edukacji. W porównaniu z wynikami z badań w innych krajach, w Polsce zaskakuje ilość osób źle oceniających stan środowiska w swojej miejscowości w stosunku do rzeczywistej jakości środowiska. Ponadto najwięcej osób o przekonaniach proekologicznych znajduje się w grupie najbardziej wykształconych[21].

Z kolei autor niniejszego opracowania, prowadząc badania (w środowisku wojskowym), stwierdził, iż zarówno w roku 1999, jak i w 2003 kadra zawodowa i żołnierze zasadniczej służby wojskowej posiadali świadomość występowania zagrożeń ekologicznych w Polsce (z tendencją nieznacznie malejącą w 2003 r.). W 1999 r. zainteresowanie tą problematyką wśród respondentów było umiarkowane. W 2003 r. można je ocenić jako dostateczne. Również samoocena z zakresu posiadanej przez ankietowanych wiedzy ekologicznej była określana jako dostateczna. Na tej podstawie można powiedzieć, że w latach 1999–2003 wzrosła liczba osób, które były bardziej krytyczne wobec posiadanej przez siebie wiedzy ekologicznej.

Ankietowani zarówno w 1999 r., jak i w 2003 r. wyrazili opinię, że największe zagrożenia dla Polski to także takie, które są niekorzystne również w skali globalnej: niszczenie warstwy ozonu w górnych warstwach atmosfery, zmiany klimatu na Ziemi, zmniejszanie się zasobów naturalnych, niszczenie biosfery i ataki terrorystyczne. Ponadto respondenci dostrzegali również zagrożenia lokalne, które ich zdaniem dotyczą przede wszystkim obszaru Polski. Są to skażenia wód przez ścieki komunalne i odpady przemysłowe oraz zanieczyszczenie powietrza przez motoryzację i przemysł.

Badani wskazywali na potencjalne i realne zagrożenia awariami elektrowni atomowych w sąsiednich krajach (następstwa awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu) oraz na skutki tzw. efektu cieplarnianego i próbnych wybuchów jądrowych. Te dwa ostatnie zagrożenia, zdaniem respondentów, mogą wpływać na zwiększoną zachorowalność na raka skóry i tarczycy. Ponadto ankietowani twierdzili, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat w Polsce nastąpi wzrost zachorowań wywołanych negatywnym wpływem zanieczyszczonego środowiska.

W 2003 r. połowa badanej kadry uważała, że nasz kraj mógł stać się celem ataków terrorystycznych. Mniej podobnych opinii odnotowano wśród żołnierzy zasadniczej służby wojskowej (43,5%). Również prawie połowa ankietowanej kadry (48,9%) i 43,4% spośród badanych żołnierzy obawiało się chemicznych i biologicznych ataków terrorystycznych.

W 1999 r. i w 2003 r. kadra zawodowa i żołnierze z poboru wskazywali na zagrożenia powstające w wyniku działalności ich macierzystej jednostki lub innej

[21] A. Kalinowska, *Ekologia – wybór na Nowe Stulecie*, Warszawa 2002, s. 384.

znanej im jednostki i instytucji wojskowej. Respondenci dostrzegali takie szkodliwe oddziaływania na środowisko, jak: zanieczyszczanie środowiska produktami ropopochodnymi, negatywny wpływ hałasu na organizm ludzki (podkreślali brak zapewnienia im ochrony przed tym destrukcyjnym czynnikiem) oraz wskazywali na spaliny wydzielane przez sprzęt bojowy. Ponadto wymieniane były takie szkodliwe czynniki, jak: pożary lasu na poligonach (powstałe wskutek prowadzonego szkolenia ogniowego) oraz zanieczyszczenia chemiczne i niewybuchy.

Optymizmem napawa fakt dużej gotowości (w 1999 r. i w 2003 r.) do codziennych proekologicznych zachowań kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Ankietowani byli zdania, że mogliby sortować odpady pochodzące z ich gospodarstw domowych oraz kupować nieszkodliwe dla środowiska produkty chemiczne. Respondenci przejawiali również aktywność wymagającą od nich poniesienia dodatkowych kosztów lub poświęcenia części swojego czasu wolnego dla ochrony środowiska. Badani byli przekonani, że codzienne proekologiczne zachowanie mogłoby poprawić stan czystości środowiska w naszym kraju.

Zarówno w 1999 roku, jak i w 2003 roku większość badanych uważała, że warto angażować się w działalność organizacji, których głównym celem jest ochrona środowiska. Gorzej było jednak z faktycznym indywidualnym działaniem badanych na rzecz ochrony środowiska. Z opinii respondentów wynikało, iż niechętnie ofiarowaliby nawet symboliczną sumę pieniędzy na ten cel. Jednakże pocieszający był fakt, że większość respondentów deklarowała udział w akcjach organizowanych dla ratowania środowiska naturalnego.

W 1999 r. organizacje ekologiczne (krajowe lub lokalne) były mniej znane przez respondentów niż organizacje międzynarodowe, takie jak np. Greenpeace. Natomiast w 2003 r. wzrosła znajomość przez respondentów organizacji krajowych, które za cel stawiają sobie ochronę środowiska.

W świadomości społeczeństwa polskiego (w latach 1999–2003) maleje optymizm co do stanu środowiska naturalnego w naszym kraju. Zdaniem respondentów z roku na rok jest gorzej niż przed pięcioma laty. Jednakże w ciągu dekady lat dziewięćdziesiątych zmniejszyła się liczebność grupy osób, które wskazują na zatrucie środowiska jako zjawiska groźnego dla Polski. Niestety, zmniejszyło się też przyzwolenie na ograniczenie produkcji szkodliwej dla środowiska za cenę bezrobocia. Na pierwszą ocenę niewątpliwy wpływ ma zauważalna poprawa stanu środowiska, na drugą – wysunięcie się na pierwszy plan zagrożeń ekonomicznych.

Wyniki prowadzonych badań wskazują, że w ciągu dziesięciu lat rośnie zaufanie, ale i oczekiwania w stosunku do władz lokalnych oraz coraz większe przekonanie, że wiele zależy od nas samych.

Odnotowano wzrost poziomu przekonania, że poprzez własne działania można poprawić stan środowiska we własnej miejscowości. Wydaje się, że to najlepsza cenzurka skuteczności edukacji ekologicznej w Polsce. Jednakże przy okazji widać efekty katastroficznych trendów w edukacji. W porównaniu z wynikami z badań w innych krajach, w Polsce zaskakuje stosunkowo duża liczba osób źle oceniających stan środowiska w swojej miejscowości w stosunku do jego rzeczywistej

jakości. Ponadto najwięcej osób o przekonaniach proekologicznych znajduje się w grupie najlepiej wykształconych.

Analizując zagrożenia cywilizacyjne, można zauważyć, że zwiększa się zagrożenie przestępczością i narkomanią.

Kształtują się nowe cechy świadomości ekologicznej społeczeństwa. Następuje istotne przewartościowanie poglądów na temat środowiska oraz jego użytkowania i ochrony. Ustępuje funkcjonujący od wielu stuleci pogląd o potrzebie walki z przyrodą, a zaczyna dominować przekonanie o potrzebie ochrony środowiska naturalnego przed nadmiernym jego antropogennym obciążeniem. Ponadto dominują w naszym społeczeństwie wartości ekologiczne typu instrumentalnego, a nie autoteliczne. Środowisko jest wartością uznawaną, a rzadziej odczuwaną i realizowaną.

Świadomości zagrożeń ekologicznych towarzyszy bardzo niewielka wiedza na temat źródeł i skutków zagrożeń, co często zamiast racjonalnego przeciwdziałania wywołuje reakcje lękowe. Ponadto poziom świadomości ekologicznej jest głównie związany z odczuwaną degradacją środowiska w skali globalnej (w mniejszym stopniu lokalnej).

W latach 1999–2003 również wśród wojskowych zwiększyło się przekonanie, że stan środowiska naturalnego jest gorszy niż przed pięcioma laty. W analizowanym środowisku pogłębia się pesymizm ekologiczny. Respondenci uważają, iż w ciągu 10 lat w Polsce nastąpi znaczny wzrost zachorowań wskutek zanieczyszczenia środowiska.

Podobnie jak środowisko cywilne wojskowi wyraźniej dostrzegają zagrożenia globalne niż lokalne. Charakterystyczne jest to, że wojskowi nie obawiają się zagrożeń wynikających z działalności militarnej. Uważają, iż nowe rodzaje broni i szkolenie wojsk na poligonach nie stwarza zagrożenia ekologicznego dla Polski.

Następuje również wzrost zagrożenia przed atakami terrorystycznymi, które mogą wystąpić na terenie naszego kraju (zwłaszcza po zaangażowaniu Polski w misję stabilizacyjną w Iraku).

Większość badanych obawia się ataków terrorystycznych (chemicznych lub biologicznych) na terenie Polski (jest to tendencja rosnąca, porównując lata 1999–2003).

Pomimo tego, że większość respondentów uważa, iż sytuacja na świecie nie stwarza zagrożenia dla niepodległości Polski, to na ogół obawiają się o bezpieczeństwo swoje i swojej najbliżej rodziny (prawdopodobnie spowodowane to było sytuacją polityczną i militarną w Iraku w końcu 2003 roku).

Wydaje się, iż na podstawie badań można powiedzieć, że zwiększyła się świadomość ekologiczna badanych środowisk wojskowych. Jest to efekt prowadzonej w Wojsku Polskim edukacji ekologicznej zarówno wśród kadry zawodowej, jak i wśród żołnierzy zasadniczej służby wojskowej.

Na podstawie powyższych rozważań można wyróżnić dwa trendy, które występują w świadomości społecznej. Pierwszy związany jest z postępem naukowo-technicznym i terroryzmem stanowiącym jego nieodłączny element (prawdopo-

dobnie jest to wynik zmian w zakresie łatwego dostępu do nowych technik wojskowych o niszczycielskim działaniu). Obok tradycyjnych form terroryzmu analizowane środowiska obawiają się terroryzmu ekologicznego.

Drugi trend to dostrzeganie, że nasza cywilizacja osiągnęła już granice biosfery. Wiąże się to z nadmierną eksploatacją przyrody. Analizowane środowiska społeczne uważają, iż wskutek tego mogą wystąpić klęski ekologiczne spowodowane ogólnym zanieczyszczeniem i skażeniem środowiska naturalnego.

Anna Dębska
Akademia Obrony Narodowej

WSPÓŁCZESNY DYSKURS INSTYTUCJONALNY: PONAD ZMIENNĄ PŁCI

Ramy

Zainteresowanie kapitałem społecznym jako czynnikiem efektywnego funkcjonowania różnorodnych struktur organizacyjnych pojawiło się na początku XX wieku. Od tego czasu obserwujemy eksplozję badań empirycznych i rozważań teoretycznych mających na celu określenie relacji struktury i potencjału ludzkiego. Tradycyjne instytucje społeczne, takie jak: rodzina, kościół, wojsko czy system edukacji mają ograniczone możliwości dostosowywania się do zmiennego otoczenia ze względu na determinującą je strukturę hierarchiczną.

W związku z tym na gruncie nauk społecznych coraz częściej pojawia się refleksja nad lepszym wykorzystaniem kapitału społecznego, w tym nad rolą i miejscem kobiet w sferze publicznej. W istocie mamy do czynienia z próbami uwzględnienia potencjału wszystkich obywateli w dobie globalizacji i globalnych zmian społecznych. W tym kontekście naglące staje się udzielenie odpowiedzi na pytanie o rolę i miejsce kobiet w strukturach, instytucjach i zawodach dyspozycyjnych państwa.

Architekci systemów społecznych i reformatorzy dopasowują kolejne elementy struktury zadaniowej, milcząco zakładając, że w nowej rzeczywistości niezmienna pozostanie struktura instytucji rodziny lub relacji płci. Ograniczony kontekst dyskursu, rozwijającego się przede wszystkim w obszarze polityki społecznej i zatrudniania (w warunkach polskiej transformacji niewątpliwie potrzebny), prowadzi do powielenia obecnego statusu społeczno-ekonomicznego kobiet, do odwzorowania starej struktury społecznej, co w rezultacie zmniejsza szanse na zmiany jakościowe w obszarze kapitału społecznego instytucji narodowych i struktur ponadnarodowych. Zaprojektowanie zmian wymaga wobec tego zaangażowania w tradycyjnych instytucjach specjalistów od kierowania nowoczesnymi organizacjami oraz zarządzania personelem. Uruchomienie tych procesów uwarunkowane jest jednak w polskich realiach zmianą świadomości i mentalności decydentów oraz dotychczasowych kierowników wyższych i średnich szczebli organizacyjnych. Rozwiązania problemów należy poszukiwać w konstruowanych przeobrażeniach społecznych oraz w przyśpieszonym awansie pokoleniowym.

Kontekst

Niniejszy referat nie jest próbą wykazania, iż współczesny dyskurs instytucjonalny w Polsce odbywa się z pominięciem lub lekceważeniem wniosków z badań, w których płeć występuje jako zmienna. Nie ma w nim również odniesień do nierzadkich praktyk polegających na tym, że wyniki badań, w których płeć potraktowana została jako zmienna niezależna nie są brane pod uwagę ze względu na poczucie poprawności politycznej recenzentów. Tego typu projekt jawi się jako zbyt ambitny jak na jedno krótkie wystąpienie. Chodzi mi raczej o egzemplifikację przypadku, w którym kobiety winny zostać zauważone jako zbiorowość, a mimo to dotychczasowe poszukiwania rozwiązań problemów badawczych i praktycznych nie koncentrują się na zmiennej płci w sposób konstruktywny. Tym „przypadkiem" jest funkcjonowanie kobiet w zawodach uznawanych w naszym kraju za tradycyjnie przynależne płci męskiej.

W celu wyostrzenia analizy zdecydowałam się zarysować sytuację kobiet w wojsku, mimo że rozważania dotyczyć będą wszystkich środowisk o podobnych parametrach instytucjonalnych. Na decyzję tę niewątpliwie miało wpływ nagromadzenie unikatowych doświadczeń związanych z przywilejem obserwacji uczestniczącej (15 lat służby zawodowej) a jednocześnie możliwość prowadzenia i monitorowania, w tym okresie, badań socjologicznych w wojsku. Niemniej ważną rolę odegrały osobnicze atrybuty biologiczne i kulturowe (płeć). W związku z tym ostatnim typem uwarunkowania zwykle odczuwam potrzebę pisania artykułów w pierwszej formie osobowej czasownika (co czynię i w tym tekście), gdyż tylko w ten sposób upewniam się, że odbiorca (kimkolwiek by był) nie zapomni w trakcie czytania, że ma do czynienia z autorką, a nie z autorem. Na tym m.in. polega mój osobisty wkład we współczesny dyskurs instytucjonalny.

Pragnę w tym miejscu zaznaczyć, iż przed napisaniem następnych paru zdań na temat sytuacji kobiet – żołnierzy wzięłam pod uwagę prawie wszystkie zarzuty, które zwykle pojawiają się po publikacji naznaczonej subiektywnym spojrzeniem na problem. Nie to jednak jest przedmiotem moich obaw. Długo zastanawiałam się, czy ujawnione przeze mnie pragnienia i zapędy reformatorskie nie zostaną zaetykietowane jako intelektualny terroryzm[1], jako że, w rzeczy samej, „nawołuję do uzupełnienia instytucjonalno-ekonomicznego modelu modernizacji wojska o projekt zmiany w sferze kultury"[2]. Uspokaja mnie jedynie konstatacja, iż w sposób znaczący **nie wyczerpuję** definicji intelektualnej terrorystki, przywołanej przez Izabelę Bukrabę-Rylską w artykule pt. „Socjolog czasu transformacji – portret z negatywu". W odróżnieniu od socjologów badających problem z pozycji zewnętrznego obserwatora – „innego" lub „obcego" było mi dane doświadczanie i rozumienie świata, który chciałabym zmienić. Co więcej, biorąc pod uwagę kilkanaście lat usiłowań dokonania zmian w sferze zachowań i wojskowych zwyczajów, mogę pochwalić się kilkoma sukcesami na tym polu.

---

[1] Zob. wykładnię pojęcia: I. Bukraba-Rylska, *Socjolog czasu transformacji – portret z negatywu* [w:] M. Marody (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.

[2] Op. cit. str. 166.

Ad rem

Piętnaście lat transformacji ustrojowej, gospodarczej i społecznej nauczyło, jak się wydaje, większość obserwatorów i reformatorów pokory wobec dziejącej się polskiej rzeczywistości. Warto wobec tego zauważyć, że proces odczarowywania świata, do którego Anna Giza-Poleszczuk[3] porównuje logikę przeobrażeń zachodzących w Polsce po 1989 roku, dotyczy nie tylko racjonalizacji „rzeczywistości samej", ale również wyobrażeń o możliwościach wpływania i monitorowania zachodzących zmian społecznych.

Najwyższy czas, aby ludzie nauki zwrócili większą uwagę na problem operacjonalizacji wiedzy w procesie wprowadzania nowych rozwiązań systemowych. Moim zdaniem odczarowywanie świata nauki wymaga np. od socjologów nie tylko nazywania, opisywania i klasyfikowania procesów, ale intencjonalnego włączania się w nurt przemian.

Wymogiem współczesności staje się bowiem nadwymiarowość: w wypadku projektowanej zmiany systemowej będzie to postawienie trafnej diagnozy stanu wyjściowego, wysiłek prognozowania kierunku przeobrażeń, w końcu mniej lub bardziej udany zabieg wyprzedzenia biegu zdarzeń po to tylko, by zdążyć się przystosować do coraz szybciej zachodzących zmian cywilizacyjnych. Tak naprawdę, w miarę komfortowe funkcjonowanie w ponowoczesnym społeczeństwie jest osiągalne jedynie dla pewnego typu organizacji i osób. Mam tu na myśli wszystkie twory organizacyjne oraz jednostki, które posiadają umiejętność adaptacji antycypacyjnej[4] Adaptacja taka jest z kolei funkcją szeroko rozumianego przewodzenia (przywództwa, kreacji, odciskania piętna, wpływania, umiejętności samodoskonalenia).

„Współczesny dyskurs instytucjonalny", toczący się w Polsce nieprzerwanie od 1989 roku wydaje się nazbyt statyczny i opisowy, aby w pełni zasłużyć na miano współczesnego. Z jednej strony projektodawcy i reformatorzy kreślą ramy wymogów zmiany instytucjonalnej, z drugiej – zatrzymują się w połowie drogi, jakby bojąc się zapoznać nieświadomych uczestników transformacji z konsekwencjami i problemami, jakie można będzie napotkać w ciągu najbliższych dwóch czy pięciu lat po formalnym wprowadzeniu rozwiązania. Nic dziwnego, że nie udaje się wyjść poza wspaniałe pomysły, a nawet racjonalne projekty i wprowadzić je w praktyce, skoro niezmiernie ważny etap realizacji zmiany systemowej nie jest dostatecznie kontrolowany i z założenia odbywa się ponad głowami samych zainteresowanych. Skutkuje to spóźnioną w stosunku do potrzeb wiedzą na temat reakcji „odwetowych", uruchamianych przez struktury zagrożone zmianami, nie daje także szans na dyskurs interaktywny.

---

[3] Zob. A. Giza-Poleszczuk, *Brzydkie kaczątko Europy, czyli Polska po czternastu latach transformacji* w: M. Marody (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.

[4] K. Krzysztofek, *Globalizacja – interpretacje i spory* [w:] Lech Zacher (red.), Transformacje, nr 1–2, Warszawa 2002.

Nieliczni socjologowie próbują radzić sobie z problemem, testując różnorodne narzędzia badawcze do analizy, trudno dostępnych dla naukowej obserwacji, faktów i zjawisk społecznych (m.in. Zybertowicz 2002, Sojak 2002, Marody 2004, Giza-Poleszczuk 2004, Jarosz 2004)[5]. Jednakże dopiero po zaistnieniu faktów społecznych konstatujemy, zgodnie z sugestią Radosława Sojaka[6], iż teoria systemów społecznych Luhmanna znajduje zastosowanie w polskiej rzeczywistości. A to oznacza, że nie tylko w wypadku służb specjalnych, ale i innych instytucji dyspozycyjnych państwa, takich jak wojsko czy policja mamy do czynienia z „fragmentem środowiska systemu politycznego szczególnie opornego na redukcję złożoności"[7]. Wobec tego należy poważnie zastanowić się nad specyficznymi umiejętnościami tychże struktur do przejmowania kontroli nad własnym otoczeniem. Moc eksplanacyjna przywołanego paradoksu jest dla mnie o tyle interesująca, iż w trakcie badań nad zjawiskiem służby zawodowej kobiet w Polsce natrafiłam na wiele skutecznych mechanizmów, uruchamianych wewnątrz organizacji w celu zachowania status quo.

Spróbuję wyjaśnić to na przykładzie procesu implementacji zawodowej służby kobiet w instytucji wojska. Wiedza na temat funkcjonowania armii w państwie demokratycznym, instytucjonalnych uwarunkowań zewnętrznych oraz wymogów prawnych jest upowszechniana w naszym kraju od co najmniej piętnastu lat, a jednak do tej pory nie udało się w polskiej armii wprowadzić masowej służby kobiet (pomimo zmiany ustrojowej, członkostwa w Pakcie Północnoatlantyckim itp.). Analiza porównawcza sytuacji kobiet w armiach NATO[8], prowadzona systematycznie i corocznie przedstawiana na konferencjach organizowanych przez Komitet ds. Kobiet w Siłach Zbrojnych NATO, niezmiennie lokuje polskie wojsko na ostatnich trzech miejscach w rankingu udziału personelu kobiecego oraz na ostatnim w rankingu postępu integracji płci wewnątrz organizacji militarnej. Obecnie fenomenem odporności polskiej armii na zmianę kulturową, a może fenomenem zdolności do radzenia sobie ze zmianami narzuconymi odgórnie, zajmuje się już kilkoro ekspertów natowskich, w tym socjologów wojska, niestety w sposób mało skoordynowany. Jednak nawet dostrzeżenie i opisanie uwarunkowań tego zjawiska (*nota bene* podejmowane wielokrotnie na gruncie polskich nauk społecznych) nie przyczynia się do rozwiązania aktualnych problemów społecznych i organizacyjnych.

Można w tym miejscu zapytać, w jakim celu projektować zmianę kulturową i mentalnościową w obrębie dużych grup społecznych, skoro i tak dokona się ona pod wpływem czynników zewnętrznych, w swoim własnym, trudnym do przewi-

---

[5] Zob. E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybertowicz, (red.) *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2002; M. Marody, (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.

[6] R. Sojak, *Paraliżująca siła różnorodności. Lustracja w perspektywie teorii systemów społecznych Niklasa Luhmanna* [w:] E. Mokrzycki, A. Rychard, A. Zybertowicz, (red.) *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2002.

[7] Op. cit. s. 295.

[8] Analizy socjologiczne, bazy danych statystycznych, oraz ekspertyzy prowadzi Komitet ds. Kobiet w Siłach Zbtojnych NATO, biuro mieści się w kwaterze głównej w Brukseli.

dzenia czasie, po co narażać członków organizacji na uczestnictwo w wątpliwym eksperymencie społecznym, skoro i tak wiadomo, że potrafią oni skutecznie się przed nim obronić?

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest, moim zdaniem, oczywista: zmiana kultury organizacyjnej wojska, zwłaszcza w jej warstwie aksjologicznej, okazuje się być bazowym uwarunkowaniem dalszych zmian organizacyjnych, a funkcjonujące obecnie wzory kultury organizacyjnej pełnią w tym procesie rolę „głównego hamulcowego". Biorąc pod uwagę fakt, iż organizacje militarne są istotnym komponentem instytucji i grup dyspozycyjnych państwa – świadome zaniechanie jakichkolwiek działań w tym obszarze niweczy docelowe efekty transformacji struktur bezpieczeństwa. Ponownie więc skazujemy się na pozorną modernizację, tak jak ma to miejsce w wielu innych obszarach rzeczywistości społecznej.

Nawiązując do wspomnianego wcześniej tekstu Anny Gizy-Poleszczuk[9], w którym autorka zwraca uwagę na takie charakterystyczne zjawiska, jak: powierzchowna modernizacja, niedostatek realizmu oraz niedostatek instytucji w Polsce – instytucję wojska można scharakteryzować następująco: nadmiar struktur biurokratycznych (co nie oznacza nadmiaru instytucji), brak realizmu oraz powierzchowna modernizacja.

Proces transformacji polskiego wojska, zapoczątkowany w 1988 roku daje efekty w postaci widocznej zmiany funkcji, zadań oraz struktury jednostek zadaniowych. Jednak spłaszczanie struktur hierarchicznych jest wymuszane i postępuje powoli. Dochodzi do tego powszechność biurokratycznego stylu dowodzenia i kierowania, który nie pozwala na uelastycznienie systemu dowodzenia oraz sposobów reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Brak realizmu większości członków organizacji militarnych w ocenie rzeczywistości oraz w samoocenie jest spowodowany prozaiczną izolacją od świata zewnętrznego. Wraz z postępującym otwieraniem się instytucji na nowe zadania (patrz: misje stabilizacyjne) a także „dzięki" zmianom organizacyjnym, jakim kadra i pracownicy wojska są poddawani systematycznie od 15 lat, obserwujemy kształtowanie się wśród części z nich nowoczesnych postaw wobec instytucji, własnych karier zawodowych, rodziny i państwa. Jest to jednak proces długotrwały, wymagający wsparcia ze strony systemu edukacji.

Największym problemem związanym z transformacją wojska jest zagrożenie „połowicznością sukcesu", czyli właśnie pozorną modernizacją instytucji. Przede wszystkim należy zadać sobie pytanie, na czym owa modernizacja ma polegać? Czy chodzi o prosty zabieg przeobrażenia tworu organizacyjnego z postaci A w postać B według modelu X, czy raczej o konstrukcję bardziej ambitną, a mianowicie przystosowanie armii do funkcjonowania w realnym świecie? Drugi wariant wymaga mentalnościowych zmian członków organizacji, co z kolei przyczyni się do zmiany kultury organizacyjnej, stylu dowodzenia itd.

[9] Op. cit., s. 253–255.

Wracamy wobec tego do punktu wyjścia niniejszych rozważań: bez daleko idących zmian kulturowych niwelujących niedostatek nowoczesnych postaw i umiejętności ludzi, nawet najwłaściwsza struktura sama nie sprosta wyzwaniom XXI wieku.

Jednym ze sposobów na oswojenie problemu miała być implementacja wojskowej służby kobiet, a w konsekwencji większy udział oraz zaangażowanie kobiecej populacji w sprawy obronności i bezpieczeństwa państwa. Tak się jednak nie stało. Może wobec tego projekt zatrudnienia kobiet w polskim wojsku był od początku chybiony, nierealny, niepotrzebny, niemożliwy do przeprowadzenia?

Niestety, pozytywna lub negatywna weryfikacja powyższych hipotez została zaprzepaszczona z powodu dotychczasowych błędów i zaniechań reformatorów. Nie wiemy wobec tego, jakie rezultaty, w jakim czasie, przy pomocy jakich rozwiązań organizacyjnych można byłoby osiągnąć, gdyby... . Obecnie możliwa jest jedynie konstatacja dotychczasowych kilkunastoletnich doświadczeń bez gwarancji, że podstawowe błędy nie zostaną popełnione ponownie. Oto ona:

- Nie zostały spełnione warunki podstawowe, takie jak zaistnienie woli politycznej, rzeczywistego zamiaru wprowadzenia zawodowej służby kobiet w Wojsku Polskim. Do tej pory realizowano zadanie stworzenia atrapy wystarczającej do upowszechniania wizerunku armii poddającej się standardom organizacji państwa demokratycznego.
- Zabieg ten realizowano ponad głowami członków organizacji, w tym najbardziej zainteresowanych, czyli kobiet.
- Od strony technicznej implementacja służby kobiet była i jest dla instytucji militarnej zadaniem trudnym z uwagi na brak jakichkolwiek doświadczeń w tym względzie: z jednej strony – brak odpowiednich umiejętności kadry kierowniczej i administracji, z drugiej – wysoką złożoność przedsięwzięcia. Odsuwano wobec tego problem dopóty, dopóki nie stał się nazbyt widoczny, argumentując opieszałość działań ważniejszymi zadaniami, względami moralnymi, poczuciem sprawiedliwości społecznej, brakiem nakładów finansowych, w końcu brakiem zainteresowania ze strony żeńskiej populacji[10].
- Co ciekawsze, nie podjęto decyzji o powierzeniu tego zadania specjalistom, którzy mogliby je zrealizować.
- Pieczę nad wprowadzaniem i monitorowaniem służby zawodowej kobiet, a więc tak naprawdę nad przeprowadzeniem jakościowej zmiany w obszarze kapitału społecznego wojska powierzono (w zasadzie) służbom wychowawczym (mutacja dawnego pionu politycznego). Stosownie do indywidualnych zasobów (np. wykształcenia), kompetencji służbowych oraz instytucjonalnych wzorów przeja-

[10] Przykładowa argumentacja: „służba kobiet nie jest dla wojska tak ważna jak np. zakup nowoczesnych technologii"; „to niemoralne, żeby kobieta wydawała polecenia mężczyźnie", „to niesprawiedliwe, żeby w czasie, kiedy tak dużo doświadczonych i przydatnych dla wojska mężczyzn musi odejść na emeryturę, zatrudniać na ich miejsce kobiety", „wojsko jest biedne, nie opłaca się wobec tego zmieniać przepisów ubiorczych dla garstki kobiet", „kobiety same nie chcą iść do wojska i na to już nic się nie poradzi".

wiania inicjatywy, urzędnicy tego pionu organizacyjnego przez ok. 10 lat skupiali uwagę przede wszystkim na problemach wychowawczych, poziomie dyscypliny, postawach, jakości służby itp., związanych z funkcjonowaniem „garstki" funkcjonariuszek. W kompetencje pionu wychowawczego nie wchodzi bowiem samodzielne realizowanie zmiany systemowej w skali całych sił zbrojnych.

• Pozostałe segmenty organizacyjne wojska, usatysfakcjonowane rozwiązaniem problemu służby kobiet, przez 14 lat nie podejmowały samodzielnie inicjatyw, reagując jedynie na bieżące problemy, np. na konieczność dostosowania regulacji prawnych, treści regulaminów czy zaplecza socjalno-bytowego do obecności personelu żeńskiego w armii. Tymczasem na rozwiązania systemowe czekają projekty masowego naboru kobiet, profesjonalnego systemu selekcji do zawodu, przygotowanie i zrealizowanie nowoczesnych programów integracyjnych, uwzględnienie kobiet – żołnierzy w monitoringu patologii społecznych oraz specyficznych dla instytucji zamkniętych, udrożnienie ścieżek awansowania i kariery zawodowej, objęcie systemem szkoleń, dostosowanie przepisów ubiorczych, rozpoznanie warunków brzegowych utrzymania personelu żeńskiego w szeregach armii dłużej niż trzy lata itd., itd.

Jak pokazują przykłady z innych obszarów życia społecznego (opieka zdrowotna, polityka społeczna, procesy emancypacyjne), stan prowizorki, czyli powierzchowna modernizacja może utrzymywać się w Polsce nawet przez kilka stuleci. Powstaje wobec tego pytanie o zasadność adoptowania idei wojskowej służby kobiet do konkretnej, np. aktualnej struktury organizacyjnej wojska. Moim zdaniem jest już za późno na realizację wizji służby kobiecej z końca XX wieku. Obecnie musimy brać pod uwagę zmiany, jakie zachodzą w obrębie sfery publicznej, kształtującego się w Polsce rynku pracy, zagrożeń i wyzwań nowego wieku oraz zapotrzebowania na nowe umiejętności społeczne.

Opracowanie nowego-starego projektu implementacji służby kobiet wydaje się zasadne, ale powstaje pytanie, czy jego realizacja w ramach nadrzędnego planu restrukturalizacji sił zbrojnych jest w ogóle możliwa do przeprowadzenia? Jak do tej pory, zadanie nie jest postrzegane przez decydentów ani jako ważne, ani szczególnie trudne do przeprowadzenia. Tymczasem w nielicznych jednostkach wojskowych, w których kobiety-żołnierze stanowią więcej niż 30% kadry (np. w Opolu), w szybkim czasie zmianie ulega kultura organizacyjna lokalnego środowiska służby. To na razie hipoteza robocza, ale może okazać się, że wprowadzenie tak istotnej zmiany jakościowej, jak rzeczywista obecność przedstawicielek płci pięknej w tradycyjnej instytucji państwa narodowego, poskutkuje odczuwalnym dla systemu wojska wstrząsem fizjologicznym, a cały proces przypominać będzie inwazję nieznanego dotąd wirusa na zdrowy organizm. Z tego powodu adaptacja jakościowo nowego czynnika wymaga indywidualnego podejścia i dogłębnej analizy stanu wyjściowego.

Temu właśnie celowi podporządkowany został projekt badawczy[11] zrealizowany w latach 2002–2004 przez mieszany zespół specjalistów związanych zawodowo ze środowiskiem wojska i uniwersyteckimi środowiskami naukowymi. Na potrzeby niniejszego artykułu wybrałam z niego fragmenty autorskich analiz jakościowych, uzyskanych metodą zogniskowanego wywiadu grupowego, któremu zostały poddane przedstawicielki trzech wybranych resortów mundurowych. Konkluzje i cząstkowe wyniki badań, ze względu na ograniczoną pojemność tekstu, posłużą jedynie do uświadomienia złożoności problemu badawczego oraz problemów praktycznych związanych z dalszą eksploracją zjawiska służby kobiet w środowiskach tradycyjnie uznawanych za domenę męskiej aktywności zawodowej.

Nowa jakość w starym systemie

Najważniejszy z punktu widzenia instytucji wojska problem związany z dotychczasowym udziałem kobiet – to słabe postępy w procesie integracji personelu żeńskiego z systemem jako całością oraz, w zasadzie, brak postępu integracji odmiennych płci na płaszczyźnie zawodowej. Dla lepszego zobrazowania tego problemu wybrałam wyniki analizy porównawczej z obszaru jakości służby w trzech resortach mundurowych: policji, straży pożarnej oraz w wojsku. Na obszar ten składają się wątki dyskusji grupowej odnoszące się do działalności służbowej respondentek (strefa służby), sytuacji osobistej i jakości życia (strefa prywatna), indywidualnych doświadczeń kobiet, oceny relacji pomiędzy innymi ludźmi w organizacji i w najbliższym otoczeniu społecznym (rodzina, przyjaciele, znajomi). Tabela 1 prezentuje typologię uzyskaną w wyniku powiązania poszczególnych dziedzin tematycznych:

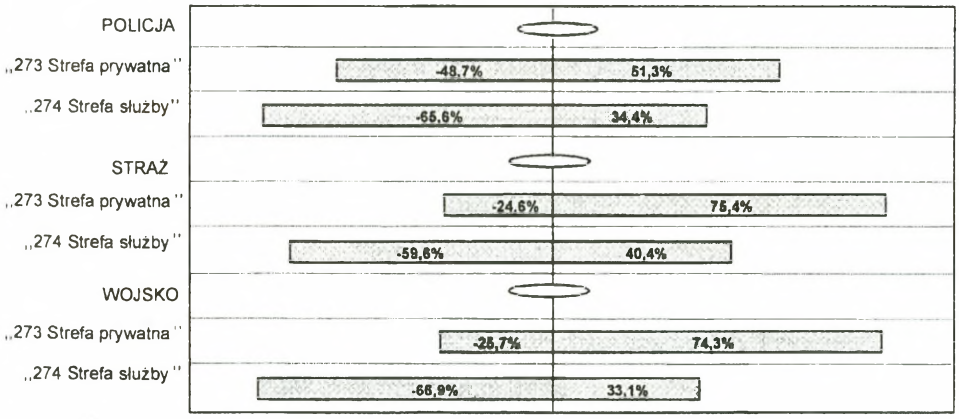
Tabela 1

	Strefa prywatna	Strefa służby
Indywidualne doświadczenia	**(273) „Ja – prywatnie"**	**(274) „Ja – w służbie"**
Relacje międzyosobowe	(273) „Inni – prywatnie"	**(274) „Inni – w służbie"**

Zastosowanie powyższej typologii pozwoliło na skonstruowanie bilansu korzyści (wartości dodatnie) i strat (wartości ujemne) oddzielnie dla każdego środowiska zawodowego i porównanie rozkładów wątków dyskusji. Wyniki takiego zabiegu obrazuje wykres 1.

[11] Grant własny, finansowany przez Komitet Badań Naukowych pt. Kobiety w strukturach obronnych państwa. Uwarunkowania i perspektywy zawodowej służby kobiet w Polsce.
Kierownik zespołu badawczego – mjr dr Anna Dębska, jednostka nadzorująca – Akademia Obrony Narodowej.

Wykres 1. Strefa prywatna i strefa służby. Porównanie wątków z trzech środowisk zawodowych



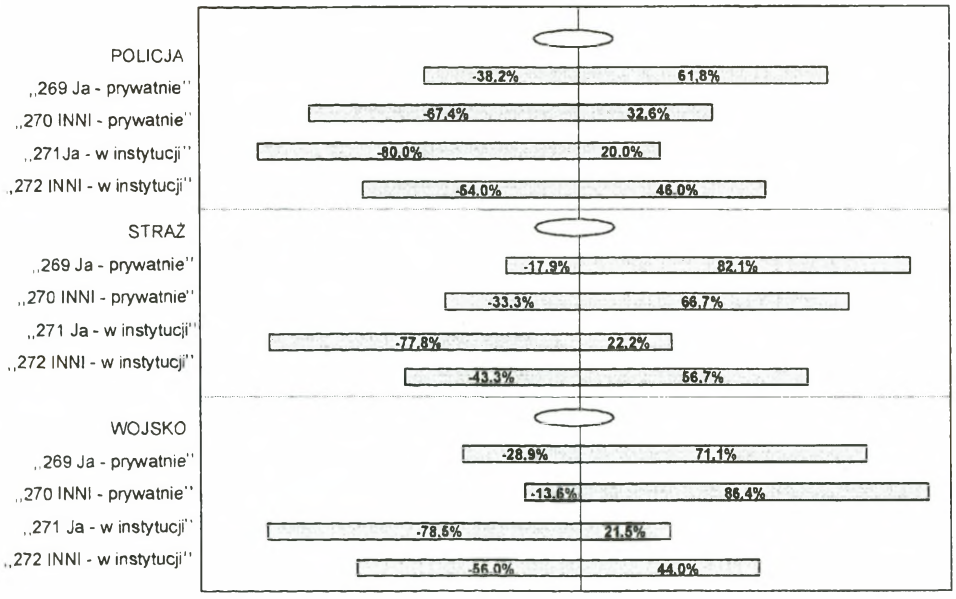
Podobieństwo przekonań policjantek, funkcjonariuszek straży pożarnej i kobiet – żołnierzy przejawia się tym, że strefa prywatna jest w każdym z trzech środowisk stawiana w korzystniejszym świetle, niż strefa służby. Różnice odpowiadających sobie elementów wykresu nie są zbyt duże. Te dwie obserwacje potwierdzają hipotezę o zbieżności perspektyw badanych środowisk, czyli o podobnym (relatywnie negatywnym) sposobie postrzegania instytucji przez funkcjonariuszki.

Przy uwzględnieniu dodatkowych kryteriów oceny okazuje się jednak, że przedstawione profile ujawniają istnienie pewnych różnic między badanymi grupami pracowniczymi w sposobie widzenia strefy prywatnej i służbowej. Prezentuje to wykres 2.

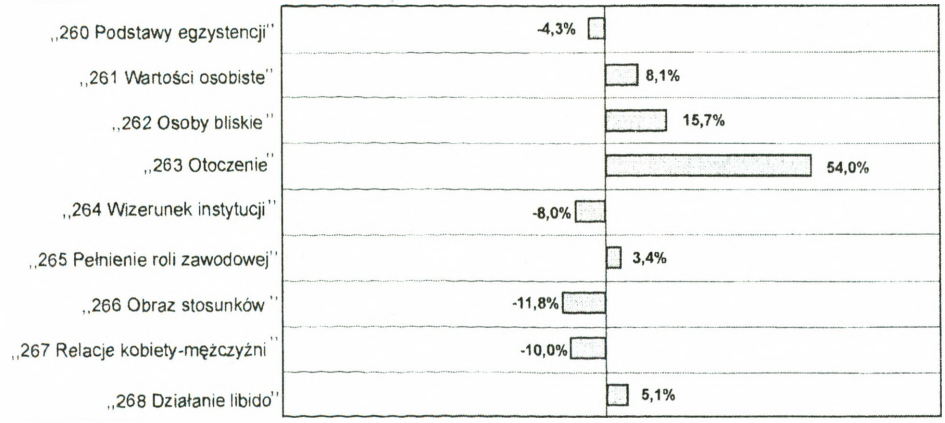
Profile szczegółowe zwracają uwagę na większą rozbieżność w ocenie strefy prywatnej i służbowej w wypadku wojska – w porównaniu do wyników uzyskanych w policji i straży. Bilans korzyści i strat wynikający z oceny sytuacji osobistej („inni-prywatnie", „ja-prywatnie") jest skrajnie pozytywny, natomiast ocena własnego funkcjonowania w organizacji, relacji z innymi ludźmi na płaszczyźnie służbowej jest skrajnie negatywna. Świadczy to po pierwsze – o najdalej idącym rozmijaniu się strefy prywatnej ze strefą służbową w wypadku kobiet – żołnierzy, po drugie – wynik taki tłumaczy, w jaki sposób możliwa jest równowaga w całościowym bilansie korzyści i strat, związanych z pełnieniem roli żołnierza zawodowego, a w konsekwencji – decyzja o pozostawaniu respondentek w służbie czynnej.

Wygląda na to, że kobiety – żołnierze rekompensują sobie niedogodności służby poczuciem osobistego bezpieczeństwa, jakie daje im (w ich ocenie) wysoki status zawodowy: chodzi tu o zapewnienie podstaw egzystencji oraz możliwość realizacji pewnych wartości, takich jak: poczucie samorealizacji, poczucie własnej wartości, itd. Nie zmienia to faktu, że integracja funkcjonariuszek z instytucją wojska znajduje się w początkowym etapie identyfikacji i internalizacji wartości organizacyjnych.

Wykres 2. „Ja" i „Inni" – prywatnie i służbowo. Porównanie czterech kategorii wątków z trzech środowisk zawodowych



Wykres 3. Specyfika profilu grupy wojskowej. Odchylenia wskaźników w grupie wojska od wartości wyliczonych dla trzech grup, według głównych kierunków dyskusji



Grupę focusową wojska charakteryzuje ambiwalentny wizerunek, zwłaszcza gdy chodzi o ocenę sytuacji społeczno-zawodowej. Z jednej strony w korzystnym świetle ukazywane są niemal wszystkie elementy strefy prywatnej (w wynikach cząstkowych przekłada się to na pozytywne opinie dotyczące pewności pracy, zabezpieczeń emerytalnych, zarobków, recepcji własnej osoby w społeczeństwie

i w najbliższym otoczeniu). Natomiast, z drugiej strony, w ciemnych barwach odmalowany jest obraz strefy służbowej, wyłączając niektóre elementy pełnienia określonej roli (np. poczucie wyjątkowości) oraz część spraw związanych z seksualnością (np. możliwości tkwiące w relacjach damsko-męskich).

Charakterystyczną cechą zapatrywań kobiet w wojskowych mundurach jest niebywale silne poczucie akceptacji społecznej, po części poczucie identyfikacji z odświętnymi wartościami korporacyjnymi (np. przysięga na sztandar, pierwsze założenie munduru). Po stronie negatywnej pojawia się natomiast nieuzasadnione narażanie się i doznawanie przykrości w zwykłych relacjach służbowych, włączając w to problemy ogólnego klimatu, interakcji z równymi rangą i przełożonymi, jak również problemy relacji między kobietami i mężczyznami. Wojsko jawi się w dyskusji tej grupy jako środowisko nieprzyjazne, wręcz karykaturalne, tzn. zaludnione sfrustrowanymi i napastliwymi stworami rodzaju męskiego. Ukształtowanie się takiego szczególnego profilu wyobrażeń o sytuacji zawodowej wśród kobiet pełniących służbę w wojsku może wynikać z wyjątkowego charakteru tej instytucji. Wojsko nie funkcjonuje na zasadzie działania w rzeczywistym czasie i przestrzeni (wyjątkiem jest udział w doraźnych akcjach lub misjach), funkcjonariusze nie podejmują interwencji lub pomocy w zagrożeniach życia codziennego, lecz stale się szkolą i sposobią do przyszłych działań. Cele są dla personelu mało konkretne i nieprzejrzyste. Forma dominuje nad treścią. Poza tym wojsko składa się z wielkich, hierarchicznie rozbudowanych struktur operacyjnych i logistycznych, działających według bezosobowych zasad i procedur. Wszystko to stwarza wyjątkowe bariery adaptacyjne i mogło przyczynić się do powstania takiego ambiwalentnego obrazu rzeczywistości, jaki zaobserwowano w grupie dyskusyjnej respondentek z wojska.

Piękności systemu

O pięknościach systemu, czyli rosyjskich policjantkach biorących udział w resortowym konkursie piękności przeczytałam w jubileuszowym numerze Wysokich Obcasów[12] Nie treść reportażu wzbudziła moje zawodowe zainteresowanie, ale jego wymowa. Autorka daje wyraz swojej dezaprobacie (a czyni to nienachalnie i między wierszami) dla wykorzystywania funkcjonariuszek przez decydentów oraz łatwości, z jaką te ostatnie identyfikują się z systemem. Przywołuję ten tekst i jego zawoalowany komentarz, gdyż, po pierwsze, podzielam dezaprobatę, po drugie reportaż trafia w sedno problemu funkcjonowania kobiet w zawodach typowo męskich. Dopóki funkcjonariuszki powielają męskie wzory zachowania, radzenia sobie w środowisku, męskie aspiracje zawodowe i męskie poczucie humoru, nie ma mowy o nowej jakości, o zmianie kultury organizacyjnej na przyjazną obu

[12] Anna Żebrowska, *Piękności systemu w: Wysokie Obcasy*, dodatek do Gazety Wyborczej, nr 14 (262), 3.04.2004 r.

płciom. Nie wystarczy też pogodzić się z miejscem i rolą, jaką wyznaczają kobietom ich przełożeni, a zawsze od tego się zaczyna.

Na tym właśnie polega pułapka polityki emancypacji, wpisana w program drugiej fali feminizmu. Podstawowe cele polityki emancypacji, jak słusznie zauważa Anthony Giddens[13], to sprawiedliwość, równość i uczestnictwo. Ponieważ jednak skupia się ona przede wszystkim na przezwyciężeniu relacji wyzysku, nierówności czy braku uczestnictwa, jej kierunkiem jest „od", a nie „ku". „Innymi słowy, z wyjątkiem zdolności jednostek lub grup do rozwijania własnych możliwości w warunkach narzuconych przez zbiorowość ograniczeń, natura emancypacji jest praktycznie pozbawiona treści"[14].

O wiele większe możliwości na kreację jakościowo nowych relacji i więzi społecznych stwarza polityka życia, która, zdaniem cytowanego autora, daje o sobie znać coraz wyraźniej w ponowoczesnym porządku instytucjonalnym. Idea emancypacji jest jej kołem zamachowym, jednak o ile ta pierwsza jest jedynie polityką szans życiowych, o tyle ta druga – to polityka wyboru, przede wszystkim wyboru stylu życia.

Wyniki badań dotyczące kobiet w polskim wojsku, straży pożarnej i w policji wyraźnie wskazują na ten aspekt – respondentki, dokonując wyboru zawodu, podejmują decyzję o wyborze innego, własnego stylu życia. To ich podstawowy scenariusz. Wyprzedzają w ten sposób swój czas, ponieważ ich wybory budzą wiele kontrowersji, ale w rezultacie własny styl życia dostarcza moim respondentkom (mnie także) niewiarygodnej satysfakcji i poczucia własnej wartości. W tym właśnie upatruję szans na pomyślną adaptację służby zawodowej kobiet w strukturach bezpieczeństwa państwa. Mechaniczne wpasowanie nowego elementu w system tradycyjnej instytucji nie zda egzaminu, zwłaszcza na dotychczasowych warunkach. Dopiero skoordynowanie wysiłków reformatorów oraz upowszechnienie się nieznanych w tradycyjnym społeczeństwie czynników zmian (przede wszystkim nowoczesnych stylów życia) wykreuje nowe środowisko pracy lub służby.

Odpowiedź na pytanie o możliwości implementacji zawodowej służby kobiet nie jest więc tak prosta i oczywista jak odpowiedź na pytanie o zasadność tego zamierzenia. Podejmując jednak wysiłek prognozy przyszłych wydarzeń oraz ich wyprzedzenia, warto wziąć pod uwagę diagnozy Anthonego Giddensa: „Dotąd polityka emancypacji była prezentowana tak, jakby stanowiła jedynie wstęp do polityki życia... . Wraz z rozszerzaniem się zakresu polityki życia, polityka emancypacji nie będzie tracić na znaczeniu"[15]. A to oznacza, że dotrze kiedyś do Polski.

---

[13] Anthony Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2002, s. 289.
[14] Op. cit., str. 290.
[15] Op.cit., str. 309.

BIBLIOGRAFIA

Bukraba-Rylska I., *Socjolog czasu transformacji – portret z negatywu* [w:] Marody M. (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2002.

Giza-Poleszczuk A., *Brzydkie kaczątko Europy, czyli Polska po czternastu latach transformacji* [w:] Marody M. (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.

Jarosz M., *Władza, przywileje, korupcja*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Krzysztofek K., *Globalizacja – interpretacje i spory* [w:] Zacher Lech (red.), Transformacje, nr 1–2, Warszawa 2002.

Marody M., (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.

Mokrzycki E., Rychard A., Zybertowicz A., (red.), *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2002.

Sojak R., *Paraliżująca siła różnorodności. Lustracja w perspektywie teorii systemów społecznych Niklasa Luhmanna* [w:] Mokrzycki E., Rychard A., Zybertowicz A., (red.), *Utracona dynamika? O niedojrzałości polskiej demokracji*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 2002.

Żebrowska A., *Piękności systemu* [w:] Wysokie Obcasy, dodatek do Gazety Wyborczej, nr 14 (262), 3.04.2004.

CZĘŚĆ II

MILITARNY WYMIAR BEZPIECZEŃSTWA

Stanisław Jarmoszko
Akademia Obrony Narodowej

OSOBLIWOŚCI ROZWOJU SIŁ ZBROJNYCH POCZĄTKU XXI WIEKU

U schyłku ubiegłego wieku zainicjowane zostały daleko idące zmiany w sferze militarnej na znacznych obszarach ziemskiego globu[1]. Przede wszystkim zasadniczym przemianom uległ kontekst rozwoju sił zbrojnych w obszarze euroatlantyckim. Znaczna redukcja niebezpieczeństwa konfrontacji globalnej i poważne redukcje arsenałów militarnych państw należących dotąd do przeciwstawnych obozów (z USA i ZSRR/Rosją na czele) prowadziły do skrajnych, wręcz utopijnych spekulacji o zasadniczej pacyfikacji stosunków międzynarodowych, „społeczeństwie bez wojny" czy nawet „końcu historii". Rychło okazało się jednak, że redukcja groźby konfliktu globalnego nie jest jednoznaczna z nastaniem ery absolutnego pokoju. Dotychczasowe zagrożenie masowe zdywersyfikowało się, przyjmując często postać zagrożeń quasi-militarnych. Znamienne stało się przy tym, iż nowych zagrożeń nie można rozstrzygać za pomocą tradycyjnych metod walki zbrojnej (tragedia 11 września 2001 roku i jej tragiczne następstwo w postaci wojny w Iraku jest tego jakże wymownym symptomem). Stało się to przesłanką nowej fazy rozwoju (transformacji) sił zbrojnych.

Generalne tendencje rozwoju sfery militarnej

Siła zbrojna od zawsze stanowiła istotny (nieraz wręcz podstawowy) element życia publicznego, a zwłaszcza podstawowego nurtu funkcjonowania państwa. Wojny stanowiły zaś główną treść historii wczesnych społeczeństw. Armia i państwo na stałe wręcz splotły swe losy i wspólnie przechodziły okresy dziejowych

[1] W niniejszej analizie skupiamy się głównie na przemianach sfery militarnej obszaru tradycyjnie określanego, jako Wschód–Zachód. Zachodni analitycy wskazują wszakże na istotne przemiany dokonujące się również w armiach krajów innych obszarów geograficznych, np. krajów Ameryki Łacińskiej czy innych krajów rozwijających się. Podkreśla się ewolucję w kierunku armii postpretoriańskich (R.L. Millett, M. Gold-Biss, *Beyond Praetorianism: The Latin American Military in Trnsition*, Miami 1996; D.R. Segal, N.E. Babin, *Institutional Change in Armed Forces at the Dawning of the 21st Century*, [w:] S.R. Quah, A. Sales /ed./, „The International Handbook of Sociology", London–Thousand Oaks–New Delhi 2000, s. 218–235).

przeobrażeń[2]. Ogólnie państwo w przeróżnych swoich postaciach było nadrzędne wobec armii, było jej suwerenem, choć zdarzały się i takie przypadki, okresy, gdy wojsko stawało się jego kreatorem lub administratorem. Generalnie jednak armia była instrumentem państwa, a jej charakter i kondycja jego funkcją[3]. To jest pierwsza i podstawowa prawidłowość rozwoju sił zbrojnych, która pozostaje aktualna również obecnie. Więcej – współcześnie coraz bardziej zyskuje na znaczeniu w rezultacie upowszechnienia cywilnej kontroli nad armią.

Jako drugą prawidłowość należy wymienić bezpośrednią zależność od rozwoju cywilizacyjnego. Przemiany dokonujące się w każdej armii są częścią globalnych przemian cywilizacyjnych. „Siły zbrojne są produktem cywilizacji – pisze Bolesław Balcerowicz – przemiany cywilizacyjne implikują zatem zmiany w wojskowości"[4]. Obok wielu uwarunkowań „szczegółowych" rozwój sił zbrojnych determinowany jest ogólnym megatrendem rozwoju sfery militarnej[5], który w dużym uproszczeniu można zilustrować (rysunek poniżej).

Wynika stąd, iż wraz z rozwojem cywilizacyjnym następuje proces oddalania się walczących od siebie za pośrednictwem coraz to bardziej wyrafinowanej techniki. Prowadzi to ku modelowi „wojny bezkrwawej", wirtualnej. Jednocześnie udział żołnierza w wojnie w coraz większym zakresie przestaje opierać się na sile fizycznej, na rzecz wiedzy, intelektu i myślenia koncepcyjnego. Dotychczasowy trud fizyczny w dużej mierze zamienia się w wysiłek psychiczny. W tym kontekście można sformułować tezę, iż wartość armii w coraz większym zakresie jest mierzona zdolnością generowania i wykorzystania wiedzy. „Im bardziej wzrasta złożoność wojny jako zjawiska – konstatuje B. Szulc – tym większa staje się rola wiedzy, która może zapewnić możliwość sprawnego organizowania i prowadzenia wojen"[6].

Czynnikiem w największym stopniu stymulującym rozwój sił zbrojnych są nowe rozwiązania w technice i technologii wojskowej (wojennej). W tej dziedzinie trwa też najbardziej dynamiczny wyścig. Jak zauważa B. Balcerowicz, „utrzymanie przewagi technologicznej zostało podniesione do rangi jednej z zasad sztuki wojennej"[7]. Kontynuowane jest zwiększanie wszelkiego rodzaju osiągów technicznych poprzez zastosowanie coraz doskonalszych elementów elektronicznych, coraz większą automatyzację, inteligentne funkcje sprzętu i uzbrojenia. Ponadto nowoczesne uzbrojenie charakteryzuje się dużymi możliwościami manewrowymi (trakcyjnymi, lotnymi czy pławnymi) i ogniowymi oraz dużą autonomicznością. W coraz większym zakresie przystosowane jest do długotrwałego działania w różnorodnych warunkach i środowiskach, bez względu na porę roku i doby. Towarzy-

---

[2] Zob. Cz. Znamierowski, *Rozważania o państwie*, Warszawa 1999, s. 160–173.

[3] Pomijamy tu – jako mimo wszystko rzecz drugorzędną – zdarzające się w przeszłości, jak i występujące obecnie przypadki istnienia siły zbrojnej poza czy ponad państwem, w układzie prywatnym lub ideologicznym (np. wojska zaciężne, brygady międzynarodowe, czy choćby obecne formacje terrorystyczne lub najemnicze).

[4] B. Balcerowicz, *Sojusz a obrona narodowa*, Warszawa 1999, s. 33.

[5] S. Jarmoszko, *Kierunki rozwoju sił zbrojnych we współczesnym świecie*, cz. I, [w:], „Zeszyty Naukowe AON" 2001, nr 4, s. 56–66.

[6] B.M. Szulc, *Nauka i sztuka wojenna na przełomie wieków*, AON, Warszawa 1999, s. 8.

[7] B. Balcerowicz, *Sojusz a obrona narodowa*, Warszawa 1999, s. 35.

szy temu zjawisko modularyzacji (np. różnego rodzaju modułowe rozwiązania w technice czy szeroko rozumianej logistyce), a także coraz szersza standaryzacja i uniwersalizacja rozwiązań technicznych. W ujęciu syntetycznym można powiedzieć, iż technika militarna rozwija się w czterech zasadniczych kierunkach: mobilności, siły i precyzji rażenia, uniwersalności – wielofunkcyjności oraz odporności.

EWOLUCJA CHARAKTERU WOJNY I SIŁ ZBROJNYCH



Poziom rozwoju militarnego pozostaje również funkcją sztuki wojennej. Nowe środki bojowe, wymagania coraz to bardziej nowoczesnego pola walki oraz kolejne konceptualizacje i redefinicje strategii obronnych implikują potrzebę ciągłej jej weryfikacji i modyfikacji[8]. Nowego wyrazu nabierają tradycyjne zasady przygotowania i prowadzenia działań bojowych, jak aktywność, ekonomia sił, przewaga, zaskoczenie, manewr itp. Jednocześnie nowe realia walki wymuszają nowe zasady (np. związane z wojną asymetryczną).

Zmieniające się siły zbrojne są zatem uwikłane w megatrendy globalne. Niektóre z nich bezpośrednio dotyczą sfery bezpieczeństwa i obronności. C.C. Moskos, J. Burk, D.R. Segal i inni teoretycy zachodni wskazują, iż przemiany w sferze militarnej naszych czasów przebiegają według zarysowanych w poniższej tabeli sekwencji: wczesny modernizm – późny modernizm – postmodernizm. Jak nietrudno zorientować się z lektury tabeli ostatnie pół wieku, to okres zasadniczej zmiany oblicza wojska. Mimo swego konserwatywnego charakteru siły zbrojne podążają z duchem czasu.

Analizując trendy globalne, analitycy wskazują – ujmując to w dużym uogólnieniu – na coraz bardziej zaawansowaną konwergencję armii ze społeczeństwem (środowiskiem cywilnym), jej zewnętrzną (w stosunku do państwa) orientację oraz obiektywną konieczność profesjonalizacji[9].

---

[8] J.J. Schneider, *The Structure of Strategic Revolution*, Novato 1994; W.I. Slipczenko, *Wajna buduszczewo*, Moskwa 1999.

[9] Zob. D.R. Segal, *Organizational Designs for the Future Army*, Arlington 1993; C.C. Moskos, J. Burk, *The Postmodern Military*, [w:] J. Burk (red.), „The Military in New Times: Adapting Armed Forces to a Turbulent World", Boulder 1994, s.146–148; C.C. Moskos, J.A. Williams, D.R. Segal (eds.), *The Postmodern Military*, Oxford 2000.

Tabela 1. Rozwój sił zbrojnych epoki modernizmu

Lp.	Zmienne sił zbrojnych	Fazy rozwoju		
		Wczesny modernizm (przed zimną wojną)	**Późny modernizm (zimna wojna)**	**Postmodernizm (po zimnej wojnie)**
1.	**Postrzegane zagrożenia**	Inwazja wroga	Wojna nuklearna	Wewnątrznarodowe i niemilitarne
2.	**Struktura sił**	Armia masowa	Duża armia profesjonalna	Mniejsza armia profesjonalna z rezerwami biorącymi udział w misjach
3.	**Postawy społeczne wobec wojska**	Wspierające	Ambiwalentne	Sceptyczne lub apatyczne
4.	**Wpływ otoczenia na budżet obronny**	Pozytywny	Neutralny	Negatywny
5.	**Napięcia organizacyjne**	Role służbowe	Boje budżetowe	Nowe misje
6.	**Dominujący wzorzec żołnierza zawodowego**	Dowódca wojskowy (w walce)	Menadżer lub technik	Żołnierz-mąż stanu, żołnierz-uczony
7.	**Pracownicy cywilni**	Nieznaczny komponent	Średni komponent	Znaczący komponent
8.	**Rola kobiet**	Oddzielny korpus lub wykluczenie	Częściowa integracja	Pełna integracja
9.	**Współmałżonek i społeczność wojsk**	Integralna część	Częściowo integralna	Oddalenie/separacja
10.	**Homoseksualiści w wojsku**	Karani	Zwalniani	Akceptowani
11.	**Uchylanie się od służby wojskowej**	Ograniczone i zabronione	Dozwolone według rutynowych procedur	Podciągane pod kategorię służby cywilnej
12.	**Kwestia dominująca**	Bezpieczeństwo	Konflikty kulturowe	Wzrost gospodarczy
13.	**Identyfikacja wojskowych**	Instytucjonalna	Zajęciowa (wg wykonywanej pracy)	Obywatelska
14.	**Postawa armii**	Gotowość	Odstraszanie	Elastyczna odpowiedź

Źródło: C.C. Moskos, J. Burk, *The Postmodern Military*, [w:] J. Burk (red.), „The Military in New Times: Adapting Armed Forces to a Turbulent World", Boulder 1994, s.147; D. R. Segal ujmuje ponadto trzy dodatkowe płaszczyzny analizy (po linii przerywanej) – D.R. Segal, *Organizational Designs for the Future Army*, Arlington 1993.

Osobliwości rozwoju sił zbrojnych w czasach obecnych

Rozpatrując problemy obecnego etapu rozwoju sił zbrojnych na bardzo dużym poziomie ogólności, można wyróżnić następujące tendencje, które nieraz przybierają postać swoistych osobliwości:

- ewolucja (pacyfikacja) funkcji siły zbrojnej w rozwoju świata;
- internacjonalizacja (globalizacja) siły militarnej w wymiarze zinstytucjonalizowanym;
- kurs na pełną profesjonalizację;
- militarna emancypacja kobiet;
- modułowanie struktur bojowych;
- zmiana paradygmatu użycia siły zbrojnej: siła → precyzja rażenia;
- dyspersja wojny i asymetryczność oddziaływań w walce zbrojnej (ilościowa i jakościowa);
- minimalizacja siły uderzeniowej przy maksymalizacji zaplecza działającego na jej rzecz;
- reorientacja strategicznej misji armii: obrona terytorium → obrona interesów;
- ekonomizacja obrony (sfery militarnej).

Oto ich bliższa charakterystyka.

Pacyfikacja roli siły zbrojnej w rozwoju świata

Chociaż siły zbrojne stanowią niezbywalny atrybut suwerenności państwa i przeznaczone są do jego obrony, w coraz większym stopniu spełniają rolę stabilizującą w wymiarze ponadpaństwowym, międzynarodowym, stanowiąc konkretny wkład w utrzymanie pokoju na świecie. Ich rola w coraz większym zakresie sprowadza się do odstraszania, zniechęcania, tłumienia zakusów do agresji, likwidacji kryzysów, wymuszania czy utrwalania pokoju, niż prowadzenia działań zaborczych[10]. Do tego należy obecnie dodać prewencję antyterrorystyczną. Zdaniem B. Balcerowicza „powszechne jest przekonanie o zmniejszającej się roli siły militarnej jako środka polityki służącego do bezpośredniego zastosowania, na dużą (masową) skalę"[11]. Nie oznacza to bynajmniej, że dewaluacji ulega ogólna społeczno-polityczna ranga sił zbrojnych. Nie ujmuje to także zadań kierowanych ku wojsku. Zmienia się natomiast sposób wykorzystania siły zbrojnej. Pojawia się coraz szersza paleta zadań, które wprawdzie nie są zajęciem dla żołnierza, ale które tylko wojsko może wykonać.

---

[10] Zob. J. Zieliński, *Zmiany w sztuce operacyjnej*, AON, Warszawa 1998, s. 8; K. Malak, *Ewolucja znaczenia siły wojskowej w polityce międzynarodowej*, [w:] „Zeszyty Naukowe AON" 2003, nr 2, s. 53–61.

[11] B. Balcerowicz, *Sojusz a obrona narodowa*, Warszawa 1999, s. 32; Zob. także B. Balcerowicz, *The Development of the Polish Armed Forces' Role in Defence Policy*, [w:] „Transformation in Central European Security Environment", Warsaw 2002, s. 143–161.

Jak utrzymuje S. Koziej, „obecnie strategia to nie tylko nauka, jak prowadzić wojnę, ale jak do wojny nie dopuścić"[12]. Zarówno na gruncie teorii, jak i w coraz częściej realizowanej praktyce, zachodzi – w tym kontekście – synergiczna integracja działań zbrojnych z pozazbrojnymi, z coraz większym udziałem tych ostatnich. Działania militarne inne niż klasyczna wojna stają się podstawowym obszarem misji współczesnych sił zbrojnych[13]. W rezultacie wojsko w coraz większym zakresie zaczyna przyjmować antywojenny charakter.

Obserwujemy wzrost skuteczności pozazbrojnych form walki i przymusu oraz możliwości ich stosowania dla osiągnięcia celów politycznych. „W dzisiejszym świecie – pisze A. Gogolewska – tradycyjna rola obrońcy własnego narodu i państwa nie polega tylko na pasywnym utrzymywaniu gotowości bojowej, ale w coraz większym stopniu oparta jest na zapobieganiu konfliktom daleko poza granicami własnego państwa/sojuszu państw i promowania pokoju, stabilności i demokracji"[14]. To implikuje konieczność działania koalicyjnego z dala od własnego terytorium, a zatem w środowisku odmiennym kulturowo, co wymaga specjalnego przygotowania.

Zatem w wymiarze personalnym omawiana tendencja skutkuje pacyfikacją zawodu wojskowego. Rozszerza się obszar wymaganych kwalifikacji wojskowych o kwalifikacje i kompetencje niebojowe, nieżołnierskie. Przeciętny żołnierz w coraz mniejszym stopniu postrzegany jest (czy też faktycznie spełnia taką rolę) jako wojownik, człowiek wojny, a coraz bardziej staje się urzędnikiem, menedżerem czy mężem stanu. Funkcje *stricte* bojowe przejmują wyspecjalizowane agendy w łonie sił zbrojnych – „prawdziwe wojsko" w wojsku (jednostki specjalne). Abstrahując od rozwoju typowych formacji specjalnych, wyszczególnienie wojsk szybkiego i natychmiastowego reagowania jest tego wymownym przykładem.

Internacjonalizacja (globalizacja) siły militarnej w wymiarze zinstytucjonalizowanym

Siła militarna w coraz większym zakresie internacjonalizuje się[15]. Jednakże w porównaniu do wielonarodowości z okresu bitwy pod Grunwaldem, odsieczy wiedeńskiej, wojny trzydziestoletniej, czy nawet I i II wojny światowej, dzisiaj ma ona całkiem inny wymiar. Globalizacja sfery militarnej sprawia, że wielonarodowość siły militarnej przestaje mieć charakter doraźny, okazjonalny, sytuacyjny, a przybiera postać zinstytucjonalizowaną. Wielonarodowe misje i operacje poko-

---

[12] S. Koziej, *Jak bronić krainy przeciągów*, [w:] „Gazeta Wyborcza" z dn. 16–17.05.1998.

[13] Zob. G. Harries–Jenkins, *The New Military*, [w:] „The Western European Military Estblishment: A Re-assessment", London 1996, s. 5–27; C. Rutkowski, *Siły Zbrojne RP XXI wieku*, [w:] „Zeszyty Naukowe AON" 2000, nr 3, s. 27; D.R. Segal, N.E. Babin, *Institutional Change in Armed Forces at the Dawning of the 21st Century*, [w:] S.R. Quah, A. Sales /ed./, „The International Handbook of Sociology", London–Thousand Oaks–New Delhi 2000, s. 218–235.

[14] A. Gogolewska, *„Szwej" – pojęcie archaiczne*, „Polska Zbrojna" nr 26/1999.

[15] Zob. M. Obrusiewicz, *Internacjonalizacja stosunków wojskowych w Europie u schyłku XX w.*, AON, Warszawa 2000.

jowe, stałe formacje międzynarodowe, w tej liczbie nie tylko sojusze militarne, ale i struktury szczebla operacyjnego, a nawet taktycznego, są tego bezpośrednią egzemplifikacją. Można tu przywołać choćby struktury tworzone z udziałem Polski (korpus północno-wschodni, bataliony polsko-litewski i polsko-ukraiński oraz brygada polsko-czesko-słowacka)[16]. Coraz bliższa materializacji staje się idea europejskich sił zbrojnych.

W nowym kontekście geopolitycznym zachodzi potrzeba wydzielania wojsk do działań wielonarodowych, do udziału w misjach pokojowych czy operacjach humanitarnych. Coraz częściej przystąpienie do wojny następuje nie z bezpośredniej konieczności, a z wyboru, w warunkach braku bezpośredniego zagrożenia militarnego. Występuje coraz szersze wykorzystywanie wojska na potrzeby „stanowienia pokoju", „utrzymywania pokoju" czy nawet „wymuszania pokoju" w różnych częściach świata, w kooperacji z innymi armiami.

Instytucjonalizuje się nowa kategoria działań wojskowych – działania wielonarodowe. Charakteryzuje je:

- **wielopodmiotowość strony interweniującej** (pojedyncze państwo coraz częściej przestaje być samodzielnym podmiotem wojny);
- **transnarodowość celów** – powstrzymanie konfliktu poza własnym terytorium;
- **bezstronność** działań zbrojnych;
- silne **sprzężenie bezpośrednich działań zbrojnych z polityką** (inspiracja i kontrola – wyraźne ograniczenie celów i swobody działania sił zbrojnych);
- **minimalizacja strat i zniszczeń ubocznych** (zarówno własnych, jak i pozostałych aktorów konfliktu);
- **możliwość osiągnięcia celów przy selektywnym działaniu sił zbrojnych** (np. operacja NATO w sprawie Kosowa została zrealizowana samym lotnictwem – poprzez skoncentrowane oddziaływanie informacyjne i precyzyjne uderzenia ogniowe – ale przy asyście wojsk lądowych i marynarki wojennej);
- **wzrastająca rola pozamilitarnych środków i sposobów realizacji zadań** operacyjnych i taktycznych, konieczność współdziałania wojska z organizacjami niemilitarnymi (międzynarodowymi, pozarządowymi) itp.

Kurs na pełną profesjonalizację armii

Normalizacja międzynarodowa w obszarze euroatlantyckim u progu lat dziewięćdziesiątych minionego wieku sprawiła, iż przyjęty został kurs na zmniejszenie liczebności sił zbrojnych. Pierwsza wojna w Zatoce uświadomiła ponadto wartość armii zawodowej. W konfrontacji ze sprawnością i efektywnością armii w pełni sprofesjonalizowanej, armia z poboru jawiła się jako przysłowiowe „papierowe tygrysy". W wyniku kalkulacji doktrynalnych i ekonomicznych w wielu krajach (np. Belgii, Holandii, Francji, Włoszech, Hiszpanii, Portugalii) pobór został znie-

[16] Zob. S.B. Gareis, U. Hagen i in., *Condition of Military Multinationality*, Strausberg 2003.

siony, a w wielu innych wyraźnie zwiększono stopień uzawodowienia sił zbrojnych[17].

Istotny wpływ na przemiany w stanach osobowych wywiera także rozwój techniki. Osiąganie coraz większej precyzji trafienia i szybkości działań ogranicza masowość armii, a to pozwala na zwiększenie uzawodowienia. Pozwala i wymusza zarazem, gdyż do obsługi coraz bardziej skomplikowanej techniki niezbędni są profesjonaliści. Rola żołnierzy z poboru jest minimalizowana do poziomu stanowisk i zadań pomocniczych (uzupełniających), nieodgrywających decydującej roli w realizacji zadań bojowych.

Wraz z rozszerzaniem palety zadań (misji) realizowanych przez siły zbrojne rozszerza się zakres kompetencji niezbędnych wojskowemu (poliprofesjonalizacja), a komplikowanie się istoty wojny powoduje stały wzrost zapotrzebowania na coraz wyższą profesjonalizację wojskowych[18].

Militarna emancypacja kobiet

Dokonując analizy przemian w obszarze potencjału ludzkiego, nie można pominąć militarnej emancypacji kobiet[19]. Obserwując obecny stan ich wojskowej partycypacji, można bez większych obaw postawić tezę, iż kobiety na stałe weszły już do wojska, choć występują i zapewne utrzymają się określone ograniczenia w ich służbie. Poza ogólną emancypacją kobiet, coraz większemu ich udziałowi w strukturach wojskowych sprzyja przesunięcie akcentu z totalnego konfliktu międzysystemowego i konfrontacji w skali globalnej na funkcje odstraszające sił zbrojnych i realizację misji pokojowych.

Jedną z przyczyn tego zjawiska jest także rewolucja techniczna i technologiczna. Występują tu dwie zasadnicze implikacje – coraz większe nasycenie wojska zminiaturyzowanym sprzętem elektronicznym, który obniża znaczenie siły fizycznej żołnierza (a zatem zaciera różnice między „silnym" mężczyzną a „słabą" kobietą) oraz wzrost technologicznej zależności sił zbrojnych od źródeł cywilnych, który zbliża wojsko do jego cywilnego otoczenia.

We współczesnych konfliktach rozszerza się strefa zagrożenia militarnego i zasięg zagrożeń wojennych dla ludności cywilnej. W sytuacji, gdy nie ma gdzie się ukryć przed wojną, zanika różnica między wojennym statusem kobiety (jako osoby do niedawna oddzielonej od bezpośrednich działań wojennych) a mężczyzną czynnie uczestniczącym w walce zbrojnej. Wynikający z rozwoju techniki i nowych

---

[17] Zob. K. Haltiner, *The Definite End of Mass Army?*, powielony referat na V Konferencję ERGOMAS, Zurich 1996; J.S. van der Meulen, P. Manigart, *Zero Draft in the Low Countries*, [w:] „Armed Forces & Society" nr 24/1997, s. 315–332; M. Tomczak, *Ochotnicza czy z poboru – dylematy reform europejskich sił zbrojnych*, [w:] *Bezpieczeństwo w perspektywie socjologicznej*, Warszawa 2001, s. 111–116.

[18] A. T. Gumahad, *The Profession of Arms in the Information Age*, [w:] „Joint Force Quarterly" wiosna 1997.

[19] Zob. *Od samarytanek do kobiet żołnierzy*, Biblioteczka WiW, Warszawa 2000; A. Skrabacz, *Kobiety w obronie narodowej Polski u progu XXI w.*, Warszawa 2001; S. Jarmoszko, *Kobieta–żołnierz w Wojsku Polskim*, [w:] „Wojsko i Wychowanie" nr 1/2001, s. 62–71.

zasad sztuki wojennej wzrost udziału zabezpieczenia logistycznego w prowadzeniu operacji wojskowych również ma swój udział w angażowaniu kobiet do służby na wielu stanowiskach, gdzie płeć nie ma już znaczenia.

Modułowanie struktur bojowych

Na nowym polu walki, z jednej strony potrzebne są jednostki skompletowane, wyposażone i wyszkolone, zdolne przystąpić do działania w ciągu krótkiego czasu, na dowolnym kierunku, niejednokrotnie w znacznym oddaleniu od miejsc stałej dyslokacji. Z drugiej natomiast – jednostki typowo defensywne, „wrośnięte" w macierzysty teren (częściowo rozwijające się w zależności od sytuacji). Następuje zatem coraz bardziej wyraźne różnicowanie się sił zbrojnych na wojska operacyjne i wojska obrony terytorialnej[20], przy zachowaniu określonej kompatybilności i zdolności do współdziałania. W wojskach operacyjnych coraz wyraźniej wyodrębnia się natomiast komponent sił pierwszej kolejności użycia – wojsk szybkiego i natychmiastowego reagowania.

W nurcie przemian dokonujących się w łonie wojsk operacyjnych można wyszczególnić tendencję tworzenia „płaskiej struktury hierarchicznej z możliwością uzupełniania jej organizacjami zespołowymi, traktowanymi, jako doraźnie tworzone struktury zadaniowe"[21]. Zachodzi konieczność tworzenia jednostek bojowych o maksymalnym stopniu zuniwersalizowania, w pełni przygotowanych do prowadzenia działań zautonomizowanych. To implikuje konieczność stosowania modułowych rozwiązań organizacyjnych, które gwarantują elastyczność i możliwość szybkiego tworzenia zgrupowań o różnym charakterze[22]. Ponadto sprzyja to możliwości szybkiego dopasowania struktur do zmiennych potrzeb pola walki oraz bezkolizyjnemu i wielowariantowemu łączeniu się w większe struktury organizacyjne.

Zmniejszają się zatem różnice między poszczególnymi służbami na rzecz wspólnego wsparcia realizowanych funkcji. Modułowość zwiększa stopień „wymieszania" specyficznych specjalności wojskowych – obniża poziom ich bezpośredniego zastosowania w kooperacji z innymi.

Następuje ponadto zwiększenie samodzielności i manewrowości wojsk, dzięki oddzieleniu ich części bojowych od struktur logistycznych wyższego szczebla. W wyniku spłaszczenia struktur organizacyjnych zmniejsza się liczba organów dowodzenia w relacji: decydent – wykonawca, co zwiększa sprawność tego procesu. Jednocześnie znaczenia nabiera uniwersalność struktur organizacyjnych, ich elastyczność i łatwość (w zależności od potrzeb) wkomponowania się w różne konfiguracje.

---

[20] Zob. R. Jakubczak, A. Muth, *Kierunki przebudowy systemów obrony militarnej niektórych państw NATO*, [w:] W. Chojnacki (red.), „Transformacja instytucjonalno-organizacyjna wojska na progu XXI wieku", AON, Warszawa 2004, s. 128–141.

[21] W. Kaczmarek, Z. Ścibiorek, *Przyszła wojna – jaka?*, Warszawa 1995, s. 41.

[22] Zob. S. Metz, *Armed Conflict in the 21 Century: The Information Revolution and Post-Modern Warfare*, Carlisle Barracks 2000.

Konstruowanie bojowych struktur zadaniowych zaczyna przypominać technikę robienia zakupów w supermarkecie. Kupujący przejeżdża wzdłuż wyeksponowanego asortymentu towarów i wybiera to, co jest mu niezbędne. Komponując formacje bojowe – w zależności od specyfiki działań – dyspozytor wojskowy wybiera te elementy specjalności wojskowych, które będą gwarantowały optymalne wykonanie zadania. W kontekście spodziewanej operatywności i skuteczności hybrydowy charakter takich struktur przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie.

Zmiana paradygmatu użycia siły zbrojnej

Jak twierdzą znawcy teorii wojen jesteśmy świadkami kolejnego, rewolucyjnego przełomu w sztuce wojennej – zmierzchu clausewitzowskiego paradygmatu w teorii prowadzenia działań zbrojnych (teoria wojen masowych, fizyczne zderzenie dwóch przeciwstawnych mas, walka jako system starcia dwóch przeciwstawnych potencjałów bojowych w celu zniszczenia sił przeciwnika, opanowania jego terytorium i złamania woli dalszego oporu). Zdaniem amerykańskich teoretyków „nowy paradygmat działań wojennych opiera się nie na ścieraniu się sił, lecz na możliwości paraliżowania i precyzyjnych uderzeń”[23]. W ogólnym nurcie rozwoju sił zbrojnych następuje przekształcenie ciężkich armii, dostosowanych do prowadzenia wielkich, wyniszczających bitew w ramach potężnych, koalicyjnych operacji, w wojsko lekkie, wysoce mobilne, zdolne do manewrowego działania samodzielnymi i niewielkimi zgrupowaniami na znacznej przestrzeni, w różnych środowiskach geograficznych. Dziś siła bojowa przestaje być mierzona masą, a pierwszorzędnego znaczenia nabiera szybkość i precyzja jej zastosowania.

Mówiąc o możliwości paraliżowania sił przeciwnych, należy zauważyć, że kluczową rolę w działaniach bojowych zaczyna odgrywać tzw. cyberszok, w wyniku którego można paraliżować nieprzyjaciela w różny sposób: „Po pierwsze, poprzez zabezpieczenie operacji, operacje wprowadzające w błąd i operacje psychologiczne nieprzyjaciel zostaje zdezorientowany co do swego przeciwnika i siebie samego. Po drugie, elektroniczne działania wojenne niszczą koherencję i spójność wroga, zamrażając u podstaw jego system nerwowy. Po trzecie, aktywny oraz intensywny rekonesans oraz kontrrekonesans na każdym poziomie działań prowadzi do oślepiania nieprzyjaciela. Po czwarte, uderzenie z zaskoczenia nakłada straszliwy ciężar na system nerwowy nieprzyjaciela poprzez wywoływanie ogólnego stanu paniki. I w końcu, intensywność oraz szybkość operacji narzuca nieprzyjacielowi swego rodzaju cybernetyczny stupor”[24]. W konsekwencji skuteczny paraliż redukuje nieprzyjaciela do jego podstawowych komponentów, których możliwości kontrreakcji zostają zminimalizowane (m.in. poprzez eliminację zjawiska synergii).

Coraz bardziej dostrzegalne jest zjawisko kondensacji (kompresji) czasoprzestrzeni, powodowane rozwojem środków zdobywania, gromadzenia i przekazywa-

[23] T.G. Mahnken, *War in the Information Age*, [w:] „Joint Force Quarterly” zima 1995, s. 40.

[24] J.J. Schneider, *Black Lights: Chaos, Complexity, and the Promise of Information Warfare*, [w:] „Joint Force Quarterly” wiosna 1997, s. 27–28.

nia informacji, środków precyzyjnego i odległego rażenia oraz środków szybkiego przemieszczania (przerzutu) znacznych sił na duże odległości. Pole walki kurczy się zarówno w wymiarze przestrzennym, jak i temporalnym. W rezultacie tego zjawiska, ale również dzięki automatyzacji procesu dowodzenia, zwiększa się prędkość podejmowania decyzji. Decyzje dowódców, dotyczące rozegrania pojedynków ogniowych oraz innego rodzaju starć zbrojnych, podejmowane są i realizowane w czasie zbliżonym do rzeczywistego, pomimo dystansu liczonego już nie tylko w dziesiątkach, ale setkach, a nawet tysiącach kilometrów. To powoduje konieczność uzyskiwania i utrzymywania przewagi informacyjnej.

Dzięki postępowi technicznemu warunki prowadzenia walki wracają – zauważa Stanisław Koziej – do „klasycznej równowagi czy też harmonii czynników energetycznego i informacyjnego. O ile jednak w ujęciu klasycznym była to harmonia na poziomie biologicznym, to teraz można mówić o harmonii na poziomie informatycznym. (...) Odzyskiwanie zdolności informacyjnego panowania nad wymiarem energetycznym walki zbrojnej powoduje, że znów coraz istotniejsze stają się – tak jak było w klasycznych warunkach starożytności – zabiegi o uzyskanie przewagi niematerialnej poprzez zaskoczenie, wyprzedzanie, zastraszanie, maskowanie, dezinformację itp."[25]

Coraz bardziej dokładne informacyjne odwzorowanie pola walki, w czasie bardzo zbliżonym do realnego, pozwala na osiąganie coraz większej precyzji działania, zwłaszcza rażenia. Współczesne systemy rażenia łączą zalety rażenia precyzyjnego z powierzchniowym – precyzyjne uderzenie przy powierzchniowym rażeniu. Ogólny kierunek ich rozwoju sprowadza się do dwóch zasadniczych kwestii – precyzji rażenia oraz skracania czasu reakcji (ogniowej, elektronicznej, ruchowej itp.). Współczesna przestrzeń walki staje się areną broni precyzyjnej[26].

Dyspersja wojny i asymetryczność oddziaływań w walce zbrojnej

Rozszerzenie walki wojsk lądowych o trzeci wymiar – działania powietrzno-lądowe sprawia, że rubież styczności wrogich sił staje się coraz bardziej nieokreślona, porozrywana. Działania bojowe przyjmują charakter ogniskowo-przestrzenny. Następuje rozpad działań na szereg, często odizolowanych ognisk walki, rozmieszczonych na różnej głębokości. Prowadzenie działań zaczepnych w dużym tempie, na samodzielnych kierunkach, przy otwartych skrzydłach, przy zespoleniu rażenia ogniowego i radioelektronicznego z uderzeniami zgrupowań powietrzno-lądowych, sprzyja zacieraniu się granic podziału między klasyczną obroną a natarciem. Występuje przeplatanie się działań ofensywnych z defensywnymi.

Współczesne, nowoczesne siły zbrojne są na tyle mobilne, że statyczne linie obrony przestają mieć jakikolwiek sens. Klasyczna rozbudowa inżynieryjno-fortyfikacyjna coraz bardziej traci na znaczeniu. W razie wybuchu wojny trzeba

---

[25] S. Koziej, *Zmierzch Clausewitza*, „Polska Zbrojna" nr 39/1998.

[26] S. Jarmoszko, *Kierunki rozwoju sił zbrojnych we współczesnym świecie*, cz. II, „Zeszyty Naukowe AON" 2002, nr 1, s. 37–51.

bronić całego terytorium. Wojna będzie prowadzona przez małe, dobrze wyszkolone oddziały operacyjne, korzystające z najnowocześniejszej techniki, według koncepcji operacji manewrowych z dominującą rolą czynnika informacji i ruchu, zespolonych z nieregularnymi działaniami sił terytorialnych na tyłach przeciwnika[27].

W takich warunkach zanika pojęcie bezpiecznego zaplecza. Przestrzeń dzisiaj już nie chroni przed wojną. Tradycyjnie pojmowane zaplecze wymaga gruntownej redefinicji. Niebezpieczeństwo znalezienia się w zasięgu radioelektroniczno-ogniowego oddziaływania przeciwnika może występować wszędzie i w każdej chwili, na całą głębokość ugrupowania operacyjnego i strategicznego wojsk. Niejednokrotnie skala zainteresowania przeciwnika wojskami znajdującymi się w głębi ugrupowania może być większa niż na rubieży bezpośredniej styczności, co podnosi rangę obrony powietrznej i obrony terytorialnej.

Można zatem mówić o coraz bardziej dostrzegalnym zjawisku swoistej **dyspersji wojny**. Zjawisko to w szczególny sposób potęguje rozwój terroryzmu. Działania zbrojne mogą pojawić się w różnych miejscach globu już nie tylko w czasie „formalnie" prowadzonej wojny, ale w każdej chwili w czasie „oficjalnego" pokoju. Następuje zbliżenie wojny do zwykłego człowieka – jej swego rodzaju banalizacja[28].

Koalicyjne działanie na rzecz zachowania pokoju, z jednej strony i ofensywa terroryzmu – z drugiej, zwiększają asymetryczność walki zbrojnej[29]. Z jednej strony relatywnie słaby, nieokreślony przeciwnik (wróg bez twarzy), z drugiej – cała współczesna potęga militarna. Jednakże rozwój cywilizacyjny, coraz większe egzystencjalne uzależnienie przeciętnego człowieka od jego „produktu", zwiększa obszar zagrożeń asymetrycznych. Dzisiaj nieuzbrojony szaleniec może doprowadzić do zagrożenia (a nawet do tragedii) na dużą skalę w różnych płaszczyznach życia społecznego (w metrze, na ulicy, na basenie, w bloku mieszkalnym itp.). Jednocześnie nowego znaczenia nabiera pojęcie wojny partyzanckiej.

Owa asymetryczność – zarówno w sensie ilościowym, jak i jakościowym – sprawia, iż działania sił zbrojnych w tego typu operacjach muszą przebiegać według nowych, niespotykanych dotąd zasad (nowej taktyki wojskowych działań antyterrorystycznych). Jednym z bezpośrednich następstw wykorzystywania sił zbrojnych do zwalczania światowego terroryzmu staje się zatem rozwój sił specjalnych, a także wyodrębnienie w ich strukturze wojskowych sił antyterrorystycznych. Współcześnie rozwój działań terrorystycznych może stać się czynnikiem, który w największym stopniu wpłynie na zmianę oblicza sił zbrojnych.

---

[27] Zob. S. Koziej, *Rewolucja w sztuce wojennej*, „Polska Zbrojna" z dn. 12.09.1994; S. Koziej, *Zmierzch Clausewitza*, „Polska Zbrojna" nr 39/1998; S. Koziej, *Jak bronić krainy przeciągów*, „Gazeta Wyborcza" z dn. 16–17.05.1998; C. Dandeker, *Facing Uncertainty. Flexible Forces for the Twenty-First Century*, Karlstad 1999.

[28] Zob. M. Creveld, *The Transformation of War*, New York 1991.

[29] Zob. J. Pawłowski, *Security Problems of Central Europe in the Aspects of Asymmetric Threats and Combat of Terrorism*, [w:] „Transformation in Central European Security Environment", Warsaw 2002, s. 162–170; P. Gawliczek, J. Pawłowski, *Zagrożenia asymetryczne*, AON, Warszawa 2003.

Minimalizacja siły uderzeniowej przy maksymalizacji zaplecza działającego na jej rzecz

Precyzja i uniwersalność nowoczesnych środków walki sprawia, że do wykonania określonych zadań potrzeba mniejszej ilości sił i środków bojowych, choć jednocześnie wzrasta niezbędna ilość sił i środków zabezpieczających, logistycznych. Kurczą się – w sensie ilościowym – rozmiary siły uderzeniowej, natomiast następuje rozrost zaplecza zabezpieczającego jej przygotowanie i efektywne działanie. Zwiększają się jednocześnie jakościowe walory jej możliwości.

Większa finezja działań bojowych, realizowanych coraz bardziej szczupłymi siłami, wymaga angażowania coraz to większych sił do ich animacji. Na rzecz bezpośrednich działań bojowych pracuje zatem coraz większa machina przygotowawcza, sięgająca również daleko poza obszar działań. Chodzi tu zarówno o przemysł wytwarzający technikę bojową, siły niezbędne do jej utrzymania i obsługi funkcjonalnej, jak i typową logistykę wojskową oraz zaplecze wspomagające, zabezpieczające typowe działania wojskowe (jak przygotowanie informacyjne, psychologiczne itp.).

Reorientacja strategicznej misji armii

Charakter współczesnych działań bojowych, a zarazem rozwój międzynarodowych systemów bezpieczeństwa sprawiają, że klasyczna obrona terytorium, granic państwa przestaje być zasadniczą funkcją sił zbrojnych. Strategiczną misją staje się obrona jego żywotnych interesów. Wojna Stanów Zjednoczonych i sił sprzymierzonych ze światowym terroryzmem nie toczy się wyłącznie na ich terytorium, choć ataki na WTC czy dworzec w Madrycie są znamienne. Działania militarne (obronne) przebiegają daleko poza rodzimymi granicami. Tym należy tłumaczyć tego typu aktywność nie tylko wielkich mocarstw, ale i państw mniejszych o ustalonych od dawna, stabilnych i bezpiecznych granicach, czego przykładem może być choćby aktywność w misjach pokojowych Danii, Szwecji czy Australii. Tego typu aktywność nie ma bezpośredniego związku z obroną granic, ale z pewnością leży w interesie tych państw.

Mówimy tu przede wszystkim o spadku znaczenia obrony przed klasyczną inwazją militarną. Jednocześnie dodać należy, iż w warunkach eskalacji działań terrorystycznych obrona terytorium kraju zaczyna nabierać nowego wyrazu. Chodzi tu już wszakże nie o obronę tego terytorium przed zajęciem przez wroga, a o obronę terytorialną przed zagrożeniem. Udział wojska w walce o bezpieczeństwo publiczne można także ujmować w kategoriach interesu społecznego, a także państwowego.

Ekonomizacja obrony (sfery militarnej)

W ostatnich latach coraz wyraźniej daje się zauważyć zjawisko ekonomizacji obrony, tzn. kreowania takich wydatków wojskowych, które nie wynikają już z założeń doktrynalnych (ideologicznych), lecz ekonomicznej wydolności państw

i rzeczywistych potrzeb. Czynnikiem komplementarnym – i coraz bardziej znaczącym – jest kreowana w sposób demokratyczny wola polityczna i społeczne przyzwolenie na taki, a nie inny kształt i wielkość armii. Bezpośrednio odnosi się to także do ewentualnego prowadzenia bądź udziału w konfliktach zbrojnych. W rezultacie cywilnej kontroli nad armią demokratyczne instytucje państwa decydują o przyznawanym wojsku budżecie, głównych wydatkach wojskowych i stymulują władze wojskowe do gospodarnego dysponowania przydzielanymi finansami i posiadanym majątkiem.

*

Zmieniająca się natura wojska i wojny powoduje przemiany nie tylko w środkach instrumentalizacji pola walki. Obok przeobrażeń w strukturach organizacyjnych[30] zmieniają się także formy i metody walki, a ogólnie – zasady sztuki wojennej. Aby sprostać wyzwaniom przyszłości, wymaganiom nowego rodzaju konfliktów na świecie, siły zbrojne powinny się charakteryzować:

- **sprawnością** rozpoznania i dowodzenia;
- wyjątkową **mobilnością** we wszystkich wymiarach i aspektach;
- **skutecznością** obrony powietrznej, biochemicznej i radioelektronicznej;
- **wystarczalnością** bojową, zdolnością do działań (głównie o charakterze ogniskowo-przestrzennym) w składzie stosunkowo małych zgrupowań, w izolacji od innych, rodzimych sił;
- **wielofunkcyjnością**, zdolnością do skutecznych działań niekonwencjonalnych, o charakterze bojowym i pozabojowym – ochronnym, ratowniczym, porządkowym itp.

Obecnie decydujące znaczenie dla powodzenia w działaniach bojowych ma nowoczesność, a nie liczebność sił zbrojnych – zdolność do przeciwstawienia się oddziaływaniom psychologicznym, elektronicznym, precyzyjnym uderzeniom z ziemi, wody i powietrza. Ma miejsce działanie w większej przestrzeni bojowej z możliwością osiągnięcia zdecydowanej przewagi, dzięki stosowaniu systemów informatycznych i zaawansowanych technologicznie środków walki. Rozszerzone i nielinearne pole walki powoduje rozwój i wzrost znaczenia działań nieregularnych. To oznacza, iż w dobie znacznego przyspieszenia tempa działań bojowych kluczową rolę odgrywa szybkość wykrywania przeciwnika, przemieszczania sił, zajmowania rejonów, przygotowania działań oraz ich realizacji. Rośnie zatem zależność rozwoju sił zbrojnych od rozwoju nauki i techniki, a tym samym gospodarki, poziomu oświaty i ogólnie rozumianej kondycji społecznej.

Swoista inwazja terroryzmu może spowodować zmierzch armii w dotychczasowej postaci. Coraz większego znaczenia zaczynają nabierać zagrożenia o charakterze paramilitarnym, którym wojsko w dotychczasowym kształcie nie może zaradzić. Pomijając dziesiątki pomniejszych przykładów, należy podkreślić, iż tak

[30] Zob. W. Karawajczyk, *Nowe teorie wojny a organizacja sił zbrojnych*, [w:] W. Chojnacki (red.), *Transformacja instytucjonalno-organizacyjna wojska na progu XXI wieku*, AON, Warszawa 2004, s. 99–107.

było 11 września 2001 r. w Nowym Jorku i tak również się stało 1 września 2004 r. w Biesłanie. Zaczyna coraz bardziej uwidaczniać się dualizm podstawowej – militarnej – funkcji sił zbrojnych. Wojsko musi pozostać w gotowości do odparcia agresji w klasycznym znaczeniu, ale również musi potrafić skutecznie reagować na wewnętrzne zagrożenie terrorystyczne. Wzmacnia to policyjną funkcję wojska i prowadzi w tym układzie do zacierania się różnicy między wojskiem a policją.

Obecnie terroryzm osiągnął stadium autonomicznej formy wojny. W kontekście rewolucji technologicznej (nie tylko zresztą w dziedzinie wojskowości) ta przesłanka każe oczekiwać dalszych, znaczących – może nawet rewolucyjnych – zmian w sferze militarnej.

Ryszard Jakubczak
Akademia Podlaska

Barbara E. Bonisławska

EWOLUCJA FUNCJI SIŁ ZBROJNYCH W ŚRODOWISKU MIĘDZYNARODOWYM

Nie lekceważąc zagrożeń, przeciwności natury należy przyjąć, że największym zagrożeniem dla ludzi są inni ludzie. Doświadczenia tysiącleci, a zwłaszcza minionego XX wieku, wykazały, że dla realizacji swych celów i interesów ludzie wykorzystują wszelkie dostępne środki i metody zarówno pokojowe, jak i przemoc, która w swym zbrojnym wymiarze posuwa się do zniewolenia a nawet eksterminacji czy zagłady innych narodów.

Wydaje się oczywiste, że cywilizacja stworzyła moralne i prawne podstawy ładu społecznego, państwowego i międzynarodowego oraz struktury i procedury zapobiegania i rozstrzygania konfliktów. Jednakże doświadczenia stuleci, a zwłaszcza XX i początku XXI wieku, nie pozostawiają złudzeń, że wszelkie pokojowe środki rozwiązywania konfliktów oraz zapewnienia ładu społecznego czy międzynarodowego – takie jak: dyplomacja, układy, normy moralne, prawo, struktury bezpieczeństwa są jedynie fikcją, jeśli za nimi nie stoi siła zbrojna, zdolna wymusić groźbą lub działaniem ich respektowanie.

Przykładem na to są krwawe rozrachunki w Wybrzeżu Kości Słoniowej, Sudanie i wielu innych krajach czarnej Afryki. Bowiem słabość – brak odpowiedniej siły zbrojnej – czyni nie tylko fikcję z pokojowych środków i metod rozwiązywania konfliktów, ale sama przez się prowokuje, niejako „zaprasza" do użycia przemocy, do „zagospodarowania" militarnej, bezbronnej przestrzeni, czego doświadczamy w Europie od wielu wieków.

Wobec groźby zaskakujących uderzeń bądź aktów terroru grożących śmiercią i zniszczeniami miast a nawet zagładą życia – przed ludzkością stanęło na progu XXI w. wyzwanie typu „być albo nie być" – chronić i bronić się nie na zasadzie reakcji (*post factum*) na agresję czy akt terroru – bo to może być za późno lub może być daremne, bo nie będzie już kogo i czego chronić i bronić. Tak więc ludzkość na progu XXI wieku musi mieć zdolność już nie reagowania na uderzenia, ale wiarygodnego odstraszania potencjalnych wrogów, a także zapobiegania a nawet wykonywania uprzedzających uderzeń na źródła potencjalnych zagrożeń[1].

[1] J. Marczak, *Obrona narodowa w tworzeniu bezpieczeństwa III RP*, Bellona, Warszawa 2003.

Siły zbrojne w państwie?

Siły zbrojne mają swoje odniesienie w licznych dokumentach państwowych i międzynarodowych. Oto niektóre założenia (stwierdzenia). Według **Ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP (21.11.1967 r.)** Siły Zbrojne RP stoją *na straży suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego oraz jego bezpieczeństwa i pokoju* (Art. 1.). *... mogą ponadto brać udział w zwalczaniu klęsk żywiołowych i likwidacji ich skutków...* (Art. 3.1). Natomiast **Ustawa z 4.09.1997 r. o działach administracji rządowej** (Art. 19.1.) określa, że *Dział obrona narodowa obejmuje, w czasie pokoju, sprawy:* 1. *Obrony Państwa oraz Sił Zbrojnych RP, ...* 2. *Udziału RP w wojskowych przedsięwzięciach organizacji międzynarodowych.* Z kolei **Strategia wojskowa RP z 2004 r.** wskazuje, iż *Celem planowania Sił Zbrojnych – ich rozwoju – jest wybór określonego modelu SZ RP, zapewniającego ochronę interesów narodowych oraz odgrywanie istotnej roli w uzupełnianiu wspólnych zadań obronnych Sojuszu.*

Traktat Północnoatlantycki w art. 3. nakazuje, że *dla skuteczniejszego osiągnięcia celów niniejszego Traktatu Strony, każda z osobna i wszystkie razem, przez stałą i skuteczną samopomoc i pomoc wzajemną będą utrzymywały i rozwijały swoją indywidualną i zbiorową zdolność do odparcia zbrojnej napaści.* Zaś w treści **Koncepcji Strategicznej Sojuszu** czytamy: *Sojusz, poprzez wspólne działanie, umożliwia swym członkom realizację podstawowych narodowych celów bezpieczeństwa, nie pozbawiając ich jednocześnie suwerenności w dziedzinie obrony.*

Na ich temat wypowiadają się także uznane autorytety. Przykładem tego są poniższe stwierdzenia:

Różnorodne są siły zbrojne, różnorodne ich formy i sposoby ich użycia w wojnie.

gen. E. Ludendorff, „Wojna totalna", Warszawa 1959, s. 101.

Ten kto ma niewielką armię, musi obawiać się ataku wroga. Zaś ten, kto dysponuje liczną armią, zmusza wroga do umocnienia się

Sun Tzy (V I w. p.n.e.): „Sztuka wojny", Warszawa 1994, s. 84, 113.

Wojsko, którym książę broni swego państwa, jest jego własne albo najemne, posiłkowe albo mieszane. Najemne i posiłkowe jest bezużyteczne i niebezpieczne i jeżeli ktoś na wojsku najemnym opiera swe państwo, nigdy nie będzie stał pewnie i bezpiecznie...

N. Machiavelli (1469–1527): „Książę...", Warszawa 1984.

Tylko armia narodowa może zapewnić republice spokój i poszanowanie z zewnątrz (...). Konskrypcja (pobór wojska) tworzy armie obywateli. Zaciąg dobrowolny tworzy armie włóczęgów i łajdaków. Ci pierwsi kierują się honorem, drugich okiełznać może tylko dyscyplina.

Napoleon Bonaparte (1769–1821).

1. Wojnę przyszłości poprowadzi i rozstrzygnie armia mała, zawodowa, ochotnicza, zmotoryzowana i opanowana wsparta przez silne lotnictwo. 2. Pozostała „duża" armia powstanie jako ciężka nieruchliwa masa, niejako „pospolite ruszenie" dla wykorzystania zwycięstw armii uderzeniowej, obsadzenia krajów zdobytych....

gen. H.v. Scecht (1866–1936):" – „Gedanken eines Soldaten" (1924).

Mimo rozwoju techniki i specjalizacji armia musi zachować w wysokim stopniu charakter „narodowy", to znaczy musi zapuścić korzenie głęboko w naród i być z nim ściśle związana. Dlatego oprócz techników i gladiatorów należy zachować dzięki formule służby milicyjnej pojęcie żołnierza – obywatela.

gen. A. Beaufre: „Wstęp do strategii. Strategia i odstraszanie", Warszawa 1968, s. 241.

Gdy mężnie wszyscy walczyć będziecie, nieprzyjaciel, choćby był liczniejszy jak jest teraz, nie potrafi was pokonać...

gen. T. Kościuszko (1746–1817): „Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość", Warszawa 1967, s. 110.

Należy przyjąć, że kształt i funkcje sił zbrojnych są wypadkową polityki, ale przede wszystkim istnieją po to, aby **ją skutecznie prowadzić**. Stąd nie mogą być traktowane na równi z bezpieczeństwem socjalnym, czy też wewnętrznym. Są one zasadniczym argumentem, kiedy inne słabną, oraz ostatecznym odwodem państwa na wszelkie kryzysy, w tym ten najcięższy – wojnę, kiedy inne elementy bezpieczeństwa narodowego zawodzą lub są w takich warunkach zbyt mało wydajne obronnie.

Organizacja wojskowa państwa (tj. system wojskowy) był, jest i prawdopodobnie nadal pozostanie odrębnym, autonomicznym atrybutem narodowym (państwowym), podobnie bowiem jak kultura – wynika on przede wszystkim z geopolityki, tradycji oraz interesu narodowego, który podlega nieustannym zmianom zachodzącym w trakcie rozwoju cywilizacyjnego środowiska międzynarodowego. Niccolo Machiavelli twierdził, że *fundamentem każdego państwa jest dobra armia, i że tam gdzie jej brak, trudno o dobre prawo i w ogóle o powstanie czegoś dobrego*. Zaś Napoleon Bonaparte przyjmował, iż *bez armii, bez siły, bez dyscypliny nie ma ani niezależności politycznej, ani wolności obywatelskiej*, a w kilka wieków po nim inny Francuz, gen. de Gaulle zauważył – *miecz jest osią świata, a władza jego jest absolutna.*

Potrzeby obronne stworzyły ramy funkcjonalne państw, zatem ***jaka organizacja wojskowa społeczeństwa, takie jego funkcjonowanie w całości***. Brak bowiem jednoznacznych kryteriów i konsekwencji co do zasad tworzenia i funkcjonowania armii rodzi mierność funkcjonalną elit państwa (co było przypadłością I RP oraz Rzymu i Bizancjum w okresie schyłkowym), stając się podstawą jego zwasalenia (Polska) lub upadku (Rzym, Bizancjum). Często bowiem to mierność elit powoduje zaniechanie w sprawach obronności. **Prężność funkcjonalna i wewnętrzne**

zdyscyplinowanie sił zbrojnych przenoszone do życia społecznego (głównie w sferze administracji) **tworzą potęgę organizacyjną państwa** – co miało miejsce w pierwszych wiekach Rzymu, imperialnym stadium Wielkiej Brytanii i Francji, kolonialnym – m.in. Hiszpanii, Portugalii, Holandii i Belgii. Współcześnie prężność ta i konieczne dla niej zdyscyplinowanie administracyjne są charakterystyczne dla życia społeczności USA, Niemiec i Japonii oraz częściowo Chin.

W Polsce w **ustawach zasadniczych** zawsze było odniesienie do sił zbrojnych. W tej pierwszej[2], która była także **pierwszą konstytucją w Europie**, zawarto następującą treść: *naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej. **Wszyscy** przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu* (...), zaś w tej ostatniej (Konstytucja III RP, 1997 r.) czytamy – *Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej służą ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności jego granic.*

Jedną z istotnych przyczyn źródłowych powstania zorganizowanych form życia społecznego jest dominacja; ona legła u podstaw tworzenia się przywództwa we wspólnotach rodowych, szczepach, plemionach, narodach i wreszcie także w państwie. Stąd ***psychologiczno-socjologiczną istotą*** państwa jest **dominacja**, a nic skuteczniej jej tak nie służy, jak siła – w tym przede wszystkim zbrojna. Dominacja siły militarnej w państwie i środowisku międzynarodowym wynika z naturalnych cech świata ożywionego – właściwości natury (przyrody) i biologicznej logiki życia ludzkiego na każdym z jego poziomów – cecha, którą uznani myśliciele wyrazili następująco: Seneca – *vivere militare est* (życie jest walką); Marek Aureliusz – „życie jest wojną"; św. Augustyn – „(...) życie, które bojowaniem nazwano"; Karl Popper – „ludzkie społeczeństwo bez konfliktów jest niemożliwe".

Niccolo Machiavelli twierdził, że „potęga losu ujawnia się tam, gdzie nie ma zorganizowanej siły oporu; tam kieruje on swoje ataki, gdzie wie, że dla powstrzymania go nie zbudowano grobel ani tam". W stosunkach międzynarodowych to **jedynie siła militarna zabezpiecza przed destrukcją ładu i porządku**; to ona w bezustannej niepewności przed przyszłością umożliwia kreowanie bezpieczeństwa narodom i cywilizacjom. Z takiego rozumienia bezpieczeństwa przyszłości wynikają umotywowane głębią mądrości filozoficzne maksymy: *si vis pacem, para bellum* (jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny), *qui divtiona pace volunt frui, bello exercitati esse debent* (kto chce korzystać z trwałego pokoju, winien być wyćwiczony w wojnie). Jako że upływ czasu weryfikuje i niweczy wszystko, co jest zbudowane oraz ustanowione nie tylko przez ludzi, zatem w sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego (gdzie istotną rolę odgrywa siła zbrojna w przynależnej jej funkcji zewnętrznej) należy kierować się rzymską ***klauzulą prawną*** – *clausula rebus sic stantibus* (zastrzeżenie, że układ obowiązuje tak długo, jak długo nie

[2] Konstytucja z 3 maja 1791 r., *X. Siła zbrojna narodowa.*

zmienią się warunki) i przez to mieć na względzie fakt (za Janem Pawłem II), iż *wolności nie można tylko posiadać i używać, trzeba ją zdobywać.*

Do tego zdobywania lub utrzymania dominacji w stosunkach międzynarodowych, wskutek zmieniających się nieustannie okoliczności, potrzebne są właśnie i przede wszystkim również siły zbrojne. To ich zewnętrzna funkcja je tam angażuje.

Zasadnicze funkcje sił zbrojnych

Współcześnie „przez funkcję rozumiemy zbiór (zakres) potencjalnych (możliwych), zwykle powtarzalnych, typowych i sformalizowanych **proceduralnie działań**, wyodrębnionych ze względu na ich zawartość treściową (rodzaj) oraz na ich zrelatywizowanie do określonego celu lub jego części (zadania)"[3].

Funkcje sił zbrojnych są prostą konsekwencją funkcji państwa, siły te bowiem przynależą mu prawnie jak żadnej organizacji społecznej. W stosunkach międzynarodowych i wewnętrznych rozwiązaniach ustrojowych jedynie państwu dozwolono na posiadanie siły militarnej. Państwo więc wymusza na siłach zbrojnych ich **funkcje – wewnętrzną i zewnętrzną**. Na wagę działalności siły zbrojnej wskazuje pośrednio Andrzej Frycz Modrzewski, który podnosi ten problem przy okazji bardzo zasadniczych kwestii mających wpływ na funkcjonowanie (bezpieczne trwanie) państwa. Pomyślny byt państwowości uzależniał on bowiem od trzech czynników, z których jeden był przede wszystkim domeną sił zbrojnych – radząc tymi słowy; „aby Rzeczpospolita w całości i godności zawsze mogła pozostać, trzeba do tego trzech rzeczy: **uczciwych obyczajów, sprawiedliwych sądów i biegłości w sztuce wojennej**".

O tym, że siły zbrojne są swoistym wyrazem państwowości, możemy przekonywać się, studiując historię – poczynając od zarania cywilizacji – gdyż z istoty państwa one wynikają. Ich cel działania, rola, **funkcje** i zadania oraz struktury są pochodną charakteru państwa i jego geopolitycznych uwarunkowań. Państwo z natury rzeczy jest tworem wewnętrznie zorganizowanym i funkcjonuje w otoczeniu innych państw, stąd i jego siły zbrojne są wewnętrznym i zewnętrznym atrybutem państwowości; co wyraża się we wspieraniu nimi bezpieczeństwa wewnętrznego i argumentowaniu także ich siłą polityki zagranicznej.

W niektórych państwach demokratycznych kładzie się duży nacisk na to, aby armii nie używać do rozstrzygania spraw wewnętrznych (minimalizując ich funkcje wewnętrzne)[4]. Służą temu stosowne zapisy w najwyższej rangi aktach prawnych określających konstytucyjne funkcjonowanie państw. Ma to pewne walory

---

[3] Por. L. Krzyżanowski, *Podstawy nauk o organizacji i zarządzaniu*, Warszawa 1994, s. 184.

[4] W Polsce na fali ustrojowych zmian lat dziewięćdziesiątych XX wieku także ograniczono użycie sił zbrojnych na potrzeby wewnętrzne państwa. Konsekwencją tak krótkowzrocznego rozumienia ich funkcji była tragedia powodzi, latem 1997 r., gdzie nie można było użyć na czas i w potrzebnej wielkości potencjału wojskowego do zapobiegania zniszczeniom.

psychologiczne, stan taki jest swego rodzaju zabiegiem socjotechnicznym. Ponieważ historia nie daje wielu przykładów na to, żeby podczas kryzysu zagrażającego ustrojowi lub wewnętrznej stabilności państwa nie odstąpiło ono od nieco naiwnego (czyli ograniczonego jedynie do funkcji zewnętrznej) pojmowania funkcji sił zbrojnych. W sytuacjach nadzwyczajnych zagrożeń wewnętrznych (niezależnie od zapisów wyraźnie ograniczających użycie sił zbrojnych do zadań „wewnętrznych") następuje uruchomienie takich mechanizmów, które przedtem nie miały akceptacji prawnej – z reguły przy aktywnym wykorzystaniu sił zbrojnych (bo inne siły państwa zazwyczaj są zbyt małe lub nie tak „siłą przekonujące"). A po zapobieżeniu tragedii, która grozić mogła rozpadem państwa, przystępuje się do długotrwałego szukania uzasadnień takiej konieczności – i ponownie wprowadza zakaz używania sił zbrojnych do celów wewnętrznych. Jest to swego rodzaju hipokryzja, ale w polityce i bezpieczeństwie nie jest to zbyt istotne, bo tu liczy się skuteczność.

Warto zdać sobie sprawę z tego, że z *wariantu siłowego* rozwiązywania spraw wewnętrznych nie korzystają jedynie ci, którzy mają świadomość, iż ich siły zbrojne mogą wystąpić przeciw nim (np. Rosja po pierwszej wojnie światowej) lub są one tak osłabione i mało skuteczne (jak miało to miejsce w wypadku Austrii i Prus tuż po wspomnianej wojnie), iż niewiele można zrobić na rzecz integralności terytorialnej państwa. W innych wypadkach władze państwowe niezbyt długo zastanawiają się nad ich wykorzystaniem na potrzeby polityki wewnętrznej kraju.

Źródło ewolucji funkcji sił zbrojnych

Świadomość funkcji sił zbrojnych

Mając na względzie współczesne rozumienie funkcji sił zbrojnych, trudno jednoznacznie odnieść się do tychże w relatywnie dużym przedziale czasu, gdyż w odniesieniu do armii nie zawsze posługiwano się tym pojęciem. W zależności od ustroju politycznego kładziono nacisk na **rolę** sił zbrojnych (w Polsce przedwrześniowej i w latach 1944–1956) i ich **zadania** (podczas okupacji i w okresie członkostwa Polski w Układzie Warszawskim), a ostatnio – wzorem USA – **misje**. Jako że z misji wynikają **także funkcje**, toteż w naukach wojskowych również i ten problem jest podejmowany.

Wstępne badanie problemu zakreślonego tematem wystąpienia pozwala przyjąć, że ewolucja funkcji sił zbrojnych w środowisku międzynarodowym jest pochodną polityki prowadzonej przez państwa, w których siły te funkcjonują. Stąd ewolucja w polityce międzynarodowej wymusza zmiany w funkcjach zewnętrznych sił zbrojnych – są one na tyle duże, na ile państwa zmieniają dotychczasową politykę zagraniczną i – do jej potrzeb – doktrynę obronną (mającą na celu także stworzenie warunków do skutecznego działania sił zbrojnych na potrzeby polityki). Stąd funkcje sił zbrojnych są wypadkową polityki państwa przede wszystkim w układzie międzynarodowym, ale także w układzie wewnętrznych potrzeb bezpieczeństwa (jako owoc poczynań wewnątrz własnego państwa – m.in. pochodną ustroju).

Wymiar historyczny funkcji Sił Zbrojnych RP

Ze względu na strategiczny wymiar oddziaływania sił zbrojnych, od tysiącleci siły zbrojne miały funkcje wewnętrzne i zewnętrzne. **Funkcje wewnętrzne** odnosiły się do zadań krajowych (wewnętrznych) realizowanych na rzecz bezpieczeństwa państwa – jako instytucji gwarantującej niepodzielność terytorialną, wspomagającej ład i porządek publiczny, bezpieczeństwo ustroju konstytucyjnego i struktur władzy. Oznacza to zapobieganie wszelkim zagrożeniom, głównie niemilitarnym ze wsparciem militarnym, wykrywanie ich źródła i zwalczanie rosnących zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego.

Funkcje zewnętrzne sprowadzają się do ewentualnego sprostania wyzwaniom oraz przeciwstawienia się zagrożeniom polityczno-militarnym i realizacji zadań przede wszystkim poza granicami państwa. W ramach tej funkcji mogą być realizowane także zadania na własnym terytorium i ma to miejsce przede wszystkim na potrzeby działań koalicyjnych (w interesie wzmocnienia naszego działania obronnego wojskami sojuszniczymi lub umożliwienia im ubezpieczonego przegrupowania przez nasze terytorium).

Miało to miejsce w okresie członkostwa Polski w Układzie Warszawskim (kiedy zabezpieczano przegrupowanie czterech frontów radzieckich, przeznaczonych do działań na zewnętrznym froncie sowieckim, tj. w Europie Zachodniej). Jest to także faktem obecnie, ponieważ przewidywane jest wzmocnienie działań obronnych Polski (w przypadku takiej konieczności) siłami sojuszniczymi – i stąd spada na RP obowiązek występowania w roli państwa-gospodarza (HNS).

Sięgając bardziej wstecz, można nadmienić jedynie, że w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku, tuż u zarania odzyskania państwowości, siły zbrojnej II Rzeczypospolitej miały zgoła inną rolę w państwie, niż później, i przez to inne priorytety w ramach swoich funkcji zewnętrznych i wewnętrznych, niż po drugiej wojnie światowej, wtedy bowiem stanowiły trzon patriotycznego wychowania społeczeństwa i ostoję bezpieczeństwa narodowego w odbudowującej się państwowości. Kadra wojskowych zajmowała najwyższe stanowiska w państwie.

Mając za przykład niewydolne obronnie systemy militarne państw mocarstwowych i kolonialnych (Austrię, Prusy, Rosję, Francję i Wielką Brytanię), w Polsce lat międzywojennych zbudowano równie niewydolny system, gdyż tworzyła go kadra oficerska w całości wywodząca się z armii zaborców, którzy posługiwali się na tyle nieodpowiednimi do potrzeb sytuacji obronnej strukturami (rozwiązaniami) systemu wojskowego (bo w konsekwencji nieskutecznymi), że ostatecznie nie byli w stanie jednoznacznie rozstrzygnąć nie tylko losów wojny, ale i zapanować nad tendencjami separatystycznymi oraz ruchami narodowowyzwoleńczymi wewnątrz własnych państw. Było to prostą konsekwencją rozwiązań typowych dla „starej strategii", gdzie *kampanie trwały tak długo, jak długo starczało żywności* (...). *W tych warunkach niezbyt intensywne, przerywane pauzami, wojny ciągnęły się bardzo długo* (...). *Niemniej starano się znaleźć jakiejś wyjście z tej sytuacji, w której kostniała sztuka wojenna* (...). *Ostatecznie nierozstrzygniętą wojnę koń-*

czyły kancelarie w drodze dyplomatycznych targów[5]. Ewidentnym skutkiem uwiądu tamtego podejścia strategicznego było powstanie wielu państw na gruzach pobitych i rozbitych zaborców – nie tylko przegranych, ale i zwycięskich.

W Polsce maniera ***starej strategii*** zaprocentowała głównie w postaci **niewydolności organizacyjnej** – na tyle tragicznej dla państw, iż nie tylko, że nie wykorzystano w całości posiadanych zasobów do prowadzenia operacji obronnych wojsk (wrzesień 1939 r.), ale także nie przygotowano terytorialnej części sił zbrojnych o wystarczających zasobach do działań nieregularnych. Nadrabiano to później, formując Armię Krajową, ale w jakże niekorzystnych warunkach i po przejęciu przez agresorów znacznej części zasobów uzbrojenia i amunicji. Konsekwencją tej niewydolności było i to, że tworzenie struktur polskiego państwa podziemnego, w tym AK i innych formacji zbrojnych, oraz nabywanie przez nie umiejętności m.in. prowadzenia działań nieregularnych odbywało się w skrajnie niekorzystnych warunkach totalitarnej okupacji i nazistowskiego reżimu. Wydłużało to okres osiągnięcia zdolności do skutecznego funkcjonowania, pociągając za sobą liczne ofiary wśród społeczeństwa, w tym przede wszystkim struktur cywilnych i wojskowych podziemnego państwa.

Szczególnie dotkliwe, nie do odrobienia w warunkach okupacji, było przejęcie przez Niemców i Rosjan większości uzbrojenia rozbitych jednostek WP i składnic (np. 200 tys. sztuk broni strzeleckiej w Stawach koło Dęblina – przejęte przez Niemców). Potem mściło się to w uzbrojeniu formacji zbrojnych. Na przykład na ogólny stan sił AK w pierwszej połowie 1944 r. – 350 tys. żołnierzy – starczyło broni tylko dla 66 tys. żołnierzy[6].

Obecnie mamy podobną sytuację, ponieważ absolwenci akademii państw mocarstwowych nadal nie chcą korzystać ze skutecznych rozwiązań w zakresie organizowania obronności typowej dla państwa nieimperialnego. Natomiast z wielką ufnością przystają na rozwiązania typowe dla wielkich mocarstw (a nie państwa takiego jak Polska), które wprawdzie nie podnosi – na razie – w sposób istotny bezpieczeństwa militarnego państwa polskiego, ale pozwala Siłom Zbrojnym Rzeczypospolitej Polskiej uczestniczyć w drogich dla Polski działaniach ekspedycyjnych poza granicami, na terytoriach innych państw. Państwa te nie były nigdy w historii Polski przedmiotem naszego zainteresowania militarnego. Ma to wiele wspólnego z zaspokajaniem indywidualnych ambicji kosztem narodu, przy niepotrzebnym narażaniu go na niebezpieczeństwa.

Współczesny wymiar funkcji Sił Zbrojnych RP

Polska w ostatnim ćwierćwieczu **trzykrotnie reorientowała funkcję sił zbrojnych**, gdyż do końca lat osiemdziesiątych była członkiem międzynarodowego układu militarnego, który zakładał nie tylko aktywną obronę państw-stron Układu Warszawskiego przed agresją państw członkowskich NATO, ale także

[5] J. Braun, *Narodziny armii narodowej*, MON, Warszawa 1956, s. 119.
[6] P.M. Lisiewicz, *Plan Burza*, Warszawa 1990.

pokonanie ich w walce prowadzonej w zachodniej części Europy (1). Następnie, odzyskując niepodległość, sama podejmowała wielce nieudolne próby zorganizowania obronności, oparte na narodowych środkach i własnych możliwościach, – szukając przy tym usilnie, jakby tu włączyć się w już zorganizowany i sprawdzony system bezpieczeństwa zbiorowego (2). Wkrótce jednak wszyscy ci, którzy zabiegali o członkostwo w NATO, święcili sukces, gdyż z dniem wstąpienia do tego paktu Polska stała się członkiem „elitarnego klubu" polityczno-militarnego, który w znacznym stopniu wpływa na losy współczesnego świata (3).

Reorientacja miała swoje konsekwencje zarówno w funkcjach wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Ze względu na zakreślony tematem materiału obszar zainteresowania uwagę czytelnika skoncentruję na zewnętrznych funkcjach sił zbrojnych.

Bazując na analizie funkcjonowania sił zbrojnych w Polsce w ostatnim ćwierćwieczu XX wieku i pierwszej dekadzie XXI wieku, można pokusić się o wnioski, z których wynika, że:

1. W okresie przynależności Polski do Układu Warszawskiego siły zbrojne w ramach funkcji zewnętrznych:

a) w latach siedemdziesiątych

- koncentrowały swój wysiłek na przygotowaniach do wojny z Zachodem i związanej z tym modernizacji technicznej;
- unowocześniały system mobilizacyjny pozwalający sprawnie rozwijać jednostki wojskowe i uzupełniać ich potrzeby w ramach frontu zewnętrznego;
- doskonaliły funkcjonowanie zabezpieczenia i ubezpieczenia strukturami nie tylko wojskowymi (ale i współdziałającej z nimi terytorialnie Obrony Cywilnej – w ramach systemu Obrony Terytorium Kraju[7]) na rzecz przemieszczanych przez terytorium Polski frontów radzieckich.

b) latach osiemdziesiątych

- przeciwdziałały interwencji wojskowej sił zbrojnych państw Układu Warszawskiego w wewnętrzne sprawy ustrojowe na terytorium Polski;
- wspierały międzynarodowe inicjatywy rozbrojeniowe – dając temu wyraz w rozwiązywaniu jednostek o największych możliwościach przetwarzania zasobów narodowych w wymierny potencjał obronny.

2. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku:

- rozwiązywano gremialnie jednostki wojskowe w garnizonach położonych głównie na wschód od Wisły – dając w ten sposób – na forum międzynarodowym – wyraz pokojowemu charakterowi doktryny obronnej;

[7] W ramach OTK zadania obrony terytorialnej obejmowały:
- zabezpieczenie mobilizacyjnego i operacyjnego rozwinięcia sił zbrojnych;
- zabezpieczenie przegrupowania wojsk przez obszar kraju (własnych i sojuszniczych);
- uzupełnianie i zaopatrywanie wojsk;
- ochronę i obronę ważnych obiektów;
- udział w akcjach ratowniczych na rzecz ludności.

• wysłano kontyngent wojskowy do byłej Jugosławii w celu zapobiegania konfliktom etnicznym i narodowościowym tamtejszej społeczności, a także zdobycia praktycznej umiejętności współpracy wojskowej w ramach struktur NATO.

3. Po wstąpieniu do NATO

• przystąpiono do zdecydowanie aktywniejszej działalności wojskowej poza granicami, a mianowicie:

– wojskowy kontyngent pomocy humanitarnej w Afganistanie;

– wojskowy kontyngent stabilizacyjny (Polacy – dowództwem i największym komponentem wojskowym w ramach Wielonarodowej Dywizji w Iraku;

– kontynuowanie misji pokojowych z udziałem wojska w byłej Jugosławii oraz na wzgórzach Golan (granica izraelsko-syryjska) i granicy izraelsko-libańskiej;

– kontynuowanie nadzoru inspektorskiego przez żołnierzy Wojska Polskiego w ramach przedsięwzięć ONZ i OBWE.

Można zatem przyjąć, że niezależnie od stanu bezpieczeństwa wewnętrznego i ustroju państwa polskiego siły zbrojne w ramach funkcji zewnętrznych realizowały wiele przedsięwzięć na rzecz środowiska międzynarodowego, dyktowanych głównie potrzebami utrzymania pokoju światowego i zwalczania międzynarodowych zagrożeń. Stąd były aktywnym uczestnikiem wielu procesów międzynarodowych – często uczestnicząc w głównym wirze zdarzeń mających istotny wpływ na stan polityki globalnej. Należy przy tym mieć świadomość, iż z reguły były one jedynie elementem w grze prowadzonej przez mocarstwa. Owocem tego był znaczny ciężar kosztów ponoszonych na ich rzecz przez społeczeństwo. Nie zawsze rekompensowało to oczekiwania i ambicje narodowe Polaków.

Konkludując, należy przyjąć, że obecnie – podobnie jak w okresie Układu Warszawskiego[8] – funkcje zewnętrzne dominują w działalności Sił Zbrojnych RP i są pod wieloma względami podobne, tyle że obszar, do którego je odnosimy, zmienił się; podobnie jak podstawy ustrojowe i warunki międzynarodowe ich funkcjonowania. Można jedynie dodać, że włączanie się siłami zbrojnymi do koalicji rodzi konieczność ponoszenia znacznych nakładów, których wymiernego wyrazu korzyści trudno wprost się doszukać, szczególnie zaś w obszarze obrony narodowej terytorium.

Samodzielność obronna pozwala zdecydowanie bardziej odpowiedzialnie inwestować w bezpieczeństwo narodowe, niż jest to możliwe w układzie koalicyjnym. Stąd cierpi na tym ta część sił zbrojnych, która jest ukierunkowana głównie na potrzeby wewnętrzne. W układzie koalicyjnego funkcjonowania sił zbrojnych ich funkcja zewnętrzna dominuje nad wewnętrzną – przynajmniej tak to funkcjonuje w Polsce. Nie jest to jednak zasadą, bowiem ci, którzy od stuleci istotnie wpływają na politykę światową, postępują często odwrotnie – a sukcesów działalności ich sił zbrojnych na arenie międzynarodowej nie brakuje (zresztą porażek też).

---

[8] W okresie przynależności do Układu Warszawskiego na potrzeby wewnętrzne państwa funkcjonował system Obrony Terytorium Kraju, teraz wszystko, co terytorialne w obronności państwa polskiego i ma postać obrony terytorialnej (lub jej pośrednio służy) jest nie tyle bagatelizowane, co niekiedy nawet niszczone.

...wojskowa organizacja społeczeństwa do obrony narodowej posiada następujące **funkcje** w państwie:

1. Odstraszanie (tworzenie bezpieczeństwa) obrona militarna (*utlima ratio* – ostateczny, decydujący argument).
2. Ochrona i ratowanie ludności, dobytku, środowiska i instytucji państwa przed zagrożeniami niemilitarnymi.
3. Wychowanie wojskowe obywateli – szkoła dyscypliny, lojalności wobec państwa, solidarności, wartości obywatelskiej i wiary we własne siły.
4. Tworzenie więzi społecznych, narodowych, państwowych, terytorialnych.
5. Kontynuowanie i rozwijanie polskich tradycji wojskowych (dziedzictwa narodowego).

Mając na względzie **kryteria bezpieczeństwa** (wg J. Stańczyka[9], rozszerzone przez J. Marczaka[10] i autora niniejszego materiału) należy przyjąć, że w zakresie **podmiotowym** można mówić o bezpieczeństwie *jednostkowym, grupowym, narodowym, międzynarodowym i globalnym*. Biorąc pod uwagę kryterium **przedmiotowe** mamy do czynienia z bezpieczeństwem *militarnym, politycznym, ekologicznym, ekonomicznym, kulturowym i społecznym*, zaś w wypadku kryterium **przestrzennego** – z bezpieczeństwem *miejscowym, lokalnym, subregionalnym* i *regionalnym, subkontynetalnym, kontynentalnym, wielokontynentalnym, subglobalnym* i *globalnym* oraz *kosmicznym*. Stosując kryterium **składnikowe** (składowe), możemy mówić o bezpieczeństwie *negatywnym* (gdzie chodzi jedynie o przetrwanie) i *pozytywnym* (gdzie obok przetrwania występuje swoboda rozwoju), natomiast mając na względzie kryterium **znaczenia**, mamy do czynienia z bezpieczeństwem *stanu, poczucia, procesu (działania), celu, wartości, potrzeby, struktury* i *organizacji*. Jeśli jednak uwzględnimy kryterium **obszaru organizacji**, to możemy wyróżnić bezpieczeństwo *wewnętrzne* i *zewnętrzne*.

W świetle współczesnych wyzwań oraz zagrożeń obronność i bezpieczeństwo stają się bardziej skonsolidowanym konglomeratem niż kiedykolwiek. Stąd siły zbrojne coraz wyraźniej stają się bardziej elementem bezpieczeństwa, niż tylko obronności. Konsekwencją tego jest konieczność wypełniania stosowanych do tego stanu **funkcji**, które wywodzą się z zadań, jakie siły zbrojne miały w okresie, kiedy to sprzężenie pomiędzy obronnością a bezpieczeństwem było bardziej wyraziste, bo zdecydowanie bardziej rozdzielne niż obecnie.

Wtedy są one inne dla komponentu operacyjnego wojsk, inne – dla terytorialnego. W wypadku Polski dla mobilizacyjnego komponentu systemu wojskowego Polski – wojsk operacyjnych – przygotowywanego do działania w strukturach NATO w sojuszniczym planowaniu obronnym wyróżnia się **14 funkcji sił zbroj-**

[9] J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996.
[10] Por. załącznik 1.

nych (Military Funktions)[11]: dowodzenie i kierowanie (Command and Control); rozpoznanie, obserwację i ocenę celów (Reconnoissance, Surveillance an Targt Assessment); wsparcie wywiadowcze (Intelligence Support); kształcenie, szkolenie i ćwiczenie (Education, Training and Exercises); ochronę i obronę przed bronią NBC (NBC Defense); operacje specjalne (Specjal Operations); walkę elektroniczną (Electronic Warfare); izolację rejonu działań (Interdiction); logistykę (Logistics), projekcję siły (Power Projection); wielonarodowe operacje połączone (Combined Joint Operatoions); operacje lądowe (Land Operations); operacje powietrzne (Air Operations); operacje morskie (Maritime Operations).

Z kolei w ramach komponentu terytorialnego w czasie pokoju **Obrona Terytorialna RP** w pełni realizuje obronne **funkcje niemilitarne** i **funkcję koordynacyjną** i **pośredniczącą**, przygotowując i utrzymując stałą gotowość do realizacji obronnych funkcji militarnych przy wsparciu całej sfery niemilitarnej. W okresach kryzysu i wojny (czy ewentualnej okupacji) Obrona Terytorialna realizuje **funkcje militarne** oraz funkcję koordynacyjną i pośredniczącą dla wyzyskania całego potencjału ludnościowego, materialnego i terenowego do walki z agresorem oraz ochrony ludności, mienia i środowiska. Misje i funkcje OT obrazuje załącznik 2.

Współcześnie obok funkcji sił zbrojnych wyróżnia się także ich **misje**. Przez misje sił zbrojnych rozumie się swoiste powołanie do realizacji trwałych i naczelnych celów narodowych i państwowych, dla których realizacji tworzy się je i utrzymuje[12]. Rodzi się zatem nowa tradycja opisu sił zbrojnych, i niemal każde państwo formułuje misje swoich sił zbrojnych. W każdym wypadku są one inne, stosownie do swojej pozycji geopolitycznej, celów politycznych oraz tradycji państwowych i wojskowych. W wypadku Polski też mamy do czynienia z tego rodzaju procesem.

Polska znajduje się wciąż w okresie tworzenia suwerennej państwowości, w tym wojskowości, a zarazem jest młodym państwem członkowskim NATO, warto więc poznać ujęcie misji sił zbrojnych niektórych naszych sojuszników.

W USA wyróżnia się następujące misje sił zbrojnych:

1. Zaangażowanie pokojowe (wsparcie narodu, zwalczanie handlu narkotykami i terroryzmu oraz utrzymanie pokoju).
2. Zapobieganie konfliktom (zapobieganie proliferacji BMR, reagowanie kryzysowe i „narzucanie" pokoju).
3. Walka i zwycięstwo (misja wyraźnie orężna, bojowa).

Po ataku terrorystycznym (11 IX 2001 r.) na USA dokonano radykalnego przewartościowania misji sił zbrojnych. Za priorytetową misję sił zbrojnych USA

---

[11] Na podstawie: *Misje, funkcje i zdolności operacyjne Sił Zbrojnych RP – 2025* – materiały z seminarium, Szt. Gen, Wewn. 13/1/2002, s. 12–15.

[12] Por. *Misja jest to przedmiot aspiracji, czyli trwałych dążeń organizacji (systemu), określony zwykle w akcie erekcyjnym lub w statucie jako zakres jej społecznie pożądanej działalności*, L. Krzyżanowski, *Podstawy nauk o organizacji i zarządzaniu*, Warszawa 1994, s. 181.

uznano: „bronić terytorium Stanów Zjednoczonych i zapewnić bezpieczeństwo przed zagrożeniami nowej ery"[13].

W Republice Federalnej Niemiec Bundeswehrze określono następujące misje:

1. Obronną (ochrona państwa i obywateli, dążenie do stabilizacji militarnej i integracji w Europie, służba sprawie światowego pokoju).

2. Nieorężną, pozaobronną (udział w ochronie ludności, walka z przestępczością, udział w zwalczaniu katastrof i akcjach humanitarnych).

W Polsce misje sił zbrojnych wynikają głównie z ustaleń Konstytucji, Ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP, zobowiązań sojuszniczych określonych w Traktacie Północnoatlantyckim oraz ustaw o stanach nadzwyczajnych. Z polskich tradycji państwowych (dobrych i złych) wynikają pierwszorzędne misje: tworzenia, poprzez powszechne wychowanie i szkolenie wojskowe, więzi państwowych, narodowych i społecznych oraz koordynacji wojskowych i cywilnych wysiłków obronnych.

Z powyższego wynika, że w odniesieniu do **systemu wojskowego** III RP należy wyróżniać pięć **misji**, tj.:

1. Misje orężne:
- odstraszania i obrony Polski oraz udział w obronie wspólnej NATO;
- misje pokojowe (ONZ, NATO, OBWE).

2. Misje nieorężne:
- tworzenia poprzez wychowanie i szkolenie wojskowe więzi państwowych, narodowych i społecznych;
- wsparcia władz i społeczeństwa w sytuacjach szczególnych zagrożeń i potrzeb.

3. Misja koordynacji obronnej:
- koordynacji wojskowych i cywilnych przygotowań i działań w obronie narodowej.

Jako realizację wymienionych misji systemu wojskowego celowe jest określenie **misji obrony terytorialnej** – jako powszechnego, obok mobilnych wojsk operacyjnych, komponentu nowoczesnej struktury militarnej, którego powiązanie z systemem niemilitarnym w decydujący sposób wpływa na skuteczność obrony narodowej"[14].

1. Misje orężne:
- obrony miejscowej;
- wsparcia wojsk operacyjnych – własnych i wzmocnienia NATO.

2. Misje nieorężne:
- ratowania, ochrony i pomocy humanitarnej;
- tworzenia postaw i więzi państwowych, narodowych i społecznych.

3. Misja koordynacji obronnej:
- koordynacja wojskowych i cywilnych przygotowań i działań obronnych na szczeblu terytorialnym.

---

[13] *The National Security Strategy of the United States of America*, Washington D.C., 2002, s. 12.
[14] *International Military and Defense Encyclopedia*, Washington 1993, t. 2, s. 2217–2218.

*

W momencie nasilonej intensywności militarnych **działań precyzyjnych** w trakcie postępującej globalizacji rodzi się inna niż dotychczas potrzeba postrzegania funkcji sił zbrojnych w środowisku międzynarodowym i tym samym budowy ich struktur, ponieważ rośnie znaczenie osłony strategicznej i koniecznego w jej ramach operacyjnego przygotowania terytorium do obrony (wciąż bowiem rośnie liczba obiektów infrastruktury krytycznej). Opieranie obrony militarnej głównie na wojskach operacyjnych jest już anachronizmem trącącym zacofaniem strategicznym, typowym dla pierwszej połowy XX wieku i przystaje jedynie do państw totalitarnych, gdzie wojska te współcześnie nie tyle służą obronie narodowej, co głównie gwarantowaniu bezpieczeństwa władz centralnych, a czołgi i transportery – pacyfikacji ludności.

Światowy terroryzm skompromitował nieskuteczność obronną wielomilionowych, wysoce utechnicznionych formacji uderzeniowo-ekspedycyjnych wojsk operacyjnych w obronie państwa oraz zewnętrznych (poza granicami) operacyjnych przedsięwzięć w ramach **osłony strategicznej**. Współczesne warunki przeciwdziałania i likwidacji zagrożeń w ramach funkcji zewnętrznych sił zbrojnych wskazały na potrzebę ochrony terytorium innymi formacjami wojskowymi, niż te stanowiące wojska operacyjne, ale ściśle współdziałającymi z narodowymi organizacjami (agencjami) bezpieczeństwa. Dał tym samym asumpt do sięgnięcia głębiej do zasobów sztuki wojennej, gdzie jest miejsce także na rozległe spektrum działań formacji zbrojnych funkcjonujących w ramach obrony terytorialnej i formacji wojsk specjalnych.

W kontekście powyższym rodzi się też potrzeba nowego podejścia do strategicznego rozumienia obszaru działań wojsk – rozległości przestrzennej działań strategicznych i rozmachu strategicznego działań operacyjnych, znaczenia strategicznego działań precyzyjnych i niewielkich liczebnie formacji taktycznych wyzyskiwanych do osiągania celów strategicznych wojny. Gra w warcaby na polu szachowym przeciw stosującemu wyrafinowane sposoby sztuki szachowej już nie wystarcza. Na współczesnym polu walki nie wystarcza także wiedza o ciężkich formacjach uderzeniowych wojsk operacyjnych w działaniach regularnych (strefa A – zał. 3), gdyż konieczna jest znajomość całego spektrum sztuki wojennej. Nie można przecież dopuścić do powtórzenia błędów francuskich z okresu drugiej wojny światowej, gdzie mobilizacje społeczeństwa przeciw zagrożeniu niemieckiemu organizowali marszałkowie funkcjonujący myślowo na zasadach typowych dla pierwszej wojny światowej. Teraz dla osiągnięcia powodzenia strategicznego konieczna jest już wiedza z obszaru „szachów heksagonalnych". Siły zbrojne, aby być użyteczne dla polityki zagranicznej państwa, muszą powodować się głęboką myślą strategiczną, a nie „strategią administratorów" doraźnie jedynie zajmujących się strategicznym wymiarem bezpieczeństwa państwa.

Współczesny **wymiar strukturalny wojsk** państwa takiego jak Polska, członka sojuszu międzynarodowego, to wciąż **dwa komponenty**: w układzie terytorialnym: głównie **wielofunkcyjne samodzielne formacje OT** rozsiane na terytorium

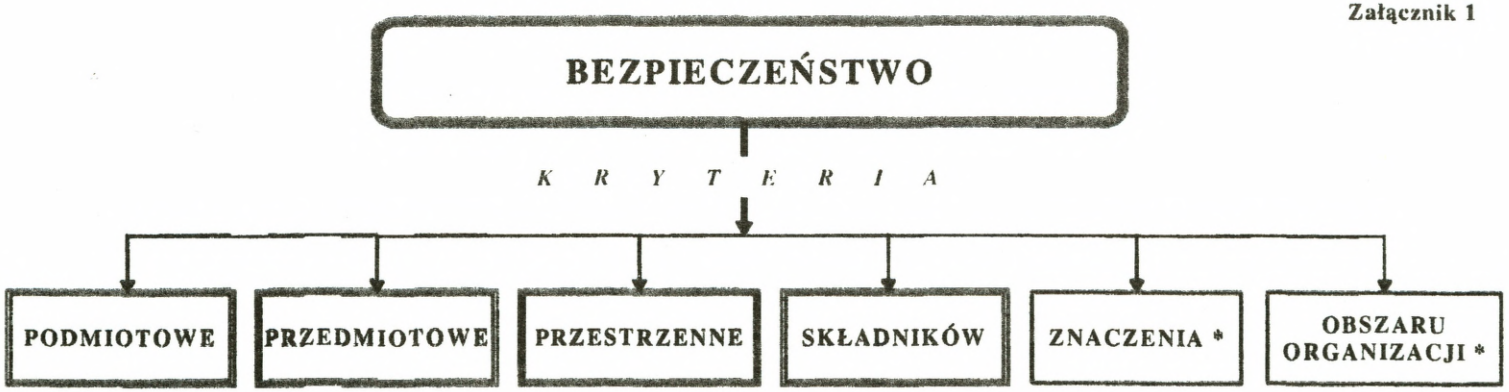
całego państwa (rozmieszczone w pobliżu ważnych rejonów i obiektów[15] – por. zał. 4) funkcjonujące w podporządkowaniu terytorialnych organów dowodzenia, zaś w wymiarze operacyjnym – przede wszystkim **liczne jednostki wojsk specjalnych** z małym elementem formacji manewrowo-uderzeniowych.

To jest zupełnie inaczej, niż czyni się to w RP, gdzie kupuje się licencje na środki transportu opancerzonego i rozwiązuje[16] kolejne brygady wojsk terytorialnych, tak koniecznych w dobie terroryzmu do ochrony setek, jeśli nie tysięcy, obiektów w Polsce. Natomiast z wielkim upodobaniem zwalnia się do rezerwy kolejnych żołnierzy doświadczonych w działaniach specjalnych i ciągle przebudowuje jednostki zdolne do takiego wysiłku na arenie międzynarodowej; chyba jedynie po to, aby nigdy nie osiągnęły wystarczającej sprawności w ramach realizacji funkcji zewnętrznej sił zbrojnych.

[15] **Ponad 80%** przygotowywanych aktów terrorystycznych wykrywanych jest w Izraelu przez obywateli. A tylko dlatego, iż w życiu codziennym interesują się oni wnikliwie otoczeniem (ze względu na własne bezpieczeństwo, które jest zagrożone nieustannym stanem wojny, w jakim to państwo się znajduje). Nie oznacza to tym samym, że nie dochodzi do tragicznych zdarzeń, ale dzięki aktywności społeczeństwa w nadzorowaniu własnego otoczenia jest ich kilkakrotnie mniej (przynajmniej czterokrotnie), niż mogłoby być w sytuacji braku swoiście rozumianego *terytorialnego systemu obywatelskiego rozpoznania* zagrożeń bezpieczeństwa narodowego.

[16] Brygady OT w Gliwicach, a w planach – w Mińsku Mazowieckim, Gdańsku. To jest także „wkład" w obronę narodową w okresie nasilenia się terroryzmu światowego.

Załącznik 1



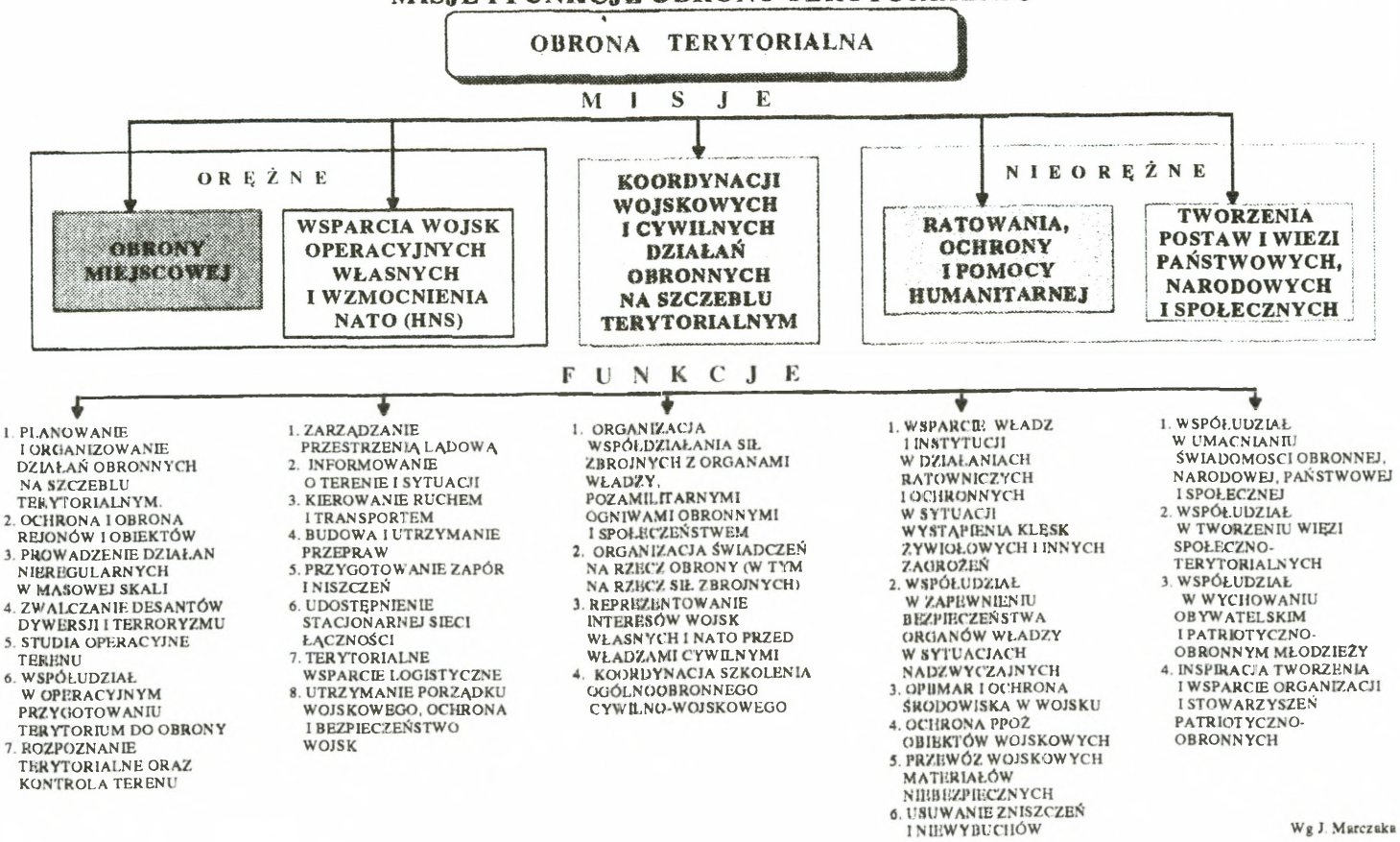
Legenda:
* kryteria wg J. Marczaka

Opracowano na podstawie: J. Stańczyk, Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa, Warszawa 1996.

Ogólna typologia pojęcia bezpieczeństwa

Załącznik 2

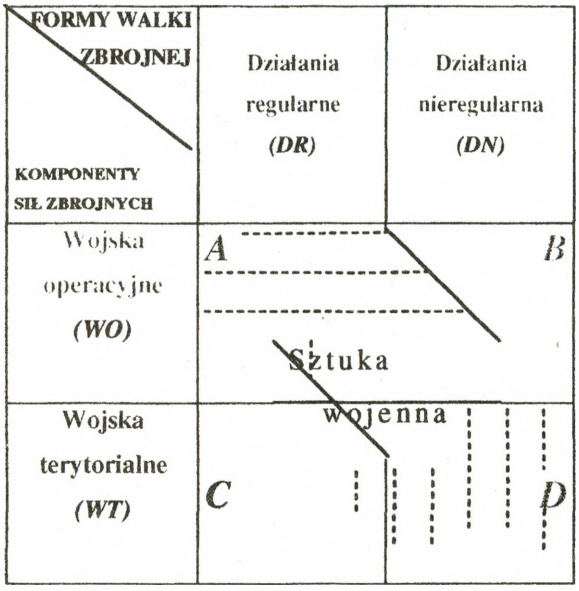
MISJE I FUNKCJE OBRONY TERYTORIALNEJ



Wg J. Marczaka

Załącznik 3

OBSZARY SZTUKI WOJENNEJ W KONTEKŚCIE KOMPONENTÓW SIŁ ZBROJNYCH I FORM WALKI ZBROJNEJ



WOJSKA OPERACYJNE ***są zasadniczym komponentem sił zbrojnych do prowadzenia*** ofensywnych *działań regularnych,* ***stąd częściowo wykorzystują*** *działania nieregularne.*

WOJSKA TERYTORIALNE ***są zasadniczym komponentem*** do obrony *z* ***wykorzystaniem*** *działań nieregularnych,* ***zatem*** *działania regularne* ***wykorzystują w ograniczonym zakresie.***

*A – **Obszar-podstawa budowy** strategii ofensywno-ekspedycyjnych – **mających charakter ekspansji terytorialnych;***

*B - **Obszar funkcjonowania w strategii elementów** ofensywnych działań specjalnych;*

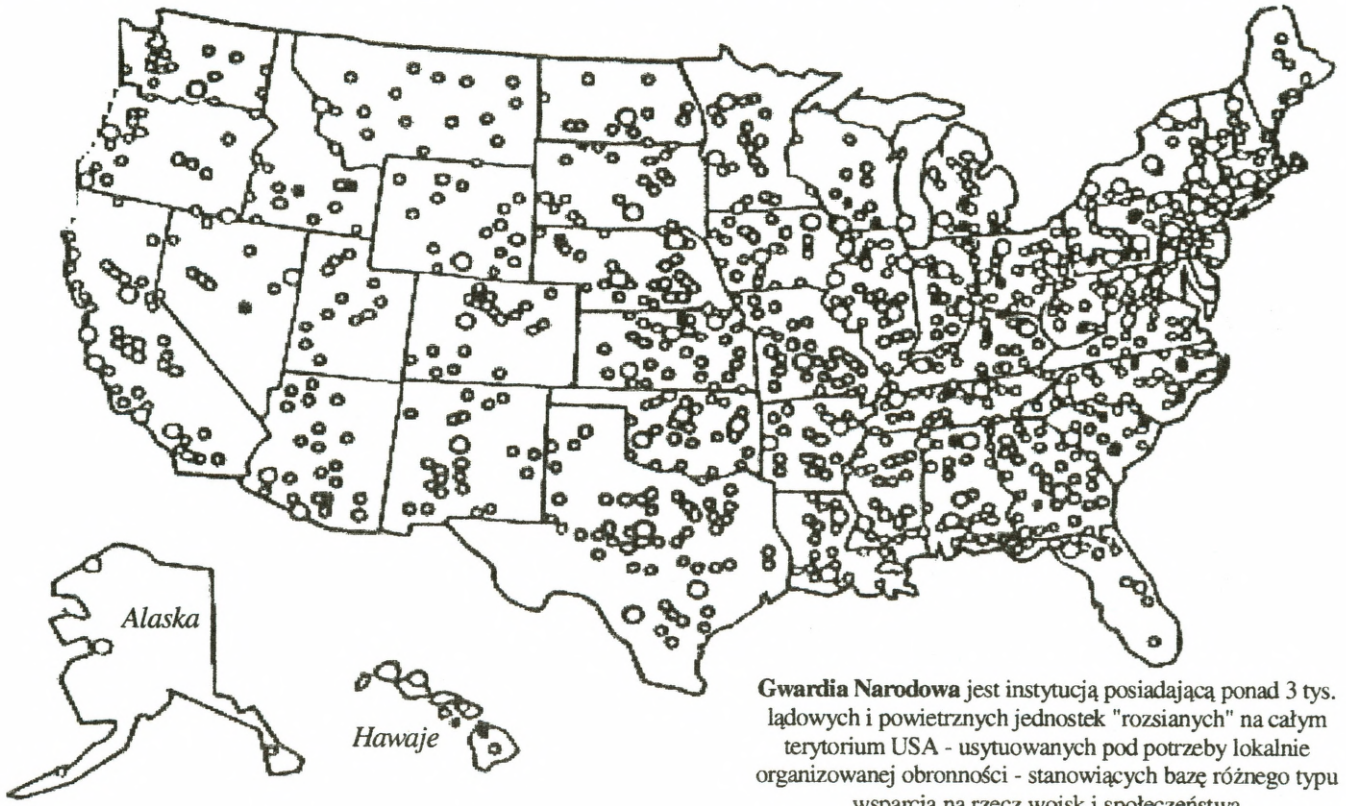
*C - **Obszar funkcjonowania** strategii o przewadze czynników defensywno-terytorialnych;*

*D – **Obszar-podstawa** strategii powszechnej obrony narodowej.*

Wg R. Jakubczaka

Załącznik 4

ROZMIESZCZENIE JEDNOSTEK GWARDII NARODOWEJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH



Gwardia Narodowa jest instytucją posiadającą ponad 3 tys. lądowych i powietrznych jednostek "rozsianych" na całym terytorium USA - usytuowanych pod potrzeby lokalnie organizowanej obronności - stanowiących bazę różnego typu wsparcia na rzecz wojsk i społeczeństwa

Andrzej Łapa
Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni

ARMIA JUTRA – PRZYSZŁOŚĆ BEZ PRZYSZŁOŚCI?

Na przełomie tysiącleci jesteśmy świadkami niebywałego, ze względu na zasięg i skutki społeczne, postępu technicznego i naukowego. Coraz częściej odczuwamy, że dynamika tego postępu powoduje znaczące przemiany w życiu społecznym zarówno w skali mikro, jak i makrospołecznej. Wyraźne różnicowanie społeczeństw pod względem ich dynamiki rozwoju, posiadanych dóbr, możliwości ich konsumpcji, wpływania na przebieg wydarzeń w wymiarze lokalnym i globalnym w zależności od postępów demokratyzacji, przestrzegania obowiązujących procedur, kreuje zróżnicowane postawy wobec roli sił zbrojnych w dokonującej się transformacji. Szybko zmieniające się realia i relacje we współczesnym świecie w wyniku zamachów terrorystycznych i ciągłej groźby ich ponowienia zmuszają do systematycznego redefiniowania roli i poszukiwania nowych funkcji sił zbrojnych w kreacji tej rzeczywistości.

Z jednej strony jesteśmy zaskakiwani odkryciami naukowymi, które pozwalają ludziom na spełnianie najskrytszych pragnień (eliminację wielu chorób, możliwości ratowania zdrowia i życia w sytuacjach niemal beznadziejnych, poznawania tajemnic i kodu życia, nieograniczonych możliwości komunikowania, odsunięcia katastroficznych wizji rozwoju świata, poznawania tajemnic wszechświata), z drugiej zaś czujemy się coraz mniej bezpiecznie w świecie, który nas otacza. Jednym z istotniejszych obszarów tego dyskursu jest miejsce i rola wojska jako gwaranta oraz ważnego elementu bezpieczeństwa.

Obok opinii specjalistów i doradców politycznych, którzy mają zasadniczy wpływ na konstytuowanie nowych koncepcji wykorzystania armii w tworzącej się rzeczywistości społecznej, coraz częściej liczy się głos opinii publicznej, która przeszła od spontanicznego i niezorganizowanego działania do wywierania znaczącej presji[1].

Dotychczasowa defensywna (reaktywna) koncepcja wykorzystania wojska w sytuacji kryzysowej lub konfliktowej jest coraz częściej krytykowana z racji tego, że ten model użycia sił zbrojnych nie chroni skutecznie własnych obywateli przed skutkami niespodziewanego ataku. Stąd od kilku lat pojawia się teza, że le-

[1] Ostatnim przykładem jest Hiszpania, gdzie decyzje rządu premiera Jose Marii Aznara o zaangażowaniu militarnym w Iraku wbrew powszechnej opinii społeczeństwa dodatkowo pogłębione skutkami zamachów bombowych w Madrycie spowodowały jego upadek i wybór José Luisa Rodrígueza Zapatero na funkcję premiera.

piej zapobiegać potencjalnym atakom niż ponosić ich konsekwencje[2]. Dotychczas możliwości odstraszania i zastraszania grup stanowiących zagrożenie dla poczucia bezpieczeństwa własnych obywateli były realizowane poprzez przeznaczanie olbrzymich nakładów finansowych na zbrojenie i wyszkolenie armii, wyposażanie ją w najnowocześniejszą technologię (m.in. „bronie inteligentne", zdobycze nowych technologii, systemy rozpoznania satelitarnego). Podstawą takiego myślenia o bezpieczeństwie było przekonanie, że stworzone dotychczas bariery o charakterze militarnym, których miarą były drastyczne dysproporcje w możliwościach działania, wynikające z ponoszonych nakładów finansowych, przewagi technologicznej i liczebności wyszkolonych żołnierzy oraz wspomagających ich służb specjalnych, powstrzyma lub zmusi potencjalnych agresorów do rezygnacji z zamiaru ataku. Wydarzenia najnowszej historii (m.in. atak na WTC, Pentagon we wrześniu 2001 r. czy też atak w Madrycie) wskazują, że ta strategia reagowania militarnego *post factum* nie była skuteczna.

Istniejące zagrożenie utraty zdrowia lub życia nie tylko w wyniku zmasowanego ataku broniami letalnymi, którymi dysponuje coraz więcej państw, ale i bezpośredniego ataku spowodowanego wzrostem przestępczości, zamachami terrorystycznymi powoduje, że zarysowuje się wyraźna polaryzacja opinii publicznej wobec kwestii dotyczących bezpieczeństwa w wymiarze jednostkowym i globalnym. Jednocześnie media coraz częściej wskazują na nieskuteczność lub wręcz nieudolność działania grup dyspozycyjnych (zwłaszcza służb specjalnych), które często uwikłane w bieżące rozgrywki polityczne i realizację doraźnych planów nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa obywatelom. Splot tych wydarzeń stanowi źródło argumentacji dla przeciwników budowy bezpieczeństwa wykorzystującego tylko czynnik militarny do jego zapewnienia[3].

Z kolei pojawiające się tendencje unifikacyjne i federalistyczne (np. dalsze rozszerzenie UE) powodujące, że państwa narodowe tracą różne kompetencje na rzecz organizacji i społeczności międzynarodowych, dostarczają argumentów dla zwo-

---

[2] Po II wojnie światowej Stany Zjednoczone i państwa z nimi związane opierały swoją politykę na zasadzie powstrzymywania, odstraszania. Zasada ta była zgodna z duchem czasów i oznaczała reaktywność i defensywność tej polityki. Obecnie, w wyniku tragicznych doświadczeń po 11.09.2001 r., w USA za naczelną zasadę polityki przyjęto działania wyprzedzające, a więc takie, które nie są bezpośrednią odpowiedzią na agresję. Przyjęcie takiego modelu działania powoduje, że pojawia się szereg pytań odnośnie do praktyki międzynarodowej oraz reguł prawnych sankcjonujących te kroki, wręcz pomijania Rady Bezpieczeństwa ONZ, która ma obowiązek reagowania na agresję i eliminowanie zagrożeń. Zob. *Światowy terroryzm –Irak – odpowiedzialność USA a Europa.* Zapis dyskusji na konwersatorium Fundacji „Polska w Europie „ w dniu 3 października 2002 r., Polska w Europie 1 (43), 2003 s. 131–150.

[3] Ostatnimi czasy w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii poddano ostrej krytyce nieudolność i brak koordynacji służb specjalnych, które mimo docierających sygnałów ostrzegawczych nie podjęły na czas działań uprzedzających akcję terrorystów z Al-Kaidy na obiekty cywilne i wojskowe w Nowym Jorku i w Waszyngtonie. Wiele kontrowersji wzbudziły raporty tych służb o broniach letalnych w Iraku, które legły u podstaw podjęcia decyzji rozpoczęcia wojny w 2003 r. Natomiast w Polsce w prasie ukazały się liczne artykuły krytykujące działalność wojskowych służb informacyjnych, którym zarzucono przekraczanie nakreślonych prawem kompetencji. Zob. „Rzeczpospolita" z 24.04.2004 r., nr 97 pt. „Nietykalni".

lenników budowy bezpieczeństwa proponujących wykorzystanie innych segmentów bezpieczeństwa niż czynnik militarny. Dla wielu zwolenników bezpieczeństwa militarnego opartego na własnych siłach zbrojnych oznacza to stopniowe pozbawienie ich suwerenności w różnych obszarach władzy bądź też rezygnację z niej (w tym i nad własnymi siłami zbrojnymi), co wzmaga ich poczucie zagrożenia i dystansowanie się od tworzenia innych niż militarne systemów bezpieczeństwa [4].

Z kolei zwolennicy koncepcji integracyjnych optują za rozwiązaniem budowy powszechnego bezpieczeństwa opartego na rozwiązywaniu kwestii spornych drogą żmudnych negocjacji oraz wykorzystywania mechanizmów presji politycznej, ekonomicznej, kulturowej, religijnej i opinii publicznej – zamiast presji militarnej.

Powyższe spory wynikają z selektywnego spojrzenia na problemy bezpieczeństwa i aprobaty tych elementów, które potwierdzają ich wizję, przy jednoczesnej negacji argumentów zwolenników innej opcji. Oba stanowiska są wynikiem braku holistycznego spojrzenia na te problemy z punktu widzenia globalnego, regionalnego i krajowego zarówno co do genezy współczesnych zagrożeń, jak i sposobów przeciwdziałania[5].

Dotychczasowa koncepcja P-S-T-T (Polityka–Strategia–Technika–Taktyka), określająca miejsce i rolę sił zbrojnych w życiu współczesnych społeczeństw w ostatnich dekadach XX wieku wskazuje na powszechną akceptację prymatu rozwiązań politycznych nad militarnymi. Jednak cały czas toczą się dyskusje świadczące, z jednej strony, o nasilającej się tendencji do „militaryzacji" współczesnej polityki[6], osiągania jej celów przy pomocy wojska, zaś z drugiej – społeczeństwa wielu krajów są za jej dalszą „demilitaryzacją"[7], wykorzystaniem w polityce sił zbrojnych do realizacji zadań „cywilnych" (policyjnych).

---

[4] J. Chodorowski, *Czy zmierzch państwa narodowego?*, Poznań 1998.

[5] Takie spojrzenie jest charakterystyczne dla amerykańskiej administracji, która często krytykuje europejskich sojuszników za lekceważenie współczesnych zagrożeń stwarzanych dzisiaj nie tyle przez państwa silne, co raczej państwa upadające, nie przez wielkie armie, ale niebezpieczne technologie pozostające w rękach nielicznych, najczęściej zdeterminowanych samobójców. Stąd wynikają dwa zasadnicze zadania odnośnie do budowy bezpieczeństwa w wymiarze globalnym – walka z terroryzmem oraz zwalczanie broni masowego rażenia.

[6] Świadczą o tym nakłady finansowe związane z rozbudową potencjałów wojskowych poszczególnych państw. Do połowy lat 80. wydatki na zbrojenia rosły: w 1986 r. świat przeznaczył na nie bilion dolarów. Potem na mocy kolejnych porozumień zlikwidowano 1/3 uzbrojenia, w tym 30 proc. broni strategicznej. W 1998 r. wydatki na zbrojenia spadły do 800 mld dolarów. Ale po zamachach z 11 września wzrosły wydatki na zbrojenia w USA: dotąd Waszyngton utrzymywał je na poziomie 290 mld dolarów, teraz wynoszą 331, za rok mają osiągnąć 379, a w 2006 r. aż 451 mld.

[7] O wzrastającej roli opinii publicznej świadczą m.in. jej kompleksowe badania przeprowadzone przez Niemiecko-Amerykański Fundusz im. Marshalla (German Marshall Fund of the United States) z główną siedzibą w Waszyngtonie oraz Compagnia di San Paulo z siedzibą w Turynie. Objęły one osiem państw (siedem europejskich i w USA), w których badano opinie związane z wieloma współczesnymi problemami międzynarodowych, w tym stosowania rozwiązań siłowych. Wyniki zawarte w dokumencie *Transatlantic trends 2003* (Trendy transatlantyckie 2003) – ukazują, że Amerykanie i Europejczycy mają podobne poglądy na temat tego, co stanowi największe zagrożenia globalne, ale wyrażają zdecydowanie odmienne opinie o tym, jak należy na nie reagować. Szczegóły są dostępne na stronie http://www.transatlantictrends.org.

W tabeli 1 przedstawiono prognozy co do przebiegu transformacji współczesnych sił zbrojnych oraz konsekwencje społeczne, jakie one wywołują.

Od kilku lat w Stanach Zjednoczonych i w NATO toczą się dyskusje nad wypracowaniem nowej strategii działania armii w nowych, zmieniających się warunkach geopolitycznych. Zasadniczo skupiają się one wokół trzech kwestii – zniechęcania *(dissuasion),* odstraszania przez pozbawienie szans *(deterrence by denial)* oraz działań wyprzedzających *(pre-emption)*[8].

Tabela 1. Prognozy co do działania i przebiegu transformacji współczesnych sił zbrojnych

Lp.	Prognozy co do przebiegu transformacji współczesnych sił zbrojnych		Konsekwencje społeczne
1.	Od działania reaktywnego (objawowego)	Do działania uprzedzającego (*pre-emption*)	Obawa przed nieuzasadnionym wykorzystaniem sił zbrojnych, nieadekwatnym do zagrożenia
2.	Od działania zgodnego z regułami prawa międzynarodowego	Do działania dopuszczającego relatywizację prawa międzynarodowego wobec jednostek i grup stosujących metody terrorystyczne	Częściowe wyłączenie z kontroli społecznej podejmowanych działań militarnych, uczestników walk
3.	Od masowych działań militarnych mających na celu pokonanie sił przeciwnika, ich zniszczenie nawet kosztem dużych strat własnych	Do precyzyjnych uderzeń grup specjalnych powodujących sparaliżowanie punktów newralgicznych obrony przeciwnika przy jednoczesnym minimalizowaniu strat własnych	Aprobata dla precyzyjnych i ograniczonych w skali działań skierowanych głównie przeciwko obiektom, zasobom militarnym przeciwnika, a nie osobom
4.	Od klasycznych działań bojowych (walki poszczególnych rodzajów sił zbrojnych)	Do działań o charakterze cybertechno- i infowojny, uzyskanie przewagi informacyjnej pozwalającej na zadanie „nokautującego ciosu informacyjnego" przed rozpoczęciem walki, korzystanie z „broni inteligentnych" pozwalających na szybszy, „lżejszy" i inteligentniejszy sposób prowadzenia wojny, zniechęcanie *(dissuasion),* odstraszanie przez pozbawienie szans *(deterrence by denil)*	Wirtualizacja walk i wojen powoduje, że społeczeństwo nie jest już „biernym" odbiorcą komunikatów wojennych, uczestnicy sieci mogą docierać do różnych źródeł informacji

[8] David S. Yost, *Debatując nad strategiami bezpieczeństwa*, NATO Przegląd – zima 2003, http://www.nato.int/docu/review/2003/issue4/polish/art4.html.

Lp.	Prognozy co do przebiegu transformacji współczesnych sił zbrojnych		Konsekwencje społeczne
5.	Od wykorzystania sukcesu militarnego jako decydującego rozstrzygnięcia konfliktu politycznego lub społecznego	Do wykorzystania w ostateczności sukcesu militarnego jako jednego z wielu elementów presji politycznej, ekonomicznej, kulturowej, religijnej i opinii publicznej	Powszechna aprobata dla stopniowej eliminacji rozstrzygnięć militarnych na rzecz amilitarnych
6.	Od manipulacji, prowokacji i propagandy (stosowanie erystyki i izolacji informacyjnej) wobec opinii publicznej odnośnie do genezy i przebiegu konfliktu	Do dyskursu informacyjnego (wielości źródeł wiedzy o konflikcie i jego przebiegu), przełamanie hermetyczności informacyjnej walczących stron wobec społeczności globalnej – monitoringu walczących stron	Coraz istotniejsza rola presji opinii publicznej jako czynnika kreującego decyzje o kontynuacji lub zaniechaniu działań militarnych
7.	Od rozwiązań militarnych i ponoszonych kosztów wojen i przywrócenia pokoju (okupacji i stabilizacji)	Do trwałych rozwiązań amilitarnych (ze stopniową, szybką eliminacją i negacją rozstrzygnięć militarnych (siłowych) – traktowanie ich w wymiarze temporalnym – na rzecz rozwiązań negocjacyjnych	Wzrost poczucia podmiotowości społecznej podczas rozwiązań politycznych
8.	Od długotrwałych, nieprzewidzianych, kosztownych i często mało skutecznych działań militarnych na całym froncie	Do precyzyjnie zaplanowanych, punktowych i skutecznie przeprowadzonych w krótkim czasie działań paraliżujących zdolności bojowe przeciwnika przy pomocy symulatorów działań	Zmiana sposobów walki powoduje istotne przemiany jakościowe uczestników walk, znaczne zmniejszenie ich stanów osobowych przy jednoczesnym zwiększeniu umiejętności i kompetencji
9.	Od „ślepych" bagnetów, armii masowych	Do „myślących" bagnetów, armii elitarnych dysponujących bronią nasyconą TI	Następuje odejście od myślenia nacjonalistycznego w sprawach wojska do myślenia globalnego

Coraz większe problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa w wymiarze międzynarodowym, gdzie ofiarami ataków terrorystycznych stają się społeczeństwa państw demokratycznych, powodują, że pojawiła się koncepcja stosowania militarnych działań uprzedzających wobec państw lub wybranych segmentów społeczeństw związanych z terroryzmem.

Jednak dotychczasowe efekty podejmowanych głównie przez Stany Zjednoczone i ich sojuszników działań prewencyjnych są dla opinii publicznej niewystar-

czające, ponieważ nie zapobiegły i nie są w stanie zapobiec kolejnym atakom. Zdaniem wielu analityków, jak i przeciwników militarnego „opanowania" tych problemów – potęga wojskowa straciła na znaczeniu, ponieważ często nie bardzo nadaje się do rozwiązywania złożonych kwestii politycznych i bezpieczeństwa, z którymi współcześnie mamy do czynienia.

Jednocześnie doświadczenia wielu interwencji zbrojnych realizowanych w myśl tej koncepcji spowodowały, że pojawiła się obawa przed nieadekwatnym do zagrożenia nieuzasadnionym użyciem sił zbrojnych, których konsekwencje trudno później wyeliminować na drodze negocjacji politycznych. Są one wynikiem tragicznych doświadczeń nieudanych interwencji wojskowych i kryzysów politycznych oraz społecznych, które później wywołały[9].

Brak sukcesów w tej walce powoduje, że jesteśmy za sprawą mediów świadkami działań dopuszczających relatywizację prawa międzynarodowego wobec jednostek i grup stosujących terroryzm jako metodę walki[10]. Często do wyjaśnienia tych działań wykorzystywana jest koncepcja „obcego" B. Waldenfelsa, zakładająca relatywizację tych grup i ich działań wobec obowiązującego porządku, ich wykluczenia poza rządzące światem demokratycznym reguły[11].

Wskazuje to, że odbudowa porządku społecznego rozdartego konfliktami i działaniami wojennymi jest znacznie kosztowniejsza i bardziej czasochłonna niż faza działań wojennych. Jest ona tym trudniejsza, im siły militarne obalające dotychczasowe dyktatury i stopniowo wprowadzające nowy ład społeczny częściej dopuszczają się łamania prawa lub lokalnych obyczajów. Pojawiające się w związku z tym problemy (nasilenie ruchu oporu wobec wojsk okupacyjnych, wzrost liczby zamachów na żołnierzy lub sympatyków wśród rodzimej ludności) przy podejmowanych próbach stabilizacji świadczy, że rozstrzygnięcia militarne mają temporalny wymiar i z reguły nie zadowalają nikogo. Zniesienie barier politycznych nie oznacza, że inne bariery zostaną równie szybko usunięte i nie staną się zarzewiem nowego konfliktu.

Z obserwacji i doświadczeń współczesnych konfliktów nasuwa się spostrzeżenie, że im w większym stopniu będziemy polegali na twardej sile i zastraszaniu, tym mniej skuteczne w ich rozwiązywaniu będzie stosowanie miękkiej siły i perswazji. Stopniowa eskalacja konfliktu, który uniemożliwia osiągnięcie konsensu w wyniku negocjacji powoduje, że później pozostaje już tylko stosowanie presji militarnej. Konsekwencją tych wydarzeń jest przyjęcie strategii działania opartej na

---

[9] Świadczą o tym fiaska interwencji wojskowych w Somalii w 1993 roku, brak reakcji na ludobójstwo w Rwandzie w 1994 r., bezradność sił pokojowych ONZ, które nie zapobiegły czystkom etnicznym w Srebrenicy, w Bośni i Hercegowinie w 1995 r., czy też interwencja NATO w Kosowie w 1999 r. bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ.

[10] Przykładem jest sposób, w jaki są traktowani uwięzieni w bazie amerykańskiej w Guantanamo byli lub domniemani członkowie Al-Kaidy oraz ostatnie komunikaty o traktowaniu osób zatrzymanych w obozie internowanych w Iraku przez wojska amerykańskie.

[11] Zob. S. Czerniak, *Założenia i historyczne aplikacje Bernharda Waldenfelsa fenomenologii obcego*, [w:] B. Waldenfels, *Topografia obcego*, Warszawa 2002.

założeniu, że przewaga w kwestiach wojskowych pomaga kontrolować cały szereg innych problemów. Nie są one rozwiązywane, ale są pod kontrolą.

Jednym z zasadniczych elementów tych działań jest uzyskanie przewagi informacyjnej pozwalającej na zadanie „nokautującego ciosu informacyjnego" jeszcze przed rozpoczęciem walki, powszechne korzystanie z „broni inteligentnych" pozwalających na szybszy, „lżejszy" i inteligentniejszy sposób prowadzenia wojny pozwalający na pełną kontrolę przeciwnika. Coraz częściej przebieg konfliktów zbrojnych i uczestniczący w nich żołnierze przypominają graczy z komputerowych gier strategicznych. Dlatego pojęcia cyber-, techno- i infowojny stają się powoli stałym elementem języka wojskowego nie tylko potocznego, ale i strategii. Takim przykładem jest system Land Warrior XXIC, integrujący amerykańskiego marines z cyfrowym polem walki, zaś w Polsce badania nad prototypami miniBSL (bezzałogowymi statkami lotniczymi wykorzystywanymi do precyzyjnego rażenia lekkiego komponentu wojsk lądowych).

Wielość i precyzja uzyskiwanych z różnych źródeł informacji, ich systematyczne weryfikowanie i uzupełnianie powoduje, że w strategii wojskowej następuje stopniowe odchodzenie od masowych działań militarnych mających na celu całkowite pokonanie i zniszczenie sił przeciwnika nawet kosztem dużych strat własnych.

Jej ewolucja zmierza do stosowania precyzyjnych, niemal chirurgicznych uderzeń nielicznych, doskonale wyszkolonych i wyekwipowanych grup specjalnych, które przyczyniają się do sparaliżowania newralgicznych punktów obrony przeciwnika przy jednoczesnym minimalizowaniu strat własnych. Zyskują one powszechną aprobatę opinii publicznej, kiedy za sprawą mediów prezentowane są skuteczne ataki broni inteligentnych ograniczających skalę działań wojskowych do ataków skierowanych głównie przeciwko obiektom, zasobom militarnym przeciwnika, a nie osobom cywilnym.

Spektakularne sukcesy militarne są odzwierciedleniem amerykańskiej koncepcji zniechęcania *(dissuasion)* poprzez skłanianie innych potęg do powstrzymywania się od podejmowania prób „wyścigu zbrojeń", daremności wysiłków na rzecz konkurowania z USA w zakresie zdolności obronnych[12]. Dlatego jednym z elementów zniechęcania jest stała obecność w mediach amerykańskiego potencjału militarnego, który jest pokazywany nie tylko jako dokument, ale i tło wielu filmów akcji[13].

Przeciwnicy tego rozwiązania podkreślają, że zniechęcenie potencjalnych konkurentów w tym jednym typie zdolności wojskowych spowoduje, że będą oni po-

---

[12] D.H. Rumsfeld, *Transforming the Military*, „Foreign Affairs", May/June 2002, Vol 81, Numbers 3., http://www.foreignaffairs.org/2002/3.html.

[13] W ramach techno-, cyber- i infowojny, realizowanej zgodnie z zasadą C^5I^2 jednym z jej elementów jest medialne przygotowanie społeczeństwa do odbioru i aprobaty ponoszonych wysiłków wojskowych. Taką militarną tubą medialną jest CNN, której reporterzy relacjonują przebieg działań wojennych. W relacjach międzykulturowych ten paternalizm amerykański często wywołuje wśród odbiorców opór i sprzeciw za swój mentorski i apodyktyczny sposób przekazu, często wbrew intencjom nadawców.

szukiwali innych alternatywnych opcji, takich jak np. prowadzenie wojny z użyciem asymetrycznych środków walki. Stąd pojawia się propozycja skupienia wysiłku na rzecz budowy bezpieczeństwa m.in. poprzez stopniowe ograniczanie i eliminowanie transferów militarnych na rzecz kształtowania środowiska bezpieczeństwa dzięki kontroli eksportu, skuteczniejszym stosowaniu i egzekwowaniu norm prawnych i reżimów nieproliferacji. Jednocześnie podejmowane są wysiłki na rzecz kultywowania pozytywnych stosunków politycznych (ich upodmiotowienia) poprzez redukowanie motywów zagrażających stabilności politycznej (zaniechanie wysiłków w konkurowaniu w wyścigu zbrojeń, podsycaniu stereotypów) i wspieranie procesów demokratycznych oraz wolnorynkowych.

Jednak doświadczenia ostatnich konfliktów wskazują, że broń inteligentna nasycona elektroniką i TI (technologiami informatycznymi) nie zawsze jest skuteczna i często zawodzi za sprawą błędów operatorów lub złego rozpoznania. Skutki tych błędów są z kolei orężem internautów, którzy z reguły jako przeciwnicy globalizmu zdecydowanie występują przeciwko presji informacyjnej zawartej w oficjalnych komunikatach i prezentują „inne", bardziej okrutne oblicze wojny. Obok biernego śledzenia wydarzeń na opozycyjnych stronach internetowych bardzo często dochodzi do prób sabotowania i zakłócania pracy sieci i serwerów związanych z administracją rządową[14].

Wobec toczących się konfliktów zbrojnych społeczeństwo nie jest obojętne. Dzięki funkcjonowaniu multimediów i powszechności ich dostępu dochodzi do dyskursu informacyjnego. Wojna może być obserwowana z wielu perspektyw, od oficjalnej rządowej, najczęściej lakonicznej i prezentującej określoną opcję, po spontaniczne reakcje bezpośrednich jej uczestników lub ofiar. Wielość źródeł wiedzy o konflikcie i jego przebiegu, prezentowane treści, często wyrażające traumatyczne przeżycia jednostek lub grup, umożliwiają przełamanie dotychczasowej hermetyczności informacyjnej walczących stron.

Pozwala to społeczności globalnej na monitorowanie walczących stron i wywieranie presji w celu zakończenia prowadzonych działań wojennych.

Wymienione procesy determinują wyraźne zmiany jakościowe wśród samych stanów osobowych poszczególnych armii. Następuje wyraźny odwrót od armii masowych, opartych na powszechnym poborze i niewyszukanych kryteriach kwalifikacyjnych na rzecz armii elitarnych (w pełni uzawodowionych), które są w stanie wykonać niemal każde zadanie.

Wymaga to wszechstronnego i nieustannego szkolenia oraz dysponowania najnowocześniejszym sprzętem pozwalającym na pełną mobilność i autonomiczność w trakcie prowadzonych działań[15]. Sprostanie tym wyzwaniom wiąże się z koniecznością ponoszenia określonych nakładów materialnych, które są kwestiono-

---

[14] Szerzej na ten temat piszą m.in. A. Bógdał-Brzezińska, M.F. Gawrycki *Cyberterroryzm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*, Warszawa 2003.

[15] W sytuacjach szczególnie niebezpiecznych i rejonach podwyższonego ryzyka utraty zdrowia lub życia przewiduje się użycie bezzałogowych pojazdów lub samolotów, które zminimalizują straty osobowe.

wane przez opinię publiczną w sytuacji recesji lub negatywnych skutków powszechnie odczuwanej globalizacji – bezrobocia, marginalizacji, braku poczucia bezpieczeństwa socjalnego i segmentacji znacznych grup społecznych. Tworzenie sił zbrojnych w myśl koncepcji „myślących bagnetów" ma służyć śledzeniu potencjalnych zagrożeń (zapewnić szybki dostęp do aktualnych i w miarę precyzyjnych informacji o niebezpieczeństwach), ścisłą koordynację (wymianę i współpracę) oraz osiągnięcie zdolności do przeprowadzania szybkich i precyzyjnych operacji w celu osiągania zdecydowanych rezultatów.

Przedstawione w skrócie rozważania pozwalają na próbę odpowiedzi na postawione w tytule pytanie – jaka będzie przyszłość armi jutra?

Z jednej strony będzie to armia wyposażona w technologie rodem z „gwiezdnych wojen", gdzie obok techniki wojskowej, obsługiwanej przez załogi, będzie coraz częściej i liczniej pojawiała się technika na miarę XXI wieku – pojazdy bezzałogowe. Pozwoli to na dalszą redukcję start osobowych, ale pojawią się nowe problemy typu – co zrobić z bezpilotową maszyną wyposażoną w śmiercionośną broń, która wymyka się spod kontroli i nie reaguje na sygnał samozniszczenia?[16]

Nastąpi dalszy skok technologiczny w zakresie nasycenia środków walki TI i łączności, które będą inspirować nowe potrzeby strategiczne i operacyjne (np. przetwarzania danych i współpracy w czasie nierzeczywistym, dążenia do zmniejszania powierzchni radiolokacyjnych i pól fizycznych). Broń inteligentna stanie się dominującym wyposażeniem wielu armii świata.

Konsekwencją przemian technologicznych będzie większa możliwość integracji systemów, ich modułowość zapewni skuteczniejszą współpracę między jednostkami bojowymi wywodzącymi się z różnych państw.

Nowe możliwości technologiczne „inteligentnych" broni wywrą znaczący wpływ na rozwój nowych strategii i sposobów ich wykorzystania. Ze względu na olbrzymie koszty dostęp do tych broni będzie ograniczony, jednak będą podejmowane próby zawładnięcia nimi w mniej lub bardziej nielegalny sposób przez państwa (tzw. upadające) lub grupy marginalizowane (zwłaszcza terrorystów). Stąd coraz ważniejszym problemem będzie zapewnienie nie tyle bezpieczeństwa ich użycia, ale bezpiecznego przechowywania i składowania oraz kontroli ich przemieszczania[17].

---

[16] Z tym problemem od blisko pół wieku borykają się armie całego świata, zwłaszcza te, które dysponują nosicielami broni letalnych. W ciągu tych lat światowa opinia publiczna wielokrotnie była zaskakiwana informacjami o utracie jednostek (samolotów lub okrętów), na pokładzie których była ta broń. Mimo doskonałych zabezpieczeń, nie ma pewności, że w razie awarii lub wypadku nie dojdzie do wybuchu i katastrofy.

[17] Coraz poważniejszym problemem jest ochrona elektroniczna broni, zwłaszcza letalnych. Oprócz fizycznej ochrony obiektów, gdzie jest ona przechowywana i składowana, ważniejsze staje się zabezpieczenie elektroniczne. Sieci wojskowe bardzo często są obiektami skutecznych ataków hackerów, którzy mogą spowodować nieobliczalne w skutkach zamieszanie. Obok ochrony elektronicznej kolejną kwestią jest nielegalny handel bronią, poza wszelką kontrolą. Ze względu na olbrzymie zyski, jakie przynosi, i brak skutecznych działań coraz częściej dochodzi do prób zawładnięcia broniami letalnymi lub komponentami do ich wytworzenia przez ugrupowania terrorystyczne i mafijne.

Obok problemów związanych z przemianami technologicznymi techniki wojskowej coraz wyraźniej rysuje się dyferencjacja postaw społeczeństwa wobec realizowanych strategii bezpieczeństwa oraz sił zbrojnych.

Nowym wyzwaniem dla władz jest konieczność wzmocnienia społecznego poparcia dla bezpieczeństwa zarówno w wymiarze wewnętrznym (lokalnym, krajowym), jak i zewnętrznym (sojuszniczym i globalnym)[18].

Dotyczy to nieporozumień społecznych wynikłych ze zderzenia multilateralnego i unilateralnego podejścia do tych kwestii. Największe kraje UE optują za podejściem multilateralnym, począwszy od zdefiniowania zagrożeń dla swojego bezpieczeństwa, osiągnięcia konsensu co do form współpracy sąsiedzkiej na rzecz eliminacji źródeł konfliktu i aktywnego pełnienia ról stabilizacyjnych z racji posiadanego potencjału (w zjednoczonej Europie 25 państw zamieszkuje 450 mln obywateli, którzy dysponują ¼ potencjału gospodarczego świata)[19].

Natomiast część z nich (zwłaszcza Polska) jest uważanych za orędowników polityki amerykańskiej na kontynencie europejskim i jej unilaterlizmu, militarnej obecności i dominacji[20].

Presja amerykańska na europejskich sojuszników, aby zwiększali swoje budżety wojskowe i w ten sposób przyczyniali się do wzrostu bezpieczeństwa oraz ponosili ciężary tej odpowiedzialności wzmaga ich opór i niechęć. To podejście wynika z wieloletniego braku poczucia bezpośredniego zagrożenia, zwłaszcza po rozpadzie Układu Warszawskiego w 1991 r., oraz przeznaczenia kwot z budżetu obronnego na rzecz edukacji, ochrony zdrowia, środowiska, pomocy charytatywnej lub misji pokojowych. Powoduje to wyraźny spadek zapotrzebowania społecznego na zwiększone usługi militarne, zainteresowanie tymi problemami i rozbudowę własnego potencjału. Dokonująca się w Europie integracja gospodarcza, polityczna, kulturowa jest dla większości obywateli UE wystarczającym gwarantem bezpieczeństwa i jej konsekwencją jest dalsza redukcja stanów osobowych. Brak zagrożeń, stopniowy wzrost poziomu życia przy jednoczesnym zacieraniu się drastycznych różnic w poszczególnych krajach Europy będzie skutkował dalszą redukcją stanów osobowych wojska – odchodzeniem, przynajmniej jego części, od swoich militarnych funkcji na rzecz wypełniania „policyjnych" (bardziej cywilnych funkcji) w ramach zarządzania kryzysowego.

Prezentowane wcześniej procesy adaptacji wojska do działania w nowej rzeczywistości społecznej wzbudzają szereg kontrowersji i sprzeciwów, co może spowodować, że niezamierzoną konsekwencją transformacji[21] może być atrofia armii, jako instytucji, która nie gwarantuje poczucia bezpieczeństwa, a często staje się źródłem zagrożenia w sytuacji konfliktu wewnętrznego władza – społeczeństwo lub w relacjach między państwami.

---

[18] Zob. *Transatlantic trends 2003*, up. cyt.

[19] J. Solana, *Droga Europy do bezpieczeństwa*, „Rzeczpospolita" z 12.12.2003 r., nr 289.

[20] Zob. *Stosunki transatlantyckie wobec problemów światowego bezpieczeństwa*, Raport z Międzynarodowej Konferencji organizowanej przez Centrum Stosunków Międzynarodowych w dniach 14–15 listopada, Warszawa 2003.

[21] Zob. J.C. Kaufman, *Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Warszawa 2004.

Janusz Zajdzik
Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych

IN STATU NASCENDI: EWOLUCJA SPOŁECZNEGO CHARAKTERU SIŁ ZBROJNYCH

Niektóre ewolucyjne, stopniowe zmiany, mimo iż są rozłożone na lata (w naszym przypadku można przyjąć 15 lat), wydają się wyraźnie dostrzegalne w odniesieniu do np. stanu liczebnego sił zbrojnych, likwidacji całych garnizonów, dramatycznej dyskwalifikacji starzejącego się uzbrojenia i sprzętu wojskowego – rzadkością jest bowiem odgłos przelatującego samolotu wojskowego, coraz rzadziej widać żołnierza zawodowego w mundurze po godzinie 15.30. To tylko niektóre ze spraw lub objawów, które widać. Można je dalej wyliczać, wskazując nowości, ich aspekty pozytywne i negatywne.

Są też jednak i takie nowe elementy, które nie od razu stają się widoczne. Jeśli codziennie przez 15 lat patrzeć w lustro, to trudno uchwycić widoczne zmiany, nawet mimo świadomości ich następowania. Dopiero spotkanie z kimś dawno niewidzianym uświadamia zarówno charakter zmian, jak i upływ czasu. Piętnaście lat to 3/4 okresu przedwojennej niepodległości. Nie chodzi jednak o porównania z tamtą epoką, jej osiągnięciami, czy tempem przemian, choć pewnie byłoby co porównywać... Prezentowany tekst jest próbą zobaczenia tego, co tak trudno uchwycić z dnia na dzień – tego, co dość niejasno nazywano narodowym charakterem wojska.

Metodologiczne podstawy prezentowanych tu rozważań są wątłe, opierają się bowiem głównie na wynikach osobistej wieloletniej obserwacji uczestniczącej, z natury obarczonej subiektywizmem, oraz na nielicznych publikacjach. Dane empiryczne są prawdopodobnie dość rozproszone w różnych badaniach i próba całościowego spojrzenia wymagałaby zapewne ich rekonstrukcji i interpretacji. Narodowy charakter wojska nie jest problemem zbyt eksploatowanym w polskiej socjologii wojska. Najwięcej uwagi poświęcił mu jak dotąd J.J. Wiatr i to w publikacjach anglojęzycznych, nietłumaczonych na język polski[1]. Problem ten występuje także wśród wypowiedzi wielu uczestników powtarzanej w latach 1993–1995 ankiety Armii Krajowej z 1942 r., zatytułowanej „Oblicze duchowe Sił Zbrojnych Polski"[2]. Tym bardziej zdumiewać musi trafna intuicja i wyobraźnia socjologiczna amerykań-

[1] Zob. J.J. Wiatr, *The Polish Image of the Polish Military: Past and Praesent*, [w:] C.Mc Ardle Kelleher (ed), *Political – Military Systems: Comparative Perspectives*, Beverly Hills 1974, oraz *The Soldier and the Nation. The Role of the Military in Polish Politics, 1918–1985*, Westview Press, Boulder London 1988.

[2] Zob. J. Zajdzik (red.), *Siły Zbrojne III Rzeczypospolitej. Myśli i rozważania*, Warszawa 1996.

skiego politologa D.R. Herspringa, który poświęcił mu część uwagi w swoim referacie na VII Światowym Kongresie Socjologicznym w Uppsali w 1978 r.[3], a którego diagnoza zostanie przedstawiona dalej.

Nie pretendując do nieomylności przedstawianych dalej tez, można odwołać się do tradycji filozoficznej, według której niekiedy postawienie właściwych pytań może być obiecujące poznawczo, niezależnie od uzyskanych na nie odpowiedzi, choć do takich odpowiedzi dążyć należy. Wydaje się, że może się to odnosić także do kwestii narodowego charakteru wojska, związanej z problemem społecznej legitymizacji sił zbrojnych[4], etosu wojska i jego *esprit de corps*, oraz zawodu wojskowego.

Sformułowany w tytule temat mieści się w obszarze zainteresowania socjologii wojska i socjologii polityki. Wymaga też uściślenia – choć niekoniecznie w postaci definicji – co należy rozumieć przez narodowy charakter wojska, zwłaszcza że określenie to jeszcze kilkanaście lat temu oznaczało co innego niż od początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy co chwilę ujawniały się kolejne inicjatywy – z reguły ze środowisk prawicowo-narodowych – „przywrócenia wojska narodowi". Jednym z takich postulatów (natury dość operetkowej) był podnoszony co jakiś czas zamiar przebrania wojska w mundur wz. 1936 (długie buty, pas z koalicyjką, mundur zapinany na haftkę pod szyją). Można, rozwijając ten ponury żart, zapytać, dlaczego nie w mundur z okresu I Rzeczypospolitej, z czasów kościuszkowskich – też piękny. Innym, nie mniej żałosnym wspomnieniem jest wypowiedź jednego z posłów w sejmie o „polskojęzycznych formacjach sowieckich". W ten nurt wpisuje się także wypowiedź prezydenta Warszawy podczas pogrzebu R. Kuklińskiego, adresowana do nieobecnej tam kadry ludowego Wojska Polskiego – „wy nie byliście zdrajcami, ale on był bohaterem"[5]. Pominąwszy protekcjonalny ton, dziwić może (zwłaszcza u profesora prawa) powielanie błędu logicznego fałszywej alternatywy – można bowiem być albo bohaterem, albo tchórzem, oraz – albo zdrajcą albo lojalnym wobec państwa i sił zbrojnych obywatelem i żołnierzem.

Kontynuowanie rozważań w takim kierunku byłoby jednak naśladowaniem – zapewne nieudolnym – Leszka Kołakowskiego, który w październiku 1956 roku zastanawiał się publicznie, czym nie jest socjalizm, wyliczając wszystkie przejawy „błędów i wypaczeń" i konkludując, że „ech, socjalizm to naprawdę wspaniała rzecz".

Używanie, a nade wszystko nadużywanie w Polsce Ludowej określenia „narodowy charakter wojska" miało pewien dość czytelny zamysł propagandowy – miało ono utrwalić w świadomości społecznej fakt, iż to wojsko jest „nasze", „ludowe", realizujące ważny interes narodowy. Przymiotnik „narodowy" nie wiązał

---

[3] Zob. D.R. Herspring, *The Polish Military and the Policy Process*, referat na VII Światowym Kongresie Socjologicznym w Uppsali w 1978 r., Armed Forces and Society 2/1978.

[4] Znakomitą analizę miejsca i roli sił zbrojnych w państwie, a także istniejących w nim stosunków prezentuje ciągle aktualny zbiór tez J. Piłsudskiego w jego odczycie z 24 czerwca 1924 r. „Demokracja a wojsko" w: J. Piłsudski, *Dzieła zbiorowe*, t. VIII, Warszawa 1937, s. 8–16. Analiza taka występuje też w wypowiedziach wielu autorów wskazanej pracy pod red. J. Zajdzika.

[5] Zob. P. Soloch, *Rezerwy Jaruzelskiego*, Rzeczpospolita z 23.07.2004 r.

się z żadną konotacją endecką (pominąwszy epizod działalności M. Moczara), a miał stanowić synonim przymiotnika „społeczny". Uzasadnienie tych działań mogło się wiązać z koncepcją tzw. „moralno-politycznej jedności narodu", czyli – mówiąc skrótowo – dążenia do akceptacji w świadomości obywatelskiej syntezy społeczeństwa i państwa.

Ten zamiar realizowano, eksponując skład klasowy, system uzupełniania kadr oraz przytaczając dane o udziale wojska w rozminowaniu kraju, pomocy w akcjach żniwnych i dla gospodarki narodowej (była kiedyś taka), w zwalczaniu skutków klęsk żywiołowych, spotkaniach ze społeczeństwem, młodzieżą szkolną, pomocy harcerstwu i innym organizacjom młodzieżowym, udziale wojska w wielkich akcjach społecznych, rocznicowych, patriotycznych itp. W publikacjach socjologicznych znajdowało to wyraz w błędnej koncepcji rzekomych funkcji sił zbrojnych: zewnętrznej i wewnętrznej oraz tzw. zadań, wśród których wyróżniano kulturalno-oświatowe i techniczno-gospodarcze, różnie je zresztą nazywając[6].

Uznać należy, że – niezależnie od intencji ideologicznych i politycznych – działania te były skuteczne. Wojsko, liczące ponad 400 tysięcy ludzi, w tym ok. 2/3 żołnierzy zasadniczej służby wojskowej odbywających tę służbę w wymiarze 24 miesięcy, cieszyło się dużym, jeśli nie najwyższym zaufaniem społecznym. Nie wpłynął na to zaufanie w sposób znaczący ani udział wojska w wydarzeniach poznańskich 1956 r., ani w 1970 r. na Wybrzeżu,[7] ani później, w realizacji przez siły zbrojne przedsięwzięć w ramach stanu wojennego, który do dziś ma większy odsetek społecznej akceptacji niż potępienia. Wojsko za swoje działania nie przepraszało – w odróżnieniu od Milicji Obywatelskiej, która przeobrażając się w Policję, dokonała takiego aktu w gdańskim kościele św. Brygidy.

Interesujące byłoby – w tym kontekście – jeśli nie zbadanie, bo to chyba niemożliwe, to choćby podjęcie (może w drodze konkursu na pamiętnik) próby rekonstrukcji stanu świadomości tej części wojska, która realizowała zadania stanu wojennego, ze szczególnym uwzględnieniem żołnierzy grup operacyjnych wykonujących zadania wśród społeczeństwa i w odniesieniu do różnych instytucji państwa. Być może udałoby się określić, czy motywy i intencje działania odnosiły się do interesu społecznego, państwowego, czy też może były jakąś próbą syntezy obydwu tych interesów.

Wyraźne wahnięcie w dół zaufania społecznego do wojska dało się zauważyć dopiero w 1989 r., w rezultacie kampanii wyborczej, w której nieskutecznie brało udział wielu wysokich wojskowych, często przy użyciu sił i środków wojska, oraz później – po tzw. „obiedzie drawskim" i gwiazdorskich działaniach gen. T. Wileckiego.

---

[6] Charakterystyczną okoliczność stanowi fakt, że w Polsce Ludowej dyskusje na gruncie socjologii wojska odnosiły się właśnie do problemu tych tak zwanych funkcji sił zbrojnych i ich zadań, a pomijały zupełnie zagadnienie cywilnej kontroli nad wojskiem. Obecnie mamy do czynienia z sytuacją całkowicie odwrotną.

[7] Interesujący pogląd również w tej kwestii wyrażał wskazywany wcześniej D.R. Herspring, zauważając dążenie LWP do trzymania się na uboczu polityki wewnętrznej państwa, oraz konkretne, świadczące o tym fakty z lat 1956, 1970, 1976.

Jak tłumaczyć fenomen społeczny autentyczności narodowego czy raczej społecznego charakteru wojska, i czy warto? Warto, bo – jak ukaże dalszy wywód – następują w nim zmiany rzutujące na jego treść oraz relacje wojsko–społeczeństwo.

Sposób rozumienia tego fenomenu warto zaczerpnąć od przywoływanego wcześniej D.R. Herspringa, z podziwem dla jego przenikliwości i wyobraźni socjologicznej w stosunku do obcego i trudno dostępnego obiektu badań, jakim było dla niego Wojsko Polskie. Pisał on, że „w Polsce ukształtował się od lat podział na naród i państwo. Pojęcie państwa odnosi się w Polsce do struktury władzy, podczas gdy pojęcie narodu odnosi się często do metafizycznie pojmowanej polskości. Państwo polskie było i przemijało, a także jest, podczas gdy naród jest wieczny. Wojsko Polskie postrzegane jest w opinii publicznej – i za takie chce uchodzić – jako instytucja służąca przede wszystkim interesom narodu polskiego, podczas gdy aparat policji i służb bezpieczeństwa służy przede wszystkim interesom państwa. Ten podział wyraźnie jest odczuwany także przez samych wojskowych"[8].

Należy zauważyć trafność tej oceny, uwzględniającej fakt, iż w ostatnich dwustu latach naszej historii dość często powtarzała się okoliczność, że mimo braku własnej państwowości naród polski tworzył – na zasadzie ochotniczego udziału – siły zbrojne do walki o wolność, zapewniając im trwałe oparcie społeczne i możliwości materialne prowadzenia działań zbrojnych. Trudno sobie przecież wyobrazić, by w warunkach zaborów czy okupacji można było do takiego celu tworzyć armię zawodową lub zaangażować najemników, tworząc siły zaciężne. Konsekwencją tej prawidłowości jest istnienie w świadomości społecznej nierozerwalnego związku wojska ze społeczeństwem. Świadomość taka wynika nie tylko z postaw patriotycznych i sympatii do munduru, uwarunkowanych kulturowo, ale również z forsowanej przed wojną tradycji „narodu pod bronią", tradycji konspiracji polskiej oraz powszechnych, występujących w każdej niemal rodzinie osobistych związków z wojskiem. Dodać też można, że w Polsce świadomość ta odnosi się głównie do obronnego rozumienia zadań wojska, zgodnie z przekonaniem, iż jakkolwiek „za wolność Waszą i naszą" walczyć można w wielu miejscach, to byt narodu decyduje się na zajmowanym przez nie terytorium.

Jeśli można, oprócz definicji, przy użyciu kategorii opisowych określić pojęcie narodowego charakteru wojska skojarzeniem czy obrazem, to do rozumienia istoty rzeczy szczególnie przydatny wydaje się przykład użyty przez J. Wiatra, a pokazany w filmie „Hubal" w postaci epizodu, gdy do wiejskiego świętokrzyskiego kościoła podczas bożonarodzeniowej pasterki (w 1939 r.) wkracza oddział żołnierzy mjr. H. Dobrzańskiego – Hubala. Każdy komentarz będzie tu tylko zbędnym banałem.

Myśl wyrażoną przez Herspringa można uzupełnić przywołaniem znanego i ciągle w Polsce istniejącego schematu „my i oni", my – społeczeństwo i oni – władza. Funkcjonowanie tego schematu wydaje się ciągle aktualne, również w realiach

[8] D.R. Herspring, op. cit.

współczesnego państwa polskiego. Może ono świadczyć zarówno o alienacji społecznej kręgów władzy, jak i alienacji społeczeństwa, które swoje uczucia wobec władzy artykułuje podczas wieców, demonstracji i kampanii wyborczych w formie okrzyków „złodzieje, złodzieje". Podobnie różne są często od poglądów oficjalnych opinie społeczeństwa wobec niektórych decyzji władzy politycznej, która przecież pochodzi z wyborów i ma legitymizację społeczną. Realizacja przez wojsko celów politycznych państwa – jak na przykład działania w Iraku – w sytuacji braku społecznego poparcia dla takich działań, nie powoduje jednak spadku zaufania do wojska, lecz do jego politycznych dysponentów. Wskaźniki zaufania wobec instytucji państwa obrazują już nie „ograniczone" zaufanie, czy jego kryzys, a po prostu brak zaufania. Podział „my – oni" jest rezultatem działania wielu czynników, których analiza wykracza poza ramy tematu, jednak z pewnością jest odbiciem stanu alienacji społecznej. Dodać też należy, że o ile „oni", czyli klasa polityczna (bez klasy, lub – jak to określa Donald Tusk – „klasa próżniacza") jest postrzegana jako grupa jakoś zorganizowana – mimo różnic partyjnych, ideologicznych itp., to określenie „my" używane jest tutaj na wyrost, uwzględniać bowiem należy fakt atomizacji społeczeństwa, jego alienacji, postępującej anomii oraz zaniku istniejących więzi – jako niektórych ze skutków przemian. W tym stanie rzeczy – mimo wyrazistej opinii o „onych" – trudno mówić o niebezpieczeństwie wybuchu społecznego niezadowolenia w postaci zorganizowanej, choć kto wie... przecież Polacy zawsze umieli szybko się organizować i uważani są za mistrzów improwizacji.

Zmiany treści narodowego charakteru wojska są pochodną zmian ustrojowych w sferze gospodarczej i politycznej. Wojsko, które zostało zredukowane do 1/3 poprzedniego stanu, zbliżając się do postulowanych w Konstytucji 3 maja 100 tysięcy żołnierzy, już nie buduje dróg, mostów i szlaków kolejowych, nie udziela pomocy podczas żniw, nie udziela pomocy gospodarce narodowej w sytuacji jej nieistnienia. Podczas powodzi w 1997 r. dowódcy jednostek wojskowych obawiali się włączać do akcji, licząc się z odpowiedzialnością finansową za użycie środków wojskowych, brak było bowiem odpowiednich regulacji prawnych. Większość kontaktów ze społeczeństwem ma charakter oficjalny, odświętny, „bogoojczyźniany", często w formie udziału w pielgrzymkach i uroczystościach patriotyczno-religijnych. Zamiast naturalnego kształtowania wizerunku wojska w wyniku jego działań, zadanie to na różnym poziomie i z różnym skutkiem realizują wyspecjalizowane komórki *public relations*.

Niełatwe jest dokonywanie ocen w sytuacji dokonujących się zmian, zwłaszcza że trudność metodologiczną stwarza w analizach okoliczność, iż wojsko stanowi jednocześnie zarówno instytucję społeczną, jak i grupę społeczną. Powstaje więc paradoks, że członkowie tej grupy społecznej, stanowiącej jednocześnie instytucję, prezentują taki sam stopień zaufania do innych instytucji państwa jak reszta społeczeństwa... W takiej sytuacji trudno też określić, do jakiego rozumienia wojska odnoszą się wyrażane wobec niego opinie. Wiadomo na przykład skądinąd, że z reguły inne opinie o wojsku wyrażane są przez mieszkańców miejscowości gar-

nizonowych, którzy mają kontakt z żołnierzami, a inne – korzystniejsze – formułują mieszkańcy miejscowości, w których taki kontakt nie występuje.

Wiadomo, że drobne, niedostrzegalne początkowo zmiany ilościowe prowadzą do zmiany jakościowej. Warto więc postawić kilka pytań zarówno w odniesieniu do zmian obserwowanych, jak i do ich przewidywanych skutków. Np. czy stopniowe, ale coraz wyraźniejsze uzawodowianie sił zbrojnych poza redukcją stanu rezerw nie spowoduje zaniku społecznego zainteresowania problemami obronności? Czy nowa polityka kadrowa i system kształcenia oficerów nie obniży ich jakości i kompetencji społecznych? Jak oceniać fakt, iż w warunkach skrócenia zasadniczej służby wojskowej wojsko przestało być „szkołą obywatelskiego wychowania" i nie istnieje coś, co określano mianem systemu wychowania wojskowego? Czy to, że do wojska wcielani są poborowi, którzy mieli w szkole zajęcia z religii wpłynęło na jakościową zmianę ich postaw moralnych i stan dyscypliny? Czy ma na to wpływ działalność kapelanów wojskowych? Czy nie należy liczyć się z tym, że powstanie nowego korpusu zawodowego szeregowych zawodowych wcale nie zlikwiduje problemu „fali", a dodatkowo spowoduje odrodzenie znanego przed wojną problemu „zupactwa"? Czy nie stanie się tak, że zawód wojskowy stanie się normalnym zawodem, jak każdy inny, wykonywanym od 7.30 do 15.30, za pieniądze i dla pieniędzy, które w kapitalizmie są zasadniczym celem zabiegów i starań?

To tylko kilka pytań, ale ich listę można rozszerzać. Odpowiedzi na niektóre z nich są już znane, inne dopiero poznamy. Można jednak już teraz zaryzykować twierdzenie, że efektem zmian jest utrata przez wojsko części cech jego narodowego charakteru, rozumianego w sposób przedstawiony wcześniej według interpretacji Herspringa. Wojsko staje się coraz wyraźniej instytucją państwa, alienując się ze społeczeństwa. Alienacja ta może stać się wyraźniejsza, jeśli państwo zacznie wojskowym więcej płacić. Symptomatyczny jest również fakt, iż utożsamiana wcześniej ze strukturą władzy i państwem milicja – przeobrażając się w policję i zrywając więzi instytucjonalne z policją polityczną, cieszy się coraz większym zaufaniem społecznym (podobny charakter ma fenomen zaufania do straży pożarnej). Wydaje się, że coraz bardziej jest ona postrzegana jako instytucja o charakterze społecznym, a nie państwowym, podczas gdy w odniesieniu do wojska występuje tendencja odwrotna. Niewątpliwie jest to problem, który trzeba badać systematycznie, bo tylko w kilku – kilkunastoletniej perspektywie można podjąć próbę oceny tego procesu. W ujęciu społecznym jest to problem, który można oceniać w perspektywie nie tylko badawczej, ale także wartościującej – czy tak być powinno?, czy jest to zgodne z interesem społecznym? Być może problem stanie się nieaktualny, gdy zniknie opozycja „my" i „oni", ale o możliwy termin tej zmiany trzeba zapytać wróżki.

Adam Kołodziejczyk
Prywatna Wyższa Szkoła
Businessu i Administracji w Warszawie

WIELONARODOWOŚĆ JAKO WYZWANIE DLA WSPÓŁCZESNEGO WOJSKA

Internacjonalizacja wojska stała się częścią życia jego personelu i znajduje odzwierciedlenie w wielu oficjalnych dokumentach urzędowych i porozumieniach międzynarodowych. Można o tym przeczytać w „Deklaracji londyńskiej" NATO z lipca 1990 roku, która dobitnie stwierdza, że NATO „będzie polegać coraz bardziej na wielonarodowych korpusach zorganizowanych w oparciu o narodowe jednostki". W podobnym tonie brzmią następujące zapisy Deklaracji petersberskiej ministrów spraw zagranicznych WEU, z 19 czerwca 1992 roku, iż jednostki wojskowe będą wyprowadzane z sił państw członkowskich WEU, włączając w to siły przeznaczone do misji w ramach NATO – w tym przypadku po konsultacji z NATO – i będą organizowane na podstawach wielonarodowych i zróżnicowanych ze względu na rodzaj sił. Podręcznik NATO stwierdza zaś, że: „Rosnąca wielonarodowość jest także istotnym czynnikiem w rozwoju nowej koncepcji obrony. Przyczynia się do podziału zadań wśród sojuszników, gwarantując militarną zdolność NATO, utrzymywaną albo powiększaną i zapewniającą, że będzie możliwe wykorzystanie zasobów przeznaczonych na cele obronne w sposób najbardziej skuteczny. Zasada wielonarodowości została zastosowana w całej strukturze Sojuszu i jest kluczowa dla solidarności i spójności NATO, dla misji prowadzonych przez NATO i jako alternatywa dla narodowych polityk obrony"[1].

Wielonarodowość w swoich założeniach miała powiększać podział zadań pomiędzy sojusznikami, pozwalając utrzymać, a nawet zwiększyć militarną zdolność NATO, poprzez istnienie wiarygodnej kolektywnej obrony, podnosić jego spójność w ramach transatlantyckiego partnerstwa i wzmocnić jego europejski filar. Wielonarodowe siły, a w szczególności siły reagowania, wzmacniające także solidarność Sojuszu, miały zapewniać sprawniejsze rozwinięcie jednostek, niż to mogły robić całkowicie narodowe jednostki, oraz bardziej efektywne wykorzystanie brakujących zasobów obronnych. To zaś zakłada wysoce zintegrowane podejście do zadań i funkcji wielonarodowych jednostek.

Warto zauważyć, że dość często istnieje przepaść pomiędzy zapisami dokumentów i empiryczną rzeczywistością, ponieważ wprowadzanie w życie intencji

[1] *NATO Handbook*, 50th Anniversary Edition, Office of Information and Peress, NATO – 1110 BRUSSELS, BELGIUM, 1998, p. 168.

i celów określonych w dokumentach zajmuje trochę czasu, jeśli traktuje się je poważnie, a nie tylko retorycznie. W perspektywie socjologicznej umiędzynarodowienie wojska może być widziane przez pryzmat wojskowej realności. W związku z tym na plan pierwszy wysuwa się identyfikacja jednostek wielonarodowych. Jak wynika z naszego rozpoznania, znajdują się one przede wszystkim w Europie Zachodniej. Belgia włączyła większość swoich sił zbrojnych do Eurokorpusu, z dowództwem w Strasburgu, w którym partycypują także Francja, Niemcy, Hiszpania i Luksemburg. Belgia bierze ponadto aktywny udział w ACE Rapid Reaction Corps (ARRC). Prawie całe wojska lądowe Holandii są pod dowództwem Niemiecko-Holenderskiego Korpusu w Munster, ustanowionym w sierpniu 1995 roku. Holandia uczestniczy w Wielonarodowej Dywizji MND[C]) i kooperuje z Wielką Brytanią. Warto wiedzieć, że w grudniu 1996 roku sześć europejskich krajów (Austria, Dania, Holandia, Norwegia, Szwecja, Polska) oraz Kanada podpisały traktat na temat ustanowienia wielonarodowych sił reagowania, przeznaczonych do operacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Planowano, że taka jednostka składać się będzie z 4 tys. żołnierzy pod kontrolą Rady Bezpieczeństwa ONZ[2].

Włączenie niemieckich sił zbrojnych do NATO było planowane dokładnie w momencie ich powstania. Bundeswehra nigdy nie była desygnowana do realizacji samodzielnych zadań wojskowych i, jako armia działająca w ramach Sojuszu, zawsze była uzależniona od kooperacji ze swoimi sojusznikami[3]. Dzisiaj jest już trudno znaleźć jakąś niemiecką jednostkę wojskową pod całkowicie narodowym dowództwem. Jedynie mniejszość niemieckich żołnierzy z 4 Korpusu w Poczdamie pozostaje wciąż pod dowództwem narodowym, podczas gdy wszystkie inne tego typu jednostki organizacyjne są w jakiś sposób wyznaczone lub przyłączone do dwu- lub wielonarodowych sił. W związku z tym Bundeswehra uczestniczy w Niemiecko-Amerykańskim i Amerykańsko-Niemieckim Korpusie, Eurokorpusie, Niemiecko-Francuskiej Brygadzie (stanowiącej element Eurokorpusu), Niemiecko-Holenderskim Korpusie. Do niedawna niemieckie siły zbrojne wchodziły także w skład Niemiecko-Duńskiego Korpusu Landjut, który został przekształcony i rozszerzony, we wrześniu 1999 roku, w trójnarodowy Niemiecko-Duńsko-Polski Korpus Północ–Wschód z siedzibą dowództwa (HQ) w Szczecinie[4]. Wiele europejskich sił zbrojnych było lub jest regularnym uczestnikiem programu PfP, w ramach którego także polscy żołnierze odbywali szkolenie razem z żołnierzami z innych krajów: Austriakami, Niemcami, Słowakami, Czechami i Litwinami, a także kooperują z siłami zbrojnymi z innych krajów w misjach pokojowych ONZ, jak IFOR, SFOR i KFOR, a ostatnio w „bardziej muskularnych" misjach w Afganistanie i Iraku.

Wielonarodowa współpraca wojskowa może być także widziana w perspektywie historycznej. Kooperacja sił zbrojnych różnych politycznych ugrupowań znaj-

---

[2] Por. P. Klein, *Militarische Multinationalitat im Meinungsbild der Deutschen Bevolkerung*, SOWI Working Paper, no 103.

[3] Zob. ibidem.

[4] Por. *Information Booklet*. Multinational Corps Northeast (MNC NE), Szczecin, April 2001.

dujących się w wojskowych sojuszach istniała od dawna, jak pokazuje historia wojskowości. Obie wojny światowe były przecież wojnami pomiędzy koalicjami państw, a ich formacje wojskowe składały się z sił zbrojnych rekrutujących się z różnych krajów. Również kiedy analizujemy siły zbrojne wybranych krajów ze względu na ich skład narodowościowy, to niektóre z nich składały się z najemników od zarania dziejów wojskowości aż, w zasadzie, do XVIII wieku. Dopiero w XIX wieku, ze względu na wprowadzony pobór, w słabych narodowych państwach siły zbrojne stawały się gwarantem niepodległości tych państw i ucieleśnieniem narodowej suwerenności. Żołnierze byli rekrutowani głównie z mężczyzn reprezentujących własną narodowość i dowodzeni na ogół przez całkowicie narodowe dowództwa. Dla ojczyzny składali przysięgę i dla niej ryzykowali życie[5].

Wyjątki od tego ogólnego trendu istniały nawet w okresie rozwoju państw narodowych w XIX i XX wieku. Np. Wielka Brytania i Francja utrzymywały kontyngenty wojskowe składające się z innych narodowości, głównie reprezentujących brytyjskie i francuskie kolonie. Wraz z postępującym procesem dekolonizacji to rozwiązanie zanikało i prawie zanikło z końcem epoki kolonialnej w XX wieku. Mieszane narodowo (wielokulturowe) jednostki były zawsze tworzone w monarchii Austro-Węgierskiej, ich żołnierze mówili pięcioma, a nawet większą liczbą języków. Podobnie żołnierze Armii Czerwonej, jak również niektóre formacje faszystowskich Niemiec, byli podczas drugiej wojny światowej mieszanką wielu narodowości.[6] Międzynarodowe brygady z wielonarodowymi batalionami walczyły również w wojnie domowej w Hiszpanii[7]. Jeszcze bardziej heterogeniczna w sensie narodowego pochodzenia była i jest francuska Legia Międzynarodowa, której żołnierze pochodzą z wielu krajów świata.

Wojskowa wielonarodowość jest zatem w aspekcie historycznym faktem. Jednak jej formuła zaproponowana po II wojnie światowej stanowi nową jakość. Wynika ona z zaistnienia ścisłych relacji wzajemnych pomiędzy państwami narodowymi – w ramach bipolarnego świata – i ich siłami zbrojnymi, co podniosło wojskową wielonarodowość na nowy, wyższy poziom współpracy. Pierwszy impuls do rozwoju, nowej w formie, wojskowej wielonarodowości pojawił się podczas konfliktu Wschód–Zachód. Ten strukturalny konflikt w stosunkach międzynarodowych, w okresie zimnowojennym, uwrażliwiał mocarstwa na prawie każdy konflikt na kuli ziemskiej, co miało istotny wpływ na kształtowanie się międzynarodowej polityki. W obliczu poważnych zagrożeń dla bezpieczeństwa, a nawet nuklearnej anihilacji, pewna liczba krajów, we wszystkich częściach świata, szukała bezpieczeństwa w ramach istniejących bloków polityczno-militarnych i sojuszy. Czyniły tak pod przymusem lub dobrowolnie, pomimo faktu, że wiązało się to

---

[5] Por. P. Klein, G. Kummel, *The Internationalization of Military life. Necessity, Problems and Prospects of Multinational Armed Forces*, [in:] *Military Sociology. The Richnes of a Discipline*, Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden, p. 311–325.

[6] Por. R. Michaelis, *Ukrainer In der Waffen-SS. Die 14. Waffen-Grenadier-Division der SS*, Berlin 2000.

[7] Por. J. Delperiee de Bayac, *Les Brigades Internationales*, Verviers 1968.

z wyrzeczeniem się znacznej części ich narodowej suwerenności na rzecz „odpowiednich sojuszników"[8].

Zakończenie konfliktu Wschód–Zachód postawiło proces internacjonalizacji życia wojskowego w nowym świetle. Przede wszystkim, można stwierdzić, że ten proces stał się dużo bardziej dynamiczny w latach 90., kiedy to najpierw Francja, Włochy, Portugalia i Hiszpania stworzyły wspólne siły reagowania (Eurofor) z dowództwem we Florencji i zdolnością mobilizacji do 10 tys. żołnierzy, gdyby zaszła taka potrzeba. Te siły reagowania wykazały swoją operacyjną gotowość w ramach wspólnych ćwiczeń w 1998 roku. Od tego momentu Eurofor był potencjalnie gotowy do wykonywania zadań pod patronatem Narodów Zjednoczonych, NATO lub WEU. To, że ta internacjonalizacja życia wojskowego jest zaawansowana, można także wywnioskować z ostatnich kierunków rozwoju w ramach Wspólnoty Europejskiej. Tutaj wspólna obrona i polityka bezpieczeństwa stają się istotnym projektem integracji europejskiej[9]. Z tej okazji na szczycie Unii Europejskiej w Helsinkach, w grudniu 1999 roku, państwa członkowskie nawet zgodziły się na ustanowienie sił szybkiego reagowania Unii Europejskiej. Planowano, że siły te będą składać się z około 60 tys. żołnierzy, i że jednostka ta będzie zdolna do rozwinięcia w ciągu 60 dni jeszcze przed końcem 2003 roku. Bardziej egzotyczne plany były brane pod uwagę przez ówczesnego ministra obrony Georga Lebera[10] i francuskiego premiera Valery'go Giscarda d'Estaign, który zaproponował ustanowienie europejskiego poboru.

Przyszłość wielonarodowych sił zbrojnych ma także związek z innym procesem niż tylko zimna wojna i zakończenie zimnowojennej konfrontacji. Tym procesem jest globalizacja, której wspólną cechą jest nieuznawanie wszelkich granic (nawet terytorialnych) i ich przekraczanie. W dziedzinie ekonomii (gospodarki) wiąże się ona z pojawieniem się rzeczywiście globalnego rynku w ponadnarodowych korporacjach, a więc działaniem, które dłużej nie może się realizować tylko na narodowym poziomie, lecz zarazem na poziomie regionalnym i globalnym. Globalizacja w sensie wojskowej technologii odnosi się m.in. do rozwoju i rozprzestrzeniania nowoczesnej technologii, ustanawiając w ten sposób w każdym miejscu kuli ziemskiej możliwość zaistnienia różnych typów destrukcji i zagrożeń. Pod względem ekologicznym globalizacja ma także regionalne i międzynarodowe reperkusje. Radioaktywności lub uszczuplenia warstwy ozonowej nie zatrzymają narodowe fronty walki. W demograficznym wymiarze, globalizacja jest jeszcze bardziej obrazowo zilustrowana – migracją ludzi. Przypadki ruchów migracyjnych

---

[8] Por. P. Klein, G. Kuemmel, A.R. Huber, *Some Reflections on the Causes of the Internationalization of Military Life*, [in:] *The Cooperation of Bi-National Military Cooperation: The German-Netherlands Corps*, Paper prepared for presentation at the 14th World Congress of Sociology. Montrelal 26th July – 1, August 1998.

[9] Frankfurter Allgemeine Zeitung, 26 November 1999.

[10] Por. P. Klein, E. Lippert, *Die Deutsch-Franzosische Brigade als Beispiel fur die Integration Europas*, SOWI – Arbeitspapier, nr 53, Munchen 1991.

mają zróżnicowany charakter: od narodowych katastrof, wynikłych z głodu i suszy, konfliktów, gospodarczego kryzysu i prześladowań ze względów etnicznych, religijnych lub z innych politycznych i ekonomicznych powodów.

W obszarze komunikacji media, Internet i nowoczesna satelitarna technologia ustanowiły globalny system komunikacji. W tym systemie informacja jest – przynajmniej potencjalnie – dostępna na całym świecie. Istnieje globalne zsynchronizowanie informacji, co służy rozpowszechnianiu wiedzy o życiu ludzi, standardach (stylach) życia, ale także politycznych i ekonomicznych systemach oraz kulturze społeczności ludzkich w innych częściach globu. Biorąc to wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że globalizacja jest z natury asymetrycznym procesem, w którym koszty i korzyści są rozdzielane nierówno pomiędzy państwami, pomiędzy społeczeństwami, ale także wewnątrz nich. Globalizacja oznacza wzrost integracji pomiędzy państwami i pomiędzy członkami ich społeczeństw, prowadząc do tego, co jest współcześnie określane „kompleksową współzależnością". Chociaż globalizacja i sieć współzależności ma różne oblicza, w różnych punktach świata, to tym, co je łączy i wymaga skupienia uwagi jest obszar społecznych działań dla wszystkich społeczeństw. Wydarzenia i ich rozwój, nawet w oddalonych miejscach, mogą mieć wpływ na bezpieczeństwo danego kraju. To oznacza, że polityka bezpieczeństwa w każdym kraju świata musi brać pod uwagę globalne aspekty bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo w większości wypadków nie może być ustanawiane poprzez ukierunkowanie jedynie na najbliższą zagranicę. W rezultacie, w ostatnich czasach jesteśmy świadkami wzrostu międzynarodowej współpracy wojskowej.

W odpowiedzi na ten globalny zakres potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa a także w odpowiedzi na rozwój społeczeństwa światowego postawy internacjonalne w wielu współczesnych społeczeństwach stały się widoczną reakcją płynącą z ich strony. Międzynarodowa społeczność i jej aktorzy zintensyfikowali swoje wysiłki, aby ustanowić wielonarodową współpracę wojskową. W ramach Narodów Zjednoczonych ustanowiono operacje pokojowe, w ramach określonych przez ONZ mandatów, które składały się z konglomeratu różnych kontyngentów wojsk różnych krajów i w kontekście specyficznych sojuszy oraz *ad hoc* zawieranych koalicji. Do wiosny 1997 ponad 80 procent wszystkich operacji pokojowych, do których zobowiązała się ONZ, było przeprowadzonych przez 10 różnych państw. W niektórych wypadkach, w operacjach takich brało udział nawet więcej niż 40 różnych krajów.[11] W konsekwencji zaistniało rozszerzenie liczebności misji poza granicami a dalszy wzrost ich liczby jest już faktem (Irak). Wielonarodowe operacje pokojowe, które pojawiły się teraz, nie są misjami w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, tzn. typowymi żołnierskimi misjami pokojowymi, lecz stają się czymś w rodzaju działań ukierunkowanych na zadania policyjne lub policyjne

[11] Por. E. Elron, B. Shamir, E. Ben Ari, *Why Don't They Fight Each Other? Cultural Diversity and Operational Unity In Multinational Forces. Armed Forces* & Society, 1999,Vol. 26 (1), p. 76.

funkcje[12]. W przypadku misji nowej generacji, które mają charakter bardziej siłowy, w grę także wchodzi uwzględnienie w większym stopniu aspektów społeczno-kulturowych takich misji, jak np. ich legitymizacji.

Formy współpracy wielonarodowej

Jak można wywnioskować, jakość i stopień wojskowej wielonarodowości zmienia się z czasem. Co innego oznaczała internacjonalizacja wojska w przeszłości, a co innego obecnie. Wojskowy internacjonalizm w przeszłości oznaczał współpracę na poziomie dowództw i sztabów a zatem na poziomie kierownictwa, podczas gdy narodowe wymagania i regulacje pozostawały nietknięte na niższych szczeblach funkcjonowania wojska. Na przykład w ramach NATO wielonarodowe dowództwa istniały w różnych formach od ponad trzydziestu lat. W nieco mniej odległej przeszłości wojskowa współpraca przesuwa się poza współpracę w wielonarodowych dowództwach (HQ) w kierunku rozwiązań, w których narodowe jednostki były i są integrowane do binarodowych lub nawet wielonarodowych formacji. Odbywa się to w ramach mniej lub bardziej długotrwałych misji utrzymywania pokoju pod auspicjami Narodów Zjednoczonych lub w kontekście trwałych i stałych dwu- i wielonarodowych formacji. Teza o nowej jakości w rozwoju wojskowej wielonarodowości i wojskowej internacjonalizacji jest potwierdzona praktycznie przez cztery wojskowe jednostki, takie jak: Niemiecko-Francuska Brygada, Eurokorpus, Niemiecko-Holenderski Korpus i Niemiecko-Duńsko-Polski Korpus. Te jednostki różnią się od innych jednostek wielonarodowych formułą wielonarodowości i same mają także swoje cechy charakterystyczne.

Jeśli chodzi o Niemiecko-Francuską Brygadę, która powstała najwcześniej, to warto zauważyć, że niemieccy i francuscy żołnierze nie są przypisani do żadnej innej niemieckiej czy francuskiej brygady. Podobne rozwiązanie było praktykowane w istniejącym do niedawna Niemiecko-Duńskim Korpusie (Landjut) i jest charakterystyczne dla Eurokorpusu, w którym służą Niemcy, Francuzi, Belgowie, Hiszpanie i Luksemburczycy. Służący w tych formacjach żołnierze mają taki sam status. Tak więc np. Niemiecko-Holenderski Korpus nie jest ani niemieckim korpusem, ani holenderskim z uczestniczącymi w nim żołnierzami, ale wspólną formacją obu krajów, która w odróżnieniu od większości wymienionych historycznych przykładów istnieje także w czasie pokoju[13].

W ostatnich kilkunastu latach interakcje w ramach wielonarodowych wojskowych kontyngentów przeszły od prostej kooperacji pomiędzy całkowicie narodowymi jednostkami do mieszania żołnierzy z różnych państw nawet w ramach ma-

---

[12] W. von Bredow, G. Kuemmel, *Das Militar und die Herausforderung globaler Sicherheit. Der Spagat zwischen traditionalen und nicht-traditionalen Rollen*, SOWI Working Paper, no. 119, Strausberg 1999.

[13] Por. P. Klein, G. Kummel, *The Internationalization of Military Life. Necessity, Problems and Prospects of Multinational Armed Forces*, op. cit. p. 314.

łych jednostek organizacyjnych. Takie rozwiązanie jest faktycznie praktykowane, w głównym batalionie wsparcia Niemiecko-Francuskiej Brygady. Taki sposób skonfrontowania pojedynczych narodowych jednostek w ramach ww. formacji czy jakichś innych elementów składowych armii rekrutujących się z różnych państw reprezentuje tradycyjną formę interakcji, określaną niekiedy „horyzontalną wielonarodowością"[14]. W ramach takich poziomych kombinacji jednostek wojskowych bezpośrednie kontakty pomiędzy żołnierzami z uczestniczących narodowości zachodzą regularnie tylko na poziomie dowództw zespołów łącznikowych, lub są możliwe w logistyce, jeśli istnieje scentralizowany system logistycznego zaopatrywania i zabezpieczania. Z zasady, żołnierze uczestniczących narodowości pozostają w pewnej odległości od siebie w swoich wojskach. Istnieją tylko rzadkie bezpośrednie kontakty z partnerami, albo nawet wcale ich nie ma. Narodowe systemy i ich właściwości są pozostawione nietknięte, zatem nie ma zapotrzebowania na koordynację wielonarodowych działań, ponieważ taki rodzaj interakcji mógłby wywołać trudności natury psychospołecznej, np. w formie narodowych uprzedzeń. Żołnierze z pewnych narodowości np. mogą być uważani stereotypowo za niezbyt odpowiednich do działań wojennych lub za ludzi bez praktycznych doświadczeń. Może to prowadzić do poczucia braku zaufania, że siły zbrojne z tych lub innych krajów nie spełniają wymaganych standardów, a więc mogą stwarzać zagrożenie dla ich własnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa partnerów. Historia wojska i wojskowości dostarcza wielu takich przykładów i są one także odnotowywane podczas różnych misji Organizacji Narodów Zjednoczonych[15].

Ze względu na potrzebę zintegrowania dowództw specjaliści pochodzący z różnych krajów spotykają się w także w ramach wielonarodowych dowództw. W takich warunkach „kulturowego laboratorium" są szkoleni do tych zadań. Ze względu na językowe trudności, i inne bariery społeczno-kulturowe, współpraca taka jest źródłem nowych doświadczeń. Mogą w jej trakcie występować tarcia, napięcia i stresy. Wielonarodowa praca zespołowa może także dobrze funkcjonować i dostarczać satysfakcji, jeśli wszyscy włożą w nią odpowiedni wkład. Tarcia i trudności mogą zwłaszcza ujawniać się, kiedy obyczajowe regulacje dają jednostronne dodatkowe przywileje dla żołnierzy jednej narodowości lub w przypadku, kiedy obowiązki są nierówno rozłożone. W celu zachęcenia do dialogu pomiędzy żołnierzami różnych nacji i rozwijania bezpośrednich kontaktów pomiędzy nimi, poprawienia ich wzajemnego zrozumienia oraz zmniejszenia ich wzajemnych uprzedzeń, niezbędna jest także „wertykalna wielonarodowość". To implikuje ustanawianie mieszanych dwu- i wielonarodowych kontyngentów również na niższych szczeblach dowodzenia: na batalionowym, a nawet kompanijnym, pozio-

---

[14] M. Edmonds, *The United Kingdom Military and Multinational Armed Forces: Future Imperfect*. Paper presented to the RSRC Research Seminar on „A Farewell to Arms" at King`s College, London University, 27 September 1993, s. 18.

[15] Por. Mortensen, *Friedenschaffen – nur mit Waffen*? [In:] G-M. Meyer, *Friedensengel im Kampfanzug? Zu Theorie und Praxis Militarischer UN –Einsatze*. Opladen, 1996, 9f.

mie[16]. Taka integracyjna kombinacja wojskowych jednostek nie jest jednak łatwa do osiągnięcia. Można to prześledzić na podstawie dwóch form integracji wojskowej w ramach wielonarodowości istniejącej już w praktyce, tj.: integracji właściwej dla operacji utrzymywania pokoju (*peacekeeping operations*) i tzw. integracji dla wyższego celu wielonarodowych sił zbrojnych.

Wojskowa wielonarodowość w operacjach utrzymywania pokoju

Siły zbrojne są szczególną organizacją, ponieważ są jedną z instytucji państwa narodowego, przeznaczoną do użycia i organizacji legitymizowanej przemocy. Mimo to występują pewne analogie wojska do innych instytucji i organizacji, z czego mogą być wyprowadzane pewne interesujące spostrzeżenia. Wielonarodowe siły zbrojne mogą być rozpatrywane jako coś podobnego do przedsiębiorstw lub trans- albo wielonarodowych organizacji składających się z różnych społecznych uczestników. W tym wypadku także stopień umiędzynarodowienia i intensywności kontaktów międzynarodowych podlega zmianie. Ale problemy tych organizacji, w obliczu których stają, w zależności od ich statusu, jako zróżnicowanych heterogenicznych i wielokulturowych organizacji, są podobne do wielonarodowych formacji wojskowych, które muszą znaleźć sposoby i środki w związku z problemem zarządzania wielokulturowością. Takie wielokulturowe organizacje są często postrzegane jako wrażliwe na oddziaływania a ich personel skłonny do manifestowania braku satysfakcji z wykonywania pracy. Demograficzne i społeczno-kulturowe zróżnicowanie może bowiem generować wzrost problemów komunikacji i koordynacji i uwydatnienie się wzrostu rywalizacji części establishmentu w ramach grupowych i międzygrupowych stosunków. Z drugiej strony jednak taka różnorodność może być produktywna i twórcza, może wzbogacać krąg poznawczych możliwości, a więc również możliwości rozwiązania różnych problemów[17].

W większości wypadków jednostki biorące udział w operacji pokojowej konfrontują się z problemem ustanawiania pewnego stopnia kooperacji, spójności i zbudowania „szybkiego zaufania" dla wykonania misji z sukcesem. Czasu dla dobrego zorientowania się we wspólnym szkoleniu jednostek z różnych krajów, który mógłby istotnie pomagać w tworzeniu wystarczającej wspólnej podstawy dla kooperacji, jest niewiele lub nie ma go wcale. Mimo to istnieją pewne czynniki sprzyjające dalszej integracji wielonarodowych sił pokojowych. Pomimo różnic w warunkach wojskowych możliwości, podstawowe wojskowe koncepcje, ich percepcja i własny obraz żołnierzy i sił zbrojnych jako całości, na całym świecie, mają charakterystyczne cechy wspólne. Istnieje bowiem coś takiego jak pewien wspólny etos w ramach zawodu wojskowego i porównywalna wstępna socjalizacja.

---

[16] M. Edmonds, *The United Kingdom Military and Multinational Armed Forces: Future Imperfect*, op. cit., p. 12.

[17] Por. E. Elron, B. Shamir, E. Ben Ari, *Why Don't They Fight Each Other? Cultural Diversity and Operational Unity in Multinational Forces*, Armed Forces & Society, 1999,Vol. 26 (1), p. 73–75.

Istnieje także podobieństwo w strukturach dowodzenia i sposobach działania. Ponadto wszystkie siły zbrojne, ze względu na swoją istotę, są instytucjami biurokratycznymi. Co więcej, przebywanie w jednym miejscu, niepewność sytuacji, wspólny cel, dzielenie losu, rozwinięcie w oddaleniu od rodzimego kraju i wiedza o tymczasowości misji spełniają funkcje integrujące. Czasami wielonarodowa współpraca wojskowa jest ułatwiona przez podział pracy w ramach wielonarodowych sił pokojowych według narodowych zasad jak również poprzez uzgodnienie działalności na rzecz tworzenia ich spójności[18].

Ponadto w różnych krajach powołane są centra szkoleniowe, w których jednostki desygnowane do wielonarodowych sił pokojowych otrzymują niektóre rodzaje szkolenia wstępnego do misji z uwzględnieniem programu międzykulturowego[19]. Np. w Kanadzie istnieje Canadian International Peacekeeping Training Centem, ustanowione w 1995 roku zarówno dla jednostek kanadyjskich, jak i zagranicznych[20]. Ponadto różne narodowe akademie wojskowe zapewniają edukację i możliwości szkolenia obcokrajowcom. Chociaż istotne kulturowe różnice stają się czymś oczywistym w ramach tych akademii wojskowych, one także dowodzą istnienia pewnych norm „międzynarodowej kultury wojskowej", podzielanej przez większość sił zbrojnych na świecie[21].

Jednak, przynajmniej w niektórych przypadkach, te przedsięwzięcia nie tworzą utrzymującego się zaufania w wielonarodowych jednostkach pokojowych. Przykładem takim może być amerykański kontyngent na Pustyni Synaj[22]. Duże zastrzeżenia mieli amerykańscy żołnierze, biorący udział w operacjach pokojowych, co do wsparcia ze strony kolegów pochodzących z innych krajów w sytuacjach, które tego wymagały. Mniej niż 20% z nich uważało żołnierzy z innych narodowości za równie godnych zaufania jak Amerykanie. Innym problemem misji utrzymywania pokoju są kryminalne zachowania żołnierzy. Większe kulturowe i społeczno-ekonomiczne zróżnicowania wśród różnych żołnierzy desygnowanych do misji ONZ może być przyczyną korupcji, handlu narkotykami i innych patologii[23]. Taka aktywność może być spowodowana (jak w przeszłych operacjach pokojowych) przez „czynnik nudy" wynikający z braku odpowiedniego zagospodarowania czasu

---

[18] Por. S.B. Gareis, U. Vom Hagen, P. Bach, T. Andreasen, I. Doulgerof, A. Kolodziejczyk, M. Wachowicz, *Conditions of Military Multinationality. The Multinational Corps Northeast in Szczecin*, SOWI, Forum International, Vol. 24, Strausberg 2003, ss. 28–29.

[19] Por. *The Flexible Officer. Professional Education and Military Operation Other Than War: A Cross-national Analysis*, [ed. G. Caforio], Artistic & Publishing Company, Roma, 2001, s. 41–43.

[20] Por. E. Elron, B. Shamir, E. Ben Ari, *Why Don't They Fight Each Other? Cultural Diversity and Operational Unity In Multinational Forces*, Armed Forces & Society, 1999, Vol. 26 (1), s. 82–90.

[21] Por. J. Soeters, R. Recht, *Culture and Discipline In military Academies: An International Comparison*, Journal of Political and Military Sociology, no 26(2), s. 183.

[22] Por. D. Segal, R. Tiggle, *Attitudes of Citizens-Soldiers Towards Military Missions In Post-Cold War World*, Armed Forces and Society, 1997, Vol. 23, (3), ss. 381–390.

[23] Por. Kernic, *Friedensengel ohne Heiligenschein. Sociologische Anmerkungen uber die Schattenseiten und sozio-politischen Problemfelder von UN-Peacekeeping-Einzatzen*, [in:] G.M. Meyer, op. cit., s. 227.

ludzi, ich kulturowej deprywacji, braku prywatności oraz izolacji[24]. Ponadto dostosowanie wielonarodowych formacji do państwowej interoperacyjności często nazywane jest istotnym warunkiem wstępnym ich właściwego funkcjonowania i efektywności. Jednak, jak wykazuje praktyka, standaryzacja broni i wyposażenia, determinacja i wspólne standardy zapewniania dostaw materiałowych oraz system dowodzenia i koordynacji działań nie są łatwo wprowadzane w życie.

Pisząc w połowie lat 90. na temat misji pokojowych, D. Segal zwrócił uwagę na fakt wzrostu ich liczebności. Kiedy pomiędzy 1946 a 1994 rokiem ONZ zaangażowała 35 misji utrzymywania pokoju, więcej niż 40% z nich zostało zainicjowanych w 1991 roku lub później[25]. Pomimo problemów z podtrzymaniem zaufania, pojawiającymi się tu i ówdzie dewiacyjnymi zachowaniami oraz kłopotami z interoperacyjnością, istnieje wola narodowych państw i ich sił zbrojnych do poszukiwania różnych rozwiązań, aby osiągnąć wojskową wielonarodowość na właściwym poziomie. W tradycyjnych operacjach utrzymywania pokoju, w których misje występują przelotnie i czasowo, bardziej zaawansowany model „horyzontalnej wielonarodowości", tj. wystarczającej kooperacji i spójności może być wystarczający i osiągnięty dość łatwo. Wyższy poziom integracji (wertykalny) może być jednak dużo trudniejszy do osiągnięcia, ponieważ siły zbrojne są wciąż bardzo silnie narodowo zaprogramowane i żadne z państw nie rezygnuje łatwo ze swoich priorytetów.

Wyższy cel wielonarodowej współpracy wojskowej

W okresie pokoju większość dwu- i wielonarodowych formacji wojskowych składa się tylko ze zintegrowanych dowództw (HQ). Odpowiednie jednostki są wyznaczane do ich dowództwa na jakiś okres trwania misji, niezbędny do ich połączenia i zrealizowania celów misji. Jednak te jednostki, mimo przydzielenia do odpowiedniego dowództwa, pozostają pod narodową kontrolą. Stąd np. w Eurokorpusie, w okresie pokoju, nie ma jednostek znajdujących się w jego własnej dyspozycji z wyjątkiem jednej Niemiecko-Francuskiej Brygady. Narodowe jednostki wyznaczone do dołączenia do Eurokorpusu w czasie misji są przyłączane do dowództw wielonarodowych korpusów. W okresie pokoju pozostają niezmienione przy swoim poprzednim narodowym lub natowskim przeznaczeniu[26]. Jeśli chodzi o Niemiecko-Amerykański Korpus i Amerykańsko-Niemiecki Korpus, to były one ustanowione dla „wprowadzania narodowych zasad". Jeden kraj, którego to dotyczy, przyjmuje dowodzenie i zapewnia zgodnie z odpowiednim parytetem dowo-

---

[24] Por. J. Harris, D.R. Segal, *Observation from het Sinai: The Boredom Factor*, [in:] Armed Forces & Society, 1985, Vol. 11, no. 2, s. 235–248.

[25] D. Segal, *Five Phases of United Nations Peacekeeping: An Evolutionary Typology*, Journal of Political and Military Sociology, 1995, Vol. 23, (1), s. 73.

[26] H. Buhl, *Europaische Verteidigungsidetitat. Das Eurokorps als ein erster militarischer Ansatz*, Osterreichische Militarische Zeitschrift, 1993, 32 (6), s. 614.

dzenie i kontrolę wojsk oraz ich wsparcie. Starsi oficerowie, po uzgodnieniu z partnerskim narodem, są włączani do dowództw korpusów „przewodzącej nacji"[27]. Obecnie więc Niemiecko-Francuska Brygada, Niemiecko-Holenderski Korpus są jedynymi dwunarodowymi formacjami w Europie, które w okresie pokoju stale operują pod wspólnym naczelnym dowództwem. Natomiast Niemiecko-Duńsko-Polski Korpus Północ-Wschód w Szczecinie jest przykładem formacji trójnarodowej, operującej pod wspólnym dowództwem.

Dwie pierwsze formacje pozostają pod baczną obserwacją w okresie ostatnich kilku lat i nawet empiryczne dane na ich temat są już dostępne[28]. Trzecia z nich także została poddana badaniu w nieodległej przeszłości[29]. Tym, co charakterystyczne w połączeniu ww. jednostek jest to, że w każdej z dwunarodowych formacji wymieszane są zarówno jednostki, jak i dowództwa. Dwunarodowe jednostki są obciążone u podstaw bipolarnością, co oznacza, że uczestniczące w nich strony nie tylko mają wiele wspólnych spraw, lecz także wiele niepokojących różnic, które prowadzą do iskrzeń w miejscu służby. Wyrażają się w nich różnice wynikłe z różnych organizacyjnych kultur, różne koncepcje dotyczące spraw taktyki, planowania misji, a nawet nie zawsze identyczne rozumienie kluczowych terminów wojskowych[30]. Ponadto mają różne przyzwyczajenia mające swoje odzwierciedlenie w instrukcjach, szkoleniu i dowodzeniu, a czasami różnym nastawieniu do kwestii użycia zorganizowanej przemocy. Poza tym tzw. narodowe „załączniki" dopełniają pełnego obrazu różnic w Niemiecko-Francuskiej Brygadzie.

Jeśli chodzi o sytuację w Niemiecko-Holenderskim Korpusie, to istnieją ustalenia, które autoryzuje dowodzący generał z połączonym dowództwem i odpowiednimi władzami kontrolnymi, lecz w codziennym życiu wojska jedynie wypoczynek nie jest przez personel podważany. Dotyczy to także regulacji, zgodnie z którymi żołnierze są zobligowani, aby respektować wzajemną współpracę i wykonywanie rozkazów wydanych przez przełożonych pochodzących z innych narodowości. Pomimo tych ustaleń zarówno w Niemiecko-Francuskiej Brygadzie, jak również w Niemiecko-Holenderskim Korpusie i Niemiecko-Duńsko-Polskim Korpusie narodowe kodeksy dotyczące dyscypliny są utrzymywane. Tak więc francuscy żołnierze w brygadzie mogą być dużo bardziej dotkliwie ukarani za to samo przewinienie niż ich niemieccy komilitoni, zaś Polacy w HQ MNC NE w Szczecinie podlegają innej procedurze dyscyplinarnej niż Duńczycy czy Niemcy.

---

[27] H. Schnell, *Multinationale Streitkraftestrukturen*, Europaische Sihereit, no. 42 (8), s. 419.

[28] Por. P. Klein, G. Kuemmel, A.R. Huber, *Some Reflections on the Causes of the Internationalization of Military Life*, [in:] *The Cooperation of Bi-National Military Cooperation: The German-Netherlands Corps*, Paper prepared for presentation at the 14th World Congress of Sociology. Montrelal 26th July – 1, August 1998.

[29] Por, S.B. Gareis, U. vom Hagen, P. Bach, T. Andreasen, I. Doulgerof, A. Kolodziejczyk, M. Wachowicz, *Conditions of Military Multinationality. The Multinational Corps Northeast in Szczecin*, SOWI, Forum International, Vol. 24, Strausberg 2003.

[30] Por. J. Keller, *Multinationale Streitkrafte. Eine Untersuchung aus organizatorischer Sicht.* In: Fuhrungsakademie der Bundeswher, Fachbereich Sozialwissenschaften 1999, 301f.

Następnym problemem jest różna pragmatyka kadrowa w obsadzaniu stanowisk. Np. niemieccy i francuscy podoficerowie zachowują tożsamość stopnia i stanowiska służbowego, podczas gdy holenderskie siły zbrojne pozwalają podoficerom służyć na stanowiskach dowódców plutonów zarezerwowanych dla oficerów. We wszystkich omawianych tu armiach żołnierze mają prawo odwołań od decyzji przełożonych. W porównaniu z niemieckim kodeksem francuski jest dużo bardziej skomplikowany. Chociaż, co jest może ważniejsze, francuscy żołnierze ledwo go znają. Prawo do stowarzyszania jest różnie traktowane w armiach tych trzech krajów. Niemieckie i duńskie przepisy zezwalają na partycypację żołnierzy w zawodowych stowarzyszeniach i towarzystwach na terenie jednostek i poza nimi. W Holandii istnieje nawet stowarzyszenie skupiające żołnierzy różnych stanowisk i stopni. Inaczej jest we Francji, gdzie istnieje zakaz uczestnictwa w jakimkolwiek stowarzyszeniu zawodowym i istnieje dość duży dystans służbowy między żołnierzami różnych stopni i stanowisk. W Niemczech istnieje zaś niepraktykowana w innych krajach instytucja Komisarza Obrony w Bundestagu przeznaczona wyłącznie do reprezentowania i obrony praw żołnierzy Bundeswehry.

Istnieją także różnice dotyczące możliwości politycznej aktywności żołnierzy ww. krajów. Żołnierze ze wszystkich pięciu krajów – Francji, Holandii, Niemiec, Danii i Polski – mają prawo udziału w głosowaniu podczas wyborów. We Francji żołnierze są najbardziej ograniczeni w swoich prawach i nie mają pozwolenia na branie udziału w politycznej aktywności jako członkowie partii i mają kłopoty z kandydowaniem do parlamentu. Stąd też we Francji jest nie do pomyślenia, aby żołnierze mogli mieć polityczny mandat w swojej społeczności czy nawet wziąć udział w wyborach poza swoją służbą. Jak wiemy w Polsce żołnierze są urlopowani na okres sprawowania funkcji w samorządzie lub parlamencie. W Niemczech podejście do tych spraw jest chyba najbardziej liberalne. Tu obowiązuje unikalna koncepcja *Innere Fuhrung*, w ramach której żołnierze są traktowani jako „obywatele w mundurach" i ludzie mający prawa polityczne, którzy nie są ślepo podporządkowani decydentom, natomiast są politycznie doinformowani i zobligowani do kierowania się w służbie ustaleniami demokratycznej konstytucji – obroną konstytucyjnych praw, w opozycji do wszelkich totalitarnych ideologii[31].

Innym problemem jest to, że żołnierze takich narodowości, jak wspomniane powyżej, są różnie opłacani za tę samą pracę. Kompensacja za pracę w godzinach nadliczbowych jest także różna. Ponadto każda z tych armii ma inny system zarządzania. Siły zbrojne podlegają dwustronnym oddziaływaniom. Z jednej strony jest to cywilna administracja z drugiej zaś – historyczne osobliwości narodowych sił zbrojnych. Jest to raczej trudne do pogodzenia dla żołnierzy. We Francji np. dowódca pułku działa autonomicznie również na polu finansowym. On może decydować w istotnej mierze, jak rozdzielać środki finansowe. Niemieccy oficerowie starsi w Niemiecko-Francuskiej Brygadzie są uzależnieni od cywilnej administra-

[31] Por. H. Linnenkamp, *Primat der Politik. Zur politischen vertlaglichkeit der Tendenz zu multinationalen Streitkraften*, Hamburg 1998, s. 12–15.

cji, często słyszą uwagi ze strony swoich francuskich kolegów, że są nieelastyczni i nie pracują twórczo w związku z otrzymanymi funduszami. W trójstronnym dowództwie korpusu MNC NE kwestie te są jeszcze bardziej skomplikowane.

Ponadto do tych wszystkich różnic dochodzą mentalne różnice dotyczące np. takich zwyczajów, jako sposób spożywania posiłków, okres przerwy w pracy na lunch lub takie kwestie jak równość potraw serwowanych żołnierzom wszystkich stanowisk i stopni. Wszystko to w jednostkach wielonarodowych stwarza trudności przy sprowadzaniu różnych zasad do wspólnego mianownika. Ponadto istnieją różnice dotyczące relacji przełożony–podwładny. Oto np. koncepcja niemiecka *Innere-Fuhrung*, wraz z podobnymi liberalnymi holenderskimi koncepcjami, zderzają się bardzo z formalistyczną koncepcją i dystansem władzy w armii francuskiej. W końcu, co szczególnie warte podkreślenia, problemy językowe wymieniane są jako różnicujące te nacje. W Niemiecko-Holenderskim korpusie natomiast problemy językowe nie odgrywają tak istotnej roli, ponieważ język angielski jest oficjalnie uznany za język porozumiewania się. Ponadto większość holenderskich żołnierzy mówi (lub przynajmniej rozumie) język niemiecki. W Niemiecko-Francuskiej Brygadzie sytuacja jest odmienna. Oba języki są traktowane na równi. Jednak zdarzają się dość liczni żołnierze, którzy nie rozumieją języka swoich zagranicznych kolegów.

Znaczenie mieszanych formacji wojskowych jest także różne w omawianych armiach i ich rodzimych populacjach. Kiedy Holendrzy praktycznie przygotowują całe swoje siły zbrojne do wspólnych międzynarodowych korpusów, i od 1997 roku mają prawie wszystkich swoich żołnierzy pod dowództwem niemieckiego generała, wyżej wymienione dwu- i wielonarodowe formacje są uważane przez Francuzów i Niemców tylko za jeden z wielu przykładów i form wielonarodowej współpracy wojskowej[32]. Kiedy natomiast przychodzi do sprawy akceptacji wielonarodowych formacji wojskowych wśród własnej populacji, polityków i żołnierzy, obraz wielonarodowości staje się jeszcze bardziej wielopostaciowy. Sondaże przeprowadzane w Federalnej Republice Niemiec, od 1995 roku corocznie przez SOWI, konsekwentnie pokazują, że partycypacja Bundeswhery w wielonarodowych siłach jest słabo znana w tych populacjach. Natomiast Niemiecko-Francuska Brygada i Eurokorpus są narodowymi formacjami dość dobrze znanymi w Niemczech. W 1998 roku prawie połowa badanych przyznała, że słyszała coś o tych dwóch formacjach. W porównaniu do nich znajomość Niemiecko-Holenderskiego Korpusu[33] jest już znacznie mniejsza. Prawie 3/4 Niemców nigdy nie słyszała o Niemiecko-Holenderskim Korpusie, mimo jego istnienia od 1998 roku. Niemiecko-Polsko-Duński Korpus implementowany był w 1999 roku i jest prawie nieznany w Niemczech. Na terenie byłego RFN tylko 16 procent respondentów ma jako taką wiedzę na temat tej formacji w porównaniu do 9 procent na terenie byłej NRD. To

---

[32] Por., S.B. Gareis, U. vom Hagen, P. Bach, T. Andreasen, I. Doulgerof, A. Kołodziejczyk, M. Wachowicz, *Conditions of Military Multinationality*, op. cit., ss. 25–36.

[33] Por. R. Huber, P. Klein, *National and Organizational Cultures in the First German-Netherlands Corps*, Research Paper, Royal Military Academy in Breda 1995.

pokazuje, że wiedza o wielonarodowości nie jest wysoka a ponadto zróżnicowana w ramach analizowanej populacji.

Kolejna kwestia mająca odzwierciedlenie w badaniach realizowanych w Niemczech (SOWI), to kwestia wsparcia dla intensywnej współpracy wojskowej z siłami innych państw[34]. Opinie ludzi różnią się zwłaszcza w kwestii współpracy z państwami byłego Układu Warszawskiego. Niemcy z byłej RFN bardziej sceptycznie podchodzą do takiej współpracy niż z terenu byłej NRD. Oni też są zdecydowanie częściej pozytywnie nastawieni do współpracy wojskowej z Rosją. Jeśli chodzi o współpracę z USA, to respondenci ze wschodu Niemiec rzadziej za nią optują niż respondenci z zachodu Niemiec. Kiedy weźmie się pod uwagę ogólne nastawienie niemieckiego społeczeństwa do współpracy międzynarodowej, to okazuje się, że najbardziej preferowanym kierunkiem międzynarodowej współpracy wojskowej jest współpraca z Francją (87% aprobaty) następnie z Holandią (83%), USA (82%), Danią (81%) i Belgią (80%)[35]. A więc są to wszystkie te nacje, z którymi Niemcy już kooperują w układzie wielonarodowym. I to koreluje, jak twierdzą autorzy sprawozdania z badań, z poparciem dla w pełni europejskiej armii. Tak się bowiem składa, że w Niemczech, w 1998 roku, pozytywne nastawienie wobec takich w pełni europejskich sił deklarowało 74% badanych. Negatywne nastawienie wyrażało 26% respondentów, którzy wykazywali raczej nieufność wobec wojskowej współpracy głównie z Polską i Czechami. Wyniki takie, według autorów raportu, nie stanowią zaskoczenia, ponieważ w trakcie realizacji badań rozszerzenie NATO o wymienione dwa kraje nie było jeszcze zakończone (1998). Jednak interpretacja taka wydaje się cokolwiek dziwna, ponieważ Węgry znajdowały się w takim samym stadium integracji z NATO a współpracę z Węgrami popierało znacznie więcej niemieckich obywateli niż z Polską i Czechami[36].

Politycy i wysocy rangą oficerowie Bundeswehry oczywiście w bardzo pozytywny sposób deklarują swoje nastawienie do wojskowej wielonarodowości. Także większość żołnierzy w czasie wykonywania obowiązków służbowych w Niemiecko-Francuskiej Brygadzie i w Niemiecko-Holenderskim Korpusie deklarowała pozytywne nastawienie do dwunarodowej formy współpracy wojskowej. Jak wykazują badania SOWI realizowane pod koniec 1991 roku 85% niemieckich szeregowych, 82% podoficerów służących w Niemiecko-Francuskiej Brygadzie i 97% oficerów deklarowało pozytywne nastawienie do dwunarodowej formacji wojskowej, określając taką formę współpracy jako „dobre rozwiązanie". Jeśli chodzi o francuskich żołnierzy, to taką opinię wyrażało 79% szeregowych, 94% podoficerów i 99% oficerów[37].

---

[34] Por. P. Klein, G. Kummel, *The Internationalization of Military Life. Necessity, Problems and Prospects of Multinational Armed Forces*, op. cit., ss. 311–325.

[35] Ibidem, s. 322.

[36] Ibidem, s. 323.

[37] P. Klein, *Probleme In multinationalen militarischen Verbanden am Beispiel der Deutsch--Franzosisechen Brigade*. SOWI-Woeking Paper, 1993, no. 83, s. 14.

W 1997 roku współpraca w Niemiecko-Holenderskim Korpusie odbierana była przez większość personelu pozytywnie po obu stronach. Pozytywnie oceniało współpracę z Holendrami 61% niemieckich szeregowców, 86% podoficerów i 84% oficerów. Żołnierze z Holandii byli bardziej sceptyczni w tej sprawie. Pozytywnie oceniło współpracę z Niemcami 54% szeregowych, 66% podoficerów i 72% oficerów[38]. Współpraca pod kątem możliwych wspólnych misji oceniana była szczególnie dobrze. Przedstawiciele wszystkich korpusów i stanowisk w zdecydowanej większości mieli na ten temat pozytywne zdanie. Tak więc w przypadku zaistnienia takiej potrzeby żołnierze z odpowiednich partnerskich sił niezawodnie pośpieszyliby kolegom z pomocą.: Holendrzy 89% wskazań na swoich partnerów, Niemcy odpowiednio 87% takich wskazań[39].

Perspektywy wielonarodowości

Jak pokazano, wielonarodowa współpraca wojskowa może być realizowana zarówno w tradycyjnym sojuszniczym wymiarze, jak i w ramach operacji pokojowych. Może to być z jednej strony tylko „horyzontalna wielonarodowość", z drugiej strony wielonarodowość wyższego celu, realizowana także w wymiarze wertykalnym („wertykalna wielonarodowość"). Na ogół wielonarodowość rodzi pozytywne odczucia, zwłaszcza gdy żołnierze spotkają się z porównywalnymi standardami życia i dość podobnymi warunkami kulturowymi. Europejska integracja wojskowa poprzez wielonarodowość jednostek wojskowych staje się ponadto ważnym czynnikiem polityki bezpieczeństwa krajów europejskich. Poprzez wielonarodowość realizuje się solidarność Europejczyków w podzielaniu ryzyka i zadań. Wojskowa wielonarodowość pogłębia zatem polityczną integrację w Europie i nie wyklucza umacniania dobrych relacji transatlantyckich.

Niektóre państwa mają jednak pewne trudności na drodze do wielonarodowości. Można to było dostrzec w jesieni 1999 roku, kiedy w Holandii podniesiono publicznie kwestie rozwiązania Niemiecko-Holenderskiego Korpusu[40]. Wskazany został prozaiczny powód – oszczędność wydatków, który w istocie rzeczy był wątpliwy, ponieważ stanowił większy problem w okresie implementacji korpusu. Propozycja rozwiązania Niemiecko-Holenderskiego Korpusu była podniesiona w nieodpowiednim momencie, biorąc pod uwagę fakt, że niemiecko-holenderskie jednostki Korpusu pełniły razem misję pokojową w Kosowie aż do momentu wycofania holenderskiego kontyngentu wiosną 2000 roku. Zdaniem niektórych niemieckich ekspertów decyzja taka, gdyby została podjęta, mogłaby także doprowadzić

[38] P. Klein, R. Huber, W. Frantz, *Zwei Jahre Deutsch-Niederlandisches Korps*, SOWO-Report no. 67, Strausberg 1999, s. 43.

[39] Tamże.

[40] H. Hetzel, H.J. Leersch, *Deutsch-Niederlandischer Korps vor dem Aus*? Die Welt, 10 September 1999, 8., 1999, s. 8.

do cofnięcia wszystkich wysiłków integracyjnych zaistniałych podczas kilku lat bliskiej współpracy.

Wydaje się, że proces zwiększania znaczenia wojskowej wielonarodowości będzie postępował dalej. Krok wstecz w kierunku całkowitego cofnięcia tego procesu jest prawie niewyobrażalny, wziąwszy zwłaszcza pod uwagę przyszłe misje typu *strategic peacekeeping* i *peaceenforcement*. Jednak stawiana i dyskutowana jest kwestia szczebla organizacyjnego, do którego mogą być ustanawiane wielonarodowe formacje. Czy wymieszane pod względem narodowościowego składu jednostki nie powinny być formowane do szczebla brygady. Może od tego szczebla powinny być ustanawiane całkowicie narodowe jednostki? Takie rozwiązanie byłoby jednak zbieżne z tradycyjnymi formami wojskowych sojuszy. Integracja w psychologicznym sensie mogłaby nie być osiągnięta w ramach tylko wspólnych dowództw.

Wszystkie dwu- i wielonarodowe wojskowe kontyngenty, które są obecnie ustanowione, w dużym stopniu korespondują z sojuszniczym lub koalicyjnym rozwiązaniem i z zasady są ograniczone do integracji tylko na poziomie korpusu. Przez to rozwiązanie unika się wielu codziennych trudności, a narodowe systemy wymagają tylko niewielkich zmian dostosowawczych. Ponieważ jednak uczestniczące w integracji europejskiej państwa znajdują się na etapie podkreślania swojej międzynarodowej aktywności i chcą pogłębionej integracji w postaci jednostek niższego szczebla z wymieszanym personelem wojskowym, to wielonarodowe formacje muszą być oceniane nie tylko z wojskowego punktu widzenia[41]. Powinny być uwzględniane także polityczne i społeczno-psychologiczne aspekty po to, aby wprowadzić całościową ocenę wielonarodowych formacji wojskowych. Tylko wtedy będzie możliwe oszacowanie, co takie jednostki dają wzajemnemu zaufaniu i zrozumieniu w Europie i czy mają szansę bycia zaczątkiem całkowicie europejskich sił.

Przyjęcie nowego porządku świata, po okresie zimnej wojny, poza uświadomieniem sobie załamania się sowiecko-amerykańskiej bipolarności nie zmaterializowało się oczekiwanym pokojem w świecie, demokracją i dobrobytem. W okresie, który miał być „dywidendą pokoju", mamy wojnę w Zatoce, wojnę w byłej Jugosławii, a ostatnio wojnę w Iraku. To dowodzi, że wiele konfliktów na świecie pozostaje podstawowymi składnikami międzynarodowej polityki, podważając w ten sposób nadzieję na pokój w przyszłości. Wyłaniające się nowe zagrożenia dla bezpieczeństwa będą, jak się wydaje, dużo bardziej dotkliwe niż te minione, które były hamowane przez globalny konflikt „Wschód–Zachód".

Współcześnie nie wyklucza się także zaistnienia takiego zagrożenia dla bezpieczeństwa, jak międzypaństwowe wojny. Co więcej, wojny domowe, które utraciły swój systemowy status, są teraz włączone do strefy regionalnej zdominowanej niekiedy przez państwa określane jako *outsiders* lub *crazy countries*[42]. Zważywszy

[41] Por. E. Martin, [ed.], *Eurokorps und Europaische Einigung*. Bonn 1996, 228f.

[42] Por. P. Klein, G. Kummel, *The Internationalization of Military life. Necessity, Problems and Prospects of Multinational Armed Forces*, op. cit., p. 325.

także na różne inne zagrożenia, jak rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, nuklearny terroryzm, międzynarodowa i tansnarodowa zorganizowana przestępczość, państwa „łobuzerskie" i będące w stanie rozkładu, istnieje dość silny argument na rzecz utrzymania wojskowej wielonarodowości. Staje się ona także uzasadniona ze względów ekonomicznych, w sytuacji bowiem ograniczoności środków budżetowych na obronę narodową kolektywna obrona wydaje się racjonalnym rozwiązaniem. Można zatem oczekiwać, że internacjonalizacja wojska będzie postępowała i stanie się narzędziem działalności ukierunkowanej na porządkowanie świata zainteresowanych tym państw, do których aspiruje także Polska.

Włodzimierz Chojnacki
Akademia Obrony Narodowej

KULTURA ORGANIZACYJNA WOJSKA W WYMIARZE NARODOWYM I WIELONARODOWYM

Każda organizacja posiada pewną niewidoczną właściwość – styl, charakter, specyfikę funkcjonowania, która w bardzo dużym stopniu, silniej niż pojedyncze autorytety czy rozwiązania formalne, wpływają na to, co dzieje się wewnątrz niej i na jej kontakty z otoczeniem.

Ważną rolę w każdej organizacji spełnia kultura organizacyjna rozumiana jako jej „osobowość" i przejawia się głównie w zachowaniach i reakcjach jednostek, grup społecznych, w ich postawach i zachowaniach, w sposobach rozwiązywania problemów, zorganizowania hal produkcyjnych oraz estetyce wyposażenia biur.

Pojęcie i cechy kultury organizacyjnej

Jeśli przyjmiemy założenie, że organizacja to nie tylko układ skoordynowanych elementów, ról i funkcji, lecz także zasoby znaczeń, norm, wartości, którymi kierują się działające w niej podmioty, to podjęcie rozważań o kulturze organizacyjnej wojska jest wręcz niezbędne. Zainteresowanie nią wzrosło niepomiernie w latach osiemdziesiątych, gdy stało się jasne, że deterministyczna racjonalność techniki i organizacji w coraz mniejszym stopniu przydaje się do wyjaśnienia złożonych, silnie uwarunkowanych społecznie zjawisk będących przedmiotem zarządzania[1]. Jednak analizie kultury organizacyjnej towarzyszą, jak dotychczas, uproszczone podejścia, w których badacze głównie koncentrują się na zachowaniach ludzi, bez wnikania w społeczne i psychologiczne uwarunkowania, które obecnie mogą być traktowane jako mało atrakcyjne dla wyjaśnienia ich istoty w wymiarze narodowym, międzynarodowym i globalnym.

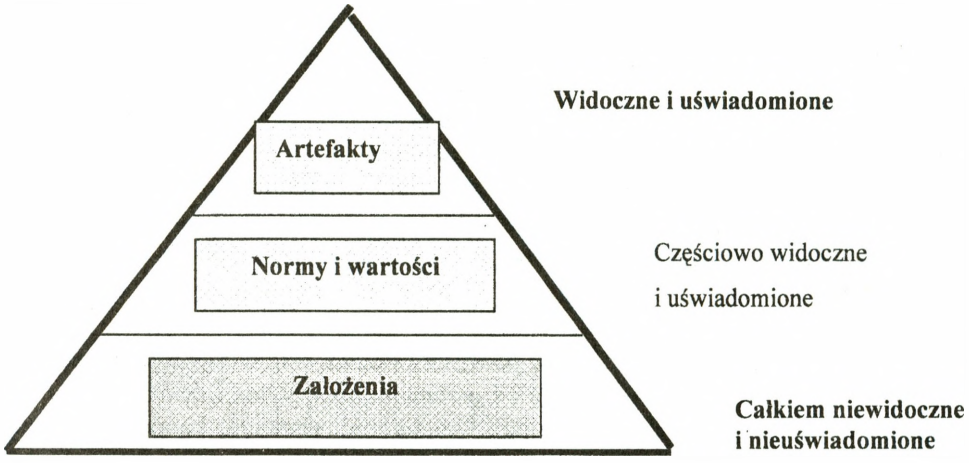
Kultura jest bowiem istotną cechą świadomej działalności ludzkiej, systemem komunikacji społecznej. Definiowana jest najczęściej jako forma zdolności kreacji treści standardów wartości i norm, rzeczy i zachowań obejmująca świadomą działalność ludzką i jej wytwory[2]. W socjologii organizacji kulturę organizacyjną

[1] Cz. Sikorski, *Ludzie nowej organizacji. Wzory kultury organizacyjnej wysokiej tolerancji niepewności*, Wyd. Uniwersytet Łódzki, Łódź 1998.

[2] Por. J. Stachowicz, J. Machulik, *Kultura organizacyjna przedsiębiorstw przemysłowych*, Wyd. Zumacher, Kielce 2001.

traktuje się jako kategorię opisową nieodlegającą wartościowaniu ze względu na sprawność funkcjonowania organizacji[3]. Jest ona na tyle specyficzna, iż powstaje nie tylko dlatego, że ludzie odnoszą swoje działania do innych ludzi, lecz głównie przez to, że ludzie świadomie budują związki między sobą w celu bardziej skutecznej komunikacji dla tworzenia społeczno-kulturowej rzeczywistości.

Zdaniem E. Scheina kultura organizacyjna tworzy pewną całość, która składa się z wyodrębnionych, ze względu na ich trwałość i widoczność, takich kategorii jak: założenia, wartości i normy oraz artefakty.



Rysunek 1. Model i poziomy kultury organizacyjnej wg E. Scheina[4]

Najbardziej widocznym elementem kultury organizacyjnej są artefakty, tzn. sztuczne twory danej kultury, które obejmują:

- **artefakty językowe** – kod językowy, dialekt, hasła, określenia typowe dla danego zawodu, mity, stereotypy, legendy, określenia;
- **artefakty behawioralne** – ceremonie, uroczystości, rytuały;
- **artefakty fizyczne** (infrastruktura gabinetowa, poligonowa, sprzęt i uzbrojenie wojskowe).

Dlatego badanie kultury organizacyjnej w znaczący sposób poszerza perspektywę możliwości diagnozowania i prognozowania wojska. Kultura organizacyjna przejawia się w prezentowanych przez członków organizacji wartościach, postawach, zachowaniach oraz ich znaczeniach poprzez tworzenie materialnych i niematerialnych wytworów w postaci artefaktów: językowych, behawioralnych i rzeczowych. Jednak, jak dotychczas, dysponujemy niewielką liczbą badań nad poszczególnymi elementami kultury – ich treścią, natężeniem, przejawami itp. Mają

[3] Cz. Sikorski, *Ludzie nowej organizacji...*, op. cit.
[4] E. Schein, *Organizatinal Culture and Leadership*, London 1986, p. 59.

one głównie charakter przyczynkarski, wycinkowy i obejmują niewielką liczbę respondentów. Interesujące byłoby zatem przeprowadzenie badań i **analiz porównawczych m.in.** nad wartościami, normami i standardami uznawanymi przez personel instytucji lub organizacji, w tym przez kadrę kierowniczą i żołnierzy. Szczególnie zaś podjęcie próby odpowiedzi na pytanie, czy zapisy o wartościach etycznych kadry zawodowej znajdują swoje odzwierciedlenie w praktyce wojskowej oraz w jakim stopniu wartości uznawane przez kadrę zawodową sprzyjają wprowadzonym zmianom, a w jakim je utrudniają.

Podkreślanie roli kultury organizacyjnej ma związek z pojawieniem się zapotrzebowania na poszukiwanie nowych obszarów doskonalenia funkcjonowania organizacji wojskowej. Potrzeby te bardziej uwidoczniły się pod wpływem zmian społeczno-politycznych i ekonomicznych oraz otwieraniem się wojska na kontrolę cywilnych ośrodków władzy oraz rozszerzeniem partnerstwa i współpracy z armiami państw Sojuszu NATO. Jest to sytuacja zmiany na poziomie instytucjonalnym (zmiana systemu) i organizacyjnym (zmiana poszczególnych elementów składowych (np. struktur organizacyjnych, edukacji wojskowej, służby kobiet itp.). Warto podkreślić, iż przejście od tradycyjnej kultury organizacyjnej, polegającej na stabilizowaniu i redukowaniu niepewności, do organizacji o nowoczesnej kulturze organizacyjnej wymaga od kadry zawodowej nie tylko przystosowania się, ale i kreowania pożądanych zmian przez podejmowanie działań o charakterze innowacyjnym. Zdaniem Ralfa Dahrendorfa od pracowników instytucji demokratycznych należy wymagać takich zachowań, jak: umiejętność adaptacji, kooperatywności, zdolności negocjacyjne, tolerancja i dobre maniery[5]. Korzyści wynikające z analizy i aktywnego kształtowania kultury organizacyjnej podkreśla również Cz. Sikorki, wskazując następujące:

- **podkreślanie symbolicznego znaczenie racjonalnych przejawów życia** w organizacji oraz tworzenia zorganizowanej działalności, takich jak: język, normy społeczne, ceremonie, które mogą prowadzić do reinterpretacji wielu klasycznych koncepcji procesów kierowniczych;
- lepsze **poznanie natury stosunków pomiędzy organizacją a jej otoczeniem**, które zależą od interpretacji otoczenia przez pracowników;
- **wyjaśnienie istoty zmian organizacyjnych**, które polegają nie tylko na zmianie technologii, struktury organizacyjnej lub umiejętności pracowników, ale również na zmianie wartości kulturowych sankcjonujących dotychczasowe rozwiązania[6].

Obecnie uwaga badaczy zachodnich koncentruje się głównie na wybranych aspektach wzajemnego przenikania się kultur pod wpływem przenikania się proce-

---

[5] Por. R. Dahrendorf, *Reflections on the Revolutions In Europe*, Chatto & Winds, London 1990.

[6] Cz. Sikorski, *Profesjonalizm. Filozofia zarządzania nowoczesnym przedsiębiorstwem*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 45.

sów globalizacji, modernizacji i uniwersalizacji[7]. Najczęściej stosowanym podejściem do procesu analizy różnic międzykulturowych jest układ odniesienia Kluckhohna-Strodtbecka. Autorzy tego projektu wyróżniają pięć następujących wymiarów kultury w odniesieniu do: **stosunku do środowiska, orientacji w czasie, natury ludzkiej, stosunku do działania, pojmowania przestrzeni**. Różnice te mają istotny wpływ na organizacje, projektowanie stanowisk pracy i komunikację[8]. Podstawowe warianty wymiarów wielokulturowych według Kluckhohna–Strodtbecka przedstawiono w tabeli 1.

Tabela 1. Warianty wymiarów kultury Kluckhohna-Strodtbecka

Wymiar	Warianty		
Stosunek do środowiska	Dominacja	Harmonia	Podporządkowanie się
Orientacja w czasie	Na przeszłość	Na teraźniejszość	Na przyszłość
Natura ludzka	Dobra	Mieszana	Zła
Stosunek do działania	Istnieć	Sprawować kontrolę	Działać
Akcentowanie odpowiedzialności	Jednostkowej	Grupowej	Hierarchicznej
Pojmowanie przestrzeni	Prywatne	Mieszane	Publiczne

Źródło: Opracowano metodą sędziów kompetentnych. Linia łamana wskazuje, gdzie orientacyjnie mieści się Polska w tych wymiarach.

Mary Ann von Glinow i Byung Jae Chung przeprowadzili badania porównawcze w czterech kulturach: amerykańskiej, japońskiej, koreańskiej i chińskiej[9]. Stwierdzili, że w tych krajach efektywne są odmienne zasady polityki personalnej. W USA dominuje specjalizacja, awansowanie pionowe, dobór personelu oparty głównie na kryterium wykształcenia, motywowaniu materialnym i tytułach. W krajach azjatyckich specjalizacja nie jest ceniona. W Korei dominuje sposób awansowania na zasadzie starszeństwa i więzi rodzinnych. W Japonii awans nie tylko opiera się na zasadzie starszeństwa, ale również osiągnięć w pracy. W Chinach awans pionowy zależy od posiadanej wiedzy i wykształcenia[10]. Bardziej wszechstronną analizę zróżnicowania kultur opracował Geert Hofstede[11]. Uzyskane przez niego wyniki potwierdziły duży wpływ kultury narodowej na wartości i postawy pracowników związane z pracą. W istocie kultura wyjaśniła więcej róż-

[7] Por. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Wyd. Literackie MUZA S.A., Warszawa 2000, oraz E. Wnuk Lipiński, *Świat międzyepoki, globalizacja, demokracja, państwo narodowe*, Wyd. ZNAK Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków 2004, s. 38

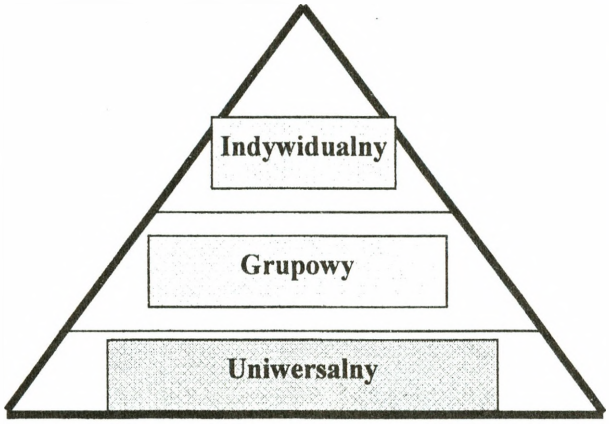
[8] S.P. Robbins, *Zachowania w organizacji*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1998, ss. 37–57.

[9] Por. A. Koźmiński, W. Piotrowski, *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 590.

[10] Ibidem.

[11] G. Hofstede, *Cultural Constraints in Management Theories*, „Academy of Management Executive" 1993, p. 81–94.

nic niż wiek, płeć, zawód i pozycja pracownika w organizacji. Co ważniejsze, zdaniem G. Hofstede kierownicy i pracownicy różnią się między sobą czterema następującymi wymiarami kultury narodowej: indywidualizmem a kolektywizmem, odległością od władzy, unikaniem niepewności, męskością lub (i) kobiecością. Charakteryzując obywateli USA, G. Hofstede stwierdził, iż jest to kraj, w którym pracowników cechuje przede wszystkim: **indywidualizm** w stopniu najwyższym ze wszystkich krajów; **odległość władzy** poniżej przeciętnej; **unikanie niepewności** znacznie poniżej przeciętnej; **męskość i kobiecość** – męskość znacznie poniżej przeciętnej. Poziomy zaprogramowania umysłu według G. Hofstede przedstawiono na rys. 2.



Rysunek 2. Poziomy zaprogramowania Geerta Hofstede[12]

Kultura organizacyjna, pełniąc ważną rolę w kształtowaniu ludzkich postaw i zachowań w organizacji, ma jednak tendencje do wymykania się dokładnemu pomiarowi czy obserwacji. Posiada ona bowiem elastyczną strukturę składającą się głównie z wartości, zasad i norm, które pozwalają rozumieć właściwie wiele aspektów funkcjonowania każdej organizacji[13]. Zdaniem G. Hostede kultura organizacyjna ma charakter [14]:

– **holistyczny**, to znaczy obejmuje całość zjawiska, które jest czymś więcej niż tylko prostą sumą jej składników;

– **zdeterminowany historycznie**, czyli odzwierciedla historię organizacji;

– **powiązana jest z przedmiotami badań antropologicznych**, takimi jak rytuały i symbole;

– **jest tworem społecznym**, to znaczy powstaje i jest utrzymywana przez grupę ludzi, którzy tworzą organizację;

---

[12] G. Hofstede, *The Cultural Relativity of Organizational Practices and Theories*, „Journal of International Bussines" 1983.

[13] R.W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, PWN, Warszawa 1997, s. 117.

[14] G. Hofstede, *Kultury i organizacje*, Wyd. PWE, Warszawa 2000, s. 267.

– **jest trudna do zmiany**, jakkolwiek różni autorzy mają odmienne opinie co do tego, jak trudne jest dokonanie zmian.

Cytowany powyżej autor kulturę organizacyjną określa jako „**zbiorowe zaprogramowanie umysłu, które odróżnia członków jednej organizacji od drugiej**." Natomiast Z.M. Szeloch zwraca uwagę na trzy grupy czynników wpływających na kulturę organizacyjną[15]. Są one związane z ludźmi (tzw. czynniki główne), z procesami zarządzania i środowiskiem. Na czynniki związane z ludźmi składają się **trzy grupy symptomów: osobowość kadry kierowniczej, rytuały i symbole oraz sprawna komunikacja**.

Osobowość kadry kierowniczej to przede wszystkim: jej ideały, zrozumienie problemów przyszłościowych, stopień oporu wobec zmian, stopień innowacyjności, zdolność wdrażania pomysłów, wytrzymałość, gotowość do samokształcenia i dalszego doskonalenia się, zdolność do ponoszenia ryzyka. Na rytuały i symbole składają się cztery zbiory symptomów. **Pierwszy** związany jest z określonym rytuałem postępowania kadry kierowniczej. **Drugi** – z rytuałem pozostałych pracowników. **Trzeci** – z symbolami zewnętrznymi i przestrzennymi (np. ubiór, układ przestrzenny pomieszczeń, znak firmy). Natomiast czwarty – z pewnymi utrwalonymi konwencjami (np. rytuał przyjmowania gości, prowadzenia zebrań). **Komunikacja wewnętrzna** – to styl i sposób porozumiewania się wewnątrz zakładu pracy, zaś **komunikację zewnętrzną** stanowią sposoby informacji i komunikowania się z otoczeniem. **Druga grupa czynników** wpływających na kulturę organizacyjną związana jest z **procesem zarządzania**. Składają się na nią: strategia, struktura organizacyjna i procesy organizacyjne oraz systemy kierowania ludźmi.

Trzecia grupa, to czynniki związane ze środowiskiem o zróżnicowanym charakterze warunków: ekonomicznych, technologicznych, ekologicznych, społecznych i kulturalnych. **Kultura organizacyjna** jest więc rezultatem wieloletniego procesu kształtowanego przez ludzi w procesie „uczenia się". Z jednej strony kultura organizacyjna wpływa na ludzi jako jednostki oraz na zespoły ludzkie, z drugiej strony pojedynczy ludzie i zespoły wpływają na nią. Znajduje się ona w ustawicznej zmianie, pozostając pod wewnętrznymi i zewnętrznymi wpływami, które mogą mieć charakter sił wspierających bądź też hamujących. Nie istnieje ona w próżni i podobnie jak wszystko, co dzieje się w organizacji, uzależniona jest od szeregu czynników zewnętrznych i wewnętrznych. Uwarunkowania te należy brać pod uwagę, gdy podejmujemy decyzję o zmianie kulturowej. Stanowić one mogą dla nas cenne źródło inspiracji, mogą stać się naszym sojusznikiem, zawsze jednak ograniczają pole możliwych zmian. Pamiętać musimy o rzeczywistości, w jakiej organizacja funkcjonuje. Nie wszystkie nasze pomysły, nawet te szczególnie nowatorskie i cenne, mogą być realizowane w konkretnych warunkach. Podstawowe czynniki wpływające na kulturę organizacyjną ukazano na niżej zaprezentowanym rysunku 3.

---

[15] Z.M. Szeloch, *Kultura organizacyjna i klimat organizacyjny*, Wyd. Centrum Kreowania Liderów, Kłudzienko 2000, s. 276.



Źródło: Opracowano na podstawie książki Cz. Sikorskiego *Kultura organizacyjna. Efektywnie wykorzystaj możliwości swoich pracowników*, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2002.

Rysunek 3. Podstawowe uwarunkowania kultury organizacyjnej

Kultura organizacyjna ma charakter wielowarstwowy. Nie jest ona jakąś zamkniętą, jednorodną wielkością, lecz składa się z sumy kultur poszczególnych podsystemów. Jej zasady są często w ogóle nieskodyfikowane, niepublikowane, one po prostu są, funkcjonują w świadomości pracowników i przejawiają się w ich codziennym działaniu.

Podstawowe uwarunkowania zmian kultur organizacyjnych

Zmiany kultur organizacyjnych są konieczne ze względu na zakres i siłę zmian w otoczeniu. Warunki, jakie panują w otoczeniu organizacji zmuszają je do reagowania jej brak bowiem prowadzi do entropii. Szczególnie jest to widoczne w Polsce, gdzie przejście organizacji od ery industrialnej do ery informacyjnej jest tak gwałtowne. O ile zatem konieczność zmian jest powszechnie zrozumiała, o tyle problemem jest, jak zmieniać, aby poprawić efektywność funkcjonowania organizacji. Mogłoby się wydawać, iż powyższe rozważania słabo przystają do organizacji wojskowej, upadłość bowiem jej nie zagraża. Jednak gdy głębiej się zastanowimy, to ma to jednak istotne znaczenie dla poprawy efektywności jej funkcjonowania i osiągania celów określonych przez głównego jej „klienta" – państwo i społeczeństwo. Zdaniem Kim S. Cameron w ostatnim dwudziestoleciu najpow-

szechniejszymi procesami restrukturyzacyjnymi na świecie są: zarządzanie jakością (total quality management), redukcja zatrudnienia (downsizing) oraz reorganizacja procesów działania (reegineering)[16]. Typy zmian kultur organizacyjnych przedstawiono w tabeli 2, a fazy zmian kultur organizacyjnych – w tabeli 3.

Tabela 2. Podstawowe typy zmian kultur organizacyjnych

Zmiana wg A. Lipki	Zmiana wg A. Koźmińskiego i K. Obłója
1. Rozkazodawcza – **dyrektor odpowiada za wybór strategii i jej realizację nakazuje kierownikom**. 2. Kolaboracyjna – **strategia stanowi kompromis wizji dyrektora naczelnego i kluczowych kierowników organizacji**. 3. Kulturowa – **wdrażanie strategii następuje poprzez zbudowanie silnej kultury organizacji kształtującej treść decyzji podejmowanych przez osoby ze wszystkich szczebli organizacji**. 4. Reorganizacyjna – **dyrektor podejmuje działania zarówno w fazie koncepcyjnej, jak i realizacyjnej, za pomocą zmian: struktury organizacyjnej, obsady personalnej, systemów administracyjnych firmy**. 5. Oddolna – **dyrektor ocenia przekazywane mu z dołu propozycje i kształtuje poglądy pracownicze na temat strategii**.	1. Regresywna – **polega na wracaniu do starych sprawdzonych rozwiązań**. 2. Adaptacyjna – **polega na dostosowaniu do starych rozwiązań nowych elementów, wartości, symboli**. 3. Innowacyjna – **obejmuje podstawy kultury, powodując zmianę twórczą i dogłębną**.

Źródło: A. Koźmiński, W. Piotrowski, *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 388 oraz R.W. Gryfin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 180–182.

Tabela 3. Fazy zmian kultur organizacyjnych

Zmiana wg K. Lewina	**Zmiana wg S.M. Dawisa**	**Zmiana wg R.H. Kilmann**
1. Rozmrożenie	1. Sporządzenie inwentarza **kulturowego firmy**.	1. Wydobycie na powierzchnię aktualnych norm.
	2. Ocena kultury **i określenie potrzeby zmian**.	
	3. Oszacowanie kulturowego ryzyka zmian.	2. Wyznaczenie nowych kierunków.
2. Zmiana	4. Odmrożenie istniejących wzorów kulturowych.	
	5. Budowanie **przez elity firmy** poparcia dla zmian	3. Ustalenie nowych norm, **określenie luki między kulturą istniejącą a preferowaną**.
	6. Dokonanie selekcji strategii interwencyjnych.	
3. Zamrożenie	7. **Wprowadzenie** stałych obserwacji **procesu zmian i zwyczaju oceny procesu skuteczności zmian**.	4. Wyeliminowanie tej luki.

Źródło: A. Koźmiński, W. Piotrowski..., op. cit., oraz R.W. Gryfin..., op. cit., 180–182.

[16] K.S. Cameron, R.E. Quinn, *Kultura organizacyjna – diagnoza i zmiana*, Wyd. Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2003, s. 17.

Na podstawie przedstawionych powyżej typologii zmian i faz zmian kultur organizacyjnych można sformułować następujące propozycje jej zmiany w odniesieniu do wojska poprzez:

1. Oddziaływanie otoczenia zewnętrznego.
2. Cykliczną wymianę kadry zawodowej w ramach rekrutacji i derekrutacji.
3. Cykliczność zmian kadry zawodowej między jednostkami wojskowymi oraz jednostkami wojskowymi a dowództwami i instytucjami Ministerstwa Obrony Narodowej.

Interesujące badania w powyższym kontekście przeprowadził w 2002 r. M. Suchocki wśród kadry zawodowej jednej z instytucji wojskowych, w których starał się określić, jaki typ kultury organizacyjnej w niej panuje oraz scharakteryzować jej zasadnicze elementy. W swoich badaniach wykorzystał metodę sondażu diagnostycznego, w tym technikę ankiety i analizę dokumentów[17]. Autor na podstawie analizy wyników badań wykazał, iż w Komendzie Garnizonu zdaniem 41% respondentów funkcjonuje autokratyczny styl kierowania, a 37% respondentów wskazało na styl konsultacyjny. Ponadto, charakteryzując umiejętności mające największy wpływ na kulturę dowodzenia, respondenci wskazali na:

- umiejętności planowania i organizowania – 79,2%;
- umiejętności pracy z personelem – 75%;
- umiejętności podejmowania decyzji – 70,8%.

Natomiast za najmniej ważne uznali:

- umiejętność przewodzenia – 20,8%.
- umiejętność kontroli – 16%;
- realizację decyzji – 8,3%;

Wśród cech kadry zawodowej, które mają największy wpływ na kulturę dowodzenia, respondenci uznali predyspozycje dowódcze – 75%, zdolności komunikacyjne – 62,5% oraz wiedzę zawodową – 58,3%. Natomiast do cech charakteru, które ujemnie wpływają na kulturę dowodzenia ankietowani zaliczyli: kłamstwo i oszustwo – 83,3%, nielojalność – 79,2% oraz tchórzostwo – 75%.

Za czynniki ujemnie wpływające na kulturę dowodzenia respondenci uznali przede wszystkim nieliczenie się z opinią podwładnych – 91%, nieumiejętność podejmowania decyzji – 79,2% oraz niską kulturę osobistą – 66,6%. Wśród czynników mających najbardziej ujemny wpływ na atmosferę pracy ankietowani uznali nerwowość wynikającą z częstych zmian rozkazów oraz straszenia kontrolami, inspekcjami i karami – 91,7%, nienormowany czas pracy, utrudniający planowanie życia rodzinnego – 79,2% oraz częste i mało konstruktywne odprawy służbowe – 70,8%.

Najmniejszy wpływ ma natomiast niezadowolenie z pracy na zajmowanym stanowisku – 12,5% oraz świadomość dużej odpowiedzialności materialnej i moralnej – 12,5%. Analiza wyników badań ankietowych dotyczących stylów kiero-

[17] M. Suchocki, *Kultura organizacyjna Komendy Garnizonu*, WSH w Pułtusku, Pułtusk 2002, s. 36–37.

wania wykazała, iż w badanej instytucji funkcjonuje „kultura roli", którą charakteryzuje perfekcyjna urzędowość, mocno sformalizowane procedury, skuteczność działania i kontroli personelu[18]. Analiza wyników badań dotyczących wpływu kultury organizacji na efektywne funkcjonowanie instytucji wskazała również, iż przejawia ona w dużej mierze antyefektywnościowy charakter, ponieważ:

- 79% kadry uważa, iż istnieje wyraźny podział między pracownikami;
- 50% wyraża krytyczne uwagi o pracownikach szczebla wykonawczego;
- 52,5% jest zdania, iż dowództwo niewiele wie o rzeczywistych postawach, aspiracjach i opiniach podwładnych i niezbyt się nimi interesuje;
- 41,7% uważa, iż w stosunkach interpersonalnych przełożony – podwładny dominuje atmosfera konfrontacji;
- 37,5% podkreśla, iż przełożonych cechuje brak zaufania i uprzedzenia w stosunku do podwładnych;
- 16,5% dostrzega brak pozytywnego trendu w zakresie wykonywania zadań.

Zupełnie inaczej przedstawia się pojęcie kultury rozpatrywane w aspekcie racjonalnym – wyłaniają się nowe aspekty. Podstawowym zagadnieniem staje się wówczas kategoria zmiany. Jest to jednak bardziej kwestia postaw ludzi tworzących daną instytucję (szkołę) niż nowych struktur organizacyjnych lub procedur działania. Zmiany wkraczające w sferę danej kultury organizacyjnej mają swój początek wśród kadry, w jej strategii myślenia i działania zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zespołowym. Ludzie mogą odgrywać rolę siły napędowej zmian lub opóźniającej te zmiany. Jeśli ludzie dojrzewają w jednej kulturze organizacyjnej, to oczywiste jest dla nich, że trudno znaleźć alternatywne kultury organizacyjne dla wykonywania tych samych czynności[19].

Różnice kulturowe i społeczno-polityczne pomiędzy żołnierzami sojuszu NATO wymuszają potrzebę szerszego i bardziej elastycznego monitorowania wszelkich przejawów nietolerancji i dyskryminacji ze względu na płeć[20]. Szczególnie na te aspekty wyczuleni są Brytyjczycy, w zasadzie grzeczni i opanowani potrafią być bezwzględni w negocjacjach. Niemcy są formalistami i pragmatykami, cenią grzeczność i uprzejmość. Nie lubią podejmować szybko decyzji. Dotrzymują słowa i mają poczucie humoru. Natomiast Francuzi są przyjacielscy, mają duże poczucie humoru, lubują się opowiadaniami o czasach napoleońskich, często reagują emocjonalnie i wykonują gesty teatralne. Zwrócenie uwagi na dobre zrozumienie specyfiki kulturowej – to współcześnie obligatoryjny wymóg, szczególnie dla kadry zawodowej służącej w jednostkach wielonarodowych. Dlatego też powinna ona przede wszystkim:

- zwracać uwagę, z jakiego kraju pochodzi osoba, której zachowania stara się zrozumieć;

---

[18] Ibidem, s. 40.

[19] Ch. Handy, op. cit., s. 71.

[20] *Formalno-prawne i organizacyjne aspekty wojskowej służby kobiet*. Materiały Departamentu Wychowania i Promocji Obronności MON, Warszawa 2002.

- ocenić kraj pochodzenia danej tej osoby, korzystając z przedstawionych układów odniesienia;
- dokonać analizy porównawczej danej kultury narodowej z własną w aspekcie podobieństw i różnic oraz określić możliwe sposoby ich modyfikacji.

Wzajemne niedostosowanie się członków różnych kultur może prowadzić do powstawania konfliktów organizacyjnych na tle kulturowym. Na podstawie badań prowadzonych przez Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych[21] można sformułować następujące wnioski:

- **kultura organizacyjna** może być jedną z istotnych barier utrudniających dalszy proces profesjonalizacji wojska;
- **silne kultury organizacyjne** funkcjonujące w jednostkach wojskowych, wsparte silną władzą dowódczą, mają tendencję do ograniczania wpływu pozytywnych zmian na rozwój indywidualny kadry;
- **kultura organizacyjna w wojsku** ma tendencję do przejmowania tego co atrakcyjne dla profesji wojskowej. W dużej mierze zależy to jednak od prezentowanej przez dowódcę jednostki (instytucji) kultury organizacyjnej, posiadanych kompetencji w zakresie diagnozowania i dokonywania zmian w kulturze organizacyjnej w celu umożliwienia kadrze zawodowej rozwoju profesjonalnego.

Dlatego też monitoring oraz ewaluacja mocnych i słabych stron panującej kultury organizacyjnej w jednostkach wojskowych i instytucjach centralnych wojska winny umożliwić lepsze jej wykorzystanie w procesie transformacji sił zbrojnych, np. od armii z poboru do armii zawodowej jako:

1. Instrumentu służącego potrzebom armii i społeczeństwu.
2. Czynnika adaptacyjno-regulującego i integrującego kadrę zawodową ze społeczeństwem.
3. Podstawy budowania pożądanych zachowań organizacyjnych, w tym identyfikacji i integracji oraz dbania o prestiż wojska w społeczeństwie.
4. Systemu wspólnie odbieranych spostrzeżeń.
5. Projekcji uniwersalnej podświadomej infrastruktury umysłu wojskowego.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż dysponując wiedzą o typie kultury organizacyjnej, profesjonaliści wojskowi mogliby być lepiej zorientowani co do obowiązujących w organizacji wartości, norm, procedur czy standardów. Wskazuje to wyraźnie, iż przełożeni zainteresowani wprowadzaniem zmian winni również zwrócić uwagę nie tylko na aspekty: programowe, organizacyjno-strukturalne i personalne, ale również kulturę organizacyjną panującą w jednostkach i instytucjach o charakterze narodowym i wielonarodowym.

---

[21] A. Kołodziejczyk, M. Wachowicz, *Korpus wielonarodowy Północ–Wschód*, Warszawa 2003.

Stanisław Sirko
Wydział Lotnictwa i OP AON

ANALIZA RUCHLIWOŚCI KADR

Zjawisko ruchliwości

Zjawisko przemieszczania się kadr w organizacji zawiera się w ramach szeroko pojmowanej ruchliwości społecznej. Termin ruchliwość (mobilność) społeczna nie jest precyzyjny. J. Wasilewski, przedstawiając to pojęcie jako proces przemieszczania się jednostek lub grup w różnych społecznych wymiarach, zwraca uwagę, iż może ono mieć charakter horyzontalny (np. zmiana wykonywanego zawodu w ramach danej kategorii zawodowej, ruchliwość polegająca na zmianie zakładów pracy, czy też ruchliwość terytorialna), wertykalny (np. na skali wykształcenia, dochodu)[1]. P. Sztompka wymienia natomiast ruchliwość pionową dotyczącą przemieszczania się jednostek lub zbiorowości pomiędzy szczeblami hierarchii (awans, degradacja) oraz ruchliwość poziomą (przestrzenną) dotyczącą przemieszczania się ludzi w przestrzeni geograficznej (turystyka, podróże, dojazdy do pracy)[2]. M. Pacholski i A. Słaboń określają ruchliwość (mobilność) społeczną jako proces przemieszczania się jednostek lub grup w obrębie społeczeństwa, które jest zróżnicowane strukturalnie[3].

Szczególnym typem ruchliwości (mobilności) społecznej jest ruchliwość obejmująca procesy ilościowych i jakościowych zmian w strukturze zatrudnienia, które dokonują się w wyniku wchodzenia ludzi do organizacji, wewnętrznych zmian treści pracy na stanowiskach oraz wychodzenia ich z organizacji bez względu na stojące za nimi przyczyny. Wśród form ruchliwości zasobów pracy wymienia się: zmianę zawodu, zmianę zakładu pracy, zmianę branży, zmianę miejsca pracy w sensie przestrzennym, zmianę statusu pracującego na status bezrobotnego i odwrotnie oraz zmianę polegającą na wejściu lub wyjściu z zasobów siły roboczej[4].

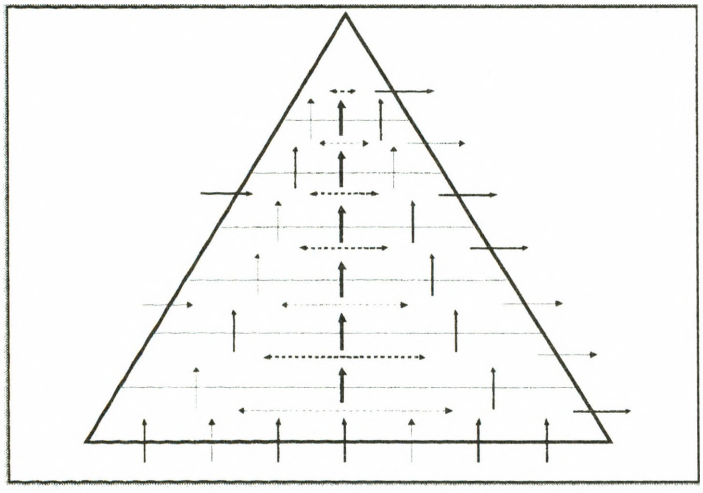
Ruchliwość pracownicza obejmuje ruchliwość zewnętrzną i wewnętrzną. Zjawisko to występuje na różnych szczeblach organizacji. Ruchliwość wewnętrzna to ogół zmian stanowisk pracy oraz pełnionych przez pracowników ról, które dokonują się w ramach organizacji. W stosunku do ruchliwości zewnętrznej charakteryzuje się ona większą sterowalnością, realizowaną przez podmioty zarządzania za-

[1] J. Wasilewski, *Kariery społeczno-zawodowe dyrektorów*, Wrocław 1981.
[2] P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2002.
[3] M. Pacholski, A. Słaboń, *Słownik pojęć socjologicznych*, Kraków 1997.
[4] E. Kryńska (red.), *Mobilność zasobów pracy. Analiza i metody stymulacji*, Warszawa 2000.

sobami ludzkimi. Ruchliwość wewnętrzna obejmuje pionowe, poziome oraz odśrodkowe i dośrodkowe przemieszczenia pracowników. Występuje ona na różnych szczeblach w strukturze organizacji.

Zbiorowość pracowników nie jest populacją stałą. Zachodzą w niej różne zdarzenia i procesy, w których wyniku następują zmiany w strukturze i w stanie liczebnym kadry. Jednym z takich zjawisk jest odchodzenie i przyjmowanie pracowników. Zjawisko to, określane mianem płynności kadr (niekiedy jako fluktuacja), można rozpatrywać z punktu widzenia organizacji, poszczególnych jej elementów oraz pojedynczego pracownika. Jest ono korzystne i pożądane, jednak po przekroczeniu dopuszczanych wartości staje się szkodliwe[5].

Spotykane w literaturze przedmiotu poglądy na temat płynności kadr można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Tak więc płynność jest pojmowana jako obrót siły roboczej, który obejmuje zwolnienia i przyjęcia. Według innych płynność związana jest z odejściem pracowników z organizacji, bez względu na charakter i przyczyny lub też część zwolnień (bez precyzyjnego jej określenia) – w zależności od przyczyn, które je powodują. W. Piotrkowski, w wyniku analizy definicji płynności kadry i prób wskazania ich wspólnych cech, określił płynność kadr jako ogólną liczbę odjeść z pracy, które wystąpiły w pewnym przedziale czasu, bez względu na przyczyny, które je spowodowały[6]. Jeszcze inni przyjmują, że płynność jest jednym z aspektów stabilizacji.



Rysunek 1. Przemieszczanie pracowników w organizacji

[5] A. Makarczuk, *Zagadnienia stabilizacji i fluktuacji kadr kierowniczych*, Warszawa 1986.

[6] W. Piotrowski, *Ekonomiczne konsekwencje płynności siły roboczej w przemyśle*, Warszawa 1972.

Wydaje się, że nie ma racjonalnych przesłanek do nadawania różnych znaczeń terminowi „płynność". Balicki, analizując różne definicje płynności, wskazuje ich wady, zalety i przydatność do badań w zakresie płynności kadr. Według niego definicja płynności sformułowana przez Price'a „Płynność jest stopniem indywidualnego ruchu przez członkowską granicę systemu społecznego" sięga do istoty zjawiska[7]. Należy przypuszczać, że różnorodność występująca w tym zakresie może być pochodną braku wspólnego odniesienia dla tego terminu.

Mobilność pracowników jest decyzją osobistą z mniejszym lub większym stopniem swobody. A. Pocztowski wymienia trzy główne grupy przyczyn ruchliwości pracowników: wynikające ze zmian w otoczeniu organizacji, związane ze środowiskiem pracy w organizacji; związane z cechami pracowników[8]. Podejmując decyzję, kierują się oceną ponoszonych kosztów i spodziewanych zysków. Wszelkie operacje związane z ich mobilnością przebiegają w sytuacji: oddziaływania kultury organizacji; oddziaływania przyjętego modelu kierowania kadrami; uwarunkowań zawodowych; posiadanych kwalifikacji; ograniczeń ustawowych; uwarunkowań osobistych i rodzinnych, zwłaszcza w odniesieniu do mobilności geograficznej.

Z terminem „płynność kadr" związane jest pojęcie stabilizacji. Często spotykanym stanowiskiem jest przeciwstawianie pojęcia stabilizacji terminowi „płynność". Powoduje to, że przeciwstawia się pracownika (grupę pracowników) często zmieniających miejsce pracy pracownikowi (grupie pracowników), którzy nie zmieniają (lub bardzo rzadko) miejsca pracy. Na stabilizację życiową składają się: warunki mieszkaniowe; sytuacja rodzinna; wykonywany zawód i stanowisko w zawodzie oraz warunki pracy w konkretnym zawodzie. Występowanie każdego elementu z osobna, czy też najwyżej trzech, świadczy o częściowej stabilizacji.

Rozważając zagadnienie stabilizacji, należy uwypuklić pojęcie stabilności zawodowej. Może ona wiązać się z procesem stabilności w miejscu pracy lub też brak przywiązania do określonego miejsca pracy. Stabilność w organizacji i stabilność zawodowa nie wykluczają się. Osiągnięcie jednej z nich sprzyja wykorzystaniu drugiej. Obie są warunkiem stabilizacji pracy, która z kolei jest warunkiem stabilizacji życiowej.

W literaturze wymienia się stabilizację pozorną i rzeczywistą[9]. Stabilizacja pozorna, wynikając z braku możliwości zatrudnienia w innym zakładzie, jest stabilizacją wymuszoną. Jest ona przeszkodą w osiągnięciu stabilizacji rzeczywistej, która jest pochodną wewnętrznej akceptacji zawodu i miejsca pracy.

Ruchliwość kadr uwarunkowana jest wieloma czynnikami, które w określonych sytuacjach przesądzają o przyczynach, rozmiarach kierunkach i formach. Przyczyny te, będąc konsekwencją zmian w otoczeniu organizacji, są związane z warunkami pracy, warunkami finansowymi, możliwością rozwoju pracowników, czy wreszcie z ich celami i aspiracjami.

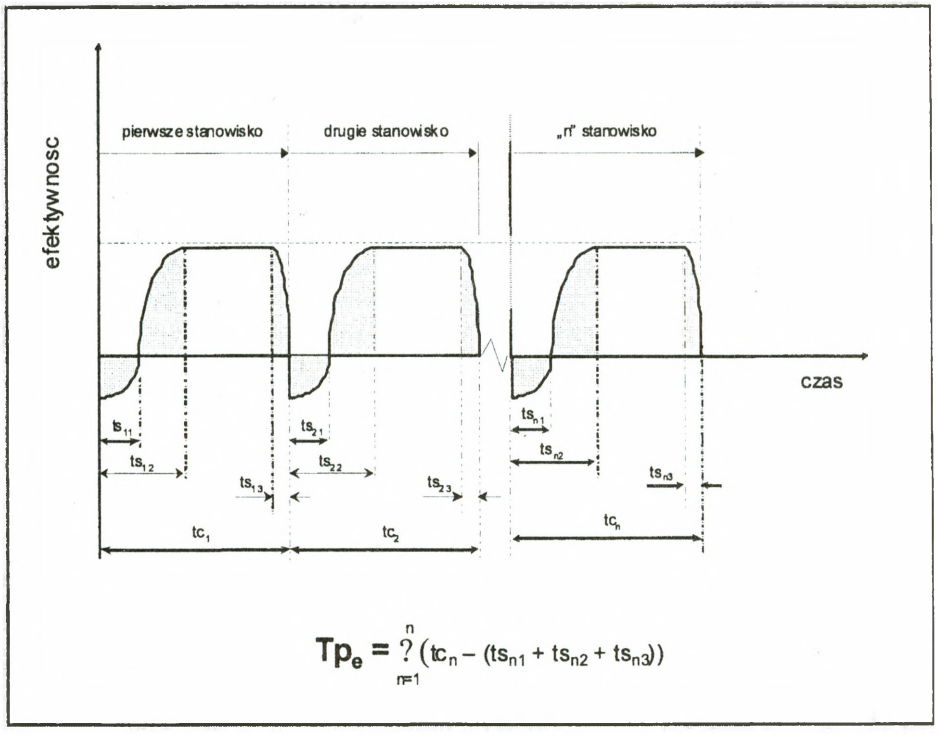
---

[7] A. Balicki, *Statystyczne metody badania płynności kadr. Mierzenie i modelowanie*, Gdańsk, 1986.

[8] A. Pocztowski, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Warszawa 2003.

[9] A. Balicki, *Stabilność kadr pracowniczych*, Warszawa 1976.

Zagadnienie ruchliwości kadr jest istotne, jak wskazuje bowiem B. Jamka koszty towarzyszące temu zjawisku są wysokie[10]. Duża fluktuacja kadr może prowadzić również do zaburzeń w zakresie transferu wiedzy[11], który dokonuje się pomiędzy starszymi, a młodszymi pracownikami kończącymi szkoły, studia i rozpoczynającymi pracę w organizacji.



Rysunek 2. Efektywny czas pracy pracowników

Według M. Armstronga tworzony w przypadku dużej mobilności kadry plan stabilizacji należy tworzyć na podstawie przeprowadzonej analizy przyczyn. Plan ten (opracowany w wyniku przeprowadzonych badań) powinien dotyczyć wszystkich obszarów, w których obrębie może pojawić się niezadowolenie i brak zaangażowania[12].

[10] Obejmują one: koszty separacji (negocjowanie warunków, koszty związane ze zwolnieniem, odprawa), koszty znalezienia następstwa, koszty szkolenia, obniżenie efektywności pracy. Za B. Jamka, *Kierowanie karierą pracowników instrumentem stabilizacji kadr* [w:] M. Rybak (red.), Kapitał ludzki a konkurencyjność przedsiębiorstw, Warszawa 2003.

[11] Transfer wiedzy – postrzegany podobnie jak np. transfer innowacji [w:] T. Pszczołowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 552 czy też transfer technologii [w:] R. Koch, *Słownik zarządzania i finansów*, Kraków 1997, s. 263.

[12] M. Armstrong, *Zarządzanie zasobami ludzkimi*, Kraków 2000.

Badanie mobilności kadr

Mobilność pracowników można potraktować jako proces stochastyczny[13].

$$\mathbf{M = M_o(t) \text{ gdzie } t \geq 0} \quad [1]$$

Mo – proces opisujący rozkład zdarzeń oraz pewną sekwencję wartości przyjmowanych w czasie. Czas w analizie mobilności pracowników, z wykorzystaniem analizy historycznej, można traktować jako zmienną dyskretną lub zmienną ciągłą.

Zawiera się on w przedziale $<t_0, t_m)$, gdzie t_0 – to początek pracy zawodowej (pierwsze stanowisko pracy – dla wszystkich pracowników), natomiast t_m oznacza maksymalny czas pracy.

Wartości przyjmowane przez zmienną losową $M_o(t)$, są określane jako przestrzeń (zbiór) stanów, w jakich znajdują się pracownicy, czyli zajmowanie określonych stanowisk w organizacji. Przestrzeń ta zazwyczaj zawiera przeliczalną liczbę stanów. Przyjmując notację zero-jedynkową, można przedstawić historię dla każdego pracownika w sposób pokazany na rysunku 3.

pracownicy	stanowiska w organizacji: 1	2	3	4	5	6	7	8	9	...	m (n)
A	1	0	1	0	0	0	0	1	1	...	0
B	0	0	1	1	0	0	1	0	0	...	1
C	1	0	0	1	1	0	0	0	0	...	0
D	0	1	1	1	0	0	0	1	0	...	0
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Z	0	1	1	0	0	0	1	1	0	...	0

Rysunek 3. Zero-jedynkowe odwzorowanie mobilności pracowników

[13] E. Frątczak, *Modelowanie cyklu życia jednostki i rodziny. Teoria i praktyka*, Warszawa 1999; E. Frątczak, J. Jóźwiak, B. Paszek, *Metodyka badań cyklu życia jednostki i rodziny – wybrane aspekty*, Warszawa 1991.

Podejście to pozwala wskazać stanowiska, które były zajmowane częściej niż inne, jednak nie umożliwia głębszej analizy problemu. Podejście to, np. przy zastosowaniu zmiennej czasowej, pozwala wskazać, w jakim stanie znajdował się pracownik w każdej chwili swojej kariery.

Zapis historii zdarzeń jednostki w czasie przedstawia się następująco:

$$h[t_0, t_m] = \{t_0, s_0; t_1, s_1;...; t_m, s_{max}\}$$

gdzie s przyjmuje wartość (0,1), natomiast t jest zmienną dyskretną

Dla n = 0:

$$h_0 = \{t_0, s_0\}$$

dla n-tego zdarzenia:

$$h_n = \{t_0, s_0; t_1, s_1;...; t_n, s_n\}$$

Przedstawiony zapis dotyczy historii zdarzeń dla pojedynczych przypadków. W przypadku grup należy przyjąć, że jednostki są jednorodne ze względu na warunki początkowe – h_0.

Dokonując analizy historii, pominięto cechy stałe, natomiast wyróżniono zmienne cechy pracowników, wśród nich cechy pierwotne, wykorzystywane do identyfikacji stanu, w jakim pracownicy się znajdują. Każda zmiana wartości cechy pierwotnej, która powoduje przejście jednostki z jednego stanu do drugiego, nazwana jest zdarzeniem. Zdarzenie, które rozpoczyna pewien proces, określano jako zdarzenie początkowe. Zdarzenia powtarzające się kilkakrotnie w ciągu życia jednostki – to zdarzenia powtarzalne.

Pracownicy mogą przemieszczać się w ramach jednej, np. funkcji, jednak nie można wykluczyć innych przemieszczeń. Tak więc analizę można prowadzić w jednej (oś OX i OZ) lub wielu płaszczyznach (dodatkowo oś OY). W stosunku do wszystkich pracowników przyjęto, że początek układu kartezjańskiego będzie punktem wyjściowym ich kariery zawodowej (pierwsze stanowisko pracy w organizacji) – rysunek 4.

Strukturę modelu można przedstawić jako:

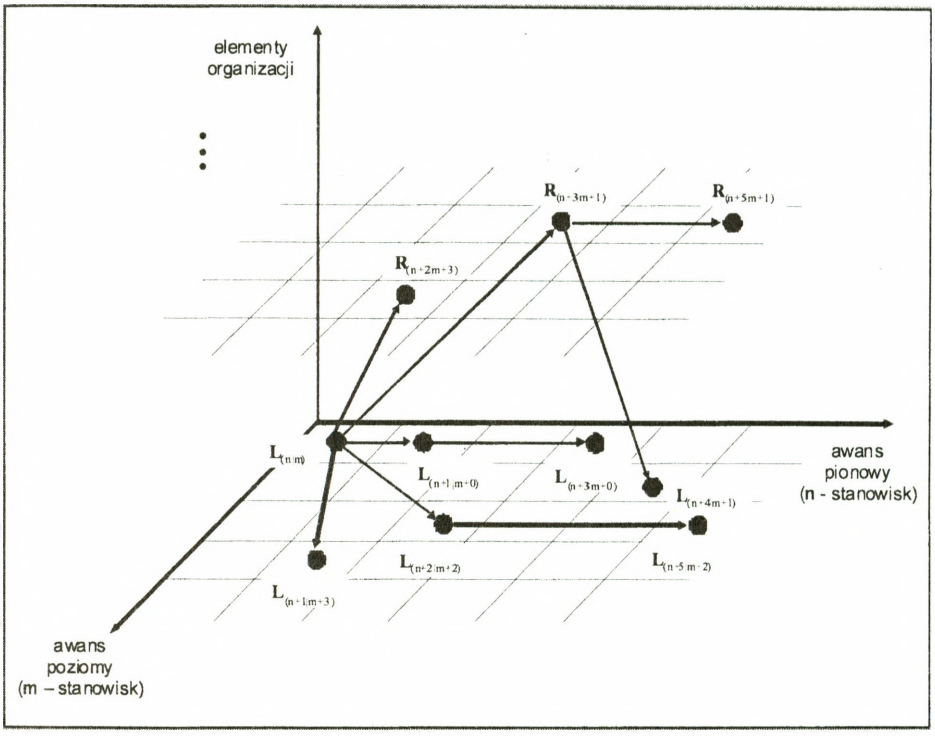
$\mathbf{M} = \{<\mathbf{S}_l, \mathbf{Ł}_l>: l = (1, 2, ..., i)\}$

S – zbiór węzłów (wierzchołków)

S = {L, R, ...} gdzie L = {1,...,n; 1,...m}, R = {1,...,n; 1,...m}, ...

Ł – zbiór łuków $Ł \subset \{<n, m>: n, m \in M\}$

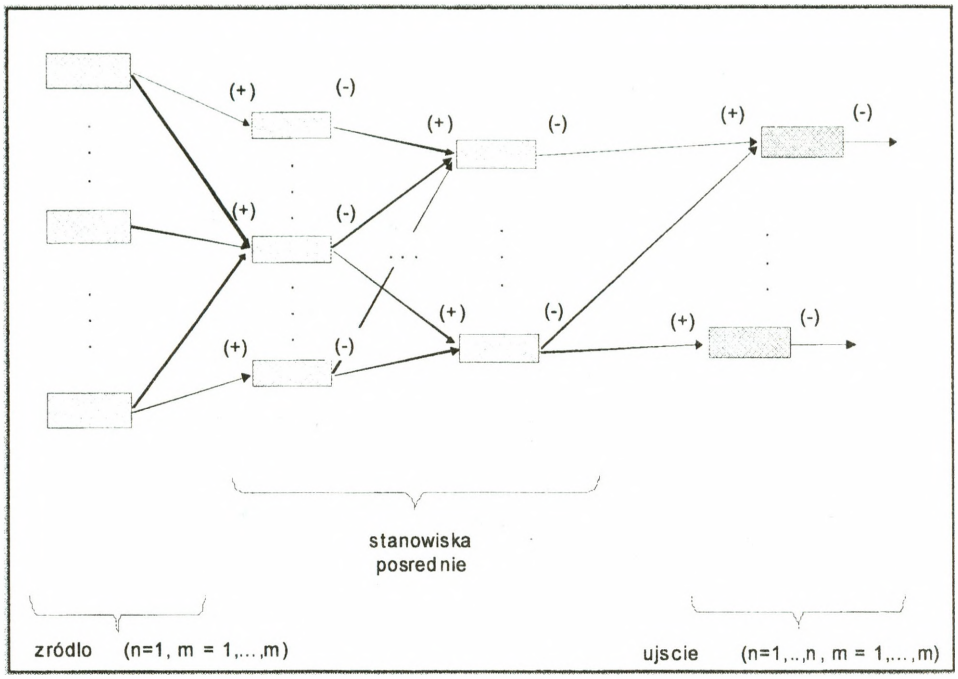
Uporządkowany zbiór węzłów lub uporządkowany zbiór łuków w strukturze <S, Ł> tworzy drogę, która posiada swój początek i koniec. Numer drogi, jaką przebywa pracownik, określono jako d. Ma ona swój początek w Ln i $Lm \in S$ i kończącej się w n_i i $m_j \in S$. Gdy n_i i $m_j = n_i$ i m_j, to droga tworzy cykl. $Dn_1m_1|n_nm_m$ to zbiór numerów (nazw) dróg pomiędzy węzłami $\in S$ (zbiór dróg w strukturze <S, Ł>.



Rysunek 4. Model przemieszczania się kadry w ramach organizacji

Długość drogi określono jako liczbę węzłów lub liczbę łuków w kolejnej drodze. Droga minimalna w sensie struktury w zbiorze dróg $Dn_1m_1|n_nm_m$, to droga $d \in Dn_1m_1|n_nm_m$ posiadająca minimalną liczbę węzłów (łuków), pomiędzy n_1, m_1 i n_n, $m_m \in S$. Koszt przejścia pracownika przez drogę $d \in Dn_1m_1|n_nm_m$ to suma wartości dla wszystkich łuków tej drogi. Koszt przejścia łukiem można zapisać za pomocą macierzy (istnieją ogólnie znane algorytmy rozwiązywania poszukiwania optymalnych dróg przejścia).

Odwzorowaniem mobilności pracowników jest potok ruchu, który przepływa przez węzły i łuki w strukturze <S, Ł>. Intensywność ruchu można wyrazić jako liczbę jednostek (pracowników) w czasie. Ważnym zagadnieniem oddziaływania otoczenia na organizację jest potok ruchu, który pojawia się na wejściach i wyjściach. Węzeł, w którym powstaje potok ruchu, określono jako źródło, natomiast w którym uchodzi potok ruchu, określono jako ujście. Przytoczone węzły odwzorowują powiązania organizacji z otoczeniem w zakresie przepływu.



W węzłach pośrednich i ujściach wyróżniono znak potoku dopływającego do węzłów i znak potoku odpływającego z węzłów (+ gdy potok wpływa do węzła, – gdy potok wypływa z węzła)

Rysunek 5. Źródła i ujścia

Mierniki mobilności

Mobilność pracowników można rozpatrywać w ujęciu ilościowym (przyjęcia, zwolnienia, przepływy pomiędzy specjalnościami) oraz w ujęciu jakościowym (poznanie opinii kadr kierowniczych, pracowników działu personalnego, przełożonych różnych szczebli oraz pracowników w zakresie czynników wpływających na mobilność).

W literaturze przedmiotu (zarówno wcześniejszej, jak i współczesnej) przytaczane są różne mierniki płynności, mobilności kadr i stabilności kadr, które są mniej lub bardziej rozbudowane. Prezentowane są więc różne wskaźniki zewnętrznej ruchliwości pracowników: wskaźnik przyjęć, wskaźnik, zwolnień i wskaźnik adaptacji[14]; wskaźnik ogólnego ruchu zatrudnionych, współczynnik zwolnień i przyjęć, współczynnik wymiany, współczynnik stabilności, współczynnik płynności, wskaźnik struktury zwolnień[15]; współczynnik odejść i współczynnik przy-

[14] A. Pocztowski, op. cit.

[15] W. Muszalski, A. Sarapata, *Stabilizacja kadr*, 1973; Sarapata A. (red.), *Płynność załóg*, Warszawa 1968.

jęć[16]. Mają one charakter ogólny i pozwalają na dokonywanie obliczeń zarówno w stosunku do całej organizacji, jak i pewnych jej części.

Istotnym parametrem informującym o zmianie procesu mobilności jest średnia liczba zdarzeń zaobserwowanych w przedziale czasu. Rozważania mogą dotyczyć także liczby zdarzeń pewnego typu (Pocztowski 2003).

$$Rw = \frac{P_{pw}}{Z} 100 \qquad [2]$$

gdzie:

P_{pw} – liczba pracowników, którzy zmienili stanowisko pracy wewnątrz organizacji w określonym (badanym) przedziale czasu (Δt),

Z – średnia liczba zatrudnionych pracowników w określonym (badanym) przedziale czasu (Δt).

$$Rst = \frac{L_r}{L_{st}} 100 \qquad [3]$$

gdzie:

L_r – liczba stanowisk pracy objęta ruchliwością pracowników w określonym (badanym) przedziale czasu (Δt).,

L_{st} – średnia liczba stanowisk pracy w określonym (badanym) przedziale czasu (Δt).

Dla pełniejszego zobrazowania funkcjonowania pracowników na poszczególnych stanowiskach można obliczyć także: jak często pracownik zmieniał stanowiska, ile ich opuszczał, jak duże były „przeskoki" (liczba opuszczonych stanowisk pośrednich), jak długo pracował na poszczególnych stanowiskach, które stanowiska są chętnie zajmowane przez pracowników, a na których pracują krótko.

Całość procesów ruchliwości pracowniczej można przedstawić również za pomocą macierzy[17]. Macierz ta może być wykorzystywana jako narzędzie służące do przewidywania, na podstawie wiarygodnych danych historycznych, zmian w stanie zatrudnienia

*

Przedstawione podejście zastosowano do analizy mobilności oficerów w siłach powietrznych. Przeprowadzane badania między innymi wykazały, że występują istotne statystycznie (w odniesieniu do oficerów różnych rodzajów wojsk sił powietrznych, przy $p<0,05$) różnice w zakresie czasu pracy na kolejnych stanowiskach, liczby zmienionych stanowisk oraz liczby „opuszczanych" stanowisk w trakcie przechodzenia na kolejne (wyższe stanowiska) w siłach powietrznych.

---

[16] W. Piotrowski, op. cit.

[17] G.T. Milkovich, J.W. Boudreau, *Personnel Human Resource Managment*, Illinois 1988.

Tadeusz Iwanek
Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych

RESTRUKTURYZACJA ORGANIZACJI ZHIERARCHIZOWANEJ RP W OPINIACH I OCENACH KADRY WP

Prowadzone w okresie ostatnich kilku lat badania opinii kadry zawodowej na temat reform w WP pokazują, że niezmiennie od 1996 roku około 4/5 badanych negatywnie ocenia reformy w wojsku. Interesujący nas okres realizacji *Planu Przebudowy i Modernizacji Technicznej Sił Zbrojnych RP*... oraz jego modyfikacje (dokonane przez kolejne ekipy rządowe) nie różniły się zasadniczo od siebie. 82,3% badanych żołnierzy zawodowych oceniało realizowane na przestrzeni ostatnich lat reformy negatywnie. Tylko mniej więcej co dziesiąty badany formułował zadawalające oceny reform w wojsku (11,4%). Kilka procent badanych nie ma na ten temat wyrobionej opinii (6,3%). Warto zauważyć, że najczęściej krytyczne opinie formułują pod adresem realizowanych w WP reform oficerowie starsi, a więc *de facto* znający z autopsji przebieg reformy i jej rezultaty. Najgorzej jednak ocenia te reformy kadra zawodowa z co najmniej 21-letnim stażem służby, a więc w okresie pełnej profesjonalizacji. Można więc sądzić, że na te oceny złożyły się jej osobiste doświadczenia wyniesione z wojska.

Badania realizowane przez WBBS[1] uwzględniały pytania dotyczące przyjmowanych przez kolejne ekipy rządowe do realizacji planów przebudowy i modernizacji armii. Wyniki badań wskazują, że w każdych badaniach grupa około 70% kadry zawodowej deklaruje, mniejszą lub większą, znajomość założeń tych planów. Szczegółowe dane zaprezentowano w poniższej tabeli.

Tabela 1

Czy zna Pan ogólne założenia kolejnych wersji planów przebudowy i modernizacji armii?	Wiosna 2001	Jesień 2002	Jesień 2003
Tak	71,1	71,9	70,7
Nie	28,3	22,1	29,3
Braki odpowiedzi	0,6	6,0	0,0

[1] Zob. M. Wachowicz, *Generalny sondaż nastrojów środowisk wojskowych*, Sprawozdanie z badań, WBBS, Warszawa 2001, oraz T. Iwanek, Sprawozdania z badań, WBBS Warszawa 2001, 2002, 2003.

Jak wykazały badania[2], plany te były odbierane negatywnie w środowisku kadry zawodowej WP. Stwierdzenia negatywne (74,1%) znacznie przewyższały stwierdzenia pozytywne (25,9%). Ponadto opinie negatywne były bardziej zróżnicowane i szerzej uzasadniane niż opinie pozytywne. Kadra zawodowa sformułowała pod adresem tych planów szereg konkretnych zarzutów. Ze względu na negatywne skutki realizacji tych planów badana kadra podała następujące powody jego krytyki:

- Jest niedopracowany, zły w szczegółach – 36,3%
- Pogorszy warunki pracy i służby – 19,4%
- Obniży wartość bojową armii i kraju – 5,8%
- Inne negatywne opinie planu – 12,6%

W pierwszej fazie wdrażania planów przebudowy i modernizacji SZ część kadry twierdziła, że są one potrzebne i dobrze się stało, że w ogóle takie plany powstawały.

Badani, którzy pozytywnie ocenili plany, wymienili jednocześnie więcej ich zalet niż wad. Pozytywne strony planów dostrzegane były jednak głównie w pierwszej z wymienionych niżej dziedzin funkcjonowania wojska:

- **w dziedzinie technicznej**: modernizacja sprzętu łączności, sprzętu specjalistycznego, zakup nowych samolotów transportowych, możliwy do sfinalizowania zakup samolotów wielozadaniowych;
- **w sferze kadrowej**: działanie w kierunku uzawodowienia armii, zmiana struktury kadrowej (zmniejszenie liczby oficerów) oraz zakończenie etatyzacji;
- **w sferze finansowej**: zracjonalizowanie struktury wydatków, odejście od finansowania instytucji niezwiązanych z wojskiem.

Badani, którzy negatywnie ocenili plany, wymienili szereg zastrzeżeń, do których zaliczyli:

- **w sferze kadrowej**: redukcję etatów i personelu, zwalnianie kadry w okresie pełnej aktywności zawodowej, likwidację JW i garnizonów;
- **w sferze finansowej**: wstrzymanie podwyżek, pogorszenie sytuacji materialnej kadry i ich rodzin, degradację materialną kadry zawodowej;
- **w sferze socjalnej**: brak osłon socjalnych dla zwalnianych żołnierzy, brak wsparcia dla kadry zmuszonej do zmiany garnizonu;
- **w sferze wojskowej**: obniżenie możliwości bojowych armii i bezpieczeństwa kraju.

A zatem negatywne skutki często weryfikowanego *Planu przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP...* kadra dostrzega głównie w sferze społecznej: kadrowej, finansowej i socjalnej. Dla kadry Wojska Polskiego plan ten kojarzy się głównie z likwidacją jednostek wojskowych i instytucji, restrukturyzacją równoznaczną ze zwolnieniami i przyśpieszonym odchodzeniem na wymuszone i przedwczesne emerytury lub – w najlepszym wypadku – ze zmianą miejsca służ-

[2] Zob. A. Kołodziejczyk, T. Iwanek, *Ekspertyza dla RCSS, Społeczne skutki likwidacji garnizonów WP*, WBBS Warszawa 2002.

by. W ocenie tej części kadry plan ten jest nie tylko zły ze względu na jego społeczne skutki, lecz także ze względu na jego niezrozumiałe zaplanowanie i wadliwe realizowanie w praktyce. Rozczarowanie i gorycz kadry biorą się stąd, że kadra sama była orędownikiem zmian i przez wiele lat znosiła koszty transformacji sił zbrojnych. „Armia mniejsza, ale sprawniejsza" – to hasło reformy wojska z początku transformacji. Kadra w nie uwierzyła. Jednak, jak na razie, sprawdza się tylko jego pierwsza część.

Czynnik społeczny w realizowanej reformie jest o tyle istotny, że dotyczy stosunkowo licznej grupy społecznej o istotnym znaczeniu dla funkcjonowania państwa. Ponadto ludzie ci związali się z wojskiem na dłuższy czas i w większości wypadków uznali wojsko za swoją drogę życiową. Zatem sposób, w jaki są traktowani, jest ważny ze względów prawnych i moralnych. Dotyczy bowiem wypełnienia zobowiązań państwa wobec obywateli i pracowników zarazem. Postawa władz państwa będzie miała także duże znaczenie dla przyszłych pokoleń. Będzie bowiem kształtowała wizerunek państwa wśród obywateli i określała ich stosunek do wojska jako instytucji państwa.

Innymi słowy, z punktu widzenia wiarygodności państwa istotne jest nie tylko wykonanie założeń planu redukcji kadry zawodowej i likwidacji (wygaszania) garnizonów, lecz także, a może przede wszystkim, to z jakim stanem ducha redukowani żołnierze zawodowi opuszczają armię i gdzie znajdą godne miejsce życia dla siebie i swoich rodzin. Czy znajdą się po stronie tzw. „wykluczonych z reform", a więc po stronie negujących dokonania ostatnich lat transformacji czy też stanowić będą element składowy reformy i czynnik stymulujący dalsze zmiany.

W Wojsku Polskim funkcjonuje już szereg nowoczesnych rozwiązań pozwalających zapewnić żołnierzowi zawodowemu odpowiednie przygotowanie i funkcjonowanie w cywilu. Dotychczasowe rozwiązania kładą jednak nacisk na tzw. rekonwersję, a więc przekwalifikowanie do zawodów (specjalności) typowych w cywilu. Rzecz w tym, że takie przekwalifikowanie nie gwarantuje pracy w cywilu. W konkurencji na cywilnym rynku pracy nie wystarczy już posiadanie certyfikatu określonej specjalności. Trzeba, na ogół, posiadać wysokie kwalifikacje i umieć się mentalnie zaadaptować do pracy w środowisku cywilnym. Dla wielu żołnierzy zawodowych jest to bariera trudna do pokonania, zwłaszcza że miejsc pracy nie przybywa. Bez wyjścia z ofertami pracy w nowych segmentach gospodarki i usług nie da się zagospodarować znacznej części kadry zawodowej zwalnianej z wojska w wyniku realizowanej reformy.

Wojsko Polskie likwiduje obecnie wiele jednostek wojskowych i garnizonów. Obecny proces rozformowywania jednostek został przyśpieszony w wyniku przyjęcia kolejnej wersji *Planu przebudowy i modernizacji Sił Zbrojnych RP*... . Jednostki wojskowe (bazy, instytucje) są jednak często głównymi, a nawet jedynymi pracodawcami dla miejscowej ludności, w tym zwłaszcza rodzin kadry zawodowej. Likwidacja jednostek ma zatem duży wpływ zarówno na społeczność miejscową (garnizon), jak i wojskową. W związku z tym konieczne jest utworzenie lub wydzielenie biura koordynującego procesy towarzyszące rozwiązywaniu jednostek

wojskowych i likwidacji garnizonów. Najlepiej gdyby taka działalność znalazła się w kompetencji Departamentu Socjalnego i Rekonwersji. Biuro takie powinno mieć swoje agendy w miejscu likwidowanej JW i możliwości świadczenia pomocy dotkniętym redukcją osobom poprzez, np. wykorzystanie zasobów, gruntów, mienia i sprzętu likwidowanych struktur. Biuro takie powinno także posiadać środki finansowe na wspomaganie planowanych zmian restrukturyzacyjnych.

Dogłębna i konsekwentna reforma sił zbrojnych RP stała się więc nieodzowną koniecznością. Pamiętać jednak należy, że zmiany zachodzące w siłach zbrojnych wpisują się w ogólny proces transformacji ustrojowej w naszym kraju, którą socjologowie nazwali „wielkim przełomem kulturowo-cywilizacyjnym". Jak konstatuje prof. Piotr Sztompka (...) *rok 1989 zmienił radykalnie cały kontekst instytucjonalny, organizacyjny i ideologiczny, przyniósł zmianę systemową w największej skali, godną miana rewolucyjnej*[3].

Doniosłość tej zmiany w znacznym stopniu przekłada się na przeobrażenia zachodzące w armii. Dokonujące się przemiany ogólnoustrojowe wywierały i wywierają tak przemożny wpływ na obronność państwa, że nie wystarczają już zabiegi jedynie przystosowawcze. Niezbędna stała się zasadnicza przebudowa całego systemu obronnego. Zmiany zlokalizowane w tym obszarze charakteryzują się wszakże własną specyfiką[4].

Po pierwsze, przemiany w wojsku jako instytucji wysoce sformalizowanej mają charakter zinstytucjonalizowany. Dla przeobrażeń o charakterze spontanicznym pozostaje jedynie wąski margines, przy czym dotyczą one głównie sfery mentalnej społeczności wojskowych.

Po drugie, wojsko jako instytucja podlegająca ścisłej, demokratycznej kontroli władz cywilnych ma ograniczone możliwości samozmiany. Dynamika zmian generowana jest głównie przez czynniki zewnętrzne. Głębsze reformy wymagają zewnętrznej aranżacji, a nade wszystko zewnętrznego przyzwolenia. Efekty przemian w wojsku (zarówno sukcesy, jak i porażki) są zatem przede wszystkim funkcją sprawności koncepcyjnej władz państwowych, a także operatywności i konsekwencji w realizacji podejmowanych reform.

Przemiany zachodzące w wojsku od końca lat osiemdziesiątych są ponadto silnie determinowane kontekstem międzynarodowym, geopolitycznym. W pierwszym rzędzie odnosi się to do znacznych redukcji sił zbrojnych państw europejskich, które mogły nastąpić po podpisaniu układu CFE (o redukcji sił konwencjonalnych), a zwłaszcza po rozpadzie bipolarnego układu sił w tym obszarze geograficznym (rozpad systemu państw socjalistycznych, rozwiązanie Układu Warszawskiego, rozpad ZSRR). Węzłowe znaczenie w omawianej kwestii ma proces rozszerzania NATO. Polska, jako jeden z członków Sojuszu, musi uzyskać wymagany zakres kompatybilności z rozwiązaniami przyjętymi w jego funkcjonowaniu. Fakt ten jednoznacznie ukierunkowuje i stymuluje realizowane ostatnio przeobrażenia.

---

[3] P. Sztompka, *Teorie zmian społecznych a doświadczenia polskiej transformacji* [w:] „Studia Socjologiczne" 1/1994, s. 16.

[4] S. Jamroszko, *Społeczne aspekty przemian w Wojsku Polskim*, Warszawa 1998.

Nader newralgiczną kwestią procesu wdrażania strukturalno-funkcjonalnych reform polskiej armii pozostaje ich aspekt społeczny. Bowiem urzeczywistnianie zmian wywołało i nadal wywołuje falę obaw i niepokoju na płaszczyźnie egzystencjalnej. Kadra poczuła się zagrożona zarówno w aspekcie zawodowym, jak i socjalno-bytowym. Na tym gruncie narasta poczucie marginalizacji wojska w strukturze państwa. Ubożenie armii i spadek bezpieczeństwa zawodowego stały się dominującym rysem dokonujących się przemian. Jego znaczenia nie był w stanie zneutralizować cały kompleks niekwestionowanych zmian konstruktywnych, sprzyjających zarówno funkcjonowaniu struktur wojskowych, jak i wykonywaniu zawodu wojskowego. Chociaż wojskowi rozumieją i akceptują konieczność reformowania armii, negatywnie odnoszą się do jej skutków, ogólnie postrzeganych jako koszty przypisane im do spłacenia. Utrzymujący się zatem do dziś krytyczny stosunek kadry do realizowanych w wojsku reform jest jednocześnie miarą oczekiwań z tym związanych. Domaganie się dalszych zmian oznacza potrzebę zmiany metody dokonywania przekształceń, a w konsekwencji – polepszenia sytuacji kadry i ogólnego funkcjonowania struktur wojskowych.

Społeczny odbiór dokonujących się w wojsku przemian jest w znacznym stopniu zbieżny ze społecznym odbiorem sposobu reformowania całego państwa. Wojsko nie funkcjonuje przecież w społecznej próżni. Problemy reformy państwa odzwierciedlają się w problemach reformowania armii. Występuje ścisła zależność nastrojów w wojsku od nastrojów ogólnospołecznych. Również w społeczności wojskowej budzą się określone lęki i frustracje, stając się przyczyną rozmaitych postulatów czy nawet żądań, chociaż nie eksponowanych w tak spektakularny sposób, jak w całym społeczeństwie. Skalę negatywnych emocji systematycznie ujawniają badania socjologiczne – również te prowadzone przez Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych.

Restrukturyzacja Sił Zbrojnych RP – wnioski z badań empirycznych

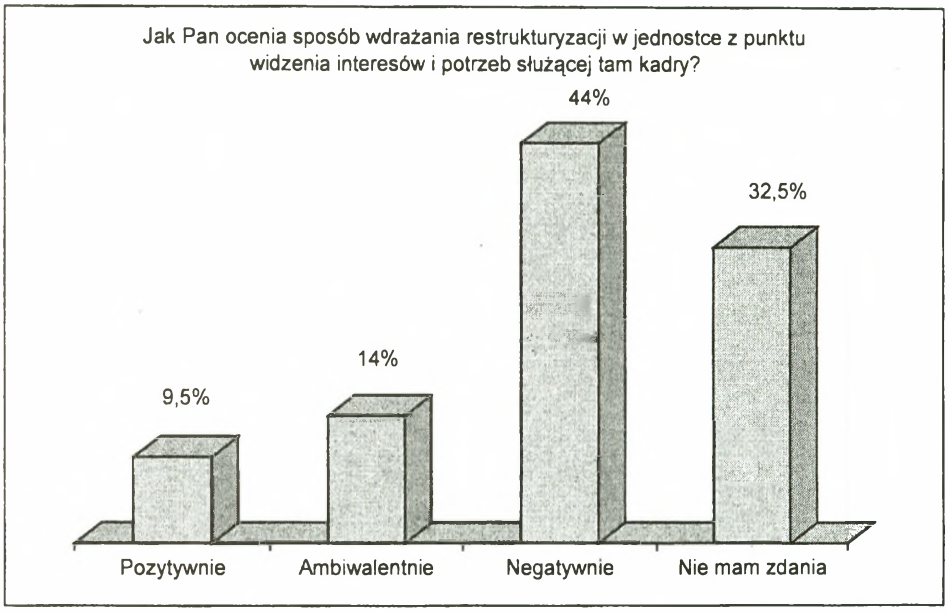
Realizowane systematycznie badania WBBS[5] wśród kadry zawodowej WP obrazują miarodajnie stan opinii i nastrojów związanych z wprowadzaniem reform. Dokonane na podstawie zebranego materiału empirycznego analizy pozwalają na sformułowanie następujących wniosków i uogólnień:

1. Sposób przeprowadzania restrukturyzacji i warunki, w jakich ona przebiegała wpływały na postrzeganie i odczuwanie przez kadrę różnych sfer życia służbowego i rodzinnego. Gros badanych wyrażało krytyczne opinie oraz niepokój, dotyczący realizowanych i zapowiadanych zmian strukturalnych w wojsku, garnizonie i jednostce a także w odniesieniu do perspektyw swojej dalszej kariery zawodowej (wykres 1). W tej sytuacji dziwić może fakt, że obawy przed Planem

[5] Zob. T. Iwanek, *Wpływ procesu restrukturyzacji na funkcjonowanie jednostek organizacyjnych Sił Zbrojnych RP*, WBBS, Warszawa 2003 oraz *Zarządzanie czynnikiem ludzkim w aspekcie restrukturyzacji SZ RP*, WBBS, Warszawa 2002.

Przebudowy i Modernizacji Sił Zbrojnych RP nie są wśród kadry zjawiskiem powszechnym, chociaż również wiedza o niej kadry restrukturyzowanych jednostek i instytucji zdaje się być niewielka.

Wykres 1



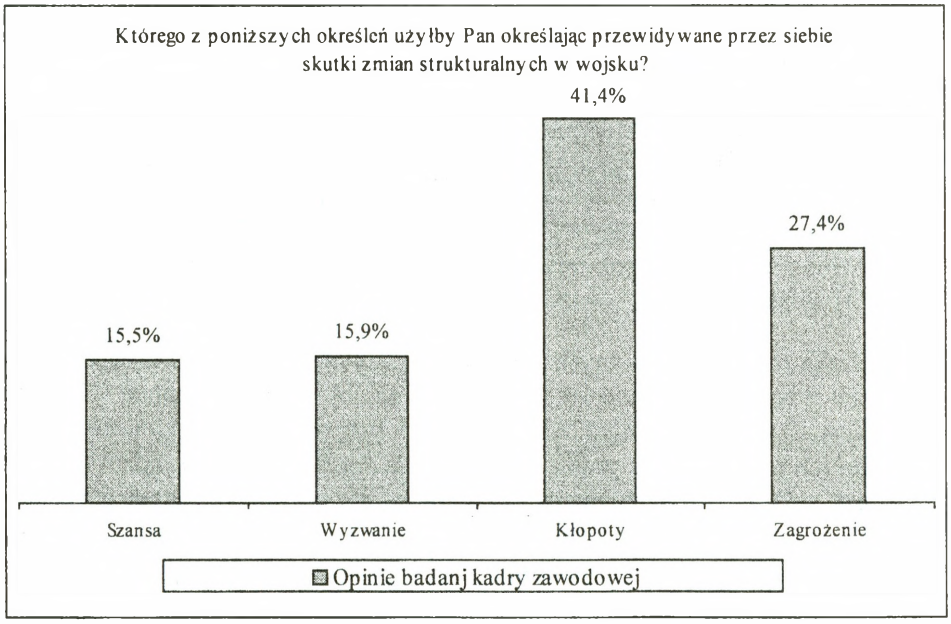
2. Kadra restrukturyzowanych jednostek i instytucji wyrażała szczególny krytycyzm w stosunku do warunków finansowych służby w wojsku (ponad 90% ocen negatywnych) oraz związanych z tym trudnych warunków życia żołnierzy zawodowych i ich rodzin. Jest to problem szczególnie drażliwy dla tych rodzin (średnio co druga), w których żona żołnierza zawodowego nie ma pracy. Dlatego też zdecydowana większość respondentów (84%) wyrażała niezadowolenie ze stosunku przełożonych, w tym również wojskowych, do problemów kadry. Podobny odsetek krytycznie oceniał funkcjonowanie systemu opieki zdrowotnej. Stanowi to dla kadry i jej rodzin poważny problem, jako że w warunkach restrukturyzacji kondycja psychofizyczna oraz zdrowie kadry i jej rodzin narażone są na oddziaływanie wielu niekorzystnych czynników.

3. Bardzo krytycznie oceniane jest również funkcjonowanie instytucji i ogniw społecznych artykułujących i reprezentujących interesy kadry. Sytuacja ta nie sprzyjała kształtowaniu pozytywnego stosunku kadry restrukturyzowanych jednostek i instytucji do tego przedsięwzięcia, ale także do przełożonych i – ogólnie biorąc – do zawodu. Mogła ona natomiast inspirować do myślenia o odejściu z zawodowej służby wojskowej, co brał pod uwagę średnio co czwarty z respondentów. Jednak krytyczna ocena nie tylko obecnego systemu emerytalnego, ale

i przewidywanych zmian w tym kierunku, wyrażana przez większość kadry była czynnikiem powstrzymującym znaczną część żołnierzy zawodowych przed podjęciem takiej decyzji. Można powiedzieć, że kadra zawodowa w restrukturyzowanych jednostkach i instytucjach znalazła się – używając języka szachistów – w sytuacji patowej, którą dość dobrze charakteryzuje stwierdzenie jednego z respondentów: „... w wojsku źle, ale w cywilu jeszcze gorzej".

4. Badania wykazują wyraźne nie tylko obniżenie się poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji zawodowej kadry restrukturyzowanych jednostek i instytucji, ale także niski poziom bezpieczeństwa socjalnego ich rodzin. Szczególnie uciążliwy jest brak mieszkań, zgłaszany przez 40% kadry restrukturyzowanych jednostek i instytucji. Wpływa to niekorzystnie na wiele sfer życia służbowego i rodzinnego. Restrukturyzacja najczęściej jest przez respondentów postrzegana jako kłopoty – 41,4% oraz zagrożenie – 27,4% (wykres 2).

Wykres 2



5. Splot, a być może nawet syndrom wielu niekorzystnych zjawisk w jednostkach i garnizonach objętych restrukturyzacją sprzyja powstawaniu zjawisk patologicznych. Dotyczy to zarówno sfery życia służbowego, jak i rodzinnego kadry. Występowanie takich zjawisk sygnalizowało blisko 30% respondentów.

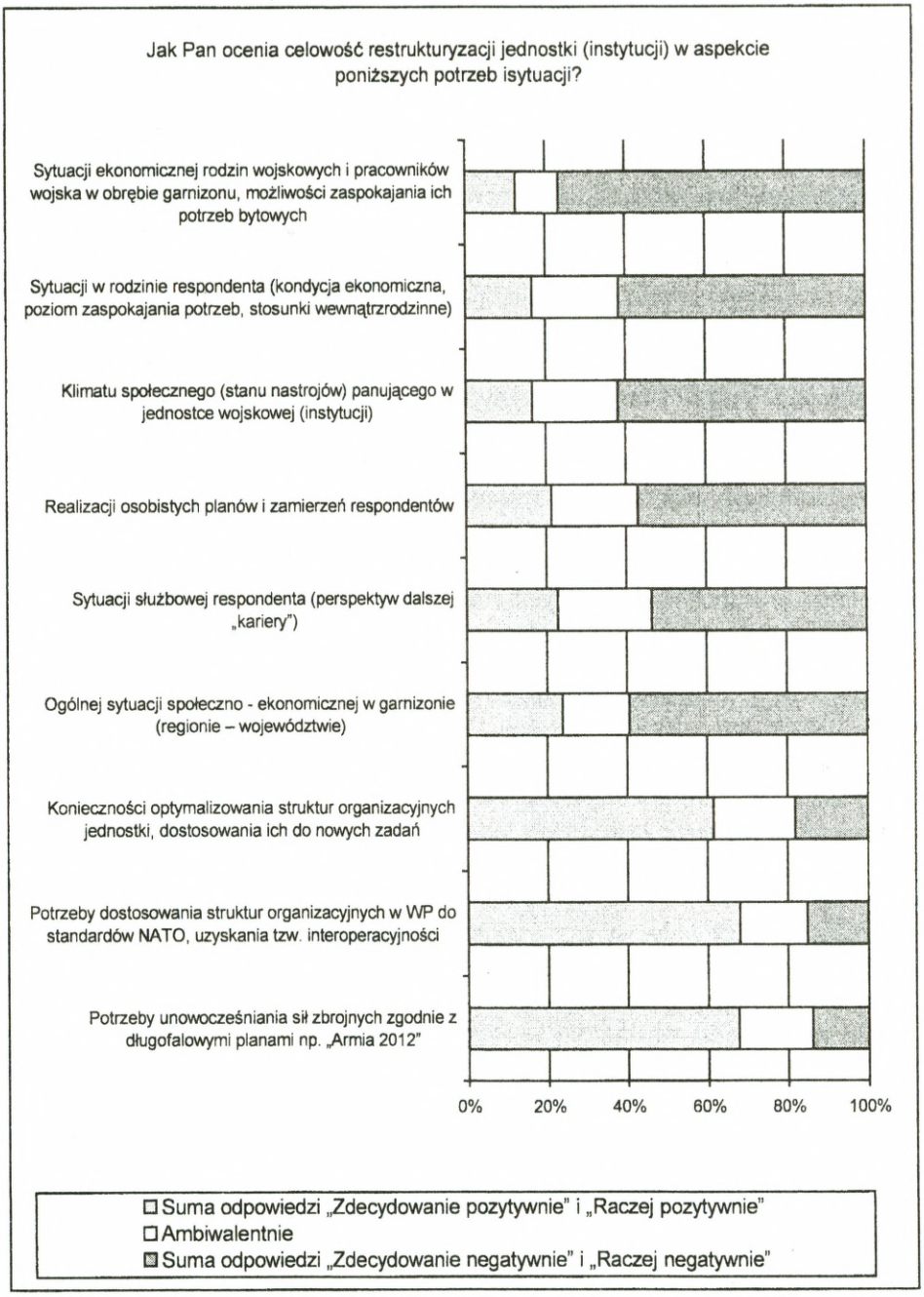
6. Całokształt zjawisk w restrukturyzowanych jednostkach (instytucjach) i w ich otoczeniu nie pozostawał bez wpływu na kondycję psychofizyczną kadry oraz poziom jej aktywności w różnych sferach działalności. Badani, ogólnie biorąc, dekla-

rują stosunkowo wysoki poziom aktywności służbowej, co nie oznacza jednak efektywności działania. Obniżony poziom efektywności kadry może wiązać się nie tylko z dosyć powszechnie odczuwanym przez nią zmęczeniem psychofizycznym, ale również z obiektywnie trudnymi warunkami działalności służbowej; przede wszystkim zaś z powszechnie odczuwanym w jednostkach *zjawiskiem deficytu sił, środków i czasu w stosunku do ilości realizowanych zadań*. Biorąc pod uwagę fakt, że transformacja każdego systemu, w tym również struktur organizacyjnych SZ, wymaga zwiększonego zasilania (materiałowo-technicznego, finansowego, informacyjnego itd.), wnioski wynikające z tej refleksji wydają się dość oczywiste. W sytuacji braku wystarczającego zasilania restrukturyzowany system czerpie energię ze swego wnętrza; w objętych przez nas badaniami jednostkach i instytucjach – głównie ze środowiska kadry zawodowej, jako że żołnierze z poboru dosyć umiejętnie bronią się przed „zachłannością" słabo zasilanego systemu poprzez przyjmowanie postaw minimalistycznych i małego zaangażowania w realizację obowiązków służbowych.

7. Przedstawione wyżej w sposób bardzo ogólny zjawiska wywierają określony (najczęściej negatywny) wpływ na klimat życia i służby w restrukturyzowanych jednostkach i garnizonach, ale także na tak ważny element potencjału bojowego pododdziałów i oddziałów, jak *spoistość* ich środowisk społecznych. Słabną także więzi łączące kadrę z ich macierzystą jednostką i z zawodem. Znaczna część kadry dostrzega i odczuwa te niekorzystne zjawiska, kojarząc je najczęściej z procesem restrukturyzacji. Kształtuje to wspomniany już, najczęściej negatywny stosunek do restrukturyzacji. Szczegółowe analizy wykazują, że bardziej precyzyjnie stosunek ten można określić jako ambiwalentny. Z jednej strony bowiem kadra zawodowa rozumie potrzebę przeprowadzanych w SZ reform; z drugiej strony zaś dostrzega i odczuwa duże osobiste i społeczne koszty, jakie w związku z tym przedsięwzięciem ponoszą żołnierze zawodowi i ich rodziny. To swoiste „wewnętrzne rozdarcie" kadry zaangażowanej w proces restrukturyzacji odczuwają najboleśniej ci spośród niej, którzy w ten proces są najbardziej zaangażowani. Paradoks ten, przypominający błędne koło, może w jakimś stopniu wyjaśniać trudności związane z reformowaniem naszych SZ. Zdaniem badanych, trudności te mają swe źródło przede wszystkim w sposobie przeprowadzania restrukturyzacji, negatywnie ocenianym przez większość uczestniczącej w tym procesie kadry. W jej świadomości restrukturyzacja jawi się głównie jako kłopot i zagrożenie, zdecydowanie rzadziej jako wyzwanie, które trzeba i warto podjąć.

8. Niewiele lepiej rzecz się ma w ocenie zmian spowodowanych restrukturyzacją, a dotyczących jakości wykonywanych zadań oraz organizacji służby i pracy. Zaledwie niecała 1/3 badanych jest zdania, że restrukturyzacja wywiera lub może wywrzeć ogólnie pozytywny wpływ na działalność wojska. Natomiast ponad połowa badanych uważa, że restrukturyzacja niczego nie zmieni w sposobie funkcjonowania wojska, a wręcz wojsku szkodzi – co tym samym podważa celowość reform w wojsku i deprecjonuje w tej chwili oczekiwania korzystnego ich bilansu (przynajmniej w tej sferze).

Wykres 3


Jak Pan ocenia celowość restrukturyzacji jednostki (instytucji) w aspekcie poniższych potrzeb isytuacji?
Sytuacji ekonomicznej rodzin wojskowych i pracowników wojska w obrębie garnizonu, możliwości zaspokajania ich potrzeb bytowych
Sytuacji w rodzinie respondenta (kondycja ekonomiczna, poziom zaspokajania potrzeb, stosunki wewnątrzrodzinne)
Klimatu społecznego (stanu nastrojów) panującego w jednostce wojskowej (instytucji)
Realizacji osobistych planów i zamierzeń respondentów
Sytuacji służbowej respondenta (perspektyw dalszej „kariery")
Ogólnej sytuacji społeczno - ekonomicznej w garnizonie (regionie – województwie)
Konieczności optymalizowania struktur organizacyjnych jednostki, dostosowania ich do nowych zadań
Potrzeby dostosowania struktur organizacyjnych w WP do standardów NATO, uzyskania tzw. interoperacyjności
Potrzeby unowocześniania sił zbrojnych zgodnie z długofalowymi planami np. „Armia 2012"
0%
20%
40%
60%
80%
100%
Suma odpowiedzi „Zdecydowanie pozytywnie" i „Raczej pozytywnie"
Ambiwalentnie
Suma odpowiedzi „Zdecydowanie negatywnie" i „Raczej negatywnie"

Wykres 4


Jaki wpływ wywierają (mogą wywierać) realizowane w wojsku przekształcenia na poniższe sfery Pańskiego Zycia i sytuację Pana rodziny?
Utrzymywanie dotychczasowego standardu życia w rodzinie (zaspokajanie podstawowych potrzeb członków rodziny)
Własna aktywność poza zawodową (np. społeczna gospodarczą, kulturalno –rekreacyjna i inną)
Dalszy przebieg kariery zawodowej
Utrzymywanie i rozwijanie satysfakcjonujących kontaktów międzyludzkich w miejscu zamieszkania (np. kontaktów przyjacielski – towarzyskich)
Utrzymywanie i rozwijanie satysfakcjonujących kontaktów międzyludzkich w miejscu pełnienia służby
Realizację bieżących obowiązków służbowych
Własny rozwój intelektualny (zdobywanie nowych kwalifikacji, podwyższanie poziomu wykształcenia, samodoskonalenie)
Dalszy rozwój satysfakcjonujących stosunków wewnątrzrodzinnych
0% 10 % 20 % 30 % 40 % 50 % 60 % 70 % 80 % 90 % 10 0%
Suma odpowiedzi „Zdecydowanie pozytywny" i „Raczej pozytywny"
Zróżnicowany
Suma odpowiedzi „Zdecydowanie negatywny" i „Raczej negatywny"

Konkluzje

Zrealizowane badania socjologiczne w tym obszarze problemowym pozwoliły zidentyfikować, scharakteryzować i ocenić sposób postrzegania przez kadrę zawodową zachodzących w Wojsku Polskim zmian strukturalno-organizacyjnych, a także określić i zdefiniować stosunek kadry do owych przekształceń i implikowanej przez nie nowej sytuacji zawodowej. Konsekwencją przeprowadzonego procesu badawczego stała się również możliwość poznania – przynajmniej w ogólnych zarysach – planów życiowych oraz rodzajów reakcji występujących wśród kadry zawodowej WP na socjalne, organizacyjne i kadrowe skutki reform wojska. Pozwoliło to z kolei na uchwycenie najistotniejszych wyznaczników szeroko rozumianych społecznych skutków procesów restrukturyzacyjnych zarówno w wymiarze ludzkiej percepcji, jak i w wymiarze realnym.

Wykorzystano opracowania z badań empirycznych Wojskowego Biura Badań Empirycznych (WBBS):

1. Ppłk dr Waldemar NOWOSIELSKI, *Wpływ reform prowadzonych w Siłach Zbrojnych RP na morale środowisk wojskowych.* Sprawozdanie z badań WBBS, Warszawa 2001.

2. Ppłk dr Tadeusz IWANEK, *Zarządzanie czynnikiem ludzkim w aspekcie restrukturyzacji SZ RP*, WBBS, Warszawa 2002.

3. Ppłk dr Tadeusz IWANEK, *Wpływ procesu restrukturyzacji na funkcjonowanie jednostek organizacyjnych Sił Zbrojnych RP*, WBBS, Warszawa 2003.

4. Ppłk dr Tadeusz IWANEK, *Społeczno-organizacyjne problemy zarządzania kadrami Sił Zbrojnych RP*, WBBS, Warszawa 2003.

5. A. Kołodziejczyk, T. Iwanek, Ekspertyza dla RCSS, *Społeczne skutki likwidacji garnizonów WP*, WBBS, Warszawa 2002.

Marek Jerzy Tomczak*
Toruń

PSYCHOSPOŁECZNE KOSZTY REFORM WP DLA LOKALNYCH ŚRODOWISK WOJSKOWYCH. PROBLEMY ZMNIEJSZANIA LICZEBNOŚCI KADRY ZAWODOWEJ

Jednym z obszarów dokonującej się polskiej transformacji jest najważniejszy element systemu obronnego państwa – siły zbrojne. Przemiany wojska mają zarówno charakter formalnoprawny, jak i ideowo-symboliczny. Dokonują się w sferze organizacji wojska, jego materialno-technicznego wyposażenia, a także w obrębie struktury społecznej. Wiele z nich jest prostą konsekwencją przemian ogólnoustrojowych, niektóre (zwłaszcza o charakterze modernizacyjnym) mają charakter zmian względnie autonomicznych. Znaczna część wreszcie z owych przekształceń została bezpośrednio wykreowana przez okoliczności i wydarzenia na arenie międzynarodowej, w tym przez sojusznicze zobowiązania naszego kraju i podpisane porozumienia o charakterze traktatowym[1].

Nie ulega wątpliwości, że permanentne „reformowanie" przez ostatnie kilkanaście lat[2] polskich sił zbrojnych odcisnęło swe piętno na lokalnych środowiskach wojskowych, zwłaszcza gdy znosić one musiały psychospołeczne i ekonomiczne konsekwencje likwidacji jednostek wojskowych i całych garnizonów. Ta ostatnia sytuacja uderzyła też bezpośrednio w społeczności małych miast, z których wiele dotkniętych zostało problemami strukturalnego bezrobocia.

Analizując całokształt przekształceń dokonujących się w obrębie sił zbrojnych, dostrzec można, że z jednej strony występują, działające jako katalizator, decyzje organizacyjno-kadrowe i będące ich efektem działania planowe. Z drugiej strony zaś pojawiają się uruchamiane nimi, częściowo tylko poddające się naukowemu

---

* Autor był przez kilkanaście lat (1987–2003) wykładowcą socjologii w toruńskiej Wyższej Szkole Oficerskiej (do 1994 r.– Wojsk Rakietowych i Artylerii) im. gen. J. Bema. W 1999 r., będąc na stażu naukowym w WIBS (WBBS), podjął badania nad społecznymi konsekwencjami restrukturyzacji Sił Zbrojnych RP, co zaowocowało wydanym wspólnie z K. Klimkiem opracowaniem: *Restrukturyzacja sił zbrojnych w społecznej percepcji środowisk wojskowych*, Toruń 2002.

[1] Całościową analizę zmian Wojska Polskiego w latach 1988–2000 znaleźć można w pracy S. Jarmoszki: *Wojsko Polskie pierwszej dekady transformacji. W poszukiwaniu teorii przemian*, Toruń 2003.

[2] Pierwsze decyzje o zmniejszeniu stanu osobowego WP i przebudowie jego wewnętrznej struktury, a także o zmniejszeniu nakładów finansowych na obronność zostały ogłoszone po posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju w dniu 21.11.1988 r.

oglądowi, procesy i zjawiska społeczne o charakterze makro i mikrostrukturalnym. Z całą pewnością zaliczyć do nich można zmieniający się stan świadomości społecznej głównych uczestników transformacji wojska – żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych WP oraz członków ich rodzin.

Formułowane na bazie indywidualnych doświadczeń, silnie naładowane emocjami sądy i opinie żołnierzy zawodowych (będących w służbie czynnej i rezerwie) na temat skali i przyczyn odchodzenia kadry zawodowej z wojska nie muszą opisywać rzeczywistości zgodnie z zasadami prawdy obiektywnej. Kompetentne i autorytatywne objaśnienie materii dokonujących się w makroskali zjawisk i procesów społecznych wymaga szczegółowych analiz i pogłębionego komentarza. Niniejszy tekst, nie będąc opracowaniem stricte analitycznym[3], w jakimś zakresie do miana takiego komentarza aspiruje.

Restrukturyzacja Sił Zbrojnych RP od początku wiązała się ze znaczną redukcją stanów osobowych wojska, przy czym dla większości kadry sam termin „restrukturyzacja" był eufemizmem mającym osłonić rzeczywisty sens likwidacji jednostek i garnizonów. Siłą rzeczy, takie formy działań organizacyjnych, jak doformowanie, rozwinięcie, uzupełnienie stanów osobowych, czy wręcz zorganizowanie nowych (poprzednio nieistniejących) oddziałów, związków taktycznych czy wyższych dowództw[4] nie mogły przesłonić w świadomości środowisk wojskowych prawdy, często bolesnej i gorzkiej, o masowym odchodzeniu kadry zawodowej z wojska i nieuchronności tego procesu. Powszechnie dostępne dane liczbowe zdawały się potwierdzać tego typu tendencję. Świadomość tę ugruntowywały także, szczególnie negatywnie oceniane przez kadrę, przypadki nawet kilkakrotnego likwidowania i odtwarzania tych samych jednostek organizacyjnych, czasami w zmienionej strukturze i z innym podporządkowaniem[5].

---

[3] Tego typu analizy prezentują autorzy sprawozdań badawczych realizowanych w ramach WiBS (WBBS): M. Cieślarczyk, T. Iwanek, S. Jarmoszko, A. Kołodziejczyk, M. Marciniak, W. Nowosielski, K. Skrzypczyk, oraz M. Tomczak i K. Klimek w cyt. Opracowaniu. Znaleźć je można także w materiałach studyjnych zainteresowanych instytucji wojskowych: Departamentów MON: Kadr i Szkolnictwa Wojskowego, Spraw Socjalnych i Rekonwersji, Wychowania i Promocji Obronności, Sztabu Generalnego WP, Dowództwa Wojsk Lądowych i innych.

[4] Tylko w pierwszym okresie reformowania WP (styczeń 1989 – listopad 1995) rozformowano **1006** jednostek, przeformowano **270**, sformowano od podstaw **362**.

Natomiast realizacja uzgodnionego z sojusznikami z NATO ***Programu przebudowy i modernizacji technicznej SZRP w latach 2001–2006*** oraz będącego jego kontynuacją ***Programu rozwoju sił zbrojnych w latach 2003–2008*** pociągnęła za sobą rozformowanie **770** jednostek, przeformowanie **890**, sformowanie **205**, redyslokowanie **107**. Źródło: Dep. Kadr i Szkoln. Wojsk. MON, Centrum Inf. MON.

[5] W latach 90., jeszcze przed przyjęciem Polski do NATO, „uroków" kilkakrotnej restrukturyzacji (likwidowania, zmniejszania stanów osobowych, odtwarzania, rozwijania, łączenia i wydzielania) doświadczyły m.in.: olsztyńska 15 DZ, elbląska 16 DPanc. (DZ), 4 DZ i 5 DPanc., 25 D(B) KPow., jednostki tworzone dla obrony tzw. ściany wschodniej, poznańska WSOWPanc. im. S. Czarnieckiego, kadra sztabu Krakowskiego OW i 4 Korpusu Pow. Mech. oraz 4 Korpusu WLOP. W ostatnich latach (1998–2004) przeżyli to m.in. żołnierze zawodowi i pracownicy cywilni ze sztabów Pomorskiego OW i 1 Korpusu Zmech. w Bydgoszczy.

Jak zatem zinterpretować proces zmniejszania stanu liczebnego WP w okresie 15 lat transformacji? Radykalne zmniejszanie liczebności armii, z ponad **400 tys**. pod koniec lat 80. do ok. **230 tys.** w 1995 r., **nieco ponad 190 tys**. w 2002 r. i **150 tys**. w dniu 1.01.2004 r. uznać należy za posunięcie słuszne i ekonomicznie oraz organizacyjnie uzasadnione. W warunkach malejących nakładów finansowych na siły zbrojne (i to zarówno w wartościach bezwzględnych, jak i procentach PKB), co miało miejsce praktycznie przez całą pierwszą połowę lat 90., oraz ich ustabilizowania w latach następnych na niskim i niesatysfakcjonującym poziomie[6], utrzymanie wielosettysięcznej, rozbudowanej ponad rzeczywiste potrzeby, wyraźnie ofensywnej i wypełnionej starzejącym się sprzętem armii byłoby posunięciem samobójczym. Armia, aby utrzymać swoją zdolność bojową i w miarę normalnie egzystować, musiała być po prostu mniejsza i to mniejsza we wszystkich grupach i korpusach osobowych, z radykalnie zmienioną strukturą stopni i stanowisk służbowych. Świadomość tego była udziałem nie tylko kierownictwa MON i Sztabu Generalnego WP, ale także szerokich rzesz kadry w tzw. „terenie". Wszystkie prowadzone badania socjologiczne potwierdzały fakt szerokiej akceptacji przez zdecydowaną większość kadry samej idei reformy wojska oraz istnienie społecznego przyzwolenia na niezbędne działania restrukturyzacyjne, w tym na uzasadnione redukcje stanów osobowych. Przysłowiowe „schody" zaczynały się dopiero na etapie oceny realizacji tych przedsięwzięć i ich społecznych konsekwencji[7].

Rysująca się wyraźnie złożoność społecznej materii procesu restrukturyzacji sił zbrojnych wymaga odrębnego potraktowania skali odpływu kadry zawodowej z szeregów wojska w ciągu ostatnich 15 lat i dokonania analizy istotnych przyczyn tego zjawiska. Wówczas dopiero stanie się możliwe ustalenie, na ile dolegliwy okazał się fakt zdjęcia munduru dla wielotysięcznej rzeszy byłych żołnierzy zawodowych oraz jaki był i jest stan nastrojów tych, którzy w wojsku pozostali.

Wprawdzie o znaczącym (przekraczającym 60%) spadku liczebności polskich sił zbrojnych przesądziło przede wszystkim dynamiczne zmniejszanie kontyngentu poborowych powoływanych corocznie do odbycia zasadniczej służby wojskowej[8],

---

[6] Na temat skali finansowej zapaści wojska w dekadzie lat 90. zob.: P. Wieczorek, *Transformacja sił zbrojnych. Aspekt ekonomiczny*, [w:] Raport o stanie bezpieczeństwa państwa-aspekty zewnętrzne, Warszawa 1995; R. Choroszy, *Budżet przeczekania*, [w:] „Polska Zbrojna" 1998, nr 37.

Dodajmy, że od 1989 r. kolejne budżety MON określane były jako: **„budżet stagnacji", „budżet przetrwania", „budżet bez-nadziei"** a nawet **„budżet agonii"**. Chociaż pod koniec dekady sytuacja finansowa wojska zaczęła się poprawiać, to nie uzyskano satysfakcjonującego wzrostu nakładów. Przyjęta w 1995 r. uchwała Sejmu, nakazująca zwiększenie budżetu MON do poziomu **3%** PKB, do chwili obecnej nie została wykonana. Wysokość nakładów na obronność na poziomie **1,95%** PKB (charakteryzujących m.in. tegoroczny budżet MON) udało się uzyskać dopiero w 2003 roku.

[7] Zob. M. Cieślarczyk, *Społeczne konsekwencje restrukturyzacji sił zbrojnych w odbiorze lokalnych środowisk wojskowych. Studium empiryczne*, WBBS, Warszawa 2000, s. 7–23, 62–66; K. Klimek, M. Tomczak, *Restrukturyzacja...*, op. cit. s. 84–96.

[8] Jak wynika ze stanu obsady stanowisk w Siłach Zbrojnych RP, wg danych Sztabu Generalnego WP, ilość żołnierzy niezawodowych w służbie czynnej, (której gros stanowili poborowi) zmniejszyła się z **279 110** w 1989 r. do **122 260** w 1999 r. i **67 500** w 2004 r. Podaję za: S. Jarmoszko, *Wojsko...*, op. cit. s. 208 i W. Sikora, *Bilans pięciolatka w NATO*, [w:] „Wojska Lądowe" nr 6 z 16–31.03.2004, s. 20.

to jednak nieuniknioną implikacją tego stanu rzeczy stało się zjawisko masowego odchodzenia z szeregów wojska żołnierzy zawodowych. W ciągu pierwszych 10 lat transformacji Wojska Polskiego (od 1989 do 1999 roku) doszło do wymiany sporej części kadry zawodowej, przy utrzymaniu jej dotychczasowej struktury. W tym czasie odeszło ze służby **83 570** osób, natomiast podjęło ją ok. **54** tys. młodych żołnierzy zawodowych – głównie absolwentów szkół wojskowych. Oznacza to spadek liczebności kadry o **30,5%,** ze **112 656** osób do **78 340**[9].

Uszczegółowiając: ostatni rok poprzedzający przyjęcie Polski do NATO, tj. 1998, zaznaczył się zwolnieniem z wojska **8163** żołnierzy zawodowych. W roku następnym, 1999 – charakteryzującym się naszym pełnym już członkostwem w strukturach euroatlantyckich i oficjalną zapowiedzią akcji etatyzacji kadry (tj. zrównaniem posiadanych stopni wojskowych z zajmowanymi stanowiskami służbowymi) odeszło z armii dalszych **2414** osób.

Ostatnie pięciolecie (2000–2004) zaowocowało zwolnieniem ze stanu osobowego wojska kolejnych **22 049** żołnierzy zawodowych, z tego:

- **2258** w roku 2000;
- **2689** w 2001 ;
- **4841** w 2002;
- **8419** w 2003;
- **3842** w I półroczu 2004.

Do końca bieżącego (2004 roku) będzie musiało odejść ze służby jeszcze ponad **1700** żołnierzy zawodowych (w praktyce prawie wyłącznie oficerów), a kilkaset osób (ok. **450**) zostanie przeniesionych do tzw. rezerwy kadrowej[10]. Proces ten w połączeniu z dopływem do armii nowej kadry (m. in. tegorocznych absolwentów akademii wojskowych i szkół wszystkich szczebli, absolwentów cywilnych studiów wyższych, kończących 13-miesięczne studium oficerskie przy Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych i ponad 3 tys. kandydatów do nowo tworzonego korpusu szeregowych zawodowych) ma umożliwić osiągnięcie stanu ilościowego kadry zawodowej, przewidzianego nowym, obowiązującym od 1.07 br. etatem Sił Zbrojnych RP czasu pokoju – wynoszącym **81 500** stanowisk[11]. Oznaczać

---

[9] Na temat zmian ilościowych stanu osobowego w Wojsku Polskim i zmian jego struktury osobowej zob. m.in.: A Kołodziejczyk, *Kadra zawodowa WP w dobie przemian*, „Studia i Materiały" nr 17, BP i Inf. MON, Warszawa 1995, s. 61–73; S. Jarmoszko, *Wojsko...*, op. cit. s. 208–226; W. Kaleta, *Szarże pełne niepewności*, [w:] „Polska Zbrojna" 1999, nr 9; K. Klimek, M. Tomczak, *Restrukturyzacja...*, op. cit., s. 75–78; W. Sikora, *Bilans...*, op. cit. s. 20.

[10] Dotyczy to tej części młodszej wiekiem kadry, której będzie można w przeciągu najbliższych 2 lat zaproponować konkretne stanowiska służbowe, przewidziane etatem i zgodne z posiadanym przez tych żołnierzy stopniem wojskowym. Obecnie (połowa 2004) w takiej sytuacji prawnej znajduje się **312** żołnierzy zawodowych.

[11] Na temat problemów związanych z wdrażaniem nowej struktury kadrowej WP, wynikającej z Ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych (DzU nr 179 z 20.10.2003 r.) zob. m.in.: A. Goławski, W. Kaleta, *Nowe koleje służby*, [w] „Polska Zbrojna" nr 28 z 11.07.2004; A. Goławski, J. Grochowski, *Scenariusze jutra. Rozmowa z gen. broni Mieczysławem Cieniuchem, I zastępcą szefa Sztabu Generalnego WP*, [w:] „Polska Zbrojna" nr 31 z 1.08.2004 r.; A. Goławski, J. Grochowski, *Rządy pragmatyki. Rozmowa z gen. dyw. Leszkiem Chyłą, szefem Generalnego Zarządu Zasobów Osobowych (P-1) SG WP*, [w:] „Polska Zbrojna" nr 34 z 22.08.2004 r.

to będzie uzawodowienie wojska na poziomie **54%** (w roku 1989 wynosiło **28%**) i docelowym jego wzroście do **60%** w roku 2008.

„Warto wiedzieć, że w momencie przyjmowania 4 lata temu (maj 2000 rok) założeń **„Programu przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001–2006"** struktura kadry w stosunku do założeń modelowych była mniej korzystna niż obecnie. W stosunku do zakładanej wówczas liczby **22 500** oficerów i chorążych oraz **30** tys. podoficerów zawodowych, w Wojsku Polskim służyło o **12 653** więcej oficerów (**9777** of. st. i **2920** of. mł.) przy jednoczesnym braku **7900** podoficerów zawodowych. Zakładano wówczas, że osiągnięcie docelowego modelu liczebności sił zbrojnych wymagałoby zwolnienia ze służby **1014** pułkowników, **2628** podpułkowników i **6138** majorów"[12]. Dzisiaj (październik 2004) w warunkach realizacji kolejnego już planu przebudowy sił zbrojnych (na lata 2003–2008) i obowiązywania nowej ustawy pragmatycznej, zakładającej tożsamość stopnia i stanowiska służbowego, nadal występuje nadwyżka ok. **700** oficerów, przy nie obsadzeniu blisko **7** tys. etatów podoficerskich.

Stwierdzenie znaczącego spadku liczebności kadry zawodowej wojska na przestrzeni kilkunastu lat nie daje oczywiście podstaw do orzekania o jakości tego procesu, zwłaszcza w aspekcie jego społecznych skutków. Pytanie, które w związku z tym postawić powinien wnikliwy badacz tej problematyki, musi dotyczyć przyczyn opuszczania przez kadrę szeregów wojska, w powiązaniu z istotą dokonujących się w tym czasie zmian organizacyjno-strukturalnych. Jest to tym bardziej zasadne, że w świetle obiegowych opinii, upowszechnianych również w środowiskach wojskowych, restrukturyzacja WP była tylko „...zakamuflowaną formą redukcji kadry zawodowej, często zwykłym „wyrzucaniem ludzi na bruk"[13]. Zetknąć się również można z porównaniem obecnych zmian restrukturyzacyjnych WP do wielkich redukcji kadry z lat 1955–1957[14]. Jednocześnie wielu obserwatorów życia społecznego, nieznających jednak realiów wojska, skłonnych było do formułowania chwytliwej tezy o tożsamości procesów społecznych zachodzących w reformującej się armii i poddanej rygorom rynkowym gospodarce. Stąd łatwo było o przekonanie, iż zwalniani do rezerwy żołnierze zawodowi i pracownicy cywilni wojska ze zrestrukturyzowanych (zlikwidowanych) jednostek znajdują się w sytuacji analogicznej do byłych pracowników prywatyzowanych przedsiębiorstw państwowych, zamykanych kopalń czy zlikwidowanych PGR-rów. Tezy te, przynajmniej w odniesieniu do kadry, są równie efektowne co nieprawdziwe.

Z wszelkich dostępnych analiz wynika niezbicie, że w pierwszym dziesięcioleciu transformacji sił zbrojnych w ponad 90% przypadków kadra odchodziła z woj-

---

[12] K. Klimek, M. Tomczak, *Restrukturyzacja...*, op. cit. s. 76.

[13] A. Zduniak, *Restrukturyzacyjna huśtawka (1). Postawa walki* [w:] „Wojsko i Wychowanie" 2003 nr 1, s. 29.

[14] Na temat przyczyn i skali redukcji stanów osobowych WP w latach 1955–57 zob. m.in.: J. Babula, *Wojsko Polskie 1945–1989. Próba analizy operacyjnej*, Warszawa 1998, s. 113; L. Grot, T. Konecki, E. Nalepa, *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, WIH Warszawa 1988, s. 57–60.

ska na własne życzenie[15]. Tylko dwukrotnie w całej dekadzie głównymi powodami zwolnienia przedstawicieli kadry ze służby okazały się inne czynniki niż własna wola zwalnianego: w 1988 r. był to stan zdrowia, a w 1992 r. inne, bliżej niesprecyzowane powody[16].

Nawet w okresie dominacji bałaganiarsko-chaotycznych metod restrukturyzacji wojska (lata 1991–1995) i nieprzemyślanego rozwiązywania całych jednostek i garnizonów, służąca w nich kadra (głównie młodsza wiekiem i nieposiadająca pełni uprawnień emerytalnych) w większości przypadków otrzymywała propozycje dalszej służby. Jeżeli nie były one dla poszczególnych żołnierzy satysfakcjonujące (np. wiązały się z koniecznością wyjazdu do innego, odległego garnizonu[17] lub objęcia niższego stanowiska służbowego) to dopiero wtedy, po zważeniu własnych szans na cywilnym rynku pracy, decydowali się na odejście z wojska. Do połowy lat 90. były to odejścia dość liczne, a nawet masowe – niejednokrotnie w czasie jednej uroczystości żegnano w jednostce lub instytucji wojskowej nawet kilkunastu żołnierzy zawodowych, odchodzących do rezerwy na własną prośbę. Później nastąpiło wyhamowanie tego procesu, a pod koniec dekady (lata 1999–2000) ustał on prawie zupełnie. Było to spowodowane różnymi (głównie pozawojskowymi) czynnikami, które omówione zostaną w dalszej części niniejszego opracowania.

Wypowiedzenia względem żołnierzy stosunku służby przez organ wojskowy, czyli de facto zwolnienie ich na skutek decyzji przełożonych, tylko w 1993 r. sięgnęły **10%** ogólnej liczby zwolnień. Aż do 1998 r. utrzymywały się na niskim, **kilkuprocentowym** poziomie. Tak więc trudno porównać realizowaną do 1999 r. restrukturyzację WP do redukcji z połowy lat 50., a odejścia kadry z wojska – do zwolnień grupowych w przemyśle. Tę optykę w jakimś sensie miały dopiero zmienić realia 6-letniego „**Programu przebudowy i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2001–2006**" i wynikające zeń konsekwencje.

Żadne ze zrealizowanych w ciągu ostatnich kilkunastu lat badań socjologicznych w wojsku nie pozwala na jednoznaczne określenie związku zachodzącego pomiędzy indywidualnymi decyzjami kadry restrukturyzowanych jednostek WP a zjawiskami makrostrukturalnymi, takimi chociażby, jak zmieniający się dyna-

---

[15] Do połowy lat 90. miało to postać indywidualnej i szeroko uzasadnionej (w razie potrzeby również świadectwami lekarskimi) prośby do ministra ON o zwolnienie ze służby. Pod koniec dekady przyjęło postać uproszczonej procedury administracyjnej wypowiadania przez żołnierza stosunku służby.

[16] Zob. S. Jarmoszko, *Odchodzenie żołnierzy zawodowych ze służby wojskowej i korzystanie z wojskowych uprawnień emerytalno-rentowych*, opracowanie studyjne DK MON, Warszawa 1998; za: S. Jarmoszko, *Wojsko...*, op. cit., s. 218–226.

[17] Przykładem takiego zachowania może być gremialna odmowa wszystkich oficerów służących w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Chemicznych w Krakowie na uczynioną im propozycję przeniesienia się do Wrocławia w związku z podjętą z początkiem lat 90. decyzją o połączeniu krakowskiej WSOWChem. z wrocławską WSOWInż. im. gen. J. Jasińskiego. Charakterystyczny jest fakt, że tego typu reakcje, zrozumiałe w odniesieniu do wysoko kwalifikowanej kadry naukowej, zamieszkałej w ośrodku akademickim, występowały równie często u żołnierzy z rozwiązywanych jednostek, zlokalizowanych w garnizonach o znacznie niższym poziomie atrakcyjności, np. Orzyszu.

micznie poziom bezrobocia w Polsce. Niemniej wydaje się, że w obszarze tych zagadnień szukać należy przyczyny radykalnego przewartościowania pod koniec lat 90. oceny własnej (aktualnej i antycypowanej) sytuacji życiowej przez żołnierzy zawodowych i wynikającej stąd zmiany ich zachowań. O ile jeszcze w połowie lat 90. najbardziej powszechną reakcją na przekroczenie progu wytrzymałości w tak stresujących dla kadry sytuacjach, jak: brak perspektyw życiowych, niepewność wynikająca z restrukturyzacji, pogłoski o niekorzystnej zmianie ustawy emerytalnej dla służb mundurowych, złe i niesatysfakcjonujące materialnie warunki pełnienia służby, złe stosunki interpersonalne w miejscu służby, nadmiar obowiązków, rozłąka z rodziną było wypowiedzenie przez żołnierza stosunku służby[18], czyli klasyczne niejako wycofanie się z sytuacji postrzeganej jako trudna, o tyle pod koniec dekady powszechna wcześniej wśród kadry myśl o odejściu z wojska zastąpiona została chęcią trwania w służbie za wszelką cenę, nawet w pogorszonych warunkach jej odbywania. Wnikliwy badacz mógłby w tym miejscu postawić pytanie, dlaczego wcale nie mniejszy poziom lęku generowanego przez instytucję wojska[19] (od 1999 roku doszła obawa przed skutkami zapowiedzianej etatyzacji kadry) wywołuje zupełne inne zachowania obronne jej członków niż jeszcze kilka lat wcześniej.

Można oczywiście wyrazić przypuszczenie, że w ciągu pierwszych 10 lat transformacji z wojska odeszli nie tylko najbardziej zagorzali wyznawcy ideologii komunistycznej i ci, których zmusiły do tego naturalne (biologiczno-geriatryczne) i zdrowotne okoliczności, ale przede wszystkim osoby rzutkie, „niespokojne duchy", źle czujące się w sztywnej, zhierarchizowanej strukturze i nieakceptujące personalno-koteryjnych układów oraz pompatycznego ceremoniału, postrzegające jednocześnie dynamizm przemian społecznych w kraju jako wyzwanie i szansę dla siebie. Zgodnie z logiką takiego (dość powszechnego) rozumowania w wojsku mieliby pozostać wyłącznie konformiści i rutyniarze, robiący karierę lub pracowicie „ciułający procenty" do wysługi emerytalnej, niewidzący dla siebie perspektyw na cywilnym rynku pracy i lękający się nieuchronności nadchodzących zmian. Trudno się z powyższym stwierdzeniem zgodzić, gdyż jak się wydaje opatrzone zostało stanowczo zbyt dużym kwantyfikatorem oraz ma charakter wyraźnie aprio-

---

[18] Zob. M. Fiejdasz, M. Wojtyłowicz, *Informacje z socjologicznych badań sondażowych na temat: Motywy wypowiadania stosunku służbowego przez żołnierzy zawodowych WP w okresie od 1.07.1994 r. do 30.04.1996 r.*, Warszawa 1996; za: S. Jarmoszko, *Wojsko...*, op. cit. s. 220–221.

[19] W roku 1999, w toku badań realizowanych przez M. Cieślarczyka i M. Tomczaka na reprezentatywnej 496 osobowej próbie kadry z restrukturyzowanych jednostek, zadano respondentom m.in. następujące pytania: – Czy obejmujący wojsko proces zmian pobudza Pana do wzmożonej aktywności, czy też wywołuje raczej zniechęcenie? – Którego z poniższych wyrażeń użyłby Pan, określając przewidywane przez siebie skutki zmian strukturalnych – w wojsku (jednostce-garnizonie)?

W odpowiedzi na pierwsze z nich ponad połowa badanych (**55,5%**) stwierdziła, że restrukturyzacja **osłabiła ich wolę i chęć działania** oraz stanowi **źródło frustracji i lęku**. Na drugie z pytań większość (**64,4%**) stwierdziła, że postrzega restrukturyzację wyłącznie w kategoriach **kłopotów i zagrożeń**.

Zob. M. Cieślarczyk, *Społeczne...*, op. cit., s. 42 i 65.

ryczny, nieoparty na wynikach analiz socjologicznych. Aczkolwiek realia służby wojskowej niewątpliwie preferują postawy konformistyczne i tendencje do zachowań koncyliacyjnych kosztem zbyt wybujałego indywidualizmu, to nie oznacza to bynajmniej zjawiska negatywnej selekcji wśród kadry, która jakoby miała się dokonać w toku restrukturyzacji polskich sił zbrojnych. W tej sytuacji można mieć wątpliwości co do zasadności diagnozy przedstawionej przez S. Jarmoszkę, opartej na dokonanej przezeń analizie przyczyn zwolnień żołnierzy zawodowych ze służby w latach 1988–98. Zauważył on, że „Istniejącą dysproporcję zwolnień na skutek wypowiedzenia stosunku służbowego przez żołnierza i przez organ wojskowy (z 86% do 3% w ostatnim roku),[20] tj. w 1998 roku – (M.T.) należy uznać za niekorzystną z punktu widzenia strategicznych interesów instytucji wojskowej. Wprawdzie zjawisko to ułatwiało bezkolizyjny odpływ nadwyżek kadrowych, ale godziło jednocześnie w jakość personelu pozostającego w służbie. Oznaczało to bowiem, iż dużo częściej odchodzili z wojska ludzie wartościowi, którym dla dobra służby powinno się było stworzyć satysfakcjonujące warunki jej odbywania kosztem tych, którzy powinni byli odejść (których sama instytucja powinna była się „pozbyć", jak to ma miejsce w armiach zachodnich)"[21]. Można zauważyć, że w tym wypadku z prawdziwych niewątpliwie przesłanek wyprowadzony został wniosek rażący swym subiektywizmem i jednostronnością. Zgodzić się natomiast należy z A. Zduniakiem, że ocena procesu restrukturyzacji i wynikające stąd indywidualne zachowania żołnierzy zawodowych to w znacznym stopniu efekt stanu psychicznego zainteresowanych. „Wynika to chociażby z prawidłowości ludzkiego myślenia, którego osią centralną jest postrzeganie samego siebie w sytuacjach społecznych. Jeżeli towarzyszy temu poczucie chaosu i niejasności, to efektem tego będą, z jednej strony, stan lęku i narastającego zagrożenia, z drugiej – wrogość do nowego, do zmian. Chcemy stabilizacji, pewności jutra, przewidywalności przyszłości. Pragniemy być panami swojego losu, chcemy sami podejmować decyzje dotyczące naszych spraw. Atmosfera realizowanej w wojsku restrukturyzacji nie sprzyjała i nadal nie sprzyja krystalizacji takiego poczucia"[22].

Niewątpliwie ok. 2000 roku, a więc nieomal „w przededniu" przyjęcia 6-letniego **„Programu przebudowy i modernizacji technicznej SZRP w latach 2001–2006"** i rozpoczęcia masowej redukcji stanów osobowych WP do limitu **150 tys.**, czynników działających stresogennie i postrzeganych przez kadrę poprzez

---

[20] O zmianie tych proporcji w trakcie realizacji „**Programu przebudowy i modernizacji technicznej sił zbrojnych**" świadczy fakt, że już w I półroczu 2001 r. trzykrotnie więcej żołnierzy zdjęło mundury w sytuacji wymuszonej decyzjami MON niż z własnej inicjatywy. Po 2 latach od momentu rozpoczęcia realizacji „**Armii 2006**", tj. w 2003 r., wśród odchodzących ze służby żołnierzy zawodowych aż **87%** otrzymało wypowiedzenie ze strony organu wojskowego, a tylko niespełna **9%** złożyło wypowiedzenie stosunku służby samemu. Źródło: C. Inf. MON. Dodajmy, że powyższe dane pokrywają się z wynikami badań socjologicznych M. Cieślarczyka i M. Tomczaka z 1999 r. Spośród ankietowanych wówczas żołnierzy zawodowych **9,7%** zadeklarowało chęć wypowiedzenia stosunku służby w najbardziej dogodnym dla nich momencie, np. po znalezieniu nowej cywilnej pracy. Zob. M. Cieślarczyk, *Społeczne...*, op. cit., s. 43.

[21] S. Jarmoszko, *Wojsko...*, op. cit., s. 222.

[22] A. Zduniak, *Postawa...*, op. cit. s. 29.

pryzmat zagrożeń było już zbyt wiele, aby ryzykować gwałtowną zmianę własnej sytuacji życiowej i narażać na szwank podstawy egzystencji rodzin dla iluzorycznej możliwości rozpoczęcia cywilnej kariery zawodowej. Konstatacja, że odejście ze służby jest po prostu nieopłacalne i opatrzone zbyt dużym ryzykiem przegranej, wynikała być może z naturalnej skłonności ludzkiej do stabilnych warunków życiowych i pewnego wygodnictwa kadry zawodowej WP, ale na pewno nie była wynikiem życiowego nieudacznictwa, karierowiczostwa (w pejoratywnym znaczeniu tego terminu) czy mało wartościowego konserwatyzmu. W obliczu istniejącej sytuacji była decyzją racjonalną i głęboko przemyślaną, choć z punktu widzenia interesów wojska niezbyt korzystną. O ówczesnym stanie ducha żołnierzy zawodowych WP i dręczącym wielu z nich dylemacie: *„**odejść z wojska czy pozostać w służbie**”* świadczą wyniki badań socjologicznych M. Cieślarczyka i M. Tomczaka z 1999 r. W sprawozdaniu z badań, datowanym na lipiec 2000 rok, znaleźć można następujące uogólnienia odnoszące się do sytuacji życiowej kadry zawodowej z jednostek i instytucji wojskowych poddanych restrukturyzacji: *Podkreślić należy, że pomimo wielu uciążliwości związanych z procesem restrukturyzacji, w połowie 1999 r. większość (2/3–3/4) objętej badaniami kadry wyrażała, w jakimś stopniu, zadowolenie z zawodu wojskowego, z miejsca służby oraz z dotychczasowego przebiegu kariery wojskowej. Jednocześnie gros badanych (**ponad 75%**) wyrażało krytyczne opinie oraz niepokój dotyczący realizowanych i zapowiadanych zmian strukturalnych w wojsku, jednostce i garnizonie, w tym zaplanowanej na okres po 1.01.2000 r. etatyzacji*[23].

*Kadra restrukturyzowanych jednostek i instytucji wyrażała szczególny krytycyzm w stosunku do warunków finansowych służby w wojsku (**ponad 90%** ocen negatywnych) oraz związanych z tym trudnych warunków życia żołnierzy zawodowych i ich rodzin. Był to problem szczególnie drażliwy, jeżeli zauważyć, że w średnio co drugiej rodzinie żona pozostaje bez pracy, Dlatego też zdecydowana większość respondentów (**84%**) wyrażała niezadowolenie ze stosunku przełożonych do problemów podległej im kadry. Podobny odsetek (**83,3%**) krytycznie oceniał funkcjonowanie wojskowego systemu opieki zdrowotnej. Stanowi to poważny problem, jako że w warunkach restrukturyzacji kondycja psychofizyczna kadry i zdrowie jej oraz rodzin narażone są na oddziaływanie wielu niekorzystnych czynników.* (...)

*Ogólnie rzecz biorąc, badania wykazały wyraźne obniżenie się poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji zawodowej kadry restrukturyzowanych jednostek i instytucji, ale także niski poziom bezpieczeństwa socjalnego ich rodzin. Szczególnie uciążliwy jest brak mieszkań, zgłaszany przez **40%** badanej kadry. Wpływa to niekorzystnie na wiele sfer życia służbowego i rodzinnego.*

---

[23] Wymagało to uchwalenia nowej ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, zwanej potocznie ustawą pragmatyczną, co nastąpiło dopiero 11.09.2003 r. (zob. DzUz 2003 r. nr 179 poz. 1750) i wydania aktów wykonawczych przez ministra obrony narodowej, włącznie z nowym etatem Sił Zbrojnych RP, określającym wykaz stanowisk służbowych i przypisanych doń stopni wojskowych. W tej sytuacji wprowadzenie etatyzacji w Wojsku Polskim mogło rozpocząć się 1.07.2004 r. (proces ten ma zakończyć się w 2007 r.) co oznacza opóźnienie w stosunku do pierwotnie zaplanowanego terminu o całe 4,5 roku.

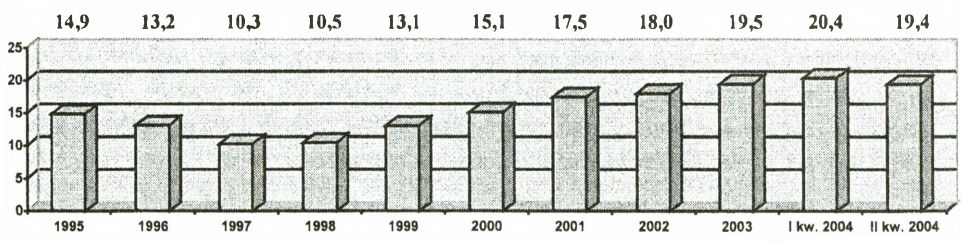
Sytuacja ta nie sprzyjała kształtowaniu pozytywnego stosunku kadry restrukturyzowanych jednostek i instytucji do samego procesu przekształceń strukturalnych i organizacyjnych, dokonującego się w wojsku, ale także do przełożonych i – ogólnie biorąc – do zawodu. Mogła ona natomiast inspirować do myślenia o odejściu z zawodowej służby wojskowej, co brał pod uwagę średnio co ***czwarty*** *z respondentów. Jednak krytyczna ocena obecnego systemu emerytalnego i jego przewidywanych zmian, wyrażana przez większość kadry (****78,4%****), była czynnikiem powstrzymującym znaczną część żołnierzy zawodowych przed podjęciem takiej decyzji.*

*Można powiedzieć, że kadra zawodowa w restrukturyzowanych jednostkach i instytucjach znalazła się, używając języka szachowego, w sytuacji patowej, którą dość dobrze charakteryzuje stwierdzenie jednego z respondentów: „****...w wojsku źle, ale w cywilu jeszcze gorzej****"*[24].

Co zadecydowało zatem o radykalnym zatrzymaniu się fali odpływu kadry zawodowej z wojska i przyjęciu przez znaczną jej część pasywnej strategii na przeczekanie w mundurze nadchodzących „złych czasów", mimo ewidentnie złego stanu nastrojów środowiska wojskowego i ogarniającego go pesymizmu? Jakie czynniki w społecznej percepcji okazały się ok. 2000 roku bardziej znaczące od postrzeganego równocześnie pogorszenia się warunków służby i poszerzających się obszarów pauperyzacji rodzin wojskowych? Niewątpliwie decydujący wpływ na takie, a nie inne zachowanie kadry WP wywarła ocena pogarszającego się z roku na rok stanu gospodarczego Polski, który pod koniec lat 90. nosił już wszelkie znamiona recesji będącej efektem osławionego balcerowiczowskiego „schładzania gospodarki" i generującej na rynek pracy coraz to nowe zastępy bezrobotnych. Do wyobraźni żołnierzy zawodowych musiały niewątpliwie przemówić zweryfikowane dane GUS wskazujące na dramatycznie wysoką i praktycznie stale rosnącą stopę bezrobocia, której towarzyszyły: ogromny ubytek miejsc pracy i zwiększenie się o **1,6 mln** liczby ludności w wieku produkcyjnym.

Procentową stopę bezrobocia w skali całego kraju w interesującym nas okresie (1995–2004) obrazuje wykres.

Wykres. Stopa bezrobocia w Polsce w latach 1995–II kw. 2004 (dane w procentach)



Źródło: J.K Kowalski, *Z bezrobociem jest gorzej niż podaje rząd*, „Gazeta Prawna" nr 218 z 7–9 XI 2003; Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej.

[24] M. Cieślarczyk, *Społeczne*..., op. cit., s. 67–68.

To, między innymi, świadomość tych danych i wynikających z nich konsekwencji dla lokalnych rynków pracy spowodowała, iż wiosną 1991 r. w toku kolejnych badań socjologicznych poświęconych restrukturyzacji WP aż *73,6% respondentów źle oceniło swoje aktualne szanse na znalezienie pracy w środowisku cywilnym. Tylko 19,8% spośród badanej kadry wykazało w tym względzie optymizm. Biorąc pod uwagę, że badania były realizowane głównie w małych miastach garnizonowych na północy i zachodzie Polski (m.in. w Ustce, Trzebiatowie, Żarach, Żaganiu, Gubinie), gdzie bezrobocie dochodzi a czasem nawet przekracza 30% – pesymistyczną samoocenę kadry można uznać za odzwierciedlenie stanu faktycznego*[25]. Można przyjąć, że w tym względzie badani żołnierze zawodowi wykazali się realizmem, formułując nader trafnie diagnozę społeczną rzeczywistości Polski lokalnej i swojego w tej rzeczywistości miejsca. Nie może zatem dziwić, że kadra nie chciała wyzbywać się „ochronnego parasola" rozpostartego przez dotychczasowego pracodawcę – siły zbrojne, postrzegane jako sprawca wszelkich jej „nieszczęść", lęków i frustracji, ale także jako gwarant pewnego poziomu bezpieczeństwa socjalnego dla żołnierzy zawodowych i ich rodzin.

Należy zauważyć, że nie tylko świadomość braku czekającej w cywilu pracy skutecznie powstrzymywała żołnierzy zawodowych przed dobrowolnym opuszczaniem szeregów wojska. W grę wchodziła także wielość innych czynników. Badania socjologiczne z 2001 roku wykazały, że kadra bardzo krytycznie i w gruncie rzeczy pesymistycznie oceniała swe możliwości na cywilną karierę zawodową. Miały ją uniemożliwiać lub skutecznie utrudniać m.in.:

- mała konkurencyjność posiadanego wykształcenia cywilnego (brak konkretnego zawodu lub przydatnych w cywilu umiejętności) – **88,8%** wskazań;
- zaawansowany wiek odchodzących lub zwalnianych z wojska – **88,4%**;
- brak na lokalnym rynku pracy wyodrębnionych ofert dla byłych żołnierzy zawodowych – **88,3%**;
- mała ich atrakcyjność – **77,4%**;
- niska skuteczność działań osłonowych i rekonwersyjnych – **68,3%**;
- trudności w przestawieniu się z „życia w mundurze" na warunki cywilne – **64,2%**;
- mała przydatność posiadanego wykształcenia wojskowego i nabytej praktyki dowódczej – **60,0%**.[26]

Autor realizowanych badań, K. Skrzypczyk, zauważył, że *kadra ma doskonałe rozeznanie w randze parametrów istotnych na cywilnym rynku pracy, przez co jej ocena własnych szans na odnalezienie się w takich warunkach zyskuje racjonalne*

---

[25] W. Skrzypczyk, *Społeczne skutki restrukturyzacji Sił Zbrojnych RP. Sprawozdanie z badań socjologicznych WBBS*, Warszawa czerwiec 2001, s. 36.

[26] Zob. Ibidem, s. 37.

Respondenci podkreślali, że paradoksalnie to, co wydawałoby się atutem byłych żołnierzy zawodowych, czyli umiejętność pracy w zespole, doświadczenie w kierowaniu ludźmi, często obraca się przeciwko nim. Wielu cywilnych, zwłaszcza prywatnych, pracodawców nie chce zatrudniać byłych wojskowych, obawiając się ich „skłonności do dominacji" i naturalnej ponoć „ostrości – agresywności postępowania".

podstawy, dając asumpt do stwierdzenia, iż ocena ta odzwierciedla stan rzeczywisty (...). Negatywna ocena własnych szans na znalezienie pracy w środowisku cywilnym wywoływać może wśród kadry niekorzystne stany psychiczne (frustrację, depresję), a z drugiej, wzmagać potrzebę uzyskania konkretnej pomocy z wojska i ugruntować decyzję o nieodchodzeniu ze służby tak długo, jak będzie to tylko możliwe"[27].

Wypada zauważyć, że pod koniec lat 90. tylko niewielki procent kadry pozytywnie oceniał cywilne doświadczenia zawodowe zwolnionych wcześniej z wojska kolegów. Szczególnie nie mogły napawać optymizmem, nieliczne w sumie, informacje na temat kariery biznesowej byłych żołnierzy zawodowych. Okazało się bowiem, że wśród „młodych wilków" polskiego kapitalizmu – właścicieli nowo zakładanych firm byli wojskowi stanowią tyleż egzotyczny, co znikomy margines[28]. Pojedyncze przykłady sukcesu w tej dziedzinie, odniesionego np. przez „toruńskiego króla nafty", czyli oficera rezerwy WP, który udanie zaistniał na lokalnym rynku dystrybucji paliw płynnych Polski północnej, czy byłych wojskowych, którzy w pierwszej połowie lat 90. założyli jedną z największych w Polsce firm ochroniarskich, tylko potwierdzały prawdę, że bez skutecznego systemu bankowego zasilania kredytowego, pomocy prawnej i organizacyjnej byłym żołnierzom zawodowym będzie niezwykle trudno uzyskać wymierne finansowo efekty w pracy „na swoim", po udanej operacji rozstania się z mundurem. Nieprzejrzysta polityka podatkowa i dowolność, a nawet arbitralność w stosowaniu przepisów prawa przez organy administracji państwowej i samorządowej skutecznie odstraszały przedstawicieli kadry od podejmowania działalności gospodarczej[29]. Nagłaśniane bowiem przez media kuriozalne informacje, np. o sukcesie hodowli strusi afrykańskich na fermie założonej przez dwóch lekarzy z rozwiązanej jednostki woskowej w Gubinie, czy o prowadzonej przez oficera z tejże jednostki firmie odzyskiwania metali kolorowych z demobilu wojskowego, nie budowały bynajmniej etosu przedsiębiorczości, lecz przez służącą jeszcze w wojsku kadrę były postrzegane co najwyżej jako wyraz desperackiej obrony zagrożonych podstaw własnej egzystencji, przy braku pomocy ze strony właściwych organów wojskowych i społecznym nieposzanowaniu zdobytego, często za cenę wielu wyrzeczeń, wykształcenia[30].

---

[27] Ibidem, s. 38.

[28] Według danych Polskiej Rady Biznesu w 2002 r. spośród właścicieli małych i średnich przedsiębiorstw tylko **0,7%** przyznawało się do swej wcześniejszej zawodowej służby wojskowej.

[29] Wyniki badań socjologicznych z 1999 r. wskazywały, że spośród żołnierzy zawodowych z restrukturyzowanych jednostek i instytucji wojskowych tylko **3,4%** deklaruje chęć podjęcia działalności gospodarczej. Należy przy tym pamiętać, że deklaracje te nie były bynajmniej równoznaczne z faktycznym podjęciem takiej działalności po odejściu respondentów z szeregów wojska. Zob. M. Cieślarczyk, *Społeczne...*, op. cit. s. 43.

[30] W sposób szczególnie dotkliwy doświadczyli tego m.in. zwolnieni ze służby piloci wojskowi, niemogący otrzymać jakiegokolwiek zatrudnienia w cywilu, zgodnego z posiadanymi przez nich unikalnymi kwalifikacjami. Fakt podobnego marnotrawstwa sygnalizują w ostatnim okresie odsyłani na emerytury żołnierze zawodowi z wojskowych jednostek specjalnych.

Dodajmy w tym miejscu, że pod koniec lat 90. i na początku następnej dekady trudno było mówić o skutecznej pomocy dla zwalnianych z wojska żołnierzy zawodowych; skoro rekonwersją w skali całych sił zbrojnych zajmowało się zaledwie kilka osób dysponujących nader ograniczonymi środkami finansowymi. Sytuacja ta uległa pewnej poprawie dopiero kilka lat później[31].

Jeżeli działalność w biznesie z różnych, w tym również psychologicznych (mentalnościowo-temperamentalnych), powodów mogła być uznana za atrakcyjną drogę budowania własnej pomyślności finansowej i zapewnienia bezpieczeństwa ekonomicznego rodziny tylko przez stosunkowo niewielki odsetek zagrożonych zwolnieniem żołnierzy zawodowych, to praca w cywilnych instytucjach działających na rzecz obronności i szeroko pojętego bezpieczeństwa wydawała się być naturalnym polem aktywności zawodowej dla znacznej części osób opuszczających armię. Zainteresowanie środowiska wojskowego tą formą działalności cywilnej potwierdzały wyniki badań socjologicznych realizowanych w ramach WBBS. W 2001 roku aż **79%** objętych nimi żołnierzy zawodowych wyraziło chęć podjęcia pracy w pozamilitarnych ogniwach systemu obrony państwa (np. wojewódzkich i miejskich inspektoratach obrony cywilnej, centrach zarządzania kryzysowego, odpowiednich komórkach urzędów marszałkowskich, Państwowej Straży Pożarnej i Policji) a **82,4%** dostrzegało potrzebę angażowania się wojska w tę formę aktywizowania zawodowego zwalnianej kadry poprzez rezerwowanie dla niej odpowiedniej puli miejsc pracy w wyżej wymienionych instytucjach[32]. Wydawało się, że tego typu oczekiwania kadry będą mogły się spełnić, zwłaszcza w sytuacji zaistnienia ram prawnych umożliwiających takie rozwiązanie. Nadzieję taką stwarzały:

- Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z dnia 26 września 1997 r. w sprawie określenia stanowisk pracy związanych z obronnością kraju;[33]
- Rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 14 października 1997 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu kierowania żołnierzy zwolnionych z zawodowej służby wojskowej do pracy na stanowiska pracy związane z obronnością kraju[34].

Praktyka życia społecznego wykazała, że w III Rzeczypospolitej po kilkunastu latach budowania demokracji i praworządności możliwe będzie rzeczywiste sabotowanie ww. aktów prawnych przez rozmaite terenowe ogniwa administracji państwowej i samorządowej, oznaczające *de facto* blokadę podległych tym instytu-

---

[31] Na temat efektów pomocy rekonwersyjnej udzielonej żołnierzom zawodowym zwolnionym z WP w latach 2000–2004 i społecznych oczekiwań w tej dziedzinie, zob. m.in.: K. Klimek, M. Tomczak, *Restrukturyzacja...*, op. cit. s. 78–82 i 136–146; J. Matuszak, *Z większym rozmachem*, [w:] „Wojska Lądowe" 2004, nr 9 z 1–15.05. s. 28–29; T. Mitek, *Rozczarowani*, [w:] „Polska Zbrojna" nr 22 z 30.05.2004, s. 13–14; T. Mitek, *Więcej inicjatywy*, [w:] „Polska Zbrojna" nr 27 z 4.07.2004, s. 35; T. Mitek, *Rekonwersja po nowemu*, [w:] „Polska Zbrojna" nr 41 z 10.10.2004, s. 16; T. Mitek, *Wytarguj pracę*, [w:] „Polska Zbrojna" nr 43 z 24. 10.2004, s. 15–16.

[32] Zob. K. Skrzypczyk, *Społeczne...*, op. cit. s. 34

[33] DzU z 1997 r. nr 124, poz. 787;

[34] Zob. DzU z 1997 r. nr 134, poz. 888 z późn. zmian.

cjom stanowisk pracy związanych z obronnością i bezpieczeństwem oraz niedopuszczanie do nich szerokiej rzeszy żołnierzy rezerwy, pomimo posiadanego przez nich fachowego wykształcenia i bogatego doświadczenia zawodowego. Analizy podejmowane na skutek interwencji środowisk żołnierskich, m.in. przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich i Konwent Dziekanów Korpusu Oficerów WP, wykazały, że w ciągu kilku lat (1997–2004) na terenie praktycznie całego kraju wielokrotnie dochodziło do takich sytuacji, jak:

- niepowiadamianie wojskowych komendantów uzupełnień oraz organów pośrednictwa pracy i wojskowych organów prowadzących działalność rekonwersyjną o wolnych stanowiskach związanych z obronnością i bezpieczeństwem pozostających w gestii administracji rządowej i samorządowej, a także organizacji, fundacji, stowarzyszeń i spółek prawa handlowego;
- negatywne opiniowanie wniosków byłych żołnierzy zawodowych dotyczących zatrudnienia w powyższych instytucjach pomimo spełniania przez nich kryteriów formalnych;
- powierzanie stanowisk związanych z obronnością i bezpieczeństwem osobom postronnym pomimo istniejącego zapotrzebowania na tego typu pracę wśród kadry likwidowanych i restrukturyzowanych jednostek i instytucji wojskowych;
- rozpisywanie konkursów na stanowiska związane z obronnością z takim określeniem wymaganych kryteriów, aby z góry wyeliminować żołnierzy zawodowych i uniemożliwić im ubieganie się o te stanowiska;
- bezprawne zakwalifikowanie części stanowisk wyłącznie dla urzędników służby cywilnej.

Już w trakcie badań socjologicznych realizowanych przez M. Cieślarczyka i M. Tomczaka w 1999 r. kadra WP określiła panującą w tej dziedzinie sytuację mianem patologicznej i nie do zaakceptowania. W rozmowach z żołnierzami restrukturyzowanych jednostek wojskowych padały przy tym niejednokrotnie oskarżenia o nepotyzm czy korupcję, kierowane pod adresem konkretnych ludzi czy instytucji.

Powyższe stwierdzenie nie oznaczało oczywiście faktu całkowitej, rzec by można totalnej, odmowy zatrudniania byłych wojskowych na administracyjnych stanowiskach związanych z obronnością czy bezpieczeństwem. W niektórych przypadkach (instytucjach czy miejscowościach) byli oni „rozchwytywani na pniu", zwłaszcza jeżeli dysponowali dodatkowymi uprawnieniami, np. wydanym przez Policję prawem posiadania prywatnej broni palnej czy certyfikatem bezpieczeństwa, otwierającym dostęp do informacji niejawnych. W wielu miejscowościach cennym atutem, ułatwiającym zatrudnienie byłym wojskowym, były posiadane przez nich, zdobywane jeszcze w trakcie pełnienia służby zawodowej, licencje pracownika ochrony czy uprawnienia instruktorskie. Czasami o zatrudnieniu żołnierza rezerwy w danej instytucji przesądzało jego wykształcenie cywilne, często na poziomie akademickim, uwieńczone tytułem lub stopniem naukowym.

Rzecz jednak w tym, że to właśnie informacje o stwierdzonych nieprawidłowościach w tej dziedzinie najszybciej docierały do środowiska wojskowego (zwłasz-

cza w małych miejscowościach garnizonowych, gdzie zapotrzebowanie na pracę było największe), budząc emocje i tworząc tzw. „złą krew" oraz utrwalając negatywne opinie i stereotypy np. „o antywojskowym spisku" administracji cywilnej czy o nieformalnych zakazach zatrudniania emerytów wojskowych, wydawanych jakoby przez prezydentów czy burmistrzów miast. Należy przy tym pamiętać, że akty prawne, o których mowa, kadra interpretowała w ten sposób, iż dają one pierwszeństwo byłym wojskowym przy ubieganiu się o stanowiska związane z obronnością, czy wręcz zatrudnienie na takich stanowiskach gwarantują. Wszelka inna interpretacja, chociażby ze strony kierownika danej instytucji, realizującego własną politykę kadrową, była odbierana jako zamach na zagwarantowane żołnierzom prawa.

Jeżeli dodać do tego fakt, iż polityka personalna Policji i Straży Granicznej bynajmniej nie preferowała byłych wojskowych przy ubieganiu się o pracę w tych instytucjach, to staje się oczywiste, że akty prawne pomyślane z jednej strony jako zachęta do dobrowolnego opuszczania szeregów armii, z drugiej zaś jako użyteczne narzędzie pomocy rekonwersyjnej, funkcji takiej spełnić nie mogły.

W 2001 roku prawda ta musiała zostać zaakceptowana zarówno przez kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, jak i podległy mu Departament Kadr[35]. Masowe zwolnienia ze służby w następnych latach **ponad 24 tys.** żołnierzy zawodowych (w tym **11%** bez jakichkolwiek uprawnień emerytalnych i tylko **7,3%** na skutek osiągnięcia ustawowego limitu wieku) były już wyłącznie konsekwencją tego stanu rzeczy.

Dokonujące się niejako w tle próby ograniczenia emerytalnych uprawnień żołnierzy zawodowych i pozbawienia ich prawa do późniejszego zarobkowania[36], aczkolwiek stosunkowo mało skuteczne, przyniosły w efekcie utrwalenie się postaw zachowawczych u znacznej części kadry WP, a w latach 2002–2004 zaowocowały falą roszczeń finansowych pod adresem MON. Skutki tych roszczeń budżet ministerstwa odczuwać będzie zapewne jeszcze długo.

---

[35] Zob. J. Grochowski, *Uwojskowienie wojska.* Relacja ze spotkania ministra ON Bronisława Komorowskiego z kierowniczą kadrą WP w Wędrzynie w dniu 17.04.2001, http: www. polska zbrojna.pl; Z. Jabłoński, *Polityka kadrowa w Siłach Zbrojnych RP* [w:] Z. Cutter (red.) Zarządzanie kadrami Sił Zbrojnych RP wobec wyzwań XXI wieku, Wrocław 2001, s. 11–32; J. Brzeski, *Rekonwersja żołnierzy zawodowych w procesie redukcji Sił Zbrojnych RP*, [w:] ibidem, s. 173–185.

[36] Przypomnijmy, że najwięcej emocji w środowisku wojskowym wywołały zgłaszane publicznie propozycje Ewy Lewickiej – jednej z najbardziej wpływowych osób w gabinecie Jerzego Buzka, zlikwidowania odrębnego systemu emerytalnego dla służb mundurowych, w tym prawa przechodzenia na emeryturę przed osiągnięciem ustawowego wieku 65 lat. Innego typu propozycję wysunął w marcu 2002 r. ówczesny minister pracy i polityki społecznej, Jerzy Hausner, usiłujący wprowadzić ustawowe ograniczenie prawa emerytów do dodatkowego zatrudnienia bez utraty nabytych świadczeń.

Istniejące, dobrze udokumentowane wyniki badań socjologicznych dotyczących powyższych kwestii,[37] pozwalają na sformułowanie wniosków mających walor wiarygodności i użyteczności. Tak się bowiem składa, że wszystkie wnioski i praktyczne postulaty sformułowane w ciągu ostatnich lat przez autorów owych opracowań badawczych, zachowały swą aktualność, czekając na tego, kto zechce (mając ku temu odpowiednie środki materialne i uprawnienia decyzyjne) podjąć się ich wdrożenia.

[37] Tytuły sprawozdań i raportów z badań socjologicznych poświęconych restrukturyzacji WP znaleźć można m.in. [w:] S. Jarmoszko, *Wojsko Polskie pierwszej dekady transformacji, w poszukiwaniu teorii przemian*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2003; K. Klimek, M. Tomczak, *Restrukturyzacja sił zbrojnych w społecznej percepcji środowisk wojskowych*, Wyd. WSO im. gen. J. Bema, Toruń 2002.

Anna Orzyłowska
Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych

RECEPCJA „INSTYTUCJI ZASADNICZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ" W OPINII ŚRODOWISK WOJSKOWYCH*

Zasadnicza służba wojskowa jest jedną z form pełnienia czynnej służby w Wojsku Polskim wraz ze służbą zawodową. Jednocześnie istnieją inne formy jej pełnienia, tj. zasadnicza służba wojskowa pełniona nadterminowo, zasadnicza służba w szkoleniu poborowych w obronie cywilnej, zajęcia wojskowe w czasie trwania studiów wyższych, ćwiczenia żołnierzy rezerwy w czasie pokoju czy też okresowa służba wojskowa.

Istotą poboru młodych mężczyzn do zasadniczej służby wojskowej jest zapewnienie stanów osobowych dla celów obronnych kraju. Innym czynnikiem jest dobór poborowych oraz ich wyszkolenie na potrzeby jednostek wojskowych i ustanowienie stanów osobowych żołnierzy rezerwy w czasie pokoju i w razie wojny.

Oczekiwania żołnierzy służby zasadniczej w stosunku do wojska

Odbywanie zasadniczej służby wojskowej jest sytuacją nową i dla zdecydowanej większości poborowych nieznaną w chwili wstępowania do wojska. Jak oceniane są odczucia towarzyszące poborowym w chwili wcielania? Na tak sformułowane pytanie wypowiedzieli się zainteresowani, czyli żołnierze zasadniczej służby wojskowej oraz kadra zawodowa. Respondenci mieli do dyspozycji dwie przeciwstawne opcje odpowiedzi, które wraz z rozkładem procentowym zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Odczucia młodzieży poborowej w chwili wcielania do wojska (dane w %)

Kategorie odczuć	Kadra	Żołnierze
Optymistyczne	19,6	58,0
Pesymistyczne	59,7	18,5
Trudno powiedzieć	20,7	23,5

* Dane prezentowane w niniejszym artykule pochodzą z badań nt. czynników warunkujących legitymizację i przebieg służby z poboru, realizowanych wiosną 2004 r. Badaniami objęto 685 żołnierzy zawodowych i 755 żołnierzy służby zasadniczej

Z uzyskanych danych wynika, że opinie obu środowisk są skrajnie różne, ponad połowa żołnierzy zasadniczej służby wojskowej mówi, że towarzyszył im optymizm w chwili wcielenia do wojska. Natomiast taka sama liczba żołnierzy zawodowych ocenia, że żołnierze stawili się do jednostki nastawieni pesymistycznie. Odpowiedzi kadry różnicowane są zmienną niezależną, jaką jest bezpośrednia styczność z żołnierzami służby zasadniczej. Kadra, która ma kontakt z nowo wcielonymi żołnierzami, częściej reprezentuje pogląd, iż w chwili wcielenia towarzyszy im optymizm, natomiast ci, którzy takiego kontaktu nie mają, wskazują na pesymizm żołnierzy oraz częściej wstrzymują się od wyrażania jednoznacznej opinii.

Pobyt w wojsku – to przede wszystkim dostosowanie się do życia koszarowego, które z uwagi na swój charakter może generować negatywne skutki dla młodych żołnierzy. Opinie, jakie reprezentują badane środowiska co do obaw towarzyszących żołnierzom w związku z pełnieniem zasadniczej służby wojskowej, zaprezentowano w tabeli 2.

*Tabela 2. Obawy nowo wcielonych żołnierzy związane z osobistymi stratami w czasie pełnienia służby wojskowej (dane w %)**

Obszary życia osobistego	92,5	68,3
Rozłąka z dziewczyną (narzeczoną)	89,5	58,7
Rozłąka z rodziną	79,6	49,9
Złe traktowanie ze strony żołnierzy starszych stażem służby	79,0	58,4
Rozłąka z kolegami i przyjaciółmi	77,3	44,5
Utrata dotychczasowej pracy	73,4	35,5
Dyscyplina wojskowa	70,9	67,8
Nudne i bezsensowne prace fizyczne i porządkowe	64,2	42,6
Wyczerpujące zajęcia i ćwiczenia wojskowe	62,7	67,3
Zbyt mało czasu na wypoczynek, rozrywkę i kulturę	61,6	44,4
Warunki życia w koszarach	35,9	55,3
Złe wyżywienie	33,5	42,1
Obniżenie poziomu kultury osobistej	32,8	49,1
Złe traktowanie żołnierzy przez kadrę	20,9	26,3

* Prezentowane dane stanowią odpowiedzi z kategorii pozytywnych.

W prezentowanych powyżej danych można dostrzec wiele rozbieżności w wyrażanych opiniach między kadrą a żołnierzami z poboru. Mianowicie, kadra w zdecydowanej większości uważa, że nowo wcieleni żołnierze obawiają się dyscypliny wojskowej, zaś oni sami prezentują podobne zdanie w znacznie mniejszym stopniu. Podobnie jest jeśli chodzi o obawy związane z relacjami ze starszymi stażem kolegami, utratą miejsca pracy, zajęciami i ćwiczeniami wojskowymi. Zbieżne opinie prezentuje większość obu badanych środowisk co do obaw w kwestii rozłąki

z dziewczyną (narzeczoną). Natomiast w ocenie tego faktu jest już znaczna różnica, ponad 90% kadry jest zdania, że dla żołnierzy służby zasadniczej jest to istotny powód do obaw, podczas gdy sami zainteresowani podobne opinie deklarują w znacznie niższym stopniu. Innym ciekawym spostrzeżeniem może być to, iż blisko połowa badanych żołnierzy zasadniczej służby wojskowej obawiała się złego traktowania ze strony kadry, natomiast żołnierze zawodowi byli zdania, że żołnierze zasadniczej służby wojskowej nie podawali w wątpliwość ich zachowań wobec siebie.

Znakiem naszych czasów jest to, iż ludzie niechętnie angażują swój czas, umiejętności i siły fizyczne bez wymiernych osobistych korzyści. W związku z tym badanych zapytano, czego oczekują młodzi mężczyźni od instytucji wojska. Uzyskane odpowiedzi prezentują zestawienia 1 i 2.

Zestawienie 1. **Co nowo wcieleni chcieliby zyskać podczas pełnienia zasadniczej służby wojskowej** (dane w %)*

- Zdobyć prawo jazdy – 16,1
- Zyskać uprawnienia lub kwalifikacje zawodowe przydatne w przyszłości – 11,4
- Uregulować stosunek do służby wojskowej (odsłużyć) – 9,7
- Pomoc w znalezieniu pracy w charakterze żołnierza zawodowego – 5,8
- Skrócenie zasadniczej służby wojskowej – 5,3
- Zyskać specjalistyczne uprawnienia (obsługa broni, uprawnienia ochroniarskie) – 3,3
- Przeżyć przygodę, poznać ciekawych ludzi – 2,9
- Gwarancję powrotu na stanowisko pracy zajmowane przed służbą – 2,4
- Zdobyć wyszkolenie wojskowe na odpowiednim poziomie, zapoznać się z techniką wojskową – 0,9
- Wyjechać na misje pokojowe – 0,8
- Podnieść sprawność fizyczną – 0,7

Zestawienie 2. **Co, zdaniem kadry, chcieliby zyskać żołnierze z poboru podczas pełnienia zasadniczej służby wojskowej** (dane w %)*

- Zyskać uprawnienia lub kwalifikacje zawodowe przydatne w przyszłości – 44,9
- Zdobyć prawo jazdy – 14,0
- Uregulować stosunek do służby wojskowej (odsłużyć) – 8,2
- Zdobyć wyszkolenie wojskowe na odpowiednim poziomie, zapoznać się z techniką wojskową – 6,3
- Pomoc w znalezieniu pracy w charakterze żołnierza zawodowego – 5,4
- Podnieść sprawność fizyczną – 3,8
- Zyskać specjalistyczne uprawnienia (obsługa broni, uprawnienia ochroniarskie) – 2,2
- Przeżyć przygodę, poznać ciekawych ludzi – 1,2

- Gwarancję powrotu na stanowisko pracy zajmowane przed służbą – 0,6
- Wyjechać na misje pokojowe – 0,3

* Wyniki procentowe zaprezentowane w powyższych zestawieniach nie sumują się do 100%, ponieważ stanowią odpowiedzi na pytania otwarte.

Tym razem również można zaobserwować rozbieżności w wypowiedziach kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Zdaniem żołnierzy zawodowych, żołnierze z poboru podczas pełnienia zasadniczej służby chcieliby uzyskać kwalifikacje zawodowe przydatne w przyszłości (głównie prawo jazdy). Natomiast sami zainteresowani chcieliby zdobyć prawo jazdy, a następnie inne kwalifikacje zawodowe przydatne im w późniejszym życiu zawodowym.

Kontynuując analizę problemu w kategoriach zysków i strat, jakie niesie „instytucja zasadniczej służby wojskowej" dla młodych mężczyzn, zapytano badanych z obu środowisk, do której z zaproponowanych form aktywności zawodowej by ją porównali. Uzyskane wyniki prezentuje tabela 3.

Tabela 3. Porównanie zasadniczej służby wojskowej do wymienionych form aktywności zawodowej (dane w %)

Formy aktywności zawodowej	Kadra			Żołnierze		
	Porównywalna	Nieporównywalna	Trudno powiedzieć	Porównywalna	Nieporównywalna	Trudno powiedzieć
Nisko opłacany staż	36,9	40,0	23,1	42,9	33,4	23,7
Nisko opłacana praktyka w wybranym przez siebie zakładzie	30,4	41,3	28,3	34,3	36,0	29,7
Praca w wolontariacie	15,9	60,8	23,3	34,7	38,1	27,3

Większość badanych z obu środowisk jest skłonna porównać odbywanie zasadniczej służby wojskowej do nisko opłacanego stażu zawodowego. Należy również zwrócić uwagę, że średnio 1/4 badanych nie udzieliła jednoznacznych odpowiedzi. Stwierdzenia kadry na ten temat różnicują zmienne socjodemograficzne, takie jak korpus osobowy i bezpośrednia styczność z żołnierzami zasadniczej służby wojskowej. Większość kadry z korpusu oficerów starszych skłonna jest porównać służbę zasadniczą do pracy w wolontariacie i nisko opłacanej praktyki w wybranym zakładzie, natomiast odmienne zdanie w zaprezentowanej kwestii wyrażają przede wszystkim oficerowie młodsi. Nisko opłacany staż zawodowy porównują do służby zasadniczej głównie ci żołnierze zawodowi, którzy nie pełnią służby

w bliskiej styczności z żołnierzami z poboru. Odpowiedzi żołnierzy zasadniczej służby wojskowej również różnicują zmienne socjodemograficzne, a są nimi wykształcenie i sytuacja zawodowa. Większość żołnierzy z poboru jest skłonna porównać zasadniczą służbę wojskową do pracy w wolontariacie, natomiast przeciwnego zdania są żołnierze z poboru z wykształceniem pomaturalnym. Nisko opłacany staż zawodowy do służby wojskowej porównaliby ci żołnierze służby zasadniczej, którzy przed służbą wojskową uczyli się. Przeciwne zdanie reprezentują głównie ci, którzy wcześniej pracowali na umowę – zlecenie.

Można zatem sądzić, że istnieje pewna rozbieżność ocen co do rzeczywistości wojskowej, wyrażana przez środowisko kadry i żołnierzy z poboru. Żołnierze w czasie wcielenia prezentowali raczej pozytywne odczucia względem służby, a swoje obawy co do jej przebiegu kierowali w inne obszary niż wskazania kadry. Oba środowiska są zgodne w swych opiniach co do oczekiwań młodych ludzi względem zasadniczej służby wojskowej, a mianowicie żołnierze służby zasadniczej wojskowej pragną nauczyć się czegoś, co mogliby wykorzystać w późniejszym życiu. Również badani reprezentują przychylne porównanie służby zasadniczej do wolontariatu bądź nisko lub wcale nieopłacanego stażu pracy, jako formy aktywności zawodowej. Świadczy to na niekorzyść „instytucji zasadniczej służby wojskowej", gdyż korzyści z niej wynikające mogą być odbierane jako nikła gratyfikacja za czas poświęcony wojsku.

Poszukiwanie źródeł dla uzasadnienia utrzymywania zasadniczej służby wojskowej

Jednakże poszukując źródeł dla uzasadnienia funkcjonowania obecnego modelu sił zbrojnych wydaje się zasadne przyjęcie trzech czynników scharakteryzowanych poniżej.

- Ekonomiczny – czyli stworzenie formacji wojskowych z poborowych, następnie wyszkolenie ich na takim poziomie, że zagwarantowane będą wszystkie parametry profesjonalizmu i skuteczności w rzemiośle wojskowych. A to, że odbywać się to będzie z wykorzystaniem potencjału ludzkiego, który uczestniczy w procesie tworzenia tychże formacji w ramach obowiązku i bez pobierania stosownego wynagrodzenia, może stanowić poważny argument dla utrzymania obecnego stanu funkcjonowania armii z poboru.
- Społeczny – czyli zagospodarowywanie części społeczeństwa (tylko młodzież męską w określonych przedziałach wiekowych) i ukierunkowanie go na czynne uczestnictwo w systemie obronnym naszego kraju oraz rozwijanie jego świadomości z zakresu bezpieczeństwa narodowego.
- Polityczny – czyli tylko silna, duża liczebnie armia jest zasadniczym gwarantem naszego bezpieczeństwa we współczesnym świecie. Jednocześnie tylko wojsko i jego możliwości powstrzymują ewentualne agresje militarne wobec naszego kraju ze strony państw ościennych.

Mając na względzie powyższe czynniki, zwrócono się do środowisk wojskowych z szeregiem pytań, które pomogłyby ustalić, co sądzą ich przedstawiciele w kwestii funkcjonowania obecnego systemu sił zbrojnych. Z ekonomicznego punktu widzenia dla makrostruktury, jaką jest państwo, istotna jest jakość zaangażowania jednostek w dany system (czyli tworzenia formacji wojskowych) bez stosownych gratyfikacji finansowych na ich rzecz. Można sądzić, że zaangażowanie w realizację zadań służbowych żołnierzy z poboru jest jednym z podstawowych argumentów dla podtrzymywania tego systemu. Co na ten temat myślą badani, zaprezentowano w tabeli 4.

Tabela 4. Ocena zaangażowania żołnierzy z poboru w realizację zadań służbowych (dane w %)

Sugerowane oceny	Kadra	Żołnierze
Angażują się przeciętnie we wszystkie postawione zadania	30,2	24,3
Wykonują postawione zadania, ale bez zaangażowania	25,4	17,3
Angażują się maksymalnie tylko w zadania ważne z punktu widzenia pododdziału	17,8	22,4
Angażują się minimalnie w postawione zadania	17,5	6,4
Angażują się maksymalnie we wszystkie postawione zadania	6,0	24,8
Trudno mi ocenić	3,1	4,8

Uzyskane oceny nieco się różnią, większość kadry postrzega żołnierzy służby zasadniczej jako średnio zaangażowanych w obowiązki służbowe, natomiast sami zainteresowani, w większości deklarują odmienne zdanie niż ich przełożeni. Konsekwencją zaangażowania w czynności służbowe jest uzyskany poziom wyszkolenia. Czy zatem żołnierze zasadniczej służby wojskowej będą specjalistami, zaprezentowano w tabeli 5.

Tabela 5. Ocena przygotowania żołnierzy zasadniczej służby wojskowej w przydzielonych specjalnościach (dane w %)

Opinie respondentów	Kadra	Żołnierze
Są dobrze przygotowani	49,6	44,8
Nie są dobrze przygotowani	42,8	43,5
Trudno powiedzieć	7,6	11,7

Prawie połowa kadry jest zdania, że żołnierze z poboru są dobrze przygotowani do wypełniania powierzonych im zadań, a są to przede wszystkim żołnierze zawodowi pełniący służbę na stanowiskach dowódczych w wojskach lądowych. Natomiast kadra reprezentująca marynarkę wojenną i lotnictwo jest już innego zdania. Można zatem sądzić, że tam gdzie wymagany jest określony poziom wtajemniczenia, to niestety już żołnierze służby zasadniczej nie spełniają podstawowych kryte-

riów profesjonalizmu wojskowego. Niemniej, zdaniem kadry, dobry poziom wyszkolenia żołnierzy z poboru zawdzięczają szkoleniom specjalistycznym prowadzonym na dobrym poziomie (16,8% wskazań). Podobne opinie wyrażali również poborowi, 8,2% stwierdza, że uzyskało szkolenie na dobrym poziomie. Badani wskazywali również inne uzasadnienia w formie swobodnych wypowiedzi, które jednak nie są prezentowane.

Jeśli zaś idzie o powody złego przygotowania żołnierzy służby zasadniczej w przydzielonych im specjalnościach, to kadra upatruje ich głównie w złym systemie szkolenia wojskowego – opartego w znacznej mierze na sprzątaniu – (15,6% wskazań) oraz zbyt krótkim czasie przeznaczonym na szkolenia specjalistyczne, co jest spowodowane ciągłym skracaniem czasu trwania służby zasadniczej (14.6% wskazań). Sami zainteresowani mówią, że nie mają należytego szkolenia w przydzielonych specjalnościach (12% wskazań) i również podnoszą aspekt pobytu w wojsku, który zdaniem 6,3% badanych tej grupy, sprowadza się głównie do sprzątania i służb, a nie do szkolenia specjalistycznego.

Niemniej zasadnicza służba wojskowa stwarza młodym ludziom okazję do poznania profesji wojskowego i jest również szansą dla instytucji wojska w pozyskaniu kadr, które wiązałyby swoją przyszłość zawodową z armią w sposób świadomy i przemyślany. Z danych uzyskanych od środowiska kadry zawodowej można sądzić że, około 20% poborowych jest chętnych do zawodowej służby wojskowej (średnią wyliczono tylko z odpowiedzi badanych, którzy mają kontakt z zasadniczą służbą wojskową). Natomiast sami poborowi mówią, że średnio około 11% z ich grona byłoby skłonne służyć w wojsku zawodowo.

Jeżeli zaś idzie o deklaracje, to już ponad 1/4 badanych żołnierzy służby zasadniczej mówi, że podjęłoby służbę zawodowa. Najchętniej służyliby w korpusie podoficerów zawodowych (49,2% z tych, którzy deklarują chęć wstąpienia do służby zawodowej) 27,3% chciałoby służyć w korpusie szeregowych zawodowych, a 23,5% – w korpusie oficerskim.

Można zatem wnioskować, że służba w wojsku jest dla znacznej części młodych mężczyzn pomysłem rozwoju zawodowego a także daje możliwość pozyskiwania kadr dla wojska szczególnie do niższych korpusów w hierarchii tej instytucji. Należy również wspomnieć, że większość deklarujących swój akces do służby wojskowej to absolwenci szkół średnich oraz będący w wojsku nie dłużej niż trzy miesiące; może to nastrajać optymistycznie i wskazywać na pozytywną rolę służby zasadniczej. Niepokojący jest natomiast fakt, że chęć wstąpienia do wojska deklarują w większości ci żołnierze, którzy w większości przed wojskiem pozostawali bez pracy. I tu wydaje się wątpliwe, w jakim stopniu zawód wojskowego był wybrany świadomie i zgodnie z własnymi zainteresowaniami a w jakim stanowił ucieczkę przed kontynuacją bezrobocia.

Co sądzą reprezentanci obu badanych środowisk, zapytani wprost o słuszność, w aspekcie finansów publicznych, utrzymywania armii z poboru zaprezentowano w tabeli 6.

Tabela 6. Ocena zasadności utrzymywania zasadniczej służby wojskowej z punktu widzenia budżetu państwa (dane w %)

Opinie respondentów	Kadra	Żołnierze
Jest zasadne	27,1	27,1
Jest niezasadne	59,3	53,4
Trudno powiedzieć	13,6	19,4

Oba środowiska cechuje duże podobieństwo w swoich ocenach co do zasadności utrzymywania służby z poboru, można sądzić, że ich zdaniem koszty, jakie ponosi państwo w utrzymywaniu armii z poboru, nie są współmierne z pożądaną jakością i profesjonalizmem uzyskiwanych formacji wojskowych, co zresztą było prezentowane we wcześniejszych wypowiedziach. W uzasadnieniu swoich racji respondenci wypowiadali się następująco.

1. Armia w pełni powinna być zawodowa – (11,4% kadry; 6,3% żołnierzy)
2. Nie ma sensu wydawać pieniędzy na szkolenie poborowych, którzy nie są tym zainteresowani – (6,1% kadry; 7,1% żołnierzy)
3. Pełnienie zasadniczej służby wojskowej jest obowiązkiem każdego obywatela (mężczyzny) i powinny być na to środki w budżecie państwa – (1,9% kadry; 1,2% żołnierzy)
4. Pełne uzawodowienie wojska pochłonie więcej środków, dlatego powinna być służba z poboru dla utrzymania odpowiedniej liczebności armii – (3,9%kadry; 1,5% żołnierzy)
5. Zasadnicza służba wojskowa jest droga i nie prezentuje należytego poziomu efektywności i skuteczności w wyszkoleniu wojskowym – (14,9% kadry; 9% żołnierzy)
6. Zbyt dużo wydaje się na szkolenie zasadniczej służby wojskowej, które jest niewykorzystane – (8,6%kadry; 4,5% żołnierzy)
7. Utrzymywanie służby z poboru daje gwarancję bezpieczeństwa, gdyż zwiększa liczbę osób przeszkolonych wojskowo w społeczeństwie – (5,0% kadry; 1,9%% żołnierzy)

Po analizie zaprezentowanych powyżej wyników badań można stwierdzić, iż zaistniała swego rodzaju paradoksalna sytuacja, w której niemały odsetek żołnierzy służby zasadniczej deklaruje zaangażowanie w wykonywanie obowiązków służbowych, kadra również stwierdza, że dokłada wszelkich starań, aby proces szkolenia odbywał się na dobrym poziomie. A jednak oba środowiska stwierdzają, że mimo wszystko żołnierze z poboru nie prezentują należytego poziomu profesjonalizmu w wyszkoleniu wojskowym

Zasadniczej służby wojskowej nie można również traktować do końca wiarygodnie jako sposobu na pozyskiwanie wartościowych kandydatów do służby zawodowej, gdyż o wyborze tego zawodu może decydować brak innych możliwości.

Dostrzega się też dużą zgodność w ocenie opłacalności utrzymywaniu zasadniczej służby wojskowej z punktu widzenia finansów publicznych.

Można zatem stwierdzić, iż środowiska wojskowe raczej nie dostarczają argumentów do ekonomicznego uzasadnienia dla utrzymywania zasadniczej służby wojskowej.

Wojsko to instytucja o profilu społecznym, który skupia określony potencjał ludzki, przez co wpływa na kształtowanie opinii i przenikanie ich do pozostałej części społeczeństwa. Należy zatem ocenić, czy istnieją przesłanki, które uzasadniałyby istnienie zasadniczej służby wojskowej ze społecznego punktu widzenia. W niniejszym artykule wykorzystano jedynie opinie środowisk wojskowych – ze względu na ich kompetencje i miarodajne opinie w tym temacie. Czy zatem ze społecznego punktu widzenia zasadnicza służba wojskowa może odgrywać pozytywną rolę w społeczeństwie? Odpowiedzi na tak postawione pytanie należy szukać w wypowiedziach pochodzących od żołnierzy zawodowych i żołnierzy służby zasadniczej. Jednym z podstawowych wskaźników w omawianej kwestii jest bilans zysków i strat, jakie przynosi określona sytuacja społeczna, jaką jest służba wojskowa. W poniższej tabeli zaprezentowano korzyści, jakie widzą młodzi mężczyźni z pełnienia zasadniczej służby wojskowej.

Tabela 7. Korzyści dla młodych mężczyzn, wynikające z pełnienia zasadniczej służby wojskowej (% pozytywnych)

Zaproponowane obszary	Kadra	Żołnierze
Poszerzenie grona kolegów i przyjaciół	85,5	78,2
Sprawdzenie się we współpracy w zespole	82,5	72,6
Poprawa swojej kondycji fizycznej	75,4	65,6
Poszerzenie wiedzy z zakresu wojskowości i obronności	75,3	64,3
Poznanie ciekawych ludzi	64,0	71,9
Zdobycie zawodu (np. kierowcy, ochroniarza)	57,9	48,2
Przeżycie ciekawych przygód	52,8	60,9
Zdobycie umiejętności podnoszących kwalifikacje zawodowe	49,3	37,5

Pobyt w wojsku, zdaniem większości obu grup, to przede wszystkim aktywność towarzysko-społeczna, gorzej jest już w sferze wymiernych korzyści, jakimi są umiejętności i kwalifikacje. Wprawdzie prawie połowa kadry jest zdania, że żołnierze takowe nabywają, jednakże oni sami już nie prezentują tak dużego optymizmu.

Badani wyrazili również swoje opinie na temat pozytywnej roli, jaką może odgrywać wojsko w kształtowaniu postaw obywatelskich i świadomości obronnej. Uzyskane wypowiedzi w formie danych procentowych zaprezentowano w tabeli 8.

Tabela 8. Badani o pozytywnej roli służby z poboru (dane w %)

Proponowane stwierdzenia	Kadra			Żołnierze		
	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
Podczas pełnienia zasadniczej służby wojskowej młodzież zyskuje wiedzę na temat bezpieczeństwa narodowego	48,6	24,9	26,4	46,4	31,3	22,3
Zasadnicza służba wojskowa przygotowuje młodych mężczyzn do działań ratowniczych w sytuacjach katastrof i klęsk żywiołowych (tj. pożar, powódź)	47,1	29,5	23,4	41,1	36,2	22,7
Zasadnicza służba wojskowa wpływa na jakość poziomu świadomości obronnej młodzieży poborowej	48,5	24,4	27,1	38,4	28,9	32,7

Wprawdzie większość (która jednak nie przekracza połowy obu grup) badanych, dostrzega pozytywną rolę instytucji wojska w kształtowaniu postaw obywatelskich wśród młodych mężczyzn, jednakże zastanawiające jest, że średnio jedna czwarta badanych nie udzieliła jednoznacznych odpowiedzi. Można zatem sądzić, że wybierając opcję „trudno powiedzieć", respondenci unikali wypowiedzi o negatywnej konotacji.

Dla współczesnego człowieka bardzo ważną sprawą jest posiadanie pracy. To właśnie praca jest tym elementem, który wyznacza miejsce człowieka w społeczności i roztacza perspektywy na przyszłość. O swojej sytuacji zawodowej żołnierze służby zasadniczej mówią następująco: 34,6% jest pewne, że ma pracę po zakończeniu służby, w przeciwnej sytuacji jest 55,6% a 9,8% w chwili badania nie było pewne swojej sytuacji.

Trudności w znalezieniu miejsca pracy i jednocześnie potencjał skierowany w kierunku aktywności społeczno-zawodowej jest skutkiem tego, że młode pokolenie godzi się lub też udzieliło swego rodzaju przyzwolenia na działalność zawodową bez pobierania należytej gratyfikacji finansowej. Jaką postawę deklarują poborowi w sytuacji ewentualnego własnego bezrobocia zaprezentowano w tabeli 9.

Tabela 9. Przewidywana reakcja poborowych na własne bezrobocie po ukończeniu zasadniczej służby wojskowej (dane w %)

Proponowane formy aktywności zawodowej	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Wyjazd za granicę do zapewnionej pracy	81,4	14,0	4,6
Wyjazd za granicę w poszukiwaniu pracy	68,7	25,5	5,8
Nisko opłacana praktyka w wybranym przez siebie zakładzie	34,6	58,0	7,4
Nisko opłacany staż zawodowy	30,0	62,5	7,5
Praca w wolontariacie	16,4	75,7	7,9

Uzyskane wyniki wskazują, że młodzi ludzie nie godzą się z obecną sytuacją na rynku pracy w naszym kraju i raczej skłonni są wyjechać za granicę w poszukiwaniu pracy niż „pracować za darmo". Może to również świadczyć o tym, że młode pokolenie nie wiąże silna więź emocjonalna z własnym krajem. MON zapowiedziało, że zostanie znowelizowana ustawa o powszechnym obowiązku obrony i od 2005 roku zostanie wprowadzony obowiązkowy pobór kobiet, które ukończyły 18 lat, do zasadniczej służby wojskowej. Opinie badanych środowisk na temat tych zapowiedzi prezentują się następująco: za udziałem kobiet w służbie z poboru opowiedziało się 28,7% kadry i 27,1% żołnierzy, przeciwnego zdania było 55,15% kadry i 53,4% poborowych. Natomiast odpowiedzi wstrzymujących się od jednoznacznych wskazań udzieliło 16,2% kadry oraz 19,4% żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Zastanawiające jest, że tak duży odsetek badanych nie ustosunkował się do tego problemu i wybrał odpowiedź „trudno powiedzieć". Warto również nadmienić, że większość opowiadających się za poborem kobiet do służby zasadniczej to podoficerowie zawodowi, jeśli chodzi o kadrę, i żołnierze służby zasadniczej, którzy służą już ponad siedem miesięcy.

Analizując powyższe wypowiedzi środowisk wojskowych, można sądzić, że pobyt młodych ludzi w wojsku raczej nie ma zbyt pozytywnego wpływu na ich postawy obywatelskie. Dla żołnierzy służby zasadniczej czas spędzony w wojsku – to głównie kontakty towarzysko-społeczne. Występują braki na polu przygotowywania kadr do pełnienia funkcji na wypadek sytuacji kryzysowych. Żołnierze po zakończeniu służby wojskowej stanowią również wątpliwą siłę jako rezerwa, ponieważ trudna sytuacja na rynku pracy może spowodować ich emigrację z kraju. Powstaje zatem pytanie, w jakim celu przygotowywany jest projekt powoływania młodych kobiet do zasadniczej służby wojskowej. Rozważania na temat politycznych przesłanek utrzymywania armii w oparciu o służbę z poboru należy zacząć od odpowiedzi na pytanie „czy naszemu państwu zagraża agresja militarna ze strony innych państw?". Rezultaty odpowiedzi kształtowały się następująco; 26,8% kadry i 45,8% poborowych udzieliło odpowiedzi twierdzącej, przeciwnego zdania było 64,5% kadry i 39,0% poborowych. Niezdecydowani w ocenach stanowili 8,7% kadry i 15,3% poborowych.

Konsekwencją poprzedniej kwestii jest opinia badanych na temat optymalnego, stosownego do potrzeb, kształtu polskiego wojska, co zaprezentowano w tabeli 10.

Dalszą część rozważań środowisk wojskowych na temat pożądanego modelu współczesnego polskiego wojska zaprezentowano w tabeli 11.

Tabela 10. Opinie badanych o znaczeniu wojska w dzisiejszej sytuacji politycznej naszego kraju (dane w %)

Proponowane stwierdzenia	Kadra			Żołnierze		
	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
We współczesnym świecie wojsko nadal gwarantuje bezpieczeństwo państwu i obywatelom na wypadek agresji militarnej	83,5	4,8	11,7	46,6	25,6	27,8
Silna i dobrze wyszkolona armia gwarantuje naszemu państwu wysoką pozycję we współczesnym świecie	82,3	9,1	8,5	48,3	28,6	23,1
Obecnie Polsce potrzebna jest dobrze wyszkolona i duża liczebnie armia	30,2	45,2	24,6	38,2	33,1	28,8
Obecnie Polsce wystarczy mała liczebnie, ale dobrze wyszkolona armia (zawodowa)	63,3	20,9	15,8	54,3	23,6	22,0
Obecnie Polsce potrzebna jest armia duża liczebnie z udziałem służby z poboru	10,5	67,1	22,5	17,0	53,9	29,2

Tabela 11. Opinie badanych na temat kształtu armii w Polsce (dane w %)

Proponowane stwierdzenia	Kadra			Żołnierze		
	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
Wojsko Polskie powinno być w całości zawodowe	77,1	13,9	9,0	84,4	8,9	6,7
Służba zasadnicza powinna składać się tylko z ochotników	72,1	18,4	9,5	84,2	10,3	5,5

Proponowane stwierdzenia	Kadra			Żołnierze		
	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Zgadzam się	Nie zgadzam się	Trudno powiedzieć
Powinien być wprowadzony podatek dla tych, którzy nie chcą pełnić zasadniczej służby wojskowej	53,3	26,9	19,9	21,6	58,0	20,3
Każdy mężczyzna powinien odbyć zasadniczą służbę wojskową (wyjątek stanowią osoby z uszczerbkiem na zdrowiu)	45,2	38,6	16,2	26,7	55,2	18,0
Służba z poboru powinna być jedynie częścią składową jednostek obrony terytorialnej	57,7	14,8	27,5	43,7	18,4	37,9

Na podstawie analizy opinii zebranych od kadry zawodowej można sądzić, że nie kwestionują oni roli armii jako regulatora stosunków międzynarodowych, ale aby wojsko należycie spełniało swoją funkcję, powinno być zawodowe, czyli profesjonalnie wyszkolone. Podobnego zdania są również żołnierze służby zasadniczej. Najwięcej wątpliwości nastręcza obu badanym środowiskom kształt i miejsce jednostek obrony terytorialnej w całym systemie obrony.

Profesjonalizm – to podstawa dzisiejszej armii, jednakże wojsko składające się z poboru istnieje, czy zatem żołnierze zasadniczej służby wojskowej powinni być przygotowani do specjalistycznych działań militarnych? Opinie na ten temat zaprezentowano w tabeli 12.

Tabela 12. Celowość przygotowań żołnierzy służby zasadniczej do działań militarnych (dane w %)

Przewidywane okoliczności działań wojska	Kadra			Żołnierze		
	Tak	Nie	Trudno powiedzieć	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
Działania wojenne w kraju i za granicą	88,7	9,5	1,8	77,7	16,9	5,4
Działania obronne na wypadek ataków terrorystycznych	80,7	16,4	2,9	80,9	13,8	5,3
Misje pokojowe i stabilizacyjne poza granicami Polski	71,4	25,1	3,5	70,2	22,4	7,5

Wprawdzie obecnie nie istnieje bezpośrednie zagrożenie militarne naszego państwa, jednak zarówno żołnierze zawodowi, jak i służby zasadniczej nie kwestionują potrzeby utrzymywania i profesjonalnego szkolenia armii. Jeżeli zaś już istnieje pobór, to również powinien być objęty takim szkoleniem, aby był wykorzystany na współczesnym polu walki i w działaniach militarnych innych niż wojna.

Szukając uzasadnienia dla istniejącego porządku, którego elementem jest armia z poboru, poddano analizie trzy czynniki: ekonomiczny, społeczny i polityczny. Weryfikując je, posłużono się opiniami respondentów ze środowisk wojskowych, których uznano za ekspertów. Podsumowując zebrane opinie i analizy, można sądzić, że za pozostawieniem zasadniczej służby wojskowej przemawia jedynie czynnik polityczny, gdyż wojsko musi istnieć nawet wtedy gdy nie ma potencjalnego zagrożenia militarnego. Wojsko bowiem jest istotnym gwarantem bezpieczeństwa narodowego. W pełni zawodowa armia w obecnej sytuacji społeczno-ekonomicznej jest raczej niemożliwa (duże znaczenie ma tu też tradycja), dlatego też należy dołożyć wszelkich starań, aby jej jakość była na należytym poziomie.

Sumując zebrane opinie i analizy, można dostrzec wiele rozbieżności w opiniach kadry i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej co do funkcjonowania „instytucji zasadniczej służby wojskowej" w kategoriach takich jak: adaptacja do służby, motywacja i zaangażowanie żołnierzy z poboru w realizację zadań służbowych. Rozdźwięk, jaki powstał w ocenie rzeczywistości wojskowej między kadrą a żołnierzami zasadniczej służby wojskowej, świadczy o tym, że w instytucji wojska można zaobserwować konflikt pokoleń i konflikt postaw (czyli występowanie różnic w definiowaniu tych samych sytuacji społecznych przez dwa środowiska, które je tworzą).

Marian Kloczkowski
Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych

KADRA WOJSKA POLSKIEGO WOBEC WYZWAŃ REWOLUCJI INFORMATYCZNEJ. REWOLUCJA INFORMATYCZNA – REWOLUCJĄ W KOMUNIKOWANIU SIĘ

Zjawisko przedstawiane zwykle jako kolejna cywilizacyjna rewolucja – po rewolucji przemysłowej – a nazywane „rewolucją informatyczną" – to przede wszystkim wzrost możliwości komunikowania się i dostępu do informacji. Wzrost ten powoduje jakościowe zmiany w zasadach funkcjonowania społecznego (Toffler 1997, s. 555–557).

Znany japoński badacz Yonsji Masuda twierdzi, że cywilizacja XXI wieku nie będzie cywilizacją materialną, ale będzie cywilizacją niewidoczną. Precyzyjnie powinno się ją określać jako cywilizację informacyjną.

O tym, że rewolucja informatyczna rzeczywiście się dokonała, świadczą nie tylko dane i wskaźniki (np. dotyczące komputerów, systemów telekomunikacyjnych czy też specjalistycznych systemów informatycznych), ale także analizy rozwoju społeczno-gospodarczego krajów rozwiniętych. Rosnąca ilość informacji oraz wzrost jej dostępności dla obywateli to wyraźny trend w procesie rozwoju społecznego. Tworzą się „społeczeństwa informacyjne", których cechy są zasadniczo odmienne od „społeczeństw materialnych", opierających swoją gospodarkę na eksploatacji zasobów przyrody(Goban-Glass, Sienkiewicz, s. 42).

Przemiany cywilizacyjne, jakie są efektem rewolucji informatycznej stały się przedmiotem zainteresowania i refleksji przedstawicieli różnych dyscyplin nauki. Najbardziej znane opinii publicznej są rozważania natury filozoficznej (por. Alan Toffler, Yonsji Masuda, Zbigniew Brzeziński, Lech Zacher,) ukazujące różnorodne konsekwencje tych przemian dla funkcjonowania jednostki i społeczeństwa. Na gruncie ekonomii wyniki analiz prowadzonych przez naukowców zaowocowały m.in. powstaniem nowych pojęć: „ekonomia informacyjna"(F. Machlup i K. Arrow) oraz „gospodarka informacyjna" (M. Porat).

Wypracowano również wskaźniki, za których pomocą można mierzyć postępy rewolucji informacyjnej. Są to stosunki ilości przetwarzanej informacji do:

- czasu (systemy przetwarzają coraz więcej informacji w jednostce czasu),
- energii (mikrokomputery zużywają mało energii, przetwarzają dużo informacji),

- nakładów finansowych (spadają koszty przetwarzania informacji na 1000 bitów),
- siły roboczej (zmniejsza się zatrudnienie w zawodach przetwarzających materię na rzecz zawodów przetwarzających informację: Goban-Glass, Sienkiewicz, s. 43).

Powszechny dostęp do informacji i komunikacji, będący, jak już wspomniano wyżej, istotą „rewolucji informatycznej jest związany przede wszystkim z rozwojem Internetu. Rozwój tej globalnej sieci informacyjnej jest tak szybki, iż można oczekiwać osiągnięcia przez nią statusu dominującego medium przekazu informacji. Rozwój ten następuje w trzech głównych kierunkach:

- zwiększania liczby oferowanych sposobów komunikacji i doskonalenia już istniejących, m.in. przez wzrost szybkości przesyłania danych,
- zwiększania wielkości zasobów informacji dostępnych przez sieć,
- zwiększania liczby ludzi korzystających z sieci.

Już teraz Internet jest dla ogromnej liczby ludzi głównym źródłem informacji i głównym medium komunikacyjnym. Skutkiem tego stanu rzeczy są zmiany w świadomości tych ludzi i powstawanie nowych zjawisk społecznych.

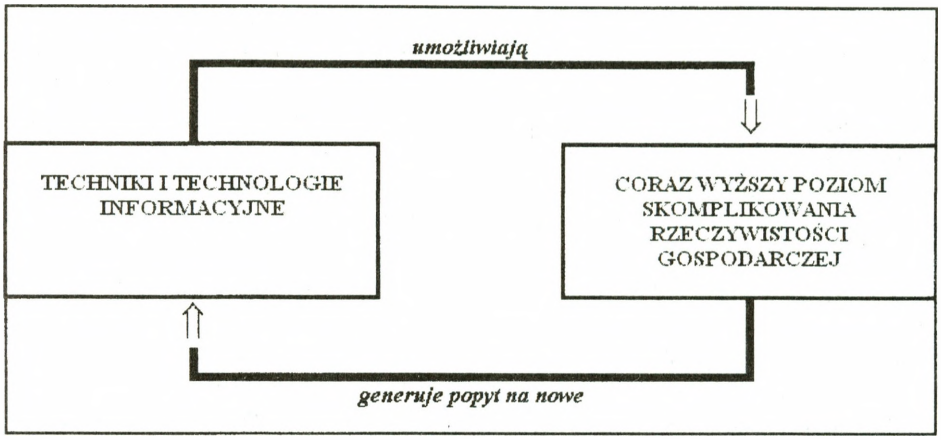
Rewolucja informatyczna związana jest również z procesem globalizacji. W momencie gdy informacja staje się najważniejszym czynnikiem produkcji, globalizacja gospodarki staje się nieuchronna – może być tylko jedna gospodarka światowa. Także wtedy gdy poszczególne podmioty gospodarcze działają tylko w skali narodowej, regionalnej czy lokalnej.

Rozwój technik informacyjnych stymuluje proces globalizacji gospodarki światowej, który z kolei generuje zwiększony popyt na zaawansowane techniki komunikacyjne. Działające na całym świecie oddziały międzynarodowych koncernów wymagają rozwiązań umożliwiających im wymianę informacji z klientami, dostawcami, współpracownikami i partnerami biznesowymi na całym świecie. Globalnie działająca firma musi mieć możliwość globalnej komunikacji. Globalizacja przyczynia się także do rozpowszechniania technologii informacyjnych w skali światowej: tworząc nowe rynki, generuje także na tych rynkach popyt na nowoczesne rozwiązania IT.

Kraje intensywnie uczestniczące w globalnym systemie gospodarczym zmuszone są stale rozwijać i modernizować swą infrastrukturę informacyjną a jednocześnie taka infrastruktura pozwala na pełniejsze uczestnictwo w gospodarce światowej.

Globalizacja gospodarki światowej jest jednocześnie przyczyną i skutkiem postępu technologicznego w obszarze technik informacyjnych. Jest ona wywoływana i umożliwiana przez nowe formy i techniki telekomunikacji. Z drugiej strony postępujący proces globalizacji generuje potrzebę nowych rozwiązań technologicznych. Zjawisko to można zobrazować następująco:[1]

[1] Michał Goliński, *Globalizacja i informacja – koniec suwerennych państw?*



Rewolucja informatyczna i proces globalizacji znajduje odbicie również w sferze militarnej, generując, z jednej strony, nowe wymiary prowadzenia walki („walka elektroniczna" „walka informatyczna", a z drugiej – zmieniając funkcje i płaszczyzny działania sił zbrojnych – z narodowej na ponadnarodową (działania w ramach jednolitych struktur i standardów dowodzenia, operacje pokojowe i misje stabilizacyjne, jednostki wielonarodowe).

Podobnie jak w sferze gospodarki proces ten jest związany z rozwojem wszelkiego typu systemów informatycznych. Zjawisko to zachodzi również w polskich siłach zbrojnych, w których dokonuje się proces intensywnej informatyzacji i integracji systemów informatycznych z systemami NATO.

Ma to doniosłe konsekwencje dla funkcjonowania kadry zawodowej, ponieważ pojawienie się nowego sprzętu, technologii i oprogramowania wymusza konieczność doskonalenia swoich umiejętności informatycznych, przede wszystkim ukształtowania specyficznego dla etapu rewolucji informatycznej sposobu myślenia i działania, który można określić jako „świadomość informatyczną".

Czy kadra WP ma taką świadomość? Na to pytanie starano się odpowiedzieć, podejmując w Wojskowym Biurze Badań Socjologicznych badania empiryczne. Ich celem było zebranie opinii kadry na temat problemów związanych z procesem informatyzacji jednostek wojskowych.[2]

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na różnicę pomiędzy pojęciami „komputeryzacji" i „informatyzacji" Generalnie można powiedzieć, że proces komputeryzacji dotyczy zwykle zainstalowania jednego lub więcej komputerów z odpowiednim oprogramowaniem, na przykład biurowym, finansowo-księgowym, czy też magazynowym. Często jako miernik komputeryzacji przyjmuje się liczbę komputerów przypadająca na 100 pracowników.

---

[2] P. Michałkiewicz, *Problemy procesu informatyzacji w opiniach wyższej kadry dowódczej*, WBBS 2003.

P. Michałkiewicz, *Przygotowanie i nastawienie kadry zawodowej do procesu informatyzacji SZ RP*, WBBS 2001.

Informatyzacja to kolejny krok rozwoju. Podstawową zaletą informatyzacji jest zwiększenie możliwości komunikacyjnych oraz zautomatyzowanie procesów. Realizowane jest to przede wszystkim dzięki wykorzystaniu sieci komputerowych – zarówno tych lokalnych (w ramach jednostki), jak i rozległych (prywatnych sieci WAN, czy też ogólnie dostępnego Internetu).

Informatyzacja umożliwia odpowiednie zarządzanie informacją, przyśpiesza procesy podejmowania decyzji, a także pozwala na bezpieczne przechowywanie i dostęp do danych.

Należy jednak pamiętać, że informatyzacja z zasady wiąże się z porządkami organizacyjnymi i wymaga zdefiniowania, opisania i usprawnienia wszystkich procesów zachodzących w ramach informatyzowanej organizacji, zarówno wewnętrznych, jak i na styku ze światem zewnętrznym. Nie jest to więc proces prosty.

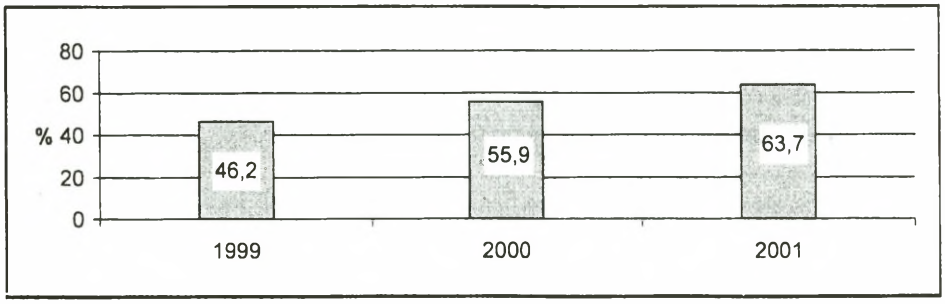
W trakcie badań, którymi objęto 963 żołnierzy zawodowych stanowiących próbę reprezentatywną dla całych sił zbrojnych, podjęto następujące problemy:

- Jak kadra jest przygotowana do wykorzystania nowoczesnych systemów informatycznych? Jaką wiedzą i umiejętnościami w tym zakresie dysponuje?
- Czy kadra korzysta z publicznej sieci Internet i wewnętrznych sieci wojskowych?
- Jak postrzegana jest przydatność wykorzystania komputerów w pracy żołnierza zawodowego?
- Czy kadra chce rozwijać swoją wiedzę informatyczną?
- Jakie jest zainteresowanie kadry informatyzacją wojska?
- Jak oceniane jest wykorzystanie środków informatycznych w jednostkach i jaki jest do nich dostęp?

Wykorzystanie przez kadrę zawodową WP nowoczesnych systemów informatycznych

Na pytanie, które jest podstawowym wskaźnikiem pozwalającym ocenić postępy rewolucji informatycznej w środowisku wojska „Czy jest Pan użytkownikiem komputera?", badani reprezentanci kadry zawodowej w poszczególnych latach odpowiadali następująco:

Wykres 1 (dane w %)



Z wykresu wynika, że w ciągu trzech lat prawie o 18% wzrosła liczba osób używających komputera, a tym samym zmalała liczba osób, które w przyszłości będą wymagały przeszkolenia z podstaw obsługi sprzętu komputerowego. Można przypuszczać, że ten prawie liniowy trend wystąpi w kolejnych latach, co stanowi dobre prognozy przed wdrożeniem zaawansowanych systemów teleinformatycznych w siłach zbrojnych. Należy jednak wziąć pod uwagę, że prawie 36% kadry w dalszym ciągu wymaga przeszkolenia z podstaw użytkowania komputerów, nie wspominając o bardziej specjalistycznym oprogramowaniu.

Oczywiście nie wszyscy użytkownicy komputerów, to użytkownicy zaawansowani. Pierwszy związany jest z liczbą lat pracy przy komputerze zaś drugi z miejscem i częstością jego wykorzystania zarówno w pracy, jak i w domu.

Badania wykazały, że od 1999 roku o 16% wzrosła liczba użytkowników komputerów, którzy wykorzystują komputer od ponad 5 lat.

W badaniach przeprowadzonych w 2001 roku dostęp do komputerów w pracy zadeklarowało około 82% badanych użytkowników komputerów. Wynika z tego, że w ciągu dwóch lat liczba osób deklarujących dostęp do komputera w pracy wzrosła prawie o 13%, przy czym prawie dwukrotnie wzrosła liczba badanych deklarujących częste użycie komputera jako narzędzia pracy. Może to być wynikiem wzrostu liczby komputerów w badanych instytucjach oraz większego do nich dostępu.

Badani deklarowali, że najczęściej wykorzystywanym typem oprogramowania są programy biurowe, do których zaliczyć można edytory tekstu, arkusze kalkulacyjne oraz podręczne bazy danych. Jak z tego widać, komputery przejęły znaczną część prac, do których wcześniej wykorzystywano maszyny do pisania. Następną grupę stanowią programy użytkowe, specjalistyczne programy wojskowe oraz graficzne.

W okresie szybkiego rozwoju publicznej sieci Internet bardzo popularna stała się komunikacja za pomocą poczty elektronicznej oraz dostęp do informacji poprzez strony WWW. Są to dwie najpopularniejsze usługi, które można wykorzystywać zarówno w sieciach publicznych, jak i prywatnych, np. wojskowych.

Czy kadra jest przygotowana do korzystania z sieci komputerowych? Aby poznać odpowiedź na to pytanie, zapytano ankietowanych, czy korzystają z Internetu. Na pytanie to odpowiedziało pozytywnie prawie 56% ankietowanych. Biorąc pod uwagę dane uzyskane przez SMG/KRC[3], jest to bardzo dobry wynik. Jednak tylko 25% spośród ankietowanych używa Internetu w pracy. Osoby te zapytane o sposób połączenia z siecią Internet wskazują na połączenie modemowe (44,1%) oraz połączenia za pomocą sieci lokalnej (44,8%) – pozostali (11,1%) nie znają sposobu podłączenia do Internetu.

Z kolei na pytanie, czy Internet jest przydatny w wykonywaniu obowiązków służbowych prawie 70% ankietowanych odpowiada pozytywnie.

---

[3] Badanie przeprowadzone w społeczeństwie przez SMG/KRC Poland-Media w okresie październik–listopad 2001. Z Internetu korzystało 14,2% ankietowanych.

Pozytywne nastawienie do Internetu i chęć jego wykorzystywania nie przekłada się na wewnętrzne sieci wojskowe. Na pytanie, czy korzystasz z wewnętrznych sieci wojskowych pozytywnie odpowiedziało niecałe 24% ankietowanych. Wynika to z pewnością z braku powszechnego dostępu do wewnętrznych sieci wojskowych, a zarazem z szerokiej gamy serwisów informacyjnych dostępnych w Internecie.

Wiedza i umiejętności kadry zawodowej w posługiwaniu się komputerem

Wielokrotnie można się spotkać z osobami, które wykorzystują różnego typu urządzenia, nie znając nawet podstawowych zasad ich działania. Jeżeli jednak urządzenia te sprawiają problemy raz na jakiś czas, to systemy komputerowe nie dają nam o sobie zapomnieć. Staje się to problemem w przypadku braku personelu technicznego, który mógłby zagwarantować w miarę stabilną pracę tych systemów. Z tego też powodu większość użytkowników komputera stara się nabyć podstawową wiedzę i umiejętności z zakresu obsługi komputera.

Wiedzę i umiejętności dotyczące wykorzystania nowoczesnych systemów informatycznych można rozpatrywać zarówno pod kątem znajomości wykorzystywanego sprzętu, jak i wykorzystywanego oprogramowania.

Na podstawie danych uzyskanych z badań, można wnioskować, że użytkownicy komputerów wiedzą, jakiej klasy komputera i systemu operacyjnego używają.

W 2001 roku ankietowani deklarują wzrost liczby komputerów z procesorem Pentium III wykorzystywanych zarówno w pracy, jak i w domu. Komputery z procesorem Pentium III stanowią obecnie podstawę systemów klienckich i pozwalają na wykorzystanie w pracy najnowszych, bezpiecznych systemów operacyjnych klasy Windows NT Workstation (Windows 2000 Professional, Windows XP Professional) oraz najnowszego oprogramowania. Jest to pozytywny kierunek w przypadku sprzętu. Niestety nie idzie za nim odpowiedni wzrost wykorzystania systemów operacyjnych klasy Windows NT, choć i w tym zakresie w 2001 roku nastąpiła wyraźna poprawa.

Biorąc pod uwagę informatyzację wojska, niepokojący jest fakt, że mimo zdecydowanego odmłodzenia sprzętu (wzrost komputerów z procesorem Pentium III o 9% w stosunku do 2000 r.) w dalszym ciągu większość komputerów (prawie 47%) jest przestarzałych i bazuje na pierwszej generacji procesorów Pentium, procesorów 486 i starszych, które nie nadają się do pracy z najnowszymi systemami operacyjnymi gwarantującymi bezpieczny dostęp komputera użytkownika do sieci.

Podobnie jak w poprzednich latach, także w 2001 roku większy wzrost liczby nowych komputerów (o ponad 15%) można zaobserwować poza miejscem pracy Ten utrzymujący się kierunek to pozytywny objaw, pokazujący dążenie kadry do wprowadzania nowości, co z pewnością związane jest z chęcią rozwoju oraz bycia na bieżąco z postępem w tej dziedzinie.

Badania wykazały również, że z roku na rok coraz większa liczba ankietowanych deklaruje posiadanie umiejętności w takich dziedzinach, jak: wysyłanie i odbieranie poczty elektronicznej, wyszukiwanie informacji w Internecie, instalacja i konfigurowanie systemu operacyjnego, wyszukiwanie informacji w bazach danych, instalacja programów wykorzystywanych do pracy. Największy przełom dokonał się w obsłudze Internetu. Od 1999 roku o prawie 38% wzrosła liczba ankietowanych deklarujących umiejętność wyszukiwania informacji w Internecie i o 30% liczba ankietowanych deklarujących umiejętność obsługi poczty elektronicznej.

Są to umiejętności o tyle istotne, że wprowadzono w Polsce ustawę o podpisie elektronicznym, przez co zakres zastosowań listu elektronicznego w naszym życiu powinien znacznie wzrosnąć. Wzrost liczby zaawansowanych użytkowników komputerów jest niewątpliwie istotny z punktu widzenia braku kadr informatycznych zaplecza serwisowego w wojsku i coraz szerzej wkraczającej informatyzacji.

Niepokój może jednak budzić to, że deklarowane umiejętności związane z Internetem zostały nabyte poza pracą w wojsku. Prawie 85% ankietowanych w 2001 roku twierdzi, że wiedzę swoją nabyło samodzielnie. Sytuacja ta od trzech lat jest praktycznie stabilna. Jest to pozytywny czynnik, który pozwala sądzić, że część kadry będzie przygotowana na wdrożenie systemów wojskowej poczty elektronicznej.

Szybki rozwój informatyki oraz wprowadzanie coraz to nowszych rozwiązań nie pozwala bazować na umiejętnościach z zakresu szkoły średniej lub studiów, wymuszając samodzielne zdobywanie wiedzy. Jest to istotna informacja, wskazuje bowiem na umiejętność uczenia się i chęć zdobywania nowej wiedzy przez ankietowanych.

Z drugiej strony, biorąc pod uwagę mały odsetek badanych, którzy swoją wiedzę zdobyli na wszelkiego typu kursach, można sądzić, że instytucje i jednostki wojskowe nie przykładają należytej uwagi do rozwoju kadry w zakresie użytkowania nowoczesnych systemów informatycznych. Jeśli tak jest w istocie, to trudno się dziwić, że żołnierze zawodowi nie znają nowoczesnych systemów operacyjnych oraz specjalistycznego oprogramowania. Czy zatem wiedza i posiadane umiejętności posługiwania się komputerem są potrzebne w działalności służbowej? Podobnie jak w 1999 i 2000 roku, także w 2001 roku deklaracje kadry są takie same – w 2001 roku ponad 85% ankietowanych odpowiada na to pytanie pozytywnie.

Informatyzacja wojska w opiniach kadry

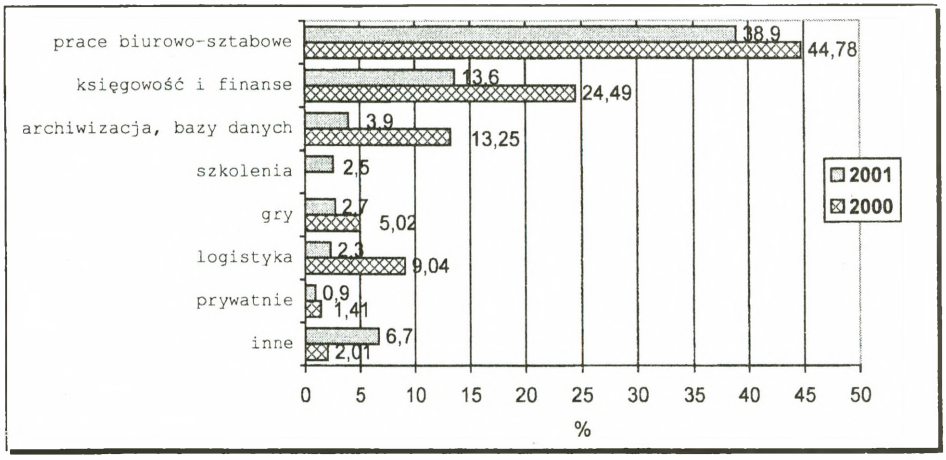
Szybkiego rozwoju informatyki i wkraczania jej w różne dziedziny życia nie sposób nie zauważyć. Komputery odgrywają szczególną rolę także w wojsku. Jak kadra widzi wykorzystanie komputerów w jednostkach? Co powinno być informatyzowane i czy w ogóle informatyzacja wojska jest potrzebna? Aby odpowiedzieć na te pytania, skoncentrowano się na następujących zagadnieniach:

- stopień wykorzystania komputerów,
- rodzaj zadań realizowanych za pomocą komputerów,
- w jakich komórkach organizacyjnych używane są komputery,
- dostęp do komputerów,
- sugestie dotyczące informatyzacji.

W przypadku pierwszego zagadnienia zadano ankietowanym pytanie: „Jak ocenia Pan stopień wykorzystania komputerów w Pana jednostce?". W porównaniu do danych z 1999 roku można powiedzieć, że ankietowani zdecydowanie wyżej (ponad 67%) oceniają wykorzystanie komputerów w miejscu pracy. Jest to z pewnością związane z coraz większą ilością informacji przetwarzanych na poszczególnych stanowiskach oraz świadomością badanych wzrostu efektywności pracy przy wspomaganiu jej komputerem.

Stopień wykorzystania komputerów nic jednak nie mówi o zakresie prac na nich wykonywanych. Do jakich zadań wykorzystywane są komputery w miejscu pracy, to kolejny problem podjęty w prezentowanych badaniach. Kadra deklarowała następujące kierunki wykorzystania komputerów:

Wykres 2. Rodzaj zadań realizowanych za pomocą komputerów (dane w %)



Nie wszyscy z ankietowanych mają jednak odpowiedni dostęp do komputera w pracy. Według większości z nich (63%) komputer dostępny jest praktycznie tylko dla wybranej grupy osób.

Pomimo zróżnicowanej oceny wykorzystania istniejących już komputerów, kadra bardzo przychylnie patrzy na dalszą informatyzację wojska. Na pytanie: „Czy Pana zdaniem informatyzacja w wojsku jest potrzebna?" pozytywnie odpowiedziało 96,2% ankietowanych.

Generalnie biorąc, kadra jest przychylnie nastawiona do wszelkiego typu nowoczesnych technologii, które mogą ułatwić realizację zadań służbowych.

Pozytywnym sygnałem jest wzrost, w stosunku do lat poprzednich, liczby nowoczesnych komputerów i systemów operacyjnych w miejscu pracy. Jednak w dalszym ciągu prawie 47% komputerów jest przestarzałych, co z pewnością będzie stanowić przeszkodę przy wprowadzaniu nowoczesnych systemów teleinformatycznych.

Wyniki badań wyższej kadry dowódczej na temat procesu informatyzacji, przeprowadzonych w 2002 roku, mogą stanowić podstawę do oceny postępu rewolucji informatycznej w wojsku. Nie jest ona szczególnie budująca, ponieważ:

- Po pierwsze, tempo informatyzacji w wojsku jest zbyt wolne w stosunku do potrzeb i zmian w otaczającej nas rzeczywistości. Jest to z pewnością związane z istniejącymi ograniczeniami finansowymi i formalnoprawnymi. Należy się jednak zastanowić, czy ograniczenia te, związane przede wszystkim z redukcją kosztów, nie spowodują, wbrew pozorom, zwiększenia kosztów w przyszłości.
- Po drugie, przejście od komputeryzacji do informatyzacji powinno być kierunkiem wszystkich działań z zakresu informatyzacji. Jest to szczególnie istotne ze względu na możliwości komunikacyjne sieci komputerowych, a także wykorzystanie tych sieci do automatyzacji procesów, co niestety jest jeszcze w wojsku częstą praktyką.
- Po trzecie, pojawiające się na rynku nowe technologie są coraz bardziej skomplikowane. Skuteczny i ekonomiczny rozwój informatyzacji wojska nie może więc opierać się na bazie umiejętności zdobywanych samodzielnie przez kadrę. Biorąc pod uwagę przenikanie się wielu dziedzin informatycznych w ramach wdrażanych systemów, odbycie podstawowych szkoleń nie zawsze gwarantuje nabycie odpowiednich kwalifikacji w tym zakresie – niezbędna jest kompleksowa wiedza osób zatrudnionych do obsługi systemów informatycznych.

Magdalena Baran
Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych

POLSCY ŻOŁNIERZE W SŁUŻBIE POZA GRANICAMI KRAJU – MISJA W IRAKU

Wiosną 2003 roku Polska opowiedziała się po stronie Stanów Zjednoczonych w kwestii Iraku, a we wrześniu polscy żołnierze przejęli dowodzenie w jednej ze stref stabilizacyjnych, stanowiąc trzon kontyngentu wojskowego w ramach międzynarodowych sił. Udział Polski w stabilizowaniu sytuacji w Iraku regulują rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ. Z zapisów w nich zawartych wynika, że Polska uczestniczy w misji na zaproszenie Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii, w zgodzie z intencją ONZ. Dowodząc jedną ze stref w Wielonarodowej Dywizji Centralno-Południowej żołnierze polscy mają za zadanie pomagać Irakijczykom w odbudowie administracji, systemu gospodarczego oraz struktur demokratycznych państwa. Wykonywanie tych zadań musi opierać się przede wszystkim na współpracy cywilno-wojskowej. Warto nadmienić, że polscy żołnierze zrealizowali do tej pory między innymi 293 projekty CIMIC[1] związane z edukacją i oświatą (odbudowa, remont i wyposażenie przedszkoli, sierocińców, szkół oraz dwóch uczelni wyższych), 186 projektów związanych z ochroną zdrowia, a także projekty związane z infrastrukturą komunalną.

Misja w Iraku nie jest pierwszą, w której partycypują polscy żołnierze. Wojsko Polskie pozytywnie wsławiło się służbą między innymi w Libanie, Kosowie, Syrii i Afganistanie. Misja w Iraku jest jednak pierwszą o tak dużej skali zagrożenia, uważaną za jedną z trudniejszych w naszej powojennej historii. Polskie siły zbrojne nie uczestniczyły bowiem dotychczas w działaniach zakrojonych na taką skalę w strefie działań wojennych.

Trudności tej misji mają wiele wymiarów. Przede wszystkim wynikają z odmienności kulturowych irackiego społeczeństwa, wśród którego służą polscy żołnierze. Jak pisze prof. Marek Dziekan (arabista), *Irak jest krajem odległym od nas nie tylko geograficznie, ale także mentalnie, religijnie, kulturowo*. W jego opinii efektywność zadań polskich żołnierzy w dużym stopniu zależy od poszanowania odmienności występujących w tamtym regionie[2].

---

[1] CIMIC (Civil – Military Cooperation).

[2] Prof. Marek Dziekan, *Poszanowanie dla odmienności*, „Wojska Lądowe" nr 14(79), 15–31 lipca 2003 r.

Dywizja, w której polski kontyngent stanowi największy komponent, liczy kilka tysięcy żołnierzy, przedstawicieli ponad dwudziestu narodowości. Dowodzenie tak dużym zespołem ludzi jest zadaniem trudnym, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę różnice językowe, kulturowe oraz prawno-organizacyjne poszczególnych państw tworzących wielonarodową dywizję.

Wyzwaniem jest również logistyczne zabezpieczenie misji. Dowódca wojsk lądowych gen. broni Edward Pietrzyk ocenił, że *operacja logistyczna pod względem wielkości i rozmachu nie ma sobie równych w powojennej historii polskiej armii*[3]. Warto podkreślić, że zabezpieczenie logistyczne, a więc wyposażenie, przebazowanie oraz stworzenie warunków bytowych dla kilku tysięcy żołnierzy odbyło się w bardzo krótkim czasie. W czerwcu zapadła bowiem decyzja o wysłaniu polskiego kontyngentu, który już 3 września przejął dowodzenie w jednej ze stref.

Misja trudna jest jednak przede wszystkim ze względu na nieprzewidywalność zagrożenia terroryzmem oraz nasilające się niepokoje społeczne w Iraku. Niemal codziennie agencje informacyjne donoszą o kolejnych zamachach na żołnierzy koalicji oraz irackie siły porządkowe, w których giną także cywile. W misji giną również Polacy. Trudną sytuację dodatkowo komplikują porwania obywateli państw zaangażowanych w Iraku, mające na celu wymuszenia wycofania sił wojskowych z tego kraju.

Analizując wymiary misji, nie można zapominać o udziale indywidualnych żołnierzy, ich przeżyciach i doświadczeniach. Partycypacja w operacji jest trudną sytuacją i wyzwaniem przede wszystkim dla nich oraz ich rodzin. W tym miejscu dotykamy niezwykle ważnych społeczno-psychologicznych aspektów misji. Specjaliści posługują się pojęciem tzw. „kosztów psychologicznych" udziału żołnierzy w misji, o których rozmawiali podczas konferencji zorganizowanej przez Departament Wychowania i Promocji Obronności MON w dniach 12–13 października 2004 roku w Warszawie. Celem konferencji była ocena przygotowania i efektywności wsparcia psychologicznego żołnierzy oraz wypracowanie kierunków, form i metod doskonalenia działalności psychologicznej. Chcąc niwelować „koszty psychologiczne", stworzono na potrzeby misji w Iraku system, który całościowo ma zaspokoić potrzeby opieki psychologicznej. Warto również wspomnieć o licznych inicjatywach powoływania grup wsparcia rodzin żołnierzy wyjeżdżających do Iraku oraz centrach pomocy rodzinie. Ich celem jest pomoc rodzinom żołnierzy we wszystkich aspektach dnia codziennego, by nie czuły się osamotnione i pozbawione pomocy w trudnych dla nich chwilach. Organizacje pomagają żołnierzom i ich rodzinom również po powrocie z misji, zwłaszcza w zakresie pomocy psychologicznej.

Na temat udziału Polski w działaniach stabilizacyjnych pojawiło się już wiele opinii i komentarzy, głównie w środowiskach opiniotwórczych. Poglądy dotyczące polskiej partycypacji wyrażano zarówno przed przystąpieniem kraju do koalicji anty-

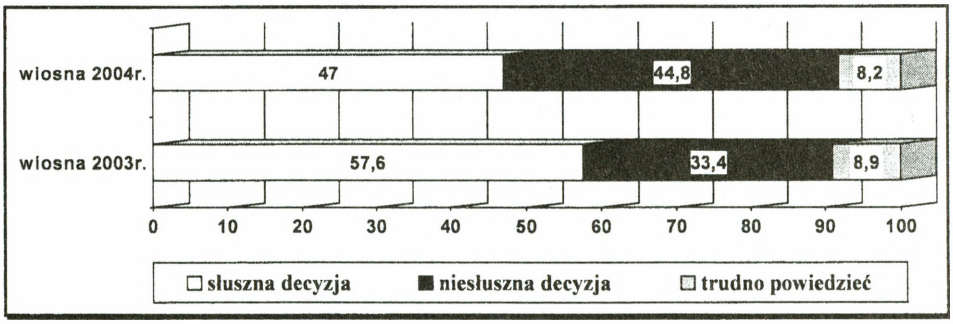
[3] Cytat wyjęty z artykułu autorstwa W. Fałkowskiego, *Polska – Bolanda*, „Wojska Lądowe" nr 15(80), 1–15 sierpnia 2003 r.

irackiej, w czasie gdy decydowano o wysłaniu wojska do Iraku, jak również po podjęciu wiążących decyzji. Opinie te są raczej ogólnodostępne i powszechnie znane.

Wyniki badań Wojskowego Biura Badań Socjologicznych stanowią natomiast unikalną wartość empiryczną. Biuro jako jedyna instytucja uprawniona do prowadzenia badań w środowisku wojskowym dysponuje zbiorem opinii przedstawicieli kadry zawodowej na temat polskiej partycypacji w Iraku. O wartości empirycznej badań świadczy fakt, iż zrealizowano je zarówno w grupie kadry WP służącej w kraju[4], jak i w grupie żołnierzy I zmiany polskiego kontyngentu w Iraku[5]. Charakter referatu nie pozwala na obszerną analizę ciekawego materiału, dlatego przedstawione zostaną najbardziej charakterystyczne i ważne wnioski płynące z przeprowadzonych badań.

Po pierwsze, na forum publicznym spierano się, czy Polska słusznie postąpiła, opowiadając się po stronie Stanów Zjednoczonych w kwestii irackiej. Nie przesądzając o tym, sondaże WBBS wskazują, iż wiosną 2003 r., kiedy Polska poparła działania USA, przedstawiciele żołnierzy zawodowych w zdecydowanej większości uznali za słuszne polskie stanowisko w tej sprawie. Nasilające się niepokoje społeczne w Iraku nie pozostały jednak bez wpływu na opinie żołnierzy, które wyrazili rok później. Mimo że środowisko wojskowe nadal w większości uważa polską decyzję za słuszną, to odsetek osób o tym przekonanych zmalał o 10,6% w relacji do wiosny 2003 r. (wykres 1).

Wykres 1. Ocena słuszności decyzji Polski, która opowiedziała się po stronie Stanów Zjednoczonych w kwestii irackiej (dane w %)



Po drugie, gdy w czerwcu 2003 r. zapadła decyzja o wysłaniu wydzielonych sił naszego wojska do Iraku, które we wrześniu przejęło dowodzenie w jednej ze stref stabilizacyjnych, zastanawiano się nad poparciem dla udziału polskich żołnierzy w misji. Jedni uważali, że Polska nie mogła postąpić inaczej niż wysłać nasze wojsko w ten rejon, pomagając tym samym sojusznikom amerykańskim i brytyjskim. Inni z kolei negowali to stanowisko. Przedstawiciele kadry zawodowej natomiast

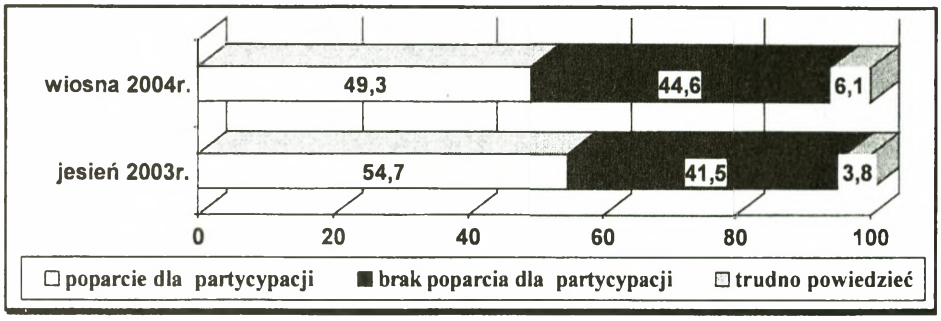
[4] M. Baran, *GSN kadry zawodowej – wiosna 2004 r.* Sprawozdanie z badań, WBBS, sierpień 2004 r.

[5] M. Kloczkowski, T. Iwanek, W. Nowosielski, M. Wachowicz, *Społeczne aspekty służby poza granicami kraju (na przykładzie misji w Iraku).* Sprawozdanie z badań, WBBS, grudzień 2004 r.

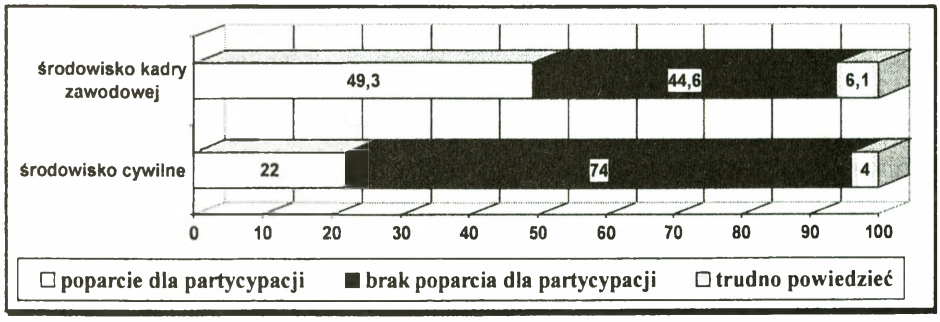
popierają decyzję o udziale polskich żołnierzy w Iraku, chociaż poparcie to było w kwietniu 2004 r. nieco mniejsze niż jesienią 2003 r. (wykres 2).

Podkreślić należy, że różnica we wskazaniach kadry popierającej polskie uczestnictwo oraz negującej je była w kwietniu 2004 r. niewielka. Wyniki badań ogólnopolskich (zrealizowanych w podobnym okresie co badania wśród żołnierzy) wskazują natomiast, iż środowisko cywilne jest bardziej krytyczne i w zdecydowanej większości nie popiera polskiego udziału w misji (wykres 3)[6].

Wykres 2. Poparcie dla udziału polskich żołnierzy w misji w Iraku (dane w %)



Wykres 3. Poparcie dla udziału polskich żołnierzy w misji w Iraku w środowisku kadry zawodowej WP oraz cywilnego środowiska (dane w %)



Chociaż poparcie dla udziału polskich żołnierzy w misji nie było powszechne, to jednak ich dotychczasowy udział został oceniony pozytywnie. Wyniki badań wskazują, że 81,6% ogółu badanych pełniących służbę w kraju, pozytywnie oceniło dotychczasową partycypację polskich żołnierzy w misji.

[6] Komunikat z badań *Spadek poparcia dla obecności polskich żołnierzy w Iraku*, Badanie *Aktualne problemy i wydarzenia* przeprowadzono w dniach 7–10 maja 2004 r. na liczącej 1006 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków, BS/86/2004 CBOS, Warszawa, maj 2004 r. Autorką komunikatu jest Anna Grudniewicz.

Po trzecie, obecnie, gdy nasilają się ataki terrorystyczne na żołnierzy koalicji i cywilnych pracowników misji pokojowych pojawia się polemika, czy państwa uczestniczące w koalicji (w tym Polska) powinny wycofać swoje wojska z Iraku. Wyniki sondażu wskazują, że przedstawiciele kadry zawodowej nie mają jasnego stanowiska w tej kwestii. Nieznaczna większość badanych opowiadała się za tym, by pozostawić dotychczasową ilość wojsk bez zmian (28,6%). W opinii jednej czwartej należy wzmocnić siły stabilizacyjne, wysyłając do Iraku więcej żołnierzy (26,4%). Zdecydowanego wycofania wojsk „domagało się" 20,6% ogółu badanych, a 9,0% twierdziło, że należy ograniczyć ilość wojsk w Iraku. Żołnierze byli zatem podzieleni w swych opiniach.

Udział polskiego kontyngentu w misji można rozpatrywać przynajmniej w dwóch wymiarach: wymiarze ogólnonarodowym – udział Polski (państwa) oraz wymiarze personalnym – udział indywidualnych polskich żołnierzy. Rozpatrując pierwszy z nich, należy podkreślić, iż w środowisku kadry zawodowej wzrosło poczucie zagrożenia w związku z obecnością polskich żołnierzy w Iraku. Zdecydowana większość ogółu badanych zgadza się bowiem z opinią, że Polska może stać się celem ataków terrorystycznych ze strony muzułmańskich fundamentalistów. Żołnierze podzielający taką opinię stanowili wiosną 2004 r. 80,1% ogółu badanych (jesienią 2003 roku – 64,2%). Jak wynika z badań kadra częściej odczuwała zagrożenie bezpieczeństwa naszego kraju (obecnie 56,4%), niż bezpieczeństwa własnych rodzin (25,0%) oraz osobistego (22,1%). Można powiedzieć, że w wypadku tych ostatnich poczucie zagrożenia jest jakby wkalkulowane w rolę zawodową. Warto podkreślić, iż w przeciągu roku wzrosło poczucie zagrożenia zarówno bezpieczeństwa kraju, rodzin kadry oraz jej osobistego[7].

Wymiar ogólnonarodowy, to również ewentualne korzyści i straty, jakie mogą wynikać dla Polski z uczestnictwa w stabilizowaniu sytuacji w Iraku. Od września 2003 r. Polska zarządza jedną ze stref stabilizacyjnych. Spodziewany bilans korzyści i strat, jakie mogą z tego faktu wynikać dla Polski, jest w opinii kadry raczej pozytywny. Żołnierze spodziewają się, że Polska będzie mieć więcej korzyści niż strat pod względem wizerunku Polski na arenie międzynarodowej (43,2%), pod względem politycznym (37,9%) oraz militarnym (35,2%). Negatywny bilans (więcej strat, niż korzyści) spodziewany jest w kwestiach finansowych (46,7%).

Wymiar personalny – indywidualny natomiast, to udział poszczególnych polskich żołnierzy tworzących trzon międzynarodowej dywizji. Opinie i komentarze tych żołnierzy są szczególnie ważne, nie tylko ze względu na aspekt eksploracyjny, ale również praktyczny, zwłaszcza dla wojskowych decydentów. Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych dotarło do żołnierzy służących w pierwszej zmianie polskiego kontyngentu. Autorami prezentowanych poniżej opinii są zatem ich przedstawiciele.

---

[7] Bezpieczeństwo kraju: wiosna 2003 r. – 27,3%, jesień 2003 r. – 35,3%, bezpieczeństwo rodziny: wiosna 2003 r. – 17,6%, jesień 2003 r. – 19,0%, bezpieczeństwo osobiste: wiosna 2003 r. – 15,0%, jesień 2003 r. – 17,8%.

Analizując względy, którymi byli oni motywowani do wyjazdu na misję, można wnioskować, że górę wzięły względy finansowe oraz edukacyjno-zawodowe. Żołnierze kierowali się bowiem chęcią poprawy swojej sytuacji materialnej, ale również chęcią sprawdzenia siebie w trudnych sytuacjach oraz możliwością podnoszenia kwalifikacji zawodowych i ogólnych umiejętności, jak np.: nauka języka angielskiego.

Żołnierze wyrażali również subiektywne odczucia, jakie towarzyszyły im w trakcie niebezpiecznej służby w rejonie konfliktu. Najbardziej przykrym doznaniem była konieczność patrzenia na cierpienie innych ludzi, ich obrażenia oraz śmierć. Jak wynika z badań, służba w rejonie zdominowanym przez przejawy terroryzmu, to służba pełna obaw o własne zdrowie i życie oraz towarzyszące im niepewność i poczucie zagrożenia. Za najbardziej satysfakcjonującą uznali możliwość poznania nowych, ciekawych ludzi oraz kultury, której normy i wzory zachowań reguluje islam.

Żołnierze pierwszej zmiany polskiego kontyngentu podzielili się również ogólnymi refleksjami dotyczącymi misji w Iraku. Wypowiedzi ich miały charakter oceniający ze zdecydowaną przewagą ocen negatywnych. Tylko pojedynczo pojawiły się opinie o pozytywnej konotacji emocjonalnej, niepozbawione jednak krytycznych uwag. Opinie żołnierzy dotyczyły kilku wymiarów misji, przede wszystkim organizacyjnego, finansowego, zabezpieczenia logistycznego, relacji służbowych oraz dowodzenia.

W wymiarze organizacyjnym część respondentów zwracała szczególną uwagę na kwestie źle (w jej opinii) przeprowadzonego naboru żołnierzy do służby w pierwszej zmianie polskiego kontyngentu. W opinii tych badanych zakwalifikowano za dużo starszych stażem służby żołnierzy, kosztem młodej, ambitnej kadry. Ankietowani zwracali uwagę na słabe przygotowanie kadry pełniącej służbę w sztabie dywizji, w szczególności na znajomość języka angielskiego „deklarowaną tylko w dokumentach". W opinii żołnierzy zbyt dużo było stanowisk logistycznych i sztabowych, za mało natomiast stanowisk wymagających udziału w działaniach operacyjnych. Przedstawiciele pierwszej zmiany zwracali także uwagę na brak kompatybilności zajmowanych stanowisk z faktycznie wykonywanymi zadaniami i obowiązkami oraz przerost biurokracji, zbyt dużą ilość sporządzanej dokumentacji.

W wymiarze finansowym podkreślano, iż wysokość wynagrodzenia polskich żołnierzy była nieadekwatna do wykonywanej przez nich pracy i skali zagrożenia, zwłaszcza jeśli chodzi o relacje zarobków kadry służącej w sztabie dywizji i tej narażonej na bezpośrednie niebezpieczeństwo przez udział w patrolach, konwojach.

Uwagi respondentów dotyczyły ponadto jakości i ilości sprzętu, który pozostawał w wyposażeniu polskiego kontyngentu. Żołnierze „domagali się" zwiększenia ilości sprzętu ciężkiego (transportery opancerzone) i indywidualnego dozbrojenia (więcej amunicji, noktowizorów). Ogólnie również wyrażali krytyczne uwagi na temat logistycznego zabezpieczenia misji. Warto jednak zwrócić uwagę na opi-

nię Jacka Matuszaka (redaktora *Wojsk Lądowych*), który uważa, że w dziedzinie skompletowania odpowiedniego sprzętu *Pierwsza zmiana opierała się w dużym stopniu na eksperymencie, który w miarę upływu czasu był korygowany*[8].

Ogólnie system dowodzenia został dobrze oceniony zarówno w pododdziałach, jak i jednostkach wojskowych żołnierzy. Nieco gorzej oceniono system dowodzenia w całej międzynarodowej dywizji. Ze swobodnych wypowiedzi żołnierzy wynikało jednak, że sposób dowodzenia w polskim kontyngencie wymagał poprawy, zwłaszcza jeżeli chodzi o kompetencje niektórych przełożonych. Ankietowani zarzucali im brak doświadczenia i umiejętności podejmowania szybkich i samodzielnych decyzji. Według nich były to elementy, które najbardziej utrudniały sprawne dowodzenie.

Nieliczni wskazywali na ujemne strony relacji służbowych, w tym przede wszystkim na brak szacunku wobec niższych stopniem żołnierzy (nadterminowych) oraz kiepski kontakt z rodzinami czekającymi na powrót swych najbliższych w kraju.

W obliczu negatywnego obrazu misji, jaki wyłonił się po prezentacji powyższych wniosków, podkreślić należy jeszcze raz, że ich podstawą były swobodnie wyrażane opinie i uwagi, a wypowiedzi oceniające cechuje zwykle krytycyzm. Pamiętać należy również, że opinie dotyczące misji wyrażali żołnierze tworzący pierwszą zmianę polskiego kontyngentu. Jej głównym zadaniem było przecież zebranie doświadczeń dla kolejnych zmian w celu wyeliminowania pojawiających się mankamentów.

Warto na koniec podać, że większość ankietowanych żołnierzy, mając bagaż doświadczeń z pierwszej zmiany (między innymi kwestie wymienione powyżej) ponownie podjęłaby decyzję o własnym udziale w misji. Zdecydowana większość, bo trzy czwarte ogółu badanych, zadowolona jest ponadto ze swojego wyjazdu do Iraku.

Autorzy raportu *Społeczne aspekty służby poza granicami kraju (na przykładzie misji w Iraku)* konkludują, że uczestnicy misji dobrze radzili sobie z trudnościami i problemami, jakie towarzyszyły im w trakcie służby w Iraku. Według nich można wiązać to z faktem, że zostali właściwie przygotowani do wykonywania stawianych przed nimi zadań (zgodnie z ich opiniami). Tylko nieliczni *potrzebowali specjalistycznej pomocy psychologicznej, a ci wszyscy, którzy takiej pomocy potrzebowali – otrzymali ją. Pozytywne jest również to, iż ponad połowa* (żołnierzy I zmiany biorących udział w badaniu, przyp. aut.) *uważa, że opieka psychoprofilaktyczna była skuteczna, co jednak nie oznacza, iż po powrocie do kraju wśród uczestników misji nie pojawią się problemy urazów psychicznych zwanych reakcjami stresu pola walki (ASD I PTSD)*[9]. Tym cenniejsza staje się zatem działalność organizacji mających na celu udzielanie pomocy psychologicznej żołnierzom powracającym z misji oraz ich rodzinom.

Pomimo błędów i minusów, których trudno uniknąć, organizując działania na tak dużą skalę, można powiedzieć, że rola Polski w stabilizowaniu sytuacji w Iraku jest ogromna. Wydaje się, że z każdym dniem, w którym mamy swój wkład w realizację zadań i celów misji, rola i znaczenie naszego udziału rośnie.

---

[8] *Trudna stabilizacja*, „Wojska Lądowe" nr 10(99), 16–31 maja 2004 r.

[9] M. Kloczkowski, T. Iwanek, op. cit., s. 36.

Joanna Łatacz
Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych

WOJSKO, MEDIA, OPINIA PUBLICZNA – NOWE RELACJE W ŚWIETLE BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

Wojsko jest instytucją państwa i jednocześnie instytucją dobra publicznego, dlatego badanie i komunikowanie o sprawach wojska i obronności jest działalnością na użytek opinii publicznej. Opinia publiczna w prawidłowo funkcjonującym społeczeństwie demokratycznym pełni dwie istotne dla systemu funkcje. Pierwsza z nich – to funkcja **konsultacyjna**. Funkcja ta realizowana jest za pośrednictwem ośrodków badania opinii publicznej, które za pomocą określonych metod badawczych starają się poznać poglądy obywateli na określone tematy. Wyniki takich badań mogą posłużyć decydentom do podejmowania pewnych działań zgodnych z preferencjami opinii publicznej. Drugą ważną funkcją jest funkcja **kontrolna** opinii publicznej, stanowiąca istotny element systemu demokratycznego, a realizowana za pośrednictwem mediów, organizacji społecznych oraz w procesie partycypacji politycznej.

Siły zbrojne są przedmiotem zainteresowania wielu instytucji życia społecznego, także mediów, a za ich pośrednictwem – opinii publicznej. W państwach należących do Sojuszu Północnoatlantyckiego rządy tych krajów są odpowiedzialne nie tylko za właściwe przedstawienie społeczeństwu własnej, narodowej polityki obronnej, ale także za wyjaśnienie roli danego państwa w polityce i wojskowych strukturach Paktu. Kryzysy polityczno-militarne, które miały miejsce w ostatniej dekadzie, rozgrywały się na oczach całego świata. Możliwości i zasięg działania współczesnych mediów sprawiły, że opinia publiczna była na bieżąco informowana o przebiegu konfliktów zbrojnych.

Inna sytuacja miała miejsce przed 1989 rokiem, czyli w czasach realnego socjalizmu, gdzie zarówno wojsko, jak i media podlegały kontroli partii komunistycznej. Ta sytuacja sprawiała, że obie instytucje realizowały cele postawione im przez decydentów partyjnych, a więc nie mogło być mowy o jakichkolwiek konfliktach. Media informowały jedynie propagandowo o pozytywnych dokonaniach ludowego Wojska Polskiego, np. o wkładzie żołnierzy w akcję żniwną lub piętnowały odstępców, szpiegujących dla wrogich imperialistów. Większość ważnych spraw związanych z obronnością państwa objętych było tajemnicą, a społeczeństwo nie było o nich informowane. Media nie były wtedy w Polsce „czwartą władzą", ponieważ jedyną władzę stanowiło kierownictwo PZPR. Ta sama władza sprawowała nadzór nad siłami zbrojnymi, a więc relacje wojsko – media były pro-

ste. Zakres krytyki wojska w mediach określała partia, a społeczeństwu serwowano głównie relacje z ceremonii i uroczystości z udziałem żołnierzy. Historyczny sentyment Polaków do munduru oraz pozytywny obraz wojska w mediach skutkował wysoką pozycją armii w rankingu najwyżej cenionych instytucji socjalistycznego państwa. Razem z Kościołem katolickim wojsko było uznawane przez Polaków za godne zaufania, a pozostałe instytucje państwa były oceniane zdecydowanie gorzej.

Po wyborach w 1989 r. i po upadku socjalizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, sytuacja Wojska Polskiego, mediów oraz innych instytucji państwa, nie mówiąc już o obywatelach, zmieniła się diametralnie, na przykład ministrem obrony narodowej jest osoba cywilna. Do zmian można zaliczyć także większe otwarcie się wojska na środki masowego przekazu oraz dostrzeżenie potrzeby jego promocji w społeczeństwie cywilnym.

Jednym z wymogów demokracji jest niezależność mediów, które zaczęły podejmować wszystkie tematy, także te dotychczas cenzurowane. Mimo zmian, które zaszły po upadku komunizmu, nie spadło zaufanie Polaków do polskiej armii. Sondaże wykazują nadal wysoką pozycję wojska w rankingu zaufania społecznego, a zawód oficera zyskał na prestiżu. Niezależne media z czasem zyskały akceptację społeczeństwa, najlepiej widać to na przykładzie Telewizji Polskiej i Polskiego Radia.

W ostatnich latach daje się zauważyć wzrost zainteresowania opinii publicznej problematyką wojskową i jej prezentowaniem w środkach społecznego przekazu. Nie bez znaczenia są tu wydarzenia międzynarodowe: przystąpienie do NATO Polski i innych krajów należących wcześniej do bloku wschodniego, zagrożenie międzynarodowym terroryzmem, walka z nim USA i jego sojuszników, w tym Polski. Zaznacza się również pogoń mediów za sensacją i aferami, których nie brakuje także w Wojsku Polskim, np. korupcja i przetargi na uzbrojenie dla armii. Kilka lat wcześniej „dyżurnym" tematem była „fala" w wojsku oraz nadużycia związane z próbą uniknięcia służby wojskowej. Niestety często artykuły na powyższe tematy były uproszczone i tendencyjne, wyolbrzymiające istniejące faktycznie problemy. Badania, których wyniki zostaną przedstawione w tym referacie, wskazują, iż takie poczynania mediów cywilnych spotykają się z niechęcią kadry zawodowej WP, uzewnętrznianą czasem w mediach wojskowych.

Opinie środowisk wojskowych na temat mediów, ich obiektywizmu i rzetelności badane były już od 1994 roku przez Wojskowy Instytut Badań Socjologicznych i przez przekształcone z niego Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych. Badania są prowadzone regularnie i dotyczą opinii kadry zawodowej oraz żołnierzy z poboru. Prowadzone są one metodą sondażu audytoryjnego i każdorazowo obejmują personel kilkunastu jednostek i struktur organizacyjnych wojska, będący reprezentacją wszystkich okręgów wojskowych i rodzajów sił zbrojnych. Przedmiotem badań były opinie środowisk wojskowych na temat polskich mediów: telewizji, radia i prasy zarówno cywilnej, jak i wojskowej. Wyniki kilku sondaży pozwalają na wyciągnięcie wniosków co do percepcji środków społecznego przekazu w środowiskach wojskowych. Ostatnie badanie interesującego nas tematu miało miejsce

w 2003 roku i dotyczyło opinii żołnierzy zawodowych WP. Z tej racji ograniczymy się do porównania badań dotyczących kadry zawodowej.

Telewizja jest medium mającym największy wpływ na opinię publiczną, które z wielu względów przoduje w kształtowaniu jej poglądów. W przypadku środowisk wojskowych, w badaniu z 1997 r. – 65,2% kadry zawodowej przyznało, że z telewizji czerpie najświeższe informacje. W badaniu z 2003 r. oceniano źródła informacji na temat wojska i tu telewizja uzyskała 13,3% wskazań. Wyprzedziły ją prywatne rozmowy z kolegami (26,1%), prasa wojskowa (26,0%) oraz kontakty służbowe (23,5%). Najczęściej oglądanym programem telewizyjnym jest Program 1 TVP (64,9% oglądalności, w 1997 r. – 70,7%), a następnie TVN i Program 2 TVP (oba powyżej 50%) oraz POLSAT, który stracił w stosunku do 1997 r. ponad 20% widzów (2003 r. – 41,7%, a w 1997 r. – 66,2%). Programy telewizyjne o tematyce wojskowej są oglądane rzadko przez ponad połowę respondentów, często ogląda je tylko jedna trzecia kadry zawodowej. Podobnie było w przypadku badania z 1997 r. Ci, którzy te programy oglądają, najczęściej przyznają im ocenę „dobrą", tak samo jak w 1997 r.

Radio systematycznie traci na znaczeniu jako medium informacyjne i coraz częściej jest traktowane jako dostarczyciel rozrywki. Dlatego też do najczęściej słuchanych stacji radiowych należą RMF FM (47,6% słuchalności w 2003 r. i 34,7% w 1997 r.) oraz Radio Z (41,2% w 2003 r. i 32,9% w 1997 r.). Podobnie jak w przypadku telewizji, wojskowe programy radiowe nie cieszą się popularnością wśród żołnierzy zawodowych (ponad połowa słucha ich rzadko, a tylko 17,8% często). W 1997 r. odpowiednie odsetki wynosiły 44,7% i 28,6%. Ocena przyznana omawianym programom to „dostateczny" zarówno w 2003 r., jak i w 1997 r. Pomimo niskiej słuchalności i słabej oceny zapotrzebowanie na radiowe programy wojskowe zgłosiła prawie połowa ankietowanych (w 1997 r. było ich prawie 2/3).

Prasa zarówno cywilna, jak i wojskowa cieszy się sporym zainteresowaniem żołnierzy zawodowych, zaznacza się jednak pewna tendencja spadkowa. Prasę codzienną regularnie czyta prawie 1/5 badanych (18,7%), w 1997 r. była to 1/4 (25,8%). Często czyta prasę 1/3 kadry zawodowej (33,7%), podobnie jak w 1997 r., gdzie wskaźnik ten wynosił 37,5%. Podobna sytuacja zachodzi w przypadku czytelnictwa czasopism, w 2003 r. regularnie czytało je 14,7% kadry (w 1997 r. – 15,7%), a często 38,4% (w 1997 r. – 47,0%). Opisana tendencja, czyli zmniejszenie poziomu czytelnictwa prasy, potwierdza się, jeżeli sięgniemy do starszych badań WIBS z lat 1994 i 1995. Opisane zjawisko można wytłumaczyć częstszym korzystaniem z mediów wizualnych (telewizja, Internet) oraz obniżeniem statusu materialnego żołnierzy zawodowych.

Kadra zawodowa WP najczęściej sięga po *Polskę Zbrojną*, *Żołnierza Polski*, prasę cywilną o zasięgu lokalnym i *Gazetę Wyborczą*. Te same tytuły w tej samej kolejności były na szczycie tabeli czytelnictwa także w 1997 r. i w 2002 r. (nie uwzględniono wtedy prasy cywilnej o zasięgu lokalnym). Oba wojskowe tytuły zyskały nieco czytelników w stosunku do 1997 r., ale straciły w stosunku do 2002 r., natomiast tytuły cywilne straciły na poczytności w porównaniu z 1997 r., a *Gazeta Wyborcza* także w stosunku do 2002 r.

Z tytułów, które podejmują najbardziej aktualną problematykę, badana kadra najczęściej wskazywała na *Gazetę Wyborczą* (43,3%) i *Polskę Zbrojną* (39,1%). Podobnie było w 1997 r. (odpowiednio 30,7% i 17,6%), można więc zauważyć znaczny wzrost liczby osób doceniających aktualność podejmowanej przez oba tytuły problematyki.

Tytułami, które najczęściej wymieniali respondenci przy okazji pytania o właściwy sposób przedstawiania spraw wojskowych, były *Polska Zbrojna* (55,9%, w 1997 r. – 46,2%) oraz *Żołnierz Polski* (26,0%, w 1997 r. – 33,4%).

Do tytułów, które najczęściej wymieniano jako tytuły publikujące obiektywne informacje i artykuły, należały *Gazeta Wyborcza* (29,4%) i *Polska Zbrojna* (26,6%). Biorąc pod uwagę wcześniejsze badania, należy zauważyć zwiększony odsetek wskazań w przypadku tego pytania oraz zdecydowaną utratę wskazań na tygodnik *Nie*, który w latach wcześniejszych cieszył się znacznie lepszą oceną kadry (w 2003 r. – 8,7%, a w 1995 roku – 32,4%).

Tygodnik *Nie* przoduje wśród tytułów prasowych, które ankietowani wskazują jako podające fałszywe informacje i manipulujące czytelnikami (w 2003 r. – 26,8%, a w 1997 r. – 20,7%). Na drugim miejscu znalazł się *Super Express* (10,4%). W 1997 r. miejsce to zajmowała *Gazeta Wyborcza*, wskazywało wówczas na nią 13,0% respondentów (w 2003 r. – 9,3%).

Według żołnierzy zawodowych najwyższy poziom dziennikarstwa prezentują *Gazeta Wyborcza* (28,5%), *Newsweek Polska* (17,6%) oraz *Polityka* (15,1%).

Brak akceptacji dla niektórych ocenianych w badaniu tytułów prasowych, ankietowani mogli wyrazić, wskazując je do potencjalnej likwidacji. „Czołowe" miejsca zajęły tu tygodnik *Nie* (17,0%) oraz *Trybuna* (9,2%).

Ocena, czy działalność środków społecznego przekazu (łącznie prasy, radia i telewizji) w zakresie problematyki wojskowej korzystnie wpływa na kształtowanie poglądów środowisk wojskowych, była odmienna w przypadku mediów cywilnych i wojskowych. Połowa badanych (51,0%) uważa, że działalność cywilnych mediów nie wpływa korzystnie, przeciwnego zdania jest 1/3 respondentów (33,4%). Porównując te dane z danymi z badań z lat 90., można zauważyć zmniejszenie ilości krytycznych ocen (w 1997 r. na „nie" było 66,8% badanych). Oceniając media wojskowe w 2003 r., rozkład procentowy odpowiedzi był odwrotny do oceny mediów cywilnych (49,3% badanych pozytywnie ocenia działalność mediów wojskowych w omawianym zakresie, a 33,2% – negatywnie). W tym przypadku poziom ocen pozytywnych podniósł się w stosunku do badań z lat wcześniejszych.

Dziennikarze często szukają sensacyjnych tematów do swoich artykułów lub programów, z upodobaniem więc tropią wszelkie afery i drążą tak zwane „trudne tematy". Dotyczy to zwłaszcza dziennikarzy z mediów cywilnych. Badanej kadrze zadano więc pytanie, czy ich zdaniem media cywilne zniekształcają obraz wojska swoją polityką informacyjną. Większość respondentów (61,4%) uważa, że tak. Podobny odsetek krytycznych ocen (62,1%) ujawniły badania w 1995 r., natomiast w 1997 r. był on mniejszy i wynosił 49,5%.

Aby dokładniej zbadać stosunek kadry zawodowej do mediów cywilnych, zadano pytanie o to, czy rzetelnie i obiektywnie przedstawiają one wojsko i jego problemy. Ponad połowa respondentów (58,3%) uważa, że „nie", przeciwnego zdania jest 13,0% badanych, a aż 28,2% wybrało odpowiedź „trudno powiedzieć". Opisane powyżej dane wskazują na wysoki poziom krytycyzmu kadry zawodowej w stosunku do mediów cywilnych i łagodniejszy stosunek do mediów wojskowych.

Polska Zbrojna jest jedynym wojskowym tygodnikiem o zasięgu ogólnopolskim, jest prenumerowana przez instytucje i jednostki wojskowe, cieszy się dużą poczytnością w grupie kadry zawodowej. Najczęściej czytaną rubryką są „Zderzenia z paragrafem", dotyczące problemów prawnych. Zdaniem większości ankietowanych (69,3%) *Polska Zbrojna* odpowiada ich wyobrażeniom o tygodniku wojskowym. Z poglądami w niej wyrażanymi także zgadza się większość badanej kadry (w zależności od rodzaju poglądów jest to od 74% do 57% respondentów). Prawie połowa ankietowanych (43,6%) uważa, że *Polska Zbrojna* nie reprezentuje właściwie interesów kadry zawodowej. Porównując uzyskane w 2003 r. wyniki do badań wcześniejszych jest to najniższy odsetek takich opinii. Biorąc pod uwagę reprezentowanie interesów wojska jako instytucji przez *Polskę Zbrojną,* to ponad połowa ankietowanych (56,2%) ocenia je pozytywnie. Odsetek pozytywnych ocen w przypadku tej kwestii rośnie systematycznie począwszy od badań z 1994 r. Przytoczone wyniki świadczą o tym, że zdaniem badanych *Polska Zbrojna* jest głównie gazetą resortową wojska jako instytucji.

Media nie tylko są narzędziem przekazu, ale kształtują również opinię społeczną, w związku z czym przypisuje się im funkcję kreowania nowej rzeczywistości. Dzięki tej funkcji można, między innymi, zmienić lub poprawić niezbyt korzystny wizerunek danej instytucji, np. wojska. Działania osoby lub instytucji mające na celu poprawę własnego wizerunku lub zapoznanie szerszej grupy społecznej ze swoimi celami i osiągnięciami nazywamy promocją. Kadrę zawodową, badaną w 2003 r. poproszono o ocenę kilku propozycji celów promocji wojska w społeczeństwie. Zaproponowane w ankiecie cele promocji wojska w społeczeństwie spotkały się z dużą aprobatą i zainteresowaniem ankietowanych (nie udzieliło odpowiedzi 6,6%). Szczegółowe wyniki zebrane w trakcie badania zawiera tabela 1.

Tabela 1. Opinie kadry zawodowej o celach promocji wojska w społeczeństwie(dane w %)

Lp.	Czy celem promocji wojska w społeczeństwie powinno być:	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
1.	Poprawa wizerunku wojska w społeczeństwie	89,1	4,0	2,2
2.	Zwiększenie zaufania do wojska jako instytucji publicznej	86,3	5,1	3,1
3.	Uzyskanie społecznej przychylności dla zwiększenia wydatków na potrzeby armii (np. na drogi sprzęt zagraniczny)	83,6	7,0	4,3
4.	Zwiększenie gotowości spełnienia przez obywateli obowiązku obronnego	82,5	6,8	4,8

Lp.	Czy celem promocji wojska w społeczeństwie powinno być:	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
5.	Uzyskanie przyzwolenia społecznego na przeprowadzenie gruntownych reform wojska (np. uzawodowienia armii)	78,2	10,0	5,2
6.	Podniesienie prestiżu zawodu oficera	75,2	12,3	5,7

Powyższe wyniki pokazują, że wszystkie zaproponowane cele promocji wojska spotkały się z większością pozytywnych ocen ankietowanej kadry zawodowej.

Po ocenie celów promocji wojska w społeczeństwie przyszła kolej na ocenę form tej promocji. Wśród nich znajduje się kilka związanych z działalnością środków społecznego przekazu. Ocena zaproponowanych form promocji wojska spotkała się z dużym zainteresowaniem (nie udzieliło odpowiedzi 8,7%) i aprobatą ankietowanej kadry WP. Szczegółowe dane na temat zebranych ocen zawiera tabela 2.

Tabela 2. Opinie kadry zawodowej na temat form promocji wojska (dane w %)

Lp.	„Czy dobrą formą promocji wojska są:"	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
1.	Pomoc żołnierzy niesiona ludności cywilnej w czasie klęsk żywiołowych i likwidacji skutków katastrof, np.: powódź 2001, 1997	87,4	2,2	2,9
2.	Programy telewizyjne mówiące o wojsku	83,9	6,4	4,0
3.	Pomoc humanitarna i służba ratownicza dla innych państw, np. powódź w Niemczech 2002	83,0	6,7	3,5
4.	Pokazy sprzętu i wyszkolenia, np. pokazy lotnicze w Radomiu, w Góraszce	82,2	5,7	4,7
5.	Udział w pokojowych misjach ONZ	80,3	7,0	5,4
6.	Walka z międzynarodowym terroryzmem (jednostki antyterrorystyczne)	80,0	6,8	5,5
7.	Artykuły prasowe na temat wojska i jego problemów	79,5	7,6	5,9
8.	Filmy dokumentalne i fabularne o tematyce wojskowej	77,6	9,4	5,2
9.	Ochrona granic przed nielegalnymi imigrantami	74,0	10,0	7,4
10.	Programy radiowe o tematyce wojskowej	69,2	14,0	9,9
11.	Międzynarodowe doradztwo w sprawach wojskowych, np. krajom ubiegającym się o wstąpienie do NATO	68,4	13,8	9,3
12.	Defilady i udział różnych rodzajów wojsk w uroczystościach państwowych, np. rocznice narodowe, wizyty głów państw	66,5	18,5	7,6
13.	Publikacje książkowe, albumy	65,2	16,2	10,6
14.	Udział w misjach bojowych NATO, np. w Afganistanie	60,6	22,3	9,2

Jak wynika z tabeli, wszystkie zaproponowane formy promocji wojska zebrały większość pozytywnych ocen badanych, dotyczy to także form związanych z działalnością mediów, np. „programów telewizyjnych mówiących o wojsku" – 83,9% pozytywnych wskazań.

Żołnierze coraz częściej zobowiązani są do kontaktów ze środkami społecznego przekazu. W państwach demokratycznych końca XX wieku jawność działań organów państwowych i samorządowych stały się długo oczekiwaną rzeczywistością. Współczesne konstytucje gwarantują obywatelom prawo do informacji na temat ważnych aspektów funkcjonowania aparatu państwowego. Współpraca z mediami ma spowodować wzmocnienie przychylnych opinii społeczeństwa wobec sił zbrojnych oraz zmodyfikowanie lub zneutralizowanie opinii wrogich lub krytycznych. W świetle opisanych powyżej kwestii, będących przedmiotem badań społecznych w latach 90. i na początku nowego XXI wieku, zasadne wydaje się kontynuowanie podobnych badań, jak również rozszerzenie ich o problemy związane z oceną i propozycjami nowych form kontaktów sił zbrojnych ze środkami społecznego przekazu.

BIBLIOGRAFIA

Garlicki J., Noga-Bogumilski A., *Kultura polityczna w społeczeństwie demokratycznym*, Instytut Nauk Politycznych UW, Warszawa 2004.

Kołodziejczyk A., *Wojsko i mass media w badaniach socjologicznych (Z etyki badania i komunikowania spraw publicznych)*, opracowanie niepublikowane, udostępnione przez autora, Warszawa 1998.

Łatacz J., *Media jako źródła informacji i promocji wojska w opinii kadry zawodowej WP*, Wojskowe Biuro Badań Socjologicznych, Warszawa 2003.

Publikacje
Akademii Obrony Narodowej

do nabycia w Wydziale Wydawniczym AON
al. gen. A. Chruściela 103, bl. 2
00-910 Warszawa,
tel. 681 40 55, tel./faks 681 37 52
e-mail: i.podemska@aon.edu.pl

- J. Barcik – Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego – 18 zł
- R. Bartnik – Lotnictwo uderzeniowe. Zakres zastosowań i taktyka w działaniach bojowych – 18 zł
- Bezpieczne niebo. Materiały z konferencji – 14 zł
- J. Bieńkowski, R. Stępień (red.) – Edukacja pedagogiczna w wyższej uczelni wojskowej – 18 zł
- H. Binkowski (red.) – OBWE w procesie umacniania bezpieczeństwa europejskiego – 18 zł
- H. Binkowski, A. Ciupiński – NATO w systemie bezpieczeństwa euroatlantyckiego – 35 zł
- A. Bujak – Praca w terenie na szczeblach taktycznych według standardów NATO – 12 zł
- W. Chojnacki – Socjologiczne aspekty tendencji instytucjonalno-organizacyjnego rozwoju wojska – 18 zł
- W. Chojnacki (red.) – Transformacja instytucjonalno-organizacyjna wojska na progu XXI w. – 20 zł
- Z. Chojnacki – Lotnictwo marynarki wojennej – 20 zł
- R. Chrobak i in. – Działania bojowe dywizji – 17 zł
- R. Chrobak i in. – Wybrane aspekty organizowania i kierowania działaniami obronnymi – 23 zł
- M. Cieślarczyk, P. Krawczyk, Z. Korulczyk – Poradnik metodyczny autorów prac kwalifikacyjnych – 8 zł
- M. Cieślarczyk, M. Chojnacki, A. Radomyski – Współpraca cywilno-wojskowa (CIMIC) w siłach zbrojnych (SP) RP – 15 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Metody, techniki i narzędzia badawcze oraz elementy statystyki – 13 zł
- M. Cieślarczyk (red.) – Kultura organizacyjna w siłach zbrojnych – 15 zł
- A. Ciupiński, M. Zając (red.) – Wybrane problemy walki z terroryzmem międzynarodowym – 20 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dyplomacja wielostronna – 25 zł
- A. Ciupiński – Podstawowe elementy polityki bezpieczeństwa i obrony RP – 17 zł
- A. Ciupiński (red.) – Dissemination of international humanitarian law in Central European countries – 22 zł
- A. Ciupiński, R. Białoskórski – Wczesne ostrzeganie i zapobieganie współczesnym konfliktom zbrojnym w strategii Sojuszu Północnoatlantyckiego – 8 zł
- A. Ciupiński, H. Binkowski, A. Legucka – Bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych – 30 zł
- A. Ciupiński, K. Malak – Bezpieczeństwo polityczne i wojskowe – 22 zł
- T. Compa – Zarządzanie przestrzenią powietrzną – 12 zł
- J. Czaja – Stolica apostolska wobec integracji europejskiej – 15 zł
- K. Czajka – Użycie artylerii w obronie oddziału – 9 zł
- P. Daniluk – Radiostacje pola walki – 12 zł
- P. Daniluk – Łączność w pododdziale – 14,20 zł
- A. Dawidczyk – Nowe wyzwania, zagrożenia i szanse dla bezpieczeństwa Polski u progu XXI wieku – 9 zł
- P. Dela, J. Wołejszo – Wsparcie komputerowe ćwiczeń wojskowych – 18 zł
- Dowodzenie lotnictwem sił powietrznych w działaniach wojsk lądowych (zespół autorów) –17 zł
- W. Drążczyk – Logistyka sił powietrznych w działaniach wielonarodowych – 10 zł
- Drzewiecki D. – Wybrane zagadnienia z meteorologii lotniczej – 12 zł
- A. Fellner – Zautomatyzowane systemy kontroli ruchu lotniczego przestrzeni powietrznej – 23 zł
- M. Flemming – Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych – 45 zł
- P. Gawliczek, J. Pawłowski – Zagrożenia asymetryczne – 14 zł
- M. Gąska – Kompetencje organów władzy wykonawczej – 9 zł
- A. Glen - Kontrola przestrzeni powietrznej a zarządzanie ruchem lotniczym w Polsce w czasie kryzysu i wojny (materiały z konferencji) – 18 zł
- A. Glen, W. Marud – Kontrola przestrzeni powietrznej w czasie kryzysu i wojny – 18 zł
- J. Gotowała – Lotnictwo XXI wieku – 13 zł
- J. Gotowała – Zarys historii lotnictwa – 35 zł
- P. Gómy – Elementy analizy decyzyjnej – 16 zł
- P. Górski – Zastosowania matematyki wyższej w ekonomii – część I – 11,10 zł
- J. Groskrejc – Antropologiczne i aksjologiczne aspekty edukacji oficerów – 10 zł

- J. Halik – Metodyka opracowania pracy magisterskiej i studyjnej – 17 zł
- J. Halik, J. Wołejszo – Ćwiczenia wojskowe sił zbrojnych RP w aspekcie interoperacyjności w ramach NATO – 16 zł
- M. Huzarski – Taktyka ogólna w wojskach lądowych– 21 zł
- Irak 2004. Ku normalności. Materiały z konferencji – 25 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm antyizraelski – 12 zł
- K. Jałoszyński – Terroryzm czy terror kryminalny w Polsce? – 12 zł
- K. Jałoszyński – Koncepcja współczesnych działań antyterrorystycznych (rozprawa hab.) – 23 zł
- J. Janczak – Właściwości organizacji łączności w specyficznych środowiskach i warunkach walki – 10 zł
- J. Janczak – System łączności brygady – 18 zł
- J. Janczak – Środki dowodzenia – 14 zł
- J. Janczak, P. Daniluk – Środki dowodzenia – 14 zł
- Cz. Jarecki – Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacji – 15 zł
- T. Jemioło (red.) – Broń masowego rażenia w świetle prawa międzynarodowego – 13 zł
- T. Jemioło, K. Malak (red.) – Bezpieczeństwo zewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej – 25 zł
- T. Jemioło – Globalizacja. Szanse i zagrożenia – 10 zł
- A. Jóźwiak, Cz. Marcinkowski – Wybrane problemy współczesnych operacji pokojowych – 18 zł
- A. Juncewicz – Natarcie kompanii zmechanizowanej – 10 zł
- A. Juncewicz – System dowodzenia batalionu – 10 zł
- M. Juszczyk – Wsparcie działań przez państwo gospodarza – 14 zł
- W. Kaczmarek – Działania operacyjne wojsk lądowych – 15 zł
- J. Kaczmarek – Stosunki transatlantyckie a bezpieczeństwo Europy – 23 zł
- L. Kanarski, P. Gawliczek – Przywództwo w armiach NATO – 9 zł
- L. Kanarski, B. Rokicki (red.) – Teoria i praktyka przywództwa wobec wyzwań edukacyjnych – 24 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Wybrane problemy bezpieczeństwa i obronności państwa w opiniach pracowników administracji publicznej – 10 zł
- J. Kardas, K. Loranty – Instytucjonalizacja przygotowania obronnego kadr administracji – 15 zł
- J. Karpowicz – Ratownictwo lotnicze – 14 zł
- J. Karpowicz, E. Klich – Bezpieczeństwo lotów i ochrona lotnictwa przed atakami bezprawnej ingerencji – 23 zł
- J. Karpowicz, E. Cieślak – Lotnictwo wsparcia w sojuszniczych działaniach powietrznych – 20 zł
- J. Karpowicz, K. Kozłowski – Bezzałogowe statki powietrzne i miniaturowe aparaty latające – 21 zł
- J. Karpowicz – Współczesne konstrukcje lotnicze – 23 zł
- J. Karpowicz, P. Krawczyk – Lotnictwo myśliwskie. Zakres użycia i taktyka działania – 21 zł
- Cz. Kącki – Siły wielonarodowe do misji pokojowych – 15 zł
- Cz. Kącki – Izrael. Jego wpływ na rozwój sytuacji w regionie Bliskiego Wschodu – 15 zł
- Kierowanie mobilnymi systemami łączności wojsk lądowych (praca zbiorowa) cz.I – 16 zł
- W. Kitler (red.) – Obrona cywilna (niemilitarna) w obronie narodowej III RP – 25 zł
- W. Kitler – Obrona narodowa w wybranych państwach demokratycznych – 13 zł
- T. Kochański – Logistyka jako koncepcja zintegrowanego zarządzania – 18 zł
- T. Kochański – Marketing i logistyka – nowoczesne narzędzia gospodarowania w wojskowej jednostce budżetowej – 18 zł
- T. Kochański, S. Kurek – Międzynarodowy i globalny wymiar rywalizacji przedsiębiorstwa – 20 zł
- S. Korzeniowski – Żandarmeria wojskowa w działaniach taktycznych – 13 zł
- S. Kowalkowski – Zabezpieczenie inżynieryjne działań taktycznych w terenie lesistym (lesisto-jeziornym) – 23 zł
- D. Kozerawski – Udział jednostek Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973-2003 – 26 zł
- D. Kozerawski – Międzynarodowe operacje pokojowe. Planowanie, zadania, warunki i sposoby realizacji – 26 zł
- M. Koziński – Umowa offsetowa i inne formy udziału państwa w międzynarodowym obrocie gospodarczym – 10 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w operacjach połączonych – 8 zł
- M. Kozub – Lotnictwo wojsk lądowych w operacjach połączonych – 9 zł
- M. Kozub – Lotnictwo w bojowym poszukiwaniu i ratownictwie – 9 zł
- M. Krč, J. Šelešovský, L. Ivánek – Ekonomiczne aspekty rozwoju produkcji zbrojeniowej Czechosłowacji i Republiki Czeskiej w latach 1918–2000 – 20 zł
- J. Kręcikij – Współczesne kierowanie wojskami. Proces dowodzenia – 12 zł
- J. Kręcikij – Metodyka pracy sekcji dowodzenia oddziału i związku taktycznego – 15 zł
- J. Kręcikij – Praca dowództwa brygady podczas przygotowania i prowadzenia obrony – 40 zł

- J. Kręcikij –Wybrane problemy kierowania zgrupowaniami wielonarodowych sił połączonych – 16 zł
- K. Kubiak – Współczesne siły morskie – 36 zł
- K. Kubiak, A. Szulczewski – Porty morskie w aspekcie przeładunków wojskowych – 13 zł
- R. Kuriata – Dowodzenie Siłami powietrznymi – 40 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, W. Marud – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 3 Planowanie użycia sił powietrznych – 11 zł
- R. Kwećka, M. Gryga – Siły specjalne w kontekście współczesnych zagrożeń – 15 zł
- K. Kubiak – Transport wojsk i ładunków wojskowych drogą morską przy użyciu statków handlowych – 14 zł
- R. Kuriata, J. Nowak, M. Chojnacki – Planowanie użycia sił powietrznych – 16 zł
- Kurs specjalistyczny z obrony przed bronią masowego rażenia. Materiały pomocnicze – 35,50 zł
- Z. Lach, A. Łaszczuk – Goografia bezpieczeństwa – 48 zł
- M. Łokociejewski, W. Scheffs – Walka elektroniczna w operacjach i walce – 25 zł
- L. Łukaszuk – Europejskie prawo pokoju i bezpieczeństwa – 20 zł
- T. Majewski – Ankieta i wywiad w badaniach wojskowych – 9 zł
- T. Majewski – Kierownik – dowódca w organizacji – 12 zł
- T. Majewski i in. – Planowanie w organizacji – 9 zł
- K. Malak – Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Białorusi – 18 zł
- K. Malak – Czynnik wojskowy w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej (1991-2000) (rozprawa habilitacyjna) – 15 zł
- J. Marczak (red.) – Samoorganizacja społeczeństwa na rzecz bezpie-czeństwa powszechnego. Samoobrona powszechna III RP – 20 zł
- M. Marszałek – Siły powietrzne w operacjach ewakuacyjnych (według poglądów amerykańskich) – 15 zł
- M. Marszałek – Wybrane aspekty operacji pozawojennych – 12 zł
- Z. Maślak (oprac.) – Informacje w obronie powietrznej – potrzeby, wymagania, zagrożenia. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- Z. Mączka – Prognozy a rzeczywistość rozwoju lotnictwa cywilnego w Polsce w latach 1992-2003 – 18 zł
- M. Michalec (oprac.) – Kierunki rozwoju rosyjskiej myśli teoretycznej i praktyki w zakresie użycia lotnictwa w walce – 16 zł
- B. Michailuk – Broń biologiczna – 21 zł
- J. Michniak (red.) – Projektowanie struktury organizacyjnej dowództwa brygady zmechanizowanej (pancernej) – 14 zł
- J. Michniak – Stanowiska dowodzenia w wojskach lądowych – 12 zł
- J. Michniak – Dowodzenie wojsk w teorii i praktyce – 16 zł
- G. Nowacki – Strategiczne siły jądrowe wybranych państw – 16 zł
- A. Nowak – Założenia dla perspektywicznego systemu rozpoznania – 18 zł
- E. Nowak – Gospodarowanie zasobami majątkowymi – 17 zł
- J. Nowak, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 2. Systemy dowodzenia siłami powietrznymi – 11 zł
- J. Nowak, E. Cieślak – Dowodzenia lotnictwem wojsk lądowych – 20 zł
- M. Obrusiewicz – Geneza i prognoza kooperatywnych stosunków wojskowych końca XX i początku XXI w. na tle bezpieczeństwa europejskiego – 15 zł
- Operacja „Iracka Wolność". Materiały z konferencji naukowej – 25 zł
- J. Pawłowski – Broń masowego rażenia orężem terroryzmu – 25 zł
- J. Pawłowski, A. Ciupiński (red.) – Umiędzynarodowiony konflikt wewnętrzny – 23 zł
- M. Pelc, M. Juszczyk – Matematyka – 25 zł
- M. Petrykowski – Strategie rozwoju wybranych niskokosztowych linii lotniczych w Europie -
- J. Płaczek – Ewolucja polskiej myśli obronno--ekonomicznej w latach 1976–2000 – 20 zł
- J. Płaczek – Gospodarka obronna Polski – 25 zł
- Podróż studyjna w systemie edukacji oficerów w AON. Materiały z sympozjum naukowego – 20 zł
- A. Polak – Wybrane zagadnienia obrony wybrzeża w Polsce (1920–2002) – 16 zł
- A. Polak – Teoria grup operacyjnych w polskiej sztuce wojennej okresu międzywojennego – 30 zł
- M. Polkowska – Międzynarodowe konwencje i umowy lotnicze oraz ich zastosowanie – zarys problematyki – 14 zł
- Praca w terenie na szczeblu taktycznym (praca zbiorowa) – 12 zł
- K. Przeworski – Ewakuacja jako sposób ochrony ludności – 8 zł
- Pułk przeciwlotniczy w działaniach operacyjnych (praca zbiorowa) – 20 zł
- A. Radomyski – Metody i treść pracy zespołu OPL na stanowisku dowodzenia dywizji zmechanizowanej – 21 zł
- A. Radomyski – Obrona przeciwśmigłowcowa dywizji zmechanizowanej – 18 zł
- Rozpoznanie wojskowe (praca zbiorowa) cz. I – 16 zł, cz. II – 16 zł, cz. III – 16 zł

- E. Radvan – Polityczne myślenie a moralność profesjonalisty wojskowego – 12 zł
- C. Rutkowski – Zarządzanie strategiczne na drodze ku nowej filozofii i nowym paradygmatom – 20 zł
- W. Scheffs – Możliwości bojowo-rozpoznawcze pododdziałów walki elektronicznej – 14 zł
- A. Skrabacz – Ratownictwo w III RP. Ogólna charakterystyka – 18 zł
- J. Skrzyp, Z. Lach – Informator geograficzny. Państwa członkowskie NATO – 20 zł
- J. Skrzyp (red.) – Informator geograficzny o państwach kandydujących do Sojuszu Północnoatlantyckiego – 16 zł
- S. Smyk – Zabezpieczenie logistyczne batalionu w działaniach taktycznych – 15 zł
- Z. Skwarek – Powietrzne systemy wczesnego wykrywania i powiadamiania – 16 zł
- J. Słowik – Wybrane determinanty organizacji systemu dowodzenia brygady obrony terytorialnej – 17 zł
- J. Słowik – Pododdziały wsparcia dowodzenia w armiach wybranych państw – 16 zł
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego (praca zbiorowa) – 10 zł
- Słownik terminów z zakresu psychologii (praca zbiorowa) – 12 zł
- Słownik pojęć sojuszniczej obrony powietrznej (praca zbiorowa) – 12 zł
- G. Sobolewski Wspólne działania obronne wojsk operacyjnych i obrony terytorialnej – 21 zł
- G. Sobolewski – Rola terenu zurbanizowanego we współczesnych operacjach – 23 zł
- H. Spustek – Wybrane zagadnienia badań operacyjnych i modelowania liniowego – 8 zł
- Z. Stachowiak – Metodyka i metodologia pisania prac kwalifikacyjnych (licencjackich, magisterskich i podyplomowych) – 9 zł
- Z. Stachowiak, R. Kłodziński – Ekonomika przedsiębiorstwa – 18 zł
- Z. Stachowiak, J. Płaczek (red.) – Wybrane problemy ekonomiki bezpieczeństwa – 30 zł
- R. Stępień (red.) – Edukacja w wyższych szkołach wojskowych – 21 zł
- M. Strzoda (red.) – Wybrane terminy z zakresu dowodzenia i zarządzania – 8 zł
- M. Strzoda – Zasady i wymagania dowodzenia – 29,10 zł
- M. Strzoda – Słownik nazw, skrótów i akronimów państw, instytucji, dowództw, jednostek organizacyjnych i osób funkcyjnych – 8 zł
- M. Strzoda, N. Prusiński – Rola i zadania zespołu organizacji dowodzenia na stanowisku dowodzenia brygady – 13 zł
- J. Suwart – Zarys obrony cywilnej – 30 zł
- W. Szczurowski – Kompania w obronie – 8 zł
- Sztuka wojenna we współczesnych konfliktach zbrojnych (praca zbiorowa) – 28 zł
- B. Szulc, T. Majewski – Rozwój kompetencji kierowniczych – 16 zł
- R. Szustek – Wybrane problemy nawigacji lotniczej – 21 zł
- R. Szpyra – Powietrzna sztuka operacyjna wybranych państw – 17 zł
- R. Szpyra – Powietrzny wymiar współczesnej wojny – 13 zł
- R. Szpyra – Militarne operacje informacyjne – 18 zł
- A. Szymonik – Logistyczne zarządzanie wojskową jednostką budżetową – 25 zł
- Środki dowodzenia (praca zbiorowa) – 14 zł
- Śladkowski S. – Aspekty militarne i niemilitarne zagrożeń środowiskowych – 18 zł
- Terroryzm a broń masowego rażenia (praca zbiorowa) – 18 zł
- Trudna stabilizacja. Materiały z konferencji – 30 zł
- Użycie wojsk rakietowych i artylerii w operacjach (praca zbiorowa) – 20 zł
- J. Wołejszo – Trening sztabowy dowództw szczebla taktycznego SZ RP – 20 zł
- J. Wołejszo – Transformacja dowództwa szczebla taktycznego na stanowiska dowodzenia w trakcie realizacji ćwiczeń operacyjno-taktycznych – 16 zł
- J. Wołejszo – Wybrane problemy przygotowania i realizacji ćwiczeń sojuszniczych NATO – 18 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty projektowania struktur organizacyjno-funkcjonalnych ośrodków decyzyjnych – 18 zł
- J. Wołejszo – Rodzaje i formy ćwiczeń operacyjno-taktycznych prowadzonych w wybranych armiach NATO – 15 zł
- J. Wołejszo – Wybrane aspekty doskonalenia ośrodków decyzyjnych – 10 zł
- J. Wołejszo – Wybrane problemy procesu planowania i rozliczania działalności szkoleniowej na szczeblach taktycznych w SZ RP – 18 zł
- J. Wołejszo, Z. Fiolna – Dowodzenie brygadą zmechanizowaną (pancerną) w marszu – 17 zł
- Wojsko wobec polskiego października '56. Rezolucje, uchwały, listy (wybór, wstęp i opracowanie (E. J. Nalepa) – 30 zł
- J. Wojtasik (red.) – Studia z dziejów polskiej techniki wojskowej od XVI do XX wieku – 27 zł
- M. Wrzosek – Działania rozpoznawcze na obszarze kraju – 12 zł
- M. Wrzosek – Proces dowodzenia w batalionie rozpoznawczym – 22 zł
- M. Wrzosek – Organizacja pracy taktycznej komórki rozpoznania – 20 zł
- M. Wrzosek – Koordynacja w działaniach taktycznych wojsk lądowych – 10 zł

- M. Wrzosek – Taktyczny system rozpoznania wojsk lądowych – 14 zł
- Wsparcie informacyjne obrony powietrznej. Materiały z sympozjum naukowego – 18 zł
- Wydział Lotnictwa i Obrony Powietrznej AON – Ewolucja dla postępu. Materiały z konferencji – 18 zł
- E. Zabłocki – Dowodzenie siłami powietrznymi. Cz. 1. Podstawowe zagadnienia – 11 zł
- E. Zabłocki – Współczesne siły powietrzne – 13 zł
- E. Zabłocki, M. Chojnacki – Dowodzenie siłami powietrznymi NATO – 18 zł
- S. Zalewski – Służby specjalne w państwie demokratycznym – 11 zł
- B. Zdrodowski, M. Marszałek – Operacje pozawojenne sił powietrznych – 16 zł
- J. Zieliński (red.) – Podstawowe założenia dydaktyki sztuki operacyjnej – 16 zł
- J. Zuziak – Dzieje Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie 1947–1997 – 25 zł

Zamówienia przyjmujemy telefonicznie lub pisemnie

ISBN 83-89423-67-7

AON Wydział Wydawniczy